

KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSYTA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • MAJ 2016 R.

Liahona



Przemówienia z Konferencji Generalnej

Ogłoszono budowę czterech
nowych świątyń

Powołano nowych
Siedemdziesiątych i Generalne
Prezydium Organizacji
Podstawowej



I otworzywszy usta swoje, nauczał ich – Michael Malm

Opuściwszy rzeszę ludzi, Jezus wstąpił na górę ze Swymi uczniami.

„I otworzywszy usta swoje, nauczał ich, mówiąc:

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios” (Ew. Mateusza 5:2–3).

Jest to pierwszy z dziewięciu wersetów znanych jako Błogosławieństwa. Samo to wydarzenie znane jest jako

Kazanie na górze i opisane jest w Ew. Mateusza w rozdziałach 5–7.

Generalna sesja kobiet

- 6 **On prosi nas, abyśmy byli Jego dłońmi**
Cheryl A. Esplin
- 10 **Co mamy czynić?**
Neill F. Marriott
- 13 **„Byłem przychodniem”**
Linda K. Burton
- 16 **Ufajcie temu Duchowi, który prowadzi do czynienia dobra**
Prezydent Henry B. Eyring

Sobotnia sesja poranna

- 19 **Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje**
Prezydent Henry B. Eyring
- 23 **Dar przewodnictwa dla dziecka**
Mary R. Durham
- 26 **Jam dzieckiem Boga jest**
Starszy Donald L. Hallstrom
- 29 **Gdzie są klucze i upoważnienie kapłańskie?**
Starszy Gary E. Stevenson
- 33 **Przebaczenie – źródło kojącego balsamu**
Starszy Kevin R. Duncan
- 36 **Bądź pokorny**
Starszy Steven E. Snow
- 39 **„Abym mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi”**
Starszy Dale G. Renlund

Sobotnia sesja popołudniowa

- 43 **Popieranie urzędników Kościoła**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 45 **Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2015**
Kevin R. Jergensen
- 45 **Raport statystyczny za rok 2015**
Brook P. Hales
- 46 **Zjednoczeni z przywódcami Kościoła**
Starszy Ronald A. Rasband
- 49 **„Ktokolwiek [ich] przyjmuje, mnie przyjmuje”**
Starszy Neil L. Andersen
- 53 **Na ratunek: Damy radę**
Starszy Mervyn B. Arnold
- 56 **Święte miejsce Przywrócenia**
Starszy Jairo Mazzagardi

- 59 **Wasze grzechy pozostaną wam na zawsze odpuszczone**
Starszy David A. Bednar
- 63 **Narady rodzinne**
Starszy M. Russell Ballard

Generalna sesja kapłańska

- 66 **Cena za moc kapłaństwa**
Starszy Russell M. Nelson
- 70 **Najwięksi przywódcy są najlepszymi naśladowcami**
Stephen W. Owen
- 77 **Chwaląc tych, którzy niosą ocalenie**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf
- 81 **Wieczne rodziny**
Prezydent Henry B. Eyring
- 85 **Święte zaufanie**
Prezydent Thomas S. Monson

Niedzielną sesja poranna

- 86 **Wybory**
Prezydent Thomas S. Monson
- 87 **Czy wierzę?**
Bonnie L. Oscarson
- 90 **Wzór na uzyskanie spokoju**
Biskup W. Christopher Waddell
- 93 **Ojcowie**
Starszy D. Todd Christofferson
- 97 **Ujrzyj siebie w świątyni**
Starszy Quentin L. Cook
- 101 **On weźmie cię na ramiona i poniesie do domu**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

Niedzielną sesja popołudniowa

- 105 **Duch Święty**
Starszy Robert D. Hales
- 108 **Zawsze o Nim pamiętać**
Starszy Gerrit W. Gong
- 111 **Schronienie przed burzą**
Starszy Patrick Kearon
- 114 **Wszystko ma swoje przeciwieństwo**
Starszy Dallin H. Oaks
- 118 **Moc Boga**
Starszy Kent F. Richards
- 121 **I śmierci już nie będzie**
Starszy Paul V. Johnson
- 124 **Jutro Pan dokona wśród was cudów**
Starszy Jeffrey R. Holland
- 72 **Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich**
- 128 **Powiedzieli do nas: Niech konferencja stanie się częścią naszego życia**
- 130 **Indeks historii wspomnianych podczas konferencji**
- 131 **Wiadomości kościelne**



186. Wiosenna Konferencja Generalna

Sobotni wieczór, 26 marca 2016 r., generalna sesja kobiet

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Rosemary M. Wixom. Modlitwa na rozpoczęcie: Morgan Munford. Modlitwa na zakończenie: Sokhanny Parco. Muzyka: połączony chór Organizacji Podstawowej, Młodych Kobiet i Stowarzyszenia Pomocy z palików w Salt Lake City w Utah; dyrygentka: Lillian Severinsen, organistka: Linda Margetts, skrzypce: Kerstin Tenney, wiolonczelistka: Elizabeth Marsh — „Czy dzięki mnie świat nieco lepszy dziś był?” *Hymny*, nr 136; składanka melodii, aranż. Mohlman, niepublikowane: „Jam dzieckiem Boga jest”, *Hymny*, nr 191 i „Miłość wzajemna”, *Hymny*, nr 198; „Boże radością wielką mi”, *Hymny*, nr 68; „Pójdź za mną dziś”, *Hymny*, nr 55, aranż. Mohlman, niepublikowane; „Obdarz mnie świętością”, *Hymny*, nr 66, aranż. Goates, niepublikowane.

Sobotni poranek, 2 kwietnia 2016 r., sesja ogólna

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Linda K. Burton. Modlitwa na zakończenie: Starszy Arnulfo Valenzuela. Muzyka: Chór Tabernakulum, dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy, organiści: Richard Elliott i Andrew Unsworth — „Wśród przepięknych dzieł”, *Hymny*, nr 167, „Dzieci Pana, pójdźmy wraz”, *Hymny*, nr 23, „I Feel My Savior's Love”, *Children's Songbook*, nr 74, aranż. Cardon, opubl. Jackman, „Cicha modlitwa”, *Hymny*, nr 74, „The Lord My Pasture Will Prepare”, *Hymns*, nr 109, aranż. Wilberg, opubl. Oxford, „Come, Thou Fount of Every Blessing”, *Hymns* (1948), nr 70, aranż. Wilberg, opubl. Oxford.

Sobotnie popołudnie, 2 kwietnia 2016 r., sesja ogólna

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Hugo E.

Martinez. Modlitwa na zakończenie: Starszy Tad R. Callister. Muzyka: połączony chór z Uniwersytetu Brigham Younga-Idaho, dyrygentki: Eda Ashby i Rebecca Lord, organistka: Bonnie Goodliffe — „Panu niech będzie cześć”, *Hymny*, nr 30, aranż. Kempton, niepublikowane; „Izraelu, Izraelu, wzywa Bóg”, *Hymny*, nr 7, aranż. Ashby, niepublikowane, „Teraz wszyscy radujmy się”, *Hymny*, nr 3, „Tam pójde, gdzie iść mi mój każe Pan”, *Hymny*, nr 170, aranż. Kempton, niepublikowane.

Sobotni wieczór, 2 kwietnia 2016 r., sesja kapłańska

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf. Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Stanley G. Ellis. Modlitwa na zakończenie: Starszy Craig A. Cardon. Muzyka: kapłański chór z Instytutów religii Logan w Utah, dyrygenci: Allen M. Matthews i Eric Stauffer, organista: Clay Christiansen — „In Hymns of Praise”, *Hymns*, nr 75, aranż. Christiansen, „Podziwiam miłości czyn”, *Hymny*, nr 109, aranż. Zabriskie, opubl. LDS Music Source, „Przyjdź Królu, Panie nasz!” *Hymny*, nr 24, „O Zbawco Izraela”, *Hymny*, nr 6, aranż. Wilberg, opubl. Hinshaw.

Niedzielny poranek, 3 kwietnia 2016 r., sesja ogólna

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Henry B. Eyring.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy Anthony D. Perkins. Modlitwa na zakończenie: Carol F. McConkie. Muzyka: Chór Tabernakulum, dyrygent: Mack Wilberg, organiści: Andrew Unsworth i Clay Christiansen — „Let Zion in Her Beauty Rise”, *Hymns*, nr 41; „Nadchodzi świt”, *Hymny*, nr 1, aranż. Wilberg, niepublikowane, „I Will Follow God's Plan”, *Children's Songbook*, nr 164, aranż. Hofheins/Christiansen, niepublikowane, „Możesz swój rozświecić szlak”, *Hymny*, nr 141, aranż. Wilberg, niepublikowane, „Radujcie się, toż Pan”, *Hymny*, nr 25; „Hen naprzód dąż”, *Hymny*, nr 35, aranż. Wilberg, „O Thou Rock of Our Salvation”, *Hymns*, nr 258, aranż. Wilberg, niepublikowane.

Niedzielne popołudnie, 3 kwietnia 2016 r., sesja ogólna

Przewodniczy: Prezydent Thomas S. Monson.
Prowadzi: Prezydent Dieter F. Uchtdorf.
Modlitwa na rozpoczęcie: Starszy C. Scott Grow. Modlitwa na zakończenie: Starszy Shayne M. Bowen. Muzyka: Chór

Tabernakulum, dyrygenci: Mack Wilberg i Ryan Murphy, organistka: Linda Margetts — „Chwalmy Pana wszyscy wraz”, *Hymny*, nr 32, aranż. Wilberg, opubl. Oxford, „For I Am Called by Thy Name”, Gates, opubl. Sonos, „Prowadź nas, o wielki Jahwe”, *Hymny*, nr 36, „Już dzionek jest bliski”, *Hymny*, nr 21, aranż. Murphy, niepublikowane, „Czas na pożegnanie”, *Hymny*, nr 87, aranż. Wilberg, niepublikowane.

Przesłania do nauczania i odwiedzin domowych

Jako przesłanie do nauczania i odwiedzin domowych prosimy wybrać przemówienie, które najlepiej zaspokoi potrzeby osób, które odwiedzasz.

Na okładce

Z przodu: Zdjęcie — Cody Bell.

Z tyłu: Zdjęcie — Ale Borges.

Zdjęcia z konferencji

Zdjęcia podczas konferencji generalnej w Salt Lake City wykonali: Welden C. Andersen, Cody Bell, Janae Bingham, Ale Borges, Randy Collier, Mark Davis, Craig Dimond, Nate Edwards, Ashlee Larsen, Leslie Nilsson, Matt Reier i Christina Smith; Yvette Buggingo, dzięki uprzejmości Yvette Buggingo; Josepha Ssengooba i Joshuy Walusimbi, dzięki uprzejmości Josepha Ssengooba; Josepha Ssengooba i Leifa Ericksona, dzięki uprzejmości Leifa Ericksona; dzieci i spotkania kościelnego w Kongo, dzięki uprzejmości Neila L. Andersena i Obszaru Afryki Południowo-Wschodniej; dziewczynki w oknie, Kirt Harmon; Fernando Araujo z młodymi mężczyznami i rodziną Araujo, dzięki uprzejmości Fernando Araujo; Russella M. Nelsona, Siostry Nelson i rodziny Jimmiego Hatfielda, dzięki uprzejmości Russella M. Nelsona; dinozaur i dzieci, iStock.



Dostęp do przemówień z konferencji

Aby uzyskać dostęp do przemówień z konferencji generalnej w wielu językach w Internecie, należy odwiedzić stronę: conference.lds.org i wybrać odpowiedni język. Przemówienia są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia mobilne.

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Thomas S. Monson,
Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund

Redaktor naczelny: Joseph W. Sitati

Zastępcy redaktora naczelnego: James B. Martino,
Carol F. McConkie

Doradcy: Brian K. Ashton, Randall K. Bennett, Craig A. Cardon,
Cheryl A. Esplin, Christoffel Golden, Douglas D. Holmes,
Larry R. Lawrence, Carole M. Stephens

Dyrektor naczelny: David T. Warner

Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson

Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr

Asystent ds. publikacji: Megan VerHoef

Pisanie i edycja: Brittany Beattie, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jill Hacking, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Anne Selu, Paul VanDenBerghe, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus,
Mandie M. Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines,
Colleen Hinkley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy,
Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst

Koordynator ds. własności intelektualnej:

Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Zespół produkcyjny: Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett,
Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty,
Derek Richardson

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick

Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of
Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe,
należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przysyłać na stronę internetową:
liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org
lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt
Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub
„przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański,
angielski, bislama, butgarski, cebuański, chiński, chorwacki,
czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański,
holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański,
kiribański, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski,
niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski,
rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog,
tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski,
włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2016 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek
kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego.
Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie
zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw
autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office,
50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA;
e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

May 2016 Vol. 19 No. 2. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN
1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and
November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50
East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price
is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals
Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required
for change of address. Include address label from a recent issue;
old and new address must be included. Send USA and Canadian
subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below.
Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa,
MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada
Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2).

NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes
to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368,
Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.



Indeks mówców

Andersen Neil L. 49
Arnold Mervyn B. 53
Ballard M. Russell. 63
Bednar David A. 59
Burton Linda K. 13
Christofferson D. Todd, 93
Cook Quentin L. 97
Duncan Kevin R. 33
Durham Mary R. 23
Esplin Cheryl A. 6
Eyring Henry B. 16, 19, 81
Gong Gerrit W. 108
Hales Brook P. 45
Hales Robert D. 105
Hallstrom Donald L. 26
Holland Jeffrey R. 124
Jergensen Kevin R. 45
Johnson Paul V. 121
Kearon Patrick, 111
Marriott Neill F. 10
Mazzagardi Jairo, 56
Monson Thomas S. 85, 86
Nelson Russell M. 66
Oaks Dallin H. 114
Oscarson Bonnie L. 87
Owen Stephen W. 70
Rasband Ronald A. 46
Renlund Dale G. 39
Richards Kent F. 118
Snow Steven E. 36
Stevenson Gary E. 29
Uchtdorf Dieter F. 77, 101
Waddell W. Christopher, 90

Indeks tematyczny

Boska natura 13, 26, 66,
85, 101
Bycie uczniem 70, 87, 101
Chrzest 23, 59
Duch Święty 16, 19, 23,
59, 105
Duma 77
Dyscyplina 93
Dzieci 23, 36, 49, 63, 81
Godność 85
Historia rodziny 29, 97
Jezus Chrystusa 6, 10, 16,
33, 39, 46, 59, 70, 77, 81,
87, 90, 101, 108, 114,
121, 124
Józef Smith 29, 56, 97,
105, 114
Kapłaństwo 29, 66, 70, 81,
85, 87
Kobiety 10, 13
Konferencja generalna
19, 124
Królestwo Boże 10, 87
Księga Mormona 56
Łaska 33
Macierzyństwo 10
Małżeństwo 77, 81, 93
Miłość 6, 10, 13, 16, 77, 93,
111, 124
Miłość prawdziwa 77, 111
Młodzież 46, 49
Modlitwa 19, 56, 63, 66,
105, 108
Muzyka 27, 36
Nadzieja 101, 121, 124
Nauczanie 23, 93
Nawrócenie 87
Obrzędy 29, 59, 87, 97, 118
Ojciec Niebieski 33, 101
Ojcostwo 81, 93
Plan zbawienia 81, 114, 121
Pokora 16, 36
Pokój 90, 105
Pokuta 86, 90, 97, 108, 124

Pomoc wzajemna 39
Posłuszeństwo 101
Praca misjonarska 29, 81
Praca świętynna 29, 66, 97
Prorocy 36, 46, 87, 90
Przeciwieństwo 26, 114
Przeciwności 26, 36, 77, 90,
121, 124
Przygotowanie 85
Przyjaźń 53
Przymiowanie do wspólnoty
49, 53
Przykład 93
Przymierza 23, 29, 81, 90,
97, 118
Przywódcy w Kościele 46
Przywódstwo 46, 70
Przywrócenie 56, 105
Rady 63
Rodzicielstwo 49, 63
Rodzina 49, 63, 77, 81, 87
Sakrament 39, 59, 108
Służba 6, 13, 16, 66, 70,
111, 118
Stowarzyszenie Pomocy 13
Studiowanie pism świętych 66
Szczęście 77
Śmierć 121
Świadczenie 19
Świątynie 81, 86, 87, 90,
97, 118
Technika 63, 97
Uaktywnianie 53
Upadek 114
Uzdrowienie 33
Wiara 10, 19, 86, 87, 101
Wielkanoc 10, 121
Wolna wola 86, 105, 114
Współczucie 111
Wybaczenie 33, 108
Wykształcenie 93, 105
Wytrwałość 124
Zadośćuczynienie 33, 39, 59,
81, 90, 108, 114, 124
Zmartwychwstanie 121



Najważniejsze kwestie 186. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Sobotnia sesja poranna konferencji generalnej w kwietniu 2016 roku rozpoczęła się od zaproszenia wygłoszonego przez Prezydenta Henry’ego B. Eyringa, w którym zachęcił słuchaczy, aby modlili się za mówców oraz chóry zarówno przed, jak i w trakcie ich wystąpień. A na zakończenie konferencji w niedzielne popołudnie Starszy Jeffrey R. Holland zauważył: „Jeśli w nadchodzących dniach dostrzeżecie [...] szczegóły w swoim życiu, które jeszcze nie dorównują wysłuchanym podczas tego weekendu przesłaniom, proszę, nie podupadajcie na duchu [...]. W ewangelii cudowne jest to, że najważniejszą rzeczą jest *staranie się*, nawet jeśli nie zawsze nam wychodzi” (str. 124).

Ich wezwania do podjęcia działań podkreśliły wezwanie Prezydenta Thomasa S. Monsona, że „kiedy zastanawiamy się nad decyzjami, które podejmujemy każdego dnia [...], to jeśli wybierzemy Chrystusa, podejmiemy właściwą decyzję” (str. 86).

Inne ważne kwestie poruszane podczas konferencji:

- Prezydent Monson ogłosił budowę czterech nowych świątyń: w Belém w Brazylii, Quito w Ekwadorze, Lima w Peru (druga świątynia) i Harare w Zimbabwie (zob. artykuł na str. 142).
- Poparcie 11 nowych członków Władz Generalnych (ich biografie zaczynają się od str. 131).
- Poparcie nowego generalnego prezydium Organizacji Podstawowej (biografie zaczynają się od str. 136).

- Ogłoszenie nowej inicjatywy, aby osoby i rodziny wyciągnęły pomocną dłoń i pomogły uchodźcom w swoich społecznościach (zob. str. 13, 111 i 141).
- Skupienie się na relacjach rodzinnych, a szczególnie roli mężczyzn jako mężów, ojców i posiadaczy kapłaństwa.
- Doktrynalne wyjaśnienia od mówców, jak na przykład spostrzeżenie Starszego Dale’a G. Renlunda: „Gdy zbliżamy się do Boga, umożliwiającą działanie moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa pojawi się w naszym życiu. I niczym uczniowie zmierzający do Emaus, odkryjemy, że Zbawiciel był obok nas cały czas” (str. 39).





Cheryl A. Esplin

Pierwsza Doradczyni w Generalnym
Prezydium Organizacji Podstawowej

On prosi nas, abyśmy były Jego dłońmi

Prawdziwa służba na wzór Chrystusowy jest bezinteresowna i skupia się na bliźnich.

„**A**byście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem”¹. Te słowa, zaśpiewane przez nasz niezwykły chór, wypowiedział Jezus na kilka godzin przed dokonaniem wielkiej ofiary Zadośćuczynienia — ofiary, którą Starszy Jeffrey R. Holland opisał jako „najbardziej [majestatyczną manifestację] czystej miłości, [jaką] kiedykolwiek ujrzał świat”².

Jezus nie tylko uczył nas, aby kochać, On także żył według tego, o czym nauczał. Podczas Swojej posługi Jezus „chodził, czyniąc dobrze”³ i „motywował wszystkich, by podążali [za] Jego przykładem”⁴. Nauczał: „Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa”⁵.

Prezydent Thomas S. Monson, który rozumie napomnienie, by kochać, i żyje według niego, powiedział: „Sądzę, że Zbawiciel chce nam powiedzieć, iż nasze życie nie ma większego znaczenia, jeśli nie zatracimy się w służbie dla innych. Ci, którzy żyją tylko dla siebie, ostatecznie marnieją [...], ‘tracą’ swoje życie, podczas gdy ci, którzy zatracają się w służbie innym, rosną i rozkwitają i w efekcie ocalają swoje życie”⁶.

Prawdziwa służba na wzór Chrystusowy jest bezinteresowna i skupia się na bliźnich. Pewna kobieta, która opiekowała się swoim niepełnosprawnym mężem, wyjaśniła: „Nie myślę o moich obowiązkach, jako o ciężarze; myślę o tym, jako o możliwości nauki o istocie miłości”⁷.

Podczas przemówienia wygłoszonego na uroczystym spotkaniu BYU Siostra Sondra D. Heaston zapytała: „A co by było, gdybyśmy mogli wejrzeć w serce bliźniego? Czy lepiej byśmy się rozumieli? Czy, odczuwając to, co czują bliźni, patrząc ich oczami i słuchając, tego, co oni słyszą, poświęcilibyśmy czas, aby im służyć i czy traktowalibyśmy ich inaczej? Czy traktowalibyśmy ich z większą cierpliwością, większą uprzejmością i większą tolerancją?”.

Siostra Heaston podzieliła się doświadczeniem z czasu, kiedy służyła, pomagając na obozie Młodych Kobiet. Powiedziała:

„Jedną z naszych [...] mówczyń podczas uroczystego spotkania [...] nauczała nas o ‘stawaniu się’. Siostra ta powiedziała [...], że ‘mamy wyciągać pomocną dłoń, aby poznać bliźnich

i służyć im — mamy pozbyć się luster i wyrzucić przez okno’.

Aby to zobrazować, poprosiła jedną z młodych kobiet, aby stanęła z nią twarzą w twarz. Następnie wyjęła lustro i umieściła je między sobą a młodą kobietą, żeby ona [osoba prezentująca] patrzyła w lustro, podczas rozmowy ze stojącą przed nią młodą kobietą. Nic dziwnego, że nie była to płynąca z serca, szczerza rozmowa. Była to pełna mocy lekcja z użyciem pomocy dydaktycznej, która przedstawiła, jak trudno jest komunikować się i służyć bliźnim, jeśli za bardzo martwimy się o samych siebie i widzimy jedynie siebie oraz swoje potrzeby. Następnie odłożyła lustro i wzięła do ręki ramę okna i umieściła ją między swoją twarzą a



Trudno jest komunikować się i służyć bliźnim, jeśli widzimy jedynie siebie oraz swoje potrzeby.



Prawdziwa służba wymaga od nas skupienia się na potrzebach i uczuciach bliźnich.



twarzą tej młodej kobiety [...]. Zauważyliśmy, że ta młoda kobieta była w centrum jej uwagi, a prawdziwa służba wymaga od nas skupienia się na potrzebach i uczuciach bliźnich. Często jesteśmy tak bardzo przejęci sobą i własnym życiem wypełnionym zajęciami, kiedy to patrzymy w lustro, próbując szukać możliwości do służby, że nie widzimy wyraźnie przez okna możliwości”⁸.

Prezydent Monson często przypomina nam, że „jesteśmy otoczeni ludźmi, którzy potrzebują naszej uwagi, zachęty, wsparcia, pocieszenia i serdeczności — czy są to członkowie rodziny, przyjaciele, znajomi czy obcy”. Powiedział: „Tu na ziemi jesteśmy dłońmi Pana i mamy upoważnienie, by służyć Jego dzieciom i umacniać je. On polega na każdym z nas”⁹.

W styczniowym wydaniu czasopism *Friend* i *Liahona* w ubiegłym roku dzieci z całego świata zostały poproszone, aby postąpić według rady Prezydenta Monsona — i być dłońmi Pana. Poproszono je, aby podjęły się



Tysiące dzieci postąpiło według rady Prezydenta Thomasa S. Monsona, aby być dłońmi Pana poprzez dokonanie aktów służby.

służby — na dużą, jak i na małą skalę. Zachęcono je, aby odcisnęły na kartce swoją dłoń, wycięły pozostawiony ślad i zapisały na nim wykonany projekt służby, a następnie przesłały go do

tych czasopism. Wiele z was, które słuchają dzisiejszego wystąpienia, może należeć do tych tysięcy dzieci, które służyły z miłością i przesłały o tym informacje¹⁰.

Kiedy dzieci uczą się, jak kochać i służyć bliźnim za młodu, wyznaczają wzorzec służby na całe swoje życie. Często dzieci uczą pozostałych z nas, że okazywanie miłości i służby nie musi być wielkie i przeogromne, aby było znaczące i zmieniło sytuację.

Pewna nauczycielka z Organizacji Podstawowej podzieliła się

przykładem. „Dzisiaj — powiedziała — nasze pięcioletnie i sześcioletnie dzieci robiły naszyjniki miłości. Każde dziecko narysowało coś na paskach papieru: jedne dzieci siebie, inne Jezusa, a jeszcze inne członków swojej bliskiej rodziny. Skleiliśmy paski papieru tak, że zachodziły na siebie i utworzył się w ten sposób łańcuch,

który nazwaliśmy naszyjnikiem miłości. Podczas rysowania dzieci rozmawiały o swoich rodzinach.

Heather powiedziała: ‘Myślę, że moja siostra mnie nie kocha. Często się bijemy [...]. Nienawidzę siebie. Moje życie jest złe’. I schowała twarz w dłoniach.

Pomyślałam o jej sytuacji rodzinnej i poczułam, że może naprawdę mieć trudne życie. Ale po słowach Heather, Anna z drugiego końca stołu powiedziała: ‘Heather, będziesz na moim naszyjniku pomiędzy mną a Jezusem, ponieważ On ciebie kocha i ja ciebie Kocham’.

Kiedy Anna to powiedziała, Heather przeszła pod stołem na czworakach do Anny i objęła ją.

Pod koniec lekcji, kiedy babcia przysła odebrać Heather, dziewczynka powiedziała: ‘Wiesz co, babciu? Jezus mnie kocha’”.

Kiedy z miłością wyciągamy pomocną dłoń i służyjemy nawet na te najmniejsze sposoby, w sercach zachodzi przemiana i są one zmiękczone, gdyż bliźni odczuwają miłość Pana.

Czasami jednak, z powodu niezliczonej liczby otaczających nas ludzi, którzy potrzebują pomocy i ulgi od ciężarów, trudne może być zaspokojenie naglących potrzeb.

Siostry, niektóre z was mogą czuć, że wasze możliwości czynienia posługi wobec członków rodziny są rozciągnięte do granic możliwości. Pamiętajcie, że w tych rutynowych, często przyziemnych czynnościach, wy „służycie swemu Bogu”¹¹.

Inne z was mogą czuć pustkę, która może być wypełniona, kiedy pośród bliźnich lub w lokalnej społeczności szukacie możliwości służby, aby ulżyć w cierpieniu drugiej osoby.

Każda z nas może włączyć do swojego codziennego życia akty służby. Żyjemy w swarliwym świecie. Służymy,



kiedy nie krytykujemy, nie plotkujemy, nie osądzamy, kiedy uśmiechamy się, wyrażamy podziękowania oraz kiedy jesteśmy cierpliwi i uprzejmi.

Inne akty służby są czasochłonne, wymagają skrupulatnego planowania i podjęcia większego wysiłku. Są jednak warte podjęcia każdego wysiłku. Możemy zacząć od zadania sobie następujących pytań:

- Komu w mojej sferze wpływu mogę dzisiaj pomóc?
- Jakimi dysponuję zasobami i ile mam czasu?
- W jaki sposób mogę użyć moich talentów i umiejętności, aby błogosławić bliźnich?
- Co możemy zrobić razem jako rodzina?

Prezydent Dieter F. Uchtdorf nauczał: „Musicie zrobić [...] to, co uczniowie Chrystusa czynili w każdej dyspensacji: naradzajcie się razem, wykorzystajcie wszelkie dostępne zasoby, starajcie się o natchnienie Ducha Świętego, proście

Pana o potwierdzenie, a następnie zakaszcie rękawy i weźcie się do pracy.

Obiecuję wam — powiedział — że jeśli będziecie postępować według tego wzorca, otrzymacie konkretne wskazówki dotyczące tego, *kogo, kiedy, jak i gdzie* zaopatrywać w Pański sposób”¹².

Kiedykolwiek zastanawiam się, jak by to było, gdyby Zbawiciel powrócił, myślę o tym, jak przebywając pośród Nefitów, powiedział:

„Czy macie pośród siebie chorych? Przyprowadźcie ich do Mnie. Czy macie ułomnych, niewidomych, chrymich, okaleczonych, trędowatych, sparaliżowanych, głuchych czy też cierpiących z innego powodu? Przyprowadźcie ich do Mnie, a uzdrowię ich, gdyż żal mi was i serce przepęlnia Mi współczucie dla was [...].

[Zbawiciel] uzdrawiał każdego”¹³.

A teraz prosi nas On, abyśmy byli Jego dłońmi.

Zznałam miłości Boga i bliźniego, które nadają życiu sens. Podążajmy za przykładem Zbawiciela i postępujmy według Jego napomnienia, aby z



miłością wyciągać pomocną dłoń do bliźnich.

Świadcę o realności obietnicy, którą dał nam Prezydent Henry B. Eyring, mówiąc, że „jeśli [użyjemy naszych] talentów w służbie bliźniemu, [poczujemy] miłość Pana do tej osoby. [Poczujemy] także Jego miłość do [nas]”¹⁴. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Uwaga: 2 kwietnia 2016 roku Siostra Esplin została odwołana z powołania jako Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej.

PRZYPISY

1. Ew. Jana 13:34.
2. Jeffrey R. Holland, „Miłość i łaska, prawo Tve”, *Liahona*, maj 2015, str. 106.
3. Dzieje Apostolskie 10:38.
4. „Żyjący Chrystus: Świadcstwo Apostołów”, *Liahona*, lipiec 2000, str. 2.
5. Ew. Łukasza 9:24.
6. Thomas S. Monson, „Co, uczyniłem dzisiaj dla kogo?”, *Liahona*, listopad 2009, str. 85.
7. Lola B. Walters, „Sunshine in My Soul”, *Ensign*, sierpień 1991, str. 19.
8. Sondra D. Heaston, „Keeping Your Fingers on the PULSE of Service” (Uroczyste spotkanie na Uniwersytecie Brigham Younga, 23 czerwca 2015), str. 1, 5, adres internetowy: speeches.byu.edu. Mówczynią, która na obozie Młodych Kobiet podzieliła się swoimi przemyśleniami, jest Siostra Virginia H. Pearce
9. Thomas S. Monson, „Co uczyniłem dzisiaj dla kogo?”, str. 86.
10. Zob. „Give Us a Hand!”, *Liahona*, styczeń 2015, str. 64–65.
11. Mosjasz 2:17.
12. Dieter F. Uchtdorf, „Życie radością ewangelii”, *Liahona*, listopad 2011, str. 55.
13. 3 Nefi 17:7, 9.
14. Henry B. Eyring, *To Draw Closer to God* (1997), str. 88.





Neill F. Marriott

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium
Organizacji Młodych Kobiet

Co mamy czynić?

Budujemy królestwo, troszcząc się o bliźnich. Budujemy królestwo, broniąc i świadcząc o prawdzie.

Tuż po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Jezusa Apostoł Piotr nauczał: „Niechże tedy [wiedzą z pewnością wszyscy] [...], że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście”. Te słowa poruszyły zebranych słuchaczy, którzy zapytali Piotra i pozostałych: „Co mamy czynić, mężowie bracia?”¹. Potem z radością postępowali zgodnie z naukami Piotra.

Jutro jest Niedziela Wielkanocna i mam nadzieję, że serce każdej z nas zostało poruszone, a tym samym przyjęło Zbawiciela, jest gotowe do pokuty i posłuszeństwa z radością.

Podczas tej konferencji generalnej usłyszymy natchnione wskazówki od przywódców Kościoła, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Wiedząc, że nasze serca zostaną dotknięte przez ich słowa, pragnę dziś wieczorem was zapytać: „Kobiety i siostry, co mamy czynić?”

Generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Eliza R. Snow, oświadczyła prawie 150 lat temu: „Pan złożył na nas powinności wielkiej wagi”². Świadczę, że jej słowa są nadal aktualne.

Kościół Pana potrzebuje kobiet prowadzonych przez Ducha, które wykorzystują swoje wyjątkowe dary, aby troszczyć się i bronić prawd ewangelii.

Nasze natchnienie i intuicja stanowią niezbędne elementy w budowaniu królestwa Bożego, co tak naprawdę sprowadza się do wykonania naszego zadania w celu zapewnienia zbawienia Bożym dzieciom.

Budowanie królestwa poprzez okazywanie troski

Budujemy królestwo, troszcząc się o bliźnich. Jednakże pierwszym dzieckiem Boga, u którego fundament musimy zbudować na przywróconej

ewangelii, jesteśmy my same. Emma Smith powiedziała: „Pragnę, aby Duch Święty pomógł mi poznać i zrozumieć, co mogę uczynić, aby porzucić tradycje lub nawyki, które nie zapewnią mi wywyższenia”³. Musimy rozwinąć silną wiarę w ewangelię Zbawiciela i kroczyć naprzód ku wywyższeniu z mocą, której źródłem są przymierza świątynne.

Co w przypadku, kiedy w przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa nie ma miejsca na niektóre z naszych tradycji? Do porzucenia ich możemy potrzebować duchowego wsparcia, jak to było w moim przypadku.

Kiedy się urodziłam, moi rodzice posadzili za domem krzak magnolii, aby w dniu mojego ślubu w kościele protestanckim moich przodków były rozstawione bukiety magnolii. Tego dnia nie było jednak u mojego boku ani moich rodziców, ani magnolii, gdyż będąc nawróconą do Kościoła z krótkim, jednorocznym stażem, udałam się do Salt Lake City, aby otrzymać obdarowanie świątynne i zostać zapieczętowana do Davida, mojego narzeczonego.

Po opuszczeniu Luizjany i w miarę zbliżania się do Utah ogarniała mnie tęsknota za domem. Do dnia ślubu miałam mieszkać u żony dziadka Davida, którą nazywano ciotką Carol.

To była ta chwila, kiedy jako przyjezdna miałam zamieszkać w domu obcej mi osoby na kilka dni przed zapieczętowaniem — na wieczność — do rodziny, którą ledwo znałam. (Na szczęście kochałam i ufałam mojemu przyszłemu mężowi oraz Panu!).

Kiedy stałam u drzwi domu ciotki Carol, chciałam zapaść się pod ziemię. Drzwi się otworzyły — stałam z duszą na ramieniu — a ciotka Carol, bez słowa, wyciągnęła ramiona i mnie przytuliła. Ona, która nie miała własnych



dzieci, wiedziała — jej troskliwe serce wiedziało — że potrzebowałam miejsca, w którym mogłam czuć się, jak w domu. Jakże pocieszająca i słodka była to chwila! Strach mnie opuścił i poczułam przywiązanie do duchowo bezpiecznego miejsca.

Miłość tworzy miejsce w waszym życiu dla kogoś innego, tak jak to było w przypadku ciotki Carol.

Matki dosłownie szykują swoje ciało — mam nadzieję, że także i swoje serce — aby troszczyć się o nienarodzone dziecko, ale troska nie polega jedynie na rodzeniu dzieci. Ewa była nazywana „matką”, nim sprowadziła na ten świat dzieci⁴. Wierzę, że „matkowanie” oznacza „zapewnianie życia”. Zastanówcie się nad wieloma sposobami, w jakie zapewniacie życie. Może to oznaczać zrodzenie emocjonalnego życia u osoby, która utraciła nadzieję, lub u osoby, która powątpiewa. Z pomocą Ducha Świętego możemy stworzyć miejsce duchowego uzdrowienia dla tych, którzy są dyskryminowani, odrzuceni lub samotni. Na te delikatne, lecz pełne mocy sposoby budujemy Boże królestwo. Siostry, każda z nas przysłała na ten świat, posiadając te dające życie, przepełnione troską, matczyne dary, gdyż taki jest plan Boga.

Wypełnianie Jego planu i naszej roli, jako budowniczych królestwa, wymaga bezinteresownego poświęcenia. Starszy Orson F. Whitney napisał: „Wszystko, przez co przechodzimy i wszystko, co przetrwamy, szczególnie to, co przetrwamy z cierpliwością, [...] oczyści nasze serca, [...] i uczyni nas bardziej wrażliwymi i miłosiernymi, [...] i to przez [...] trudy i zmartwienia zyskujemy wiedzę, [...] która upodobań nas bardziej do naszego Ojca i Matki w niebie”⁵. Te oczyszczające próby zbliżają nas do Chrystusa, który może nas uzdrowić i uczynić nas pożytecznymi w wypełnianiu dzieła zbawienia.



Budowanie królestwa słowem i świadectwem

Budujemy królestwo, broniąc i świadcząc o prawdzie. Postępujemy według wzoru, który dał nam Pan. Przemawia i naucza On z mocą i upoważnieniem od Boga. Siostry, my także możemy tak czynić. Kobiety na ogół uwielbiają ze sobą rozmawiać i spotykać się. Pracując w oparciu o delegowane nam upoważnienie kapłańskie, nasze rozmowy i spotkania mogą stać się okazjami do nauczania i przewodniczenia.

Siostra Julie B. Beck, była generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, nauczała: „Zdolność do zasłużenia, otrzymania i działania na podstawie osobistego objawienia jest jedyną najważniejszą umiejętnością, jaką można osiągnąć w tym życiu [...]. Wymaga świadomego wysiłku”⁶.

Osobiste objawienie od Ducha Świętego natchnie nas do nauczania, mówienia i działania zgodnie z wieczną prawdą — prawdą daną przez Zbawiciela. Im bardziej naśladujemy Chrystusa, tym bardziej odczuwamy Jego miłość i kierownictwo. Im bardziej odczuwamy Jego miłość

i kierownictwo, tym bardziej pragniemy głosić i nauczać prawd, których On nauczał, nawet w obliczu przeciwności.

Kilka lat temu, modliłam się o słowa, by móc stanąć w obronie macierzyństwa, kiedy otrzymałam anonimowy telefon.

Głos w słuchawce zapytał: „Czy rozmawiam z Neill Marriott, matką dużej rodziny?”

Z radością odpowiedziałam: „Tak!”, oczekując, że usłyszę coś w stylu: „Ach, to wspaniale!”

Wręcz przeciwnie! Nigdy nie zapomnę odpowiedzi tej kobiety, której udzieliła trzeszczącym w słuchawce głosem: „Jestem urażona faktem, że sprowadzasz na tę przeludnioną planetę tyle dzieci!”

„Ach — wybełkotałam — rozumiem, jak się czujesz”.

Odburknęła: „Nie, nie rozumiesz!”

Wyszeptalam: „Może i masz rację”.

Wtedy to zaczęła narzekać na temat wyboru, jaki podjęłam, aby być matką. Kiedy tak mówiła, zaczęłam modlić się o pomoc, i delikatna myśl pojawiła się w mojej głowie: „Co Pan by jej odpowiedział?”. Poczułam, że stoję na solidnym fundamencie, i nabrałam odwagi, kiedy tylko pomyślałam o Jezusie Chrystusie.

Odpowiedziałam: „Jestem wdzięczna, że jestem matką, i obiecuję, że uczynię wszystko, co w mojej mocy, aby wychować moje dzieci w taki sposób, aby zmieniły świat na lepsze”.

Odpowiedziała: „Mam taką nadzieję!”, po czym się rozłączyła.

Poradziłam sobie! Byłam przecież bezpieczna w moim własnym domu. W ten prosty sposób stanęłam w obronie mojej rodziny, matek i kobiet troszczących się o swoich bliźnich.

Uczyłam to z dwóch powodów:

1) rozumiałam i wierzyłam w Bożą doktrynę o rodzinie i 2) modliłam się o słowa, by podzielić się tymi prawdami.

Odróżnianie się od tego, co świeckie, przyciągnie krytykę, ale musimy zakotwiczyć się w wiecznych zasadach i nie bać się o nich świadczyć, bez względu na to, jak może na to zareagować świat.

Zadając sobie pytanie: „Co mamy czynić?”, rozważmy następujące: „Co

nieustannie czyni Zbawiciel?”. Troszczy się. Tworzy. Zachęca do rozwoju i dobroci. Kobiety i siostry, możemy tak czynić! Dziewczynki z Organizacji Podstawowej, czy jest w waszej rodzinie ktoś, kto potrzebuje waszej miłości i dobroci? Wy także możecie budować królestwo, troszcząc się o bliźnich.

Stworzenie ziemi, którego Zbawiciel dokonał pod kierownictwem Ojca, stanowi wspaniały dowód troski. Zapewnił nam miejsce, w którym możemy wzrastać i rozwijać wiarę w Jego zadość czyniącą moc. Wiara w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie stanowi ostateczne źródło uzdrowienia, nadziei, wzrostu i celu. Każda z nas potrzebuje miejsca, które będzie dla niej domem zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym. My, jako siostry w każdym wieku, możemy stworzyć takie miejsce; a będzie to święte miejsce.

Naszym największym obowiązkiem jest stanie się kobietami, które naśladują Zbawiciela, troszczą się o bliźnich, postępując zgodnie z natchnieniem i bez strachu żyją zgodnie z prawdą. Prosząc Ojca w Niebie, aby uczynił nas budowniczymi Jego królestwa, zostaniemy napełnione Jego mocą, dzięki której będziemy wiedziały, jak troszczyć się bliźnich, jednocześnie upodabniając się do naszych niebiańskich rodziców. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Dzieje Apostolskie 2:36–37.
2. Eliza R. Snow, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 42.
3. Emma Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 12.
4. Zob. I Ks. Mojżeszowa 3:20.
5. Orson F. Whitney, w: Spencer W. Kimball, *Faith Precedes the Miracle* (1972), str. 98.
6. Julie B. Beck, „Na służebnice wyleję w owych dniach mojego Ducha”, *Liahona*, maj 2010, str. 11.





Linda K. Burton
Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

„Byłem przychodniem”

W duchu modlitwy określ, co możesz zrobić, biorąc pod uwagę twój własny czas i okoliczności, aby służyć uchodźcom mieszkającym w twoim sąsiedztwie i społeczności.

Tego dnia, kiedy zostało zorganizowane Stowarzyszenie Pomocy, Emma Smith oświadczyła: „Dokonamy czegoś niezwykłego [...]. Spodziewamy się niezwykłych sposobności do działania i wielkich wyzwań”¹. Te wielkie wyzwania i niezwykle sposobności ukazywały się tak samo w jej czasach, jak i teraz.

Jedna z nich pojawiła się w trakcie październikowej konferencji generalnej w 1856 roku, kiedy Brigham Young ogłosił kongregacji, że pionierzy wraz ze swoimi wózkami ręcznymi są wciąż w drodze w środku zimy. Oświadczył: „Wasza wiara, religia i wyznawanie religii nigdy nie zbawią ani jednej duszy spośród was w królestwie celestialnym naszego Boga, jeśli nie postąpicie zgodnie z zasadami, jakich was teraz nauczam. Pójdźcie teraz i przyprowadźcie tych ludzi, co są na równinach, a także zajmijcie się wyłącznie tymi rzeczami, które nazywamy doczesnymi [...], inaczej wasza wiara będzie próżna”².

Wspominamy z pełnym wdzięczności podziwem tych ludzi, którzy przedzierali się przez śnieg, aby ocalić cierpiących świętych. Ale co zrobiły siostry?

„Siostra [Lucy Meserve] Smith zapisała [...], że po wezwaniu Prezydenta

Younga ci, którzy byli na sali, przystąpili do działania. Kobiety [zdjęły] swoje halki [długie spódnice, które wkładano pod ubranie; były częścią typowego stroju z tamtych czasów i zapewniały ciepło], rajstopy i wszystko, co mogły oddać i zebrały je do wozów i wysłały do świętych w górach”³.

Kilka tygodni później, kiedy grupa ratunkowa i kompanie wózków ręcznych zbliżyły się do Salt Lake City, Prezydent Brigham Young ponownie zebrał świętych w starym tabernakulum. W obliczu wielkiej potrzeby błagał świętych — zwłaszcza kobiety — aby opatrzyły cierpiących, nakarmiły ich i przyjęły. Powiedział: „Zobaczcie, że niektórzy z nich mają nogi odmrożone do kostek, inni — aż do kolan, a jeszcze inni mają odmrożone ręce [...]; chcemy, abyście przyjęły ich jak swoje własne dzieci i obdarzyły ich takim samym uczuciem”⁴.

Lucy Meserve Smith zapisała także:

„Zrobiliśmy, co w naszej mocy, aby nieść pomoc dobrym braciom i siostrą oraz pocieszenie potrzebującym. [...] Ich ręce i stopy były odmrożone w dużym stopniu. [...] Nie spoczęliśmy, póki wszyscy nie ulżyliśmy wszystkim w cierpieniu [...].

Nigdy nie odczułam większej satysfakcji, a nawet radości w jakiegokolwiek pracy, którą w życiu wykonałam — panowało wśród nas takie głębokie poczucie jedności [...].

Co będzie kolejnym zadaniem dla rąk chętnych do pracy?”⁵.

Moje ukochane siostry, ten zapis może być porównany do naszych czasów i tych, którzy cierpią na świecie. Kolejna „niezwykła sposobność do działania” dotyka naszych serc.

Na świecie jest ponad 60 milionów uchodźców, włączając w to ludzi przesiedlonych. Połowa z nich to dzieci⁶.

„Te osoby przeszły przez niesamowite trudności i zaczynają swoje życie od początku w nowych krajach i kulturach. [W niektórych miejscach] istnieją organizacje, które pomagają im w znalezieniu miejsca zamieszkania i zaspokojeniu podstawowych potrzeb, ale to, czego potrzebują najbardziej, to przyjaciel i sprzymierzeniec, który pomoże im [przystosować się] do ich nowego domu, osoby, która pomoże im w nauce języka, zrozumieniu zasad rządzących w danym kraju i zapewnieniu poczucia przynależności”⁷.



Zeszłego lata spotkałam się z Siostrą Yvette Bugingo, która w wieku 11 lat uciekała z jednego miejsca do drugiego po tym, jak jej ojciec został zabity i trzech z jej braci zaginęło w czasie wojny, która rozdzieliła tę część świata. Pozostali członkowie rodziny żyli przez sześć i pół roku jako uchodźcy w sąsiednich krajach do czasu, kiedy byli w stanie przenieść się do prawdziwego



Po wielu latach życia jako uchodźcy Yvette Bugingo (powyżej) oraz inni członkowie jej rodziny spotkali troskliwą parę, która pomogła im dostosować się do nowej rzeczywistości.

domu, gdzie byli błogosławieni poprzez pomoc troskliwej pary, która zajęła się kwestiami związanymi z transportem, edukacją i innymi rzeczami. Powiedziała, że „byli odpowiedzią na [ich] modlitwy”⁸. Jej piękna matka i uroczą młodszą siostrą są z nami dzisiaj; śpiewają w chórze. Od czasu, kiedy spotkałam te wspaniałe kobiety, zastanawiałam się: „Co by się stało, gdyby *ich* historia była *moją* historią?”.

Jako siostry stanowimy więcej niż połowę Pańskiego spichlerza przygotowanego, by nieść pomoc dzieciom Ojca Niebieskiego. Jego spichlerz nie składa się tylko z dóbr materialnych, ale także z czasu, talentów, umiejętności i naszej boskiej natury. Siostra Rosemary M. Wixom nauczała: „Wewnętrzna boska natura daje tchnienie pragnieniu pomagania bliźnim i sprawia, że działamy”⁹.

Rozpoznawanie naszej boskiej natury Prezydent M. Nelson opisał tak:

„Potrzebujemy kobiet, które wiedzą, w jaki sposób dzięki wierze wprowadzić w czyn to, co ważne, i które odważnie bronią moralności i rodziny w chorym od grzechu świecie [...]; kobiet, które wiedzą, jak przyzywać moce niebieskie dla ochrony i umocnienia dzieci oraz rodzin [...].

Wy, siostry — czy to zamężne czy stanu wolnego — posiadacie wyjątkowe możliwości i wyjątkową intuicję, które otrzymałyście jako dar od Boga. My, bracia, nie możemy odtworzyć waszego wyjątkowego wpływu”¹⁰.

List od Pierwszego Prezydium wysłany do członków Kościoła 27 października 2015 roku wyraża obawę i współczucie dla milionów ludzi, którzy uciekli ze swoich domów w poszukiwaniu odpoczynku od konfliktów wojny domowej i innych trudności. Pierwsze Prezydium zaprosiło pojedyncze osoby, rodziny i jednostki Kościoła, aby wzięły udział w służbie Chrystusowej w lokalnych projektach pomocy uchodźcom i składały darowizny na kościelny fundusz pomocy humanitarnej tam, gdzie jest taka potrzeba.

Generalne prezydium Stowarzyszenia Pomocy, Młodych Kobiet i Organizacji Podstawowej rozważały, jak mogą odpowiedzieć na zaproszenie Pierwszego Prezydium. Wiemy, że wy, nasze ukochane siostry ze wszystkich grup wiekowych, pochodzicie z różnych ścieżek życia i znajdujecie się w różnych sytuacjach. Każda członkini ogólnościwiatowej wspólnoty sióstr świętych w dniach ostatnich zawarła przymierze w trakcie chrztu, że będzie „pocieszać tych, którzy potrzebują pocieszenia”¹¹. Jednakże nikt z nas nie powinien biec szybciej, niż starcza mu na to sił¹².

Mając na uwadze te prawdy, zorganizowaliśmy projekt pomocy humanitarnej

„Byłem przychodniem”. Mamy nadzieję, że w duchu modlitwy określicie, co możecie zrobić, biorąc pod uwagę wasz czas i okoliczności, aby służyć uchodźcom mieszkającym w waszym sąsiedztwie i społeczności. Jest to okazja, żeby służyć bezpośrednio w rodzinach i organizacjach, aby zaoferować przyjaźń, przewodnictwo i inne akty służby Chrystusowej i jest jednym ze sposobów, w jaki siostry mogą służyć.

We wszystkich naszych przepętionych duchem modlitwy wysiłkach, powinniśmy stosować się do mądrej rady króla Beniamina, której udzielił ludziom po tym, jak zachęcił ich do zaopiekowania się osobami potrzebującymi pomocy: „I uważajcie, aby czynić to wszystko z mądrością i w należyтым porządku”¹³.

Siostry, wiemy, że wyciąganie ręki do innych z miłością ma znaczenie dla Pana. Rozważcie te wezwania z pism świętych:

„Obcy przybysz, który mieszka z wami, niech będzie jako tubylec wśród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego”¹⁴.

„Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli”¹⁵.

A Zbawiciel powiedział:

„Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie,

byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie”¹⁶.

Zbawiciel z miłością zauważył wdowę, która przekazała dla świątyni tylko dwa grosze, ponieważ zrobiła, co mogła¹⁷. Opowiedział też przypowieść o dobrym Samarytaninie, którą zakończył mówiąc: „Idź, i ty czyn podobnie”¹⁸. Czasami wyciąganie pomocnej dłoni jest niedogodne. Ale kiedy pracujemy razem w miłości i jedności, możemy oczekiwać pomocy z Nieba.

W trakcie uroczystości pogrzebowych niesamowitej córki Boga ktoś powiedział, że ta siostra, jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w paliku, pracowała z innymi osobami w paliku, aby przekazać kołdry dla cierpiących w Kosowie w latach 90. I jak dobry Samarytanin zrobiła coś, co nie było od niej wymagane i wraz z córkami jechała ciężarówką wypełnioną kołdrami z Londynu do Kosowa. W drodze powrotnej otrzymała niezaprzeczalną duchową inspirację, która przeniknęła głęboko do jej serca. Brzmiała ona tak: „To, co zrobiłaś, było bardzo dobrym uczynkiem. Teraz wróć do domu, przejdź na drugą stronę ulicy i służ swoim sąsiadom!”¹⁹.

Pogrzebowi towarzyszyły inne inspirujące opisy tego, jak ta wierna kobieta rozpoznała i zareagowała na to niezwykle i wielkie wyzwanie, a także zwykłe okazje, które znajdowały się w obrębie jej strefy oddziaływania. Na przykład otworzyła swój dom i serce, aby pomagać zmagającym się z trudnościami młodemu ludziom o każdej porze dnia i nocy.

Moje ukochane siostry, możemy być pewne, że Ojciec Niebieski nam pomoże, jeśli upadniemy na kolana i poprosimy o boskie przewodnictwo, aby błogosławić Jego dzieci. Ojciec Niebieski, Jezus Chrystus i Duch Święty są gotowi, aby nam pomóc.

Prezydent Henry B. Eyring złożył to pełne mocy świadectwo kobietom w Kościele:

„Niebiański Ojciec słucha i odpowiada na wasze modlitwy wiary o przewodnictwo i o pomoc w wytrwaniu w waszej służbie.

Duch Święty jest posłany do was i do tych, o których [się] troszczycie. Będziecie wzmocnione i również natchnione, aby poznać i zwiększyć wasze możliwości służby. Duch Święty pocieszy was, kiedy będziecie się



zastanawiać: ‘Czy zrobiłam wystarczająco dużo?’²⁰.

Kiedy myślimy o „wielkich wyzwaniach” tych, którzy potrzebują pomocy, zapytajmy samych siebie: „Co by się stało, gdyby *ich* historia była *moją* historią?”. Potem szukajmy natchnienia, działajmy zgodnie z objawieniami, jakie otrzymamy i wyciągajmy rękę w jedności, aby pomagać osobom w potrzebie, w taki sposób, w jaki możemy i w jaki zostaliśmy zainspirowani, by działać. Być może wtedy będzie można powiedzieć to, co powiedział Zbawiciel o kochającej siostrze, która mu służyła: „Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. Ona, co mogła, to uczyniła”²¹. To dla mnie niesamowite! W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Emma Smith, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 14.
2. Brigham Young, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 36.
3. Zob. *Daughters in My Kingdom*, str. 36–37.
4. Brigham Young w: James E. Faust, „Go Bring Them in from the Plains”, *Liahona*, listopad 1997, str. 7; zob. także LeRoy R. i Ann W. Hafen, *Handcarts to Zion: The Story of a Unique Western Migration 1856–1860* (1960), str. 139.

5. Lucy Meserve Smith, w: Jill Mulvay Derr and others, *The First Fifty Years of Relief Society: Key Documents in Latter-day Saint Women's History* (2016), str. 217, 218, ortografia i interpunkcja dostosowane do dzisiejszych wymogów; zob. także *Daughters in My Kingdom*, str. 37.
6. Zob. „Facts and Figures about Refugees”, adres internetowy: unhcr.org.uk/about-us/key-facts-and-figures.html.
7. „40 Ways to Help Refugees in Your Community” 9 września 2015, adres internetowy: mormonchannel.org.
8. E-mail od Yvette Buggingo, 12 marca 2016 r.
9. Rosemary M. Wixom, „Odkrywanie wewnętrznej boskości”, *Liahona*, listopad 2015, str. 8. Emily Woodmansee, jedna z uratowanych w 1856 r. z kompanii wózków ręcznych Williego, tymi słowami opisała boską naturę (z drobnymi zmianami z mojej strony): *Zadanie aniołów nadano kobietom dla siostr wypełnianie go darem jest dziś. By nieść ukojenie i lud błogosławić, pocieszać łagodnie, z miłością, jak On.* („Jak siostry w Syjonie”, *Hymny* nr 199).
10. Zob. Russell M. Nelson, „Prośba do moich siostr”, *Liahona*, listopad 2015, str. 96, 97.
11. Mosjasz 18:9.
12. Zob. Mosjasz 4:27.
13. Mosjasz 4:27.
14. III Ks. Mojżeszowa 19:34.
15. List do Hebrajczyków 13:2.
16. Ew. Mateusza 25:35–36.
17. Zob. Ew. Łukasza 21:1–4.
18. Ew. Łukasza 10:37.
19. Uroczystość pogrzebowa Rosemary Curtis Neider, styczeń 2015.
20. Henry B. Eyring, „Opiekunka”, *Liahona*, listopad 2012, str. 124.
21. Ew. Marka 14:6, 8.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Ufajcie temu Duchowi, który prowadzi do czynienia dobra

*Zbliżamy się do Zbawiciela, kiedy posiadając czystą miłość,
służymy innym w Jego imieniu.*

Jestem wdzięczny, że mogę być z wami na tym spotkaniu wypełnionym czcią, refleksją i oddaniem. Wspólnie się modliliśmy. Nasz kochający Ojciec Niebieski nas wysłuchał. Rozmyślaliśmy o naszym Zbawicielu, Panu Jezusie Chrystusie, kiedy nasze serca zostały dotknięte przez adresowane do Niego pieśni chwały. Zostaliśmy natchnieni, aby czynić więcej, by pomóc naszemu Mistrzowi w Jego dziele i nieść pomoc dzieciom naszego Ojca Niebieskiego.

Nasze pragnienie służenia innym jest wzmocnione wdzięcznością za to, co Zbawiciel dla nas uczynił. To dlatego nasze serca goreją, kiedy słyszymy następujące słowa hymnu: „Ponieważ wiele dano mi, też muszę dać”¹. Król Beniamin w swoim wspaniałym kazaniu zapisanym w Księdze Mormona obiecał, że doświadczymy tego uczucia wdzięczności (zob. Mosjasz 2:17–19).

Kiedy dzięki naszej wierze w Jezusa Chrystusa odczuwamy radość związaną z okazaniem nam przez Pana przebaczeniem, w naszym sercu pojawia się

pragnienie, aby służyć innym w Jego imieniu. Król Beniamin nauczał, że przebaczenie nie dzieje się w jednej chwili.

Pan ujął to następującymi słowami: „A teraz ze względu na to, co wam powiedziałem, aby wasze grzechy pozostały wam odpuszczone z dnia na dzień i abyście mogli być bez winy krocząc przed Bogiem, pragnę abyście dawali biednym z tego, co macie, każdy według tego, co posiada, dając jeść głodnym, odziewając nagich, odwiedzając chorych i niosąc ulgę zarówno duchową, jak i doczesną, zależnie od ich potrzeb” (Mosjasz 4:26).

Oddany towarzysz Almy, Amulek, także nauczał prawdy, że musimy stale służyć Panu, aby cieszyć się uczuciami związanymi z przebaczeniem: „A teraz, moi ukochani bracia, nie przypuszczajcie, że to wszystko, albowiem jeśli uczynicie to wszystko, a będziecie odtrącać potrzebujących, nagich, nie będziecie odwiedzać chorych czy dotkniętych nieszczęściem i nie będziecie dzielić się tym, co posiadacie, z potrzebującymi — mówię wam — jeśli

zaniedbacie czynienia dobra w którymkolwiek z tych przypadków, wasza modlitwa będzie daremna i nie przyniesie wam żadnej korzyści, i będziecie jak obłudnicy, którzy swymi czynami zapierają się wiary” (Alma 34:28).

Rozmyślałem dzisiaj o kobietach w moim życiu. W mojej rodzinie jest łącznie 31 kobiet i dziewcząt, począwszy od mojej żony, a kończąc na trzech najmłodszych prawnuczkiach. Niektóre z nich są dzisiaj tu obecne. Pięć z nich nie ma jeszcze 12 lat. Być może jest to ich pierwsze spotkanie w Centrum Konferencyjnym z innymi siostrami przynależącymi do Kościoła Zbawiciela. Każda z nich wyniesie z tego spotkania inne wspomnienia i podejmie osobiste zobowiązania.

Istnieją trzy wspomnienia i trzy zobowiązania, o które się modłę, aby pozostały z nimi przez całe to życie, a nawet dłużej. Wspomnienia dotyczą uczuć, a zobowiązania — rzeczy do zrobienia.

Uczuciem o największym znaczeniu jest miłość. Poczuliście miłość



wspaniałych siostr-przywódczyń, które dziś przemawiały. Poczuliście przez Ducha, że was kochają, mimo że was nie znają, ponieważ odczuły miłość, jaką Ojciec Niebieski i Zbawiciel was darzą. Dlatego tak bardzo pragną wam służyć i chcą, abyście otrzymały błogosławieństwa, którymi Bóg pragnie was obdarzyć.

Poczuliście dzisiejszego wieczoru także miłość wobec innych osób — przyjaciół, znajomych ze szkoły, sąsiadów, a nawet osób nieznajomych, które dopiero co pojawiły się w waszym życiu. To uczucie miłości jest darem od Boga. Pisma święte nazywają ją „czystą miłością” lub „prawdziwą miłością Chrystusa” (Moroni 7:47). Odczułyście ją dzisiaj i możecie mieć ze sobą tę miłość tak często, jak często jej poszukujecie.

Drugim uczuciem, które dzisiaj odczułyście, był wpływ Ducha Świętego. Siostry obiecały wam, że Duch Święty poprowadzi was do służby, którą pragnie, abyście okazały innym w Jego imieniu. Poczuliście przez Ducha, że ta obietnica pochodzi od Pana i jest prawdziwa.

Powiedział On: „A teraz zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, ufaj temu Duchowi, co wiedzie do czynienia dobra: do sprawiedliwego postępowania, pokornego życia i sprawiedliwego osądu; a to jest mój Duch” (NiP 11:12).

Być może otrzymałyście to błogosławieństwo dziś wieczorem. Na przykład, podczas tego spotkania na myśl przyszło wam nazwisko lub ujrzeliście przed swoimi oczami twarz osoby będącej w potrzebie. Mogła być to zaledwie przelotna myśl, ale w wyniku tego, co usłyszeliście, uklękniecie do modlitwy, ufając, że Bóg poprowadzi was w tym, co pragnie, abyście uczyniły dla tych osób. Kiedy takie modlitwy staną się waszym zwyczajem, zarówno wy, jak i osoby wokół was, ulegną przemianom na lepsze.



Trzecie uczucie, które dotknęło dzisiaj waszego serca, to pragnienie zbliżenia się do Zbawiciela. Nawet najmłodsza dziewczynka obecna na tym spotkaniu odczuła realność zaproszenia wystosowanego do nas przez słowa piosenki: „Pójdź za mną dziś” — zachęcał Pan. Więc pójdźmy tam, gdzie wskazał nam”².

Mając te uczucia, pierwszą rzeczą, do której musicie się zobowiązać, jest służba ze świadomością, że nie czynicie tego w pojedynkę. Kiedy udajecie się, aby pocieszyć i służyć komukolwiek w imieniu Zbawiciela, On przygotowuje dla was drogę. Obecne na tym spotkaniu były misjonarki mogą wam zaręczyć, że to nie oznacza, że każda osoba za każdymi drzwiami jest przygotowana, aby was powitać i że osoba, której staracie się służyć, wam podziękuje. Ale Pan będzie przed wami kroczyć i przygotowuje wam drogę.

Po raz kolejny Prezydent Thomas S. Monson powiedział, że rozumie realność następującej obietnicy Pana: „A ktokolwiek was przyjmie, tam ja też będę, bowiem pójdę przed waszym obliczem. Będę po waszej prawicy i po lewicy, i Duch mój będzie w waszych

sercach, i aniołowie moi wokół was, aby was podtrzymać” (NiP 84:88).

Jednym ze sposobów, w jaki Pan kroczy przed waszym obliczem, jest przygotowanie serca osoby, o służeńiu której was poprosił. On przygotuje także i wasze serca.

Dostrzeżecie, że Pan stawia na waszej drodze pomocników — są oni wokół was, zarówno po prawej, jak i po lewej stronie. Nie służycie w pojedynkę.

Właśnie to uczynił dla mnie dzisiejszego wieczoru. Pan zorganizował „obłok świadków” (List do Hebrajczyków 12:1), wykorzystując zarówno muzykę, jak i słowo mówione, aby połączyć i pomnożyć moc tego, co pragnie, abym powiedział. Musiałem jedynie się upewnić, że zajmuję właściwe miejsce w Jego kompozycji. Mam nadzieję i modłę się, że poczujecie radość i wdzięczność, kiedy Pan postawi na waszej drodze osoby, którym pragnie, abyście służyły.

Za każdym razem, kiedy nadarzy się okazja do służby, a będzie ich wiele, uśmiechniecie się, jak czynię to i ja, kiedykolwiek śpiewamy: „Boże radością wielką mi”³.



Uśmiechniecie się także, rozmyślając o następującym wersecie: „A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie [to] uczyniliście” (Ew. Mateusza 25:40).

Drugą rzeczą, którą musicie czynić, to pamiętać o Panu, kiedy służycie w Jego imieniu. Pan nie tylko kroczy przed naszym obliczem, ale zsyła anioły, aby nam służyły. Odczuwa On także pocieszenie, które dajemy innym, tak, jakbyśmy pocieszali Go osobiście.

Każda córka Boga, która usłyszy i uwierzy w przesłania dane podczas dzisiejszego spotkania, zapyta: „W jaki sposób Pan pragnie, abym pomogła tym, którzy znajdują się w potrzebie?”. Sytuacja każdej siostry jest wyjątkowa. Tak jest w przypadku moich córek, synowych, wnuczek i prawnuczek. Kierując moje słowa zarówno do nich, jak i do wszystkich córek Ojca Niebieskiego, pragnę powtórzyć mądrą radę, jakiej udzieliła Siostra Linda K. Burton.

Poprosiła was o modlitwę z wiarą, abyście mogli dowiedzieć się, co, zgodnie z wolą Pana, powinnyście uczynić. Następnie przemawiała na temat obietnicy słodkiego pocieszenia, które Pan udzielił kobiecie, która była krytykowana z powodu namaszczenia Jego głowy drogim olejkiem,

kiedy zamiast tego mogła go sprzedać, aby wspomóc biednych.

„Ale Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu jej przykrość wyrządacie? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie.

Albowiem ubogich zawsze macie pośród siebie i gdy zechcecie, możecie im dobrze czynić, mnie zaś nie zawsze mieć będziecie.

Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb.

Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła” (Ew. Marka 14:6–9).

Ta krótka historia z pisma świętego stanowi czułą i mądrą radę dla wiernych sióstr w królestwie Pana, żyjących w tych burzliwych czasach. Módlcie się, aby poznać, komu Ojciec pragnie, abyście służyły w oparciu o miłość, jaką darzycie Jego i naszego Zbawiciela. Nie oczekując publicznego uznania, idźcie za przykładem kobiety z historii zapisanej przez Marka, której imienia nie pamiętano, ale za to zapamiętano jej uczynek — szacunek okazany Zbawicielowi świata.

Mam nadzieję, że siostry w naszej rodzinie będą służyć innym z miłości do Boga, najlepiej, jak tylko potrafią. Trzecia rzecz, którą pragnę, abyście zrobili,

to pozostawały skromne, czyniąc dobro. Jednocześnie modłę się, abyście przyjęły udzieloną przez Pana radę, którą — jestem przekonany — powinien usłyszeć każdy z nas. Pan rzekł:

„Baczenie też, byście pobożności swojej nie wyносили przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie”.

Następnie dodał:

„Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja,

aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie” (Ew. Mateusza 6:1, 3–4).

Modłę się za siostry tego królestwa, gdziekolwiek się znajdują i w jakichkolwiek okolicznościach przyszło im żyć, aby ich wiara w Zbawiciela i wdzięczność za Jego Zadośćuczynienie poprowadziły je do czynienia wszystkiego, co w ich mocy, dla tych, o służeńie którym Bóg ich prosi. Obiecuję, że czyniąc to, będą kroczyć ścieżką prowadzącą do uświęcenia, a Zbawiciel i nasz Ojciec Niebieski powitają je z radością i chętnie pobłogosławiają.

Świadczę, że jest to Kościół zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. On powstał z martwych. Zapłacił za wszystkie nasze grzechy. Wiem, że dzięki Niemu zmartwychwstaniemy i możemy otrzymać życie wieczne. Prezydent Thomas S. Monson jest Jego żyjącym prorokiem. Ojciec Niebieski słyszy i odpowiada na nasze modlitwy. Świadczę, że zbliżamy się do Zbawiciela, kiedy posiadając czystą miłość, służymy innym w Jego imieniu. Składam wam to pewne świadectwo w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Ponieważ wiele dano mi”, *Hymny*, str. 133.
2. „Pójdź za mną dziś”, *Hymny*, str. 55.
3. „Boże radością wielką mi”, *Hymny*, nr 68.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje

Jeśli słuchacie, posiadając Ducha Świętego, wasze serca zostaną zmiękczone, wasza wiara wzmocniona, a wasza zdolność do miłowania Pana – zwiększona.

Moi drodzy bracia i siostry, witam was na 186. Wiosennej Konferencji Generalnej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Cieszy mnie to, że mogę być dzisiaj z wami i pragnę was gorąco powitać.

Jestem wdzięczny, że przyszlście na konferencję, aby poczuć natchnienie z nieba i zbliżyć się do naszego Ojca Niebieskiego oraz do naszego Pana Jezusa Chrystusa.

W tym spotkaniu, obejmującym cały świat, uczestniczą miliony uczniów Jezusa Chrystusa, którzy zawarli przymierze, aby zawsze o Nim pamiętać i Jemu służyć. Dzięki cudowi nowoczesnej technologii, różnica czasu oraz dzieląca nas ogromna odległość nie są odczuwalne. Można odnieść wrażenie, jakbyśmy wszyscy byli zgromadzeni w jednej wielkiej sali.

Lecz bardziej istotne od tego, że spotykamy się wszyscy razem, jest to, w czyje imię to czynimy. Pan obiecał, że pomimo wielkiej liczby Swoich uczniów dzisiaj na ziemi, będzie blisko każdego z nas. W 1829 r. powiedział do niewielkiej grupy uczniów następujące słowa: „Zaprawdę, zaprawdę,

powiadam wam [...], tam gdzie dwóch lub trzech zbierze się w moje imię [...], tam ja będę pomiędzy nimi — jakom jest pomiędzy wami” (NiP 6:32).

Jest nas dzisiaj więcej niż kilkoro — tłum Jego uczniów zgromadził się na tej konferencji i tak, jak obiecał Pan,

jest On pomiędzy nami. Z powodu tego, że jest On zmartwychwstałą i pełną chwały istotą, nie jest On fizycznie obecny w każdym miejscu, gdzie gromadzą się święci. Lecz poprzez moc Ducha Świętego możemy czuć, że jest On dzisiaj pośród nas.

Kiedy i gdzie czujemy bliskość naszego Zbawiciela, zależy od każdego z nas. Nauczał On nas w następujący sposób:

„I znowu, zaprawdę, powiadam wam, przyjaciele moi, zostawiam wam te słowa, abyście je rozważyli w waszych sercach, z tym przykazaniem, które wam daję, żebyście mnie wzywali, podczas, gdy jestem blisko —

Zbliźcie się do mnie, a ja się zbliżę do was; szukajcie mnie pilnie, a znajdziecie mnie; proście, a otrzymacie; pukajcie, a będzie wam otworzone” (NiP 88:62–63).

Znam przynajmniej dwie osoby, które słuchają dzisiejszej konferencji, i z całego serca pragną otrzymać to





błogosławieństwo. Będą gorliwie starały się przybliżyć do Pana podczas następnych kilku dni. Obie napisały do mnie — a ich listy dotarły do mojego biura w tym samym tygodniu — prosząc o ten sam rodzaj pomocy.

Obie są nawróconymi do Kościoła i otrzymały wyraźne świadectwa o miłości Boga Ojca i Jego Syna, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Wiedziały, że Prorok Józef Smith zorganizował Kościół w oparciu o objawienie bezpośrednio otrzymane od Boga i że klucze świętego kapłaństwa zostały przywrócone. Obie otrzymały świadectwo, że klucze są obecne w dzisiejszym Kościele. Złożyły mi swoje uroczyste świadectwo na piśmie.

Jednakże obie ubolewały, że ich miłość do Pana i Jego miłość do nich słabła. Obie z całego serca pragnęły, abym im pomógł odzyskać radość i poczucie bycia kochanym, które należało do nich, kiedy przystąpiły do królestwa Boga. Obie wyraziły obawę, że jeśli nie odzyskają pełni uczuć miłości do Zbawiciela i Jego Kościoła, to próby i trudy, którymi stawiają czoła, w końcu przemogą ich wiarę.

Nie tylko one się o to martwią; próby, przed którymi stoją, nie są czymś nowym. Podczas Swojej ziemskiej służby Zbawiciel nauczał nas przypowieści o siewcy i ziarnach. Ziarnem było słowo Boże. Siewcą był Pan. To, czy dane ziarno przeżyło i wzrosło, zależało od rodzaju gleby. Zapewne pamiętacie Jego słowa:

„A gdy siał, padły niektóre ziarna na drogę i przyleciało ptactwo i zjadło je.

Inne zaś padły na grunt skalisty, gdzie nie miały wiele ziemi, i szybko powschodziły, gdyż gleba nie była głęboka.

A gdy wzeszło słońce, zostały spieczone, a że nie miały korzenia, uschły.

A inne padły między ciernie, a ciernie wyrosły i zadusiły je.

Jeszcze inne padły na dobrą ziemię i wydały owoc, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

Kto ma uszy, niechaj słucha” (Ew. Mateusza 13:4–9).

Pozwólcie, że powtórzę. Ziarno symbolizuje słowo Boże. Gleba to serce osoby, która je otrzymuje.

Każdy z nas ma wiele wspólnego ze wspaniałymi ludźmi, którzy napisali

do mnie, prosząc o pomoc i słowa otuchy. W sercu każdego z nas zostało kiedyś zasiane ziarno, czyli słowo Boże. W przypadku niektórych z nas miało to miejsce w dzieciństwie, kiedy nasi rodzice zachęcili nas do przyjęcia chrztu i zostaliśmy konfirmowani przez tych, którzy mieli do tego upoważnienie. Inni z nas byli nauczani przez sługi Boga, których On do tego powołał. Każdy z nas poczuł, że otrzymane ziarno, czy też nasiono, było dobre; odczuliśmy, jak wezbrało w naszych sercach i doznaliśmy wielkiej radości, kiedy powiększyło nasze serca i rozwinęło nasze zrozumienie.

Wiara każdego z nas została wypróbowana, kiedy cenne błogosławieństwa dano nam z opóźnieniem, kiedy doświadczaliśmy zaciekłych ataków przez tych, którzy chcieli zniszczyć naszą wiarę; była wypróbowana przez pokusy do grzechu, egoistyczne pragnienia, które osłabiły nasze wysiłki, aby dbać i zmiekczyć duchowe glebie naszych serc.

Ci, którzy są zasmuceni z powodu utraty kiedyś posiadanej przez siebie radości, są błogosławieni. Niektórzy bowiem nie widzą w sobie

obumierającej wiary. *Szatan jest sprytny*. On mówi tym, których pragnie unieszczęśliwić, że radość, którą kiedyś odczuwali, była dziecinnym złudzeniem.

Moje dzisiejsze przesłanie, które kieruję do nas wszystkich, brzmi: następne kilka dni stanowią ceną okazję do podjęcia decyzji, czy nasze serca zostaną zmiękczone i czy przyimiemy i będziemy odżywiać to nasiono. Jest nim słowo Boże i otrzymają je wszyscy, którzy słuchają, oglądają i czytają materiały z tej konferencji. Muzyka, przemówienia i świadectwa zostały przygotowane przez sługi Boga, którzy pilnie starali się o Ducha Świętego, aby pomógł im w przygotowaniach. Modlili się dłużej i w większej pokorze wraz ze zbliżającą się konferencją.

Modlili się o siłę, by zachęcić was do dokonania wyborów, które stworzą w waszym sercu bardziej żywną glebę, gotową na przyjęcie dobrego słowa Bożego, aby wrastało i przyniosło plon. Jeśli słuchacie, posiadając Ducha Świętego, wasze serca zostaną zmiękczone, wasza wiara wzmocniona, a wasza zdolność do miłowania Pana — zwiększona.

Wasz wybór, aby modlić się z całego serca, przemieni wasze doświadczenia, które otrzymacie zarówno podczas sesji konferencyjnych, jak i w ciągu dni i miesięcy, które po nich nastąpią.

Wielu z was już zaczęło ten proces. Na początku tej sesji uczyniliście więcej, niż tylko wysłuchaliście modlitwy — z wiarą przyłączyliście się do prośby, abyśmy cieszyli się błogosławieństwem wylania na nas Ducha Świętego. Kiedy przyłączyliście się do tej cichej prośby w imię Jezusa Chrystusa, zbliżyliście się do Niego. To jest Jego konferencja. Jedynie poprzez Ducha Świętego możemy otrzymać błogosławieństwa, które Pan pragnie nam dać. Z powodu miłości, jaką nas darzy, obiecał:

„Cokolwiek powiedzą pod natchnieniem Ducha Świętego, to będzie Pismem Świętym, będzie wolą Pana, będzie zamysłem Pana, będzie słowem Pana, będzie głosem Pana, i mocą boską do zbawienia.

Oto jest to obietnica Pana dla was, o służdy moi.

Przeto bądźcie dobrej myśli, i nie lękajcie się, bowiem Ja, Pan, jestem z wami i będę stać przy was; i dacie świadectwo o mnie, o samym Jezusie Chrystusie żem jest Syn Boga żywego, żem był, żem jest, i że mam przyjść” (NiP 68:4–6).

Możecie pomodlić się i wykazać się swoją wiarą za każdym razem, kiedy sługa Boży podchodzi do mównicy, prosząc, aby obietnica Pana zapisana w 50. rozdziale Nauk i Przymierzy została wypełniona:

„Zaprawdę, powiadam ci, ten, który jest wyświęcony ode mnie i wysłany żeby głosił słowo prawdy przez Pocięszyciela, w Duchu prawdy, czy głosi je on mocą Ducha prawdy, czy też w jakiś inny sposób?

A jeżeli w jakiś inny sposób, nie jest od Boga.

A znowu ten, co przyjmuje słowo prawdy, czy przyjmuje je przez Ducha prawdy, czy też w jakiś inny sposób?

Jeżeli w jakiś inny sposób, to nie jest od Boga.

Przeto, dlaczego nie możesz zrozumieć i wiedzieć, że ten, co przyjmuje słowo przez Ducha prawdy, przyjmuje je jak jest głoszone przez Ducha prawdy?

Przeto ten, co naucza, i ten, co przyjmuje, rozumieją się nawzajem, i obydwa są wzmocnieni i radują się razem” (NiP 50:17–22).

Możecie pomodlić się, nim chór odśpiewa pieśń. Dyrygent chóru, organści, jak i członkowie chóru modlili się i odbywali próby z modlitwą i z wiarą w sercu, aby muzyka i słowa złagodziły wasze serca i aby ich moc do budowania wiary została zwiększona. Wykonają utwory muzyczne tak, jakby stali przed Panem, i odczują, że nasz Ojciec Niebieski słucha ich tak samo, jak naszych osobistych modlitw. Wspólnie





pracowali z miłością w sercu, aby obietnica dana przez Zbawiciela Emmie Smith została wypełniona: „Bowiem dusza moja lubuje się w pieśni serca; pieśń sprawiedliwych jest dla mnie modlitwą, i w odpowiedzi ześle błogosławieństwa na ich głowy” (NiP 25:12).

Jeśli prócz słuchania ich śpiewu zwrócicie się w modlitwie, zarówno wy, jak i oni otrzymacie odpowiedź na modlitwy w postaci błogosławieństw, które zostaną przelane na wasze głowy. Otrzymacie błogosławieństwo w postaci miłości i aprobaty ze strony Zbawiciela. Wszyscy, którzy się do tego przyłączą, odczują, jak ich miłość do Niego wzrasta.

Możecie modlić się, kiedy mówca wydaje się kończyć swoją wypowiedź. On natomiast będzie modlił się do Ojca, aby Duch Święty dał mu słowa świadectwa, które ogrzeją serca,

zwiększą nadzieję słuchaczy i wzmocnią ich determinację, aby zawsze pamiętać o Zbawicielu i przestrzegać przykazań, które On nam dał.

Ich świadectwo nie będzie zwykłym przytoczeniem informacji. Będzie stanowiło potwierdzenie jakiejś prawdy, którą Duch może zanieść do serca tych, którzy będą modlić się o pomoc, boskie kierownictwo i otrzymanie czystej miłości Chrystusa.

Mówcy otrzymają prawdziwe świadectwo. Mogą wypowiedzieć zaledwie kilka słów, ale zostaną one poniesione do serca pokornego słuchacza, który przyszedł na konferencję, pragnąc otrzymać dobre słowo Boże.

Z doświadczenia wiem, co wiara dobrych ludzi może uczynić, aby przez Ducha ponieść do ich serca słowa na zakończenie kazania. Więcej niż raz

ktoś zwrócił się do mnie po moim świadectwie tymi słowami: „Skąd wiedziałeś, co potrzebowiałem usłyszeć?”. Nauczyłem się nie okazywać zdziwienia, jeśli nie pamiętałem wypowiedzianych słów. Ja składałem świadectwo, ale to Pan był wtedy obecny i wkładał słowa w moje usta. Obietnica, że Pan da nam w tym samym momencie słowa, których potrzebujemy, odnosi się szczególnie do świadectwa (zob. NiP 24:6). Uważnie słuchajcie świadectw złożonych podczas tej konferencji, zbliżcie się dzięki temu do Pana.

Zapewne czujecie, że nadeszła chwila, abym zakończył swoje przesłanie świadectwem prawdy. Wasze modlitwy pomogą mi wyrazić słowa, które przyjdą z pomocą komuś, kto pragnie otrzymać odpowiedź na swoje pytanie.

Zostawiam z wami moje pewne świadectwo, że nasz Ojciec Niebieski, wielki Elohim, kocha i zna każdego z nas z osobna. Pod Jego kierownictwem, Jego Syn, Jehowa, dokonał aktu stworzenia. Świadczę, że Jezus z Nazaretu narodził się jako Syn Boga. Uzdrawiał chorych, przywracał wzrok niewidomym i wskrzeszał zmarłych. Zapłacił za wszystkie grzechy każdego z dzieci Ojca Niebieskiego, które otrzymały śmiertelne ciało. Zerwał łańcuchy śmierci, okalające wszystkich nas, kiedy powstał z grobu w pierwszą Niedzielę Wielkanocną. On żyje, jest Bogiem — zmartwychwstałym i pełnym chwały.

To jest jedyny prawdziwy Kościół i On jest jego kamieniem węgielnym. Thomas S. Monson jest Jego prorokiem dla całego świata. Prorocy i apostołowie, których usłyszycie podczas tej konferencji, mówią w imieniu Pana. Są Jego sługami i mają upoważnienie, aby działać w Jego imieniu. On kroczy przed Nimi. Wiem o tym. I o tym świadczę w Jego imię, w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Mary R. Durham

Odwołana ostatnio Druga Doradczynie w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej

Dar przewodnictwa dla dziecka

W jaki sposób mamy nauczyć nasze dzieci, aby odrzucały wpływy ze świata i zaufały Duchowi?

Młody ojciec dosłownie tonął. Wraz z dwójką dzieci i teściem udał się na spacer wokół jeziora. Otaczały ich majestatyczne góry o zboczach porośniętych sosnami, nad nimi rozpościerało się błękitne niebo przyozdobione białymi chmurami, a miejsce to było zaciszne i malownicze. Kiedy dzieciom zrobiło się gorąco i były już zmęczone, mężczyźni zdecydowali, że przepłyną przez niewielkie jezioro z dziećmi na plecach.

Zdawało się to proste — ale tylko do chwili, gdy ów ojciec poczuł, że coś ciągnie go w dół, a wszystko stało się bardzo ciężkie. Woda wciągała go na dno jeziora i wpadł w popłoch. Jak miał utrzymać na wodzie siebie i córeczkę, którą miał na plecach?

Wezwanie o pomoc było niesłychalne, a teść był za daleko, aby zareagować na desperackie błaganie o pomoc. Czuł się osamotniony i bezradny.

Czy możecie sobie wyobrazić tę samotność, którą odczuwał, nie mogąc chwycić się czegoś i walcząc o życie swoje i dziecka w tej desperackiej sytuacji? Niestety wszyscy do pewnego stopnia doświadczamy tego uczucia, kiedy znajdujemy się w sytuacjach, w których

desperacko potrzebujemy pomocy, aby przetrwać i ocalić naszych bliskich.

Będąc bliski paniki, zdał sobie sprawę, że obciążeniem były jego nasiąknięte wodą buty. Starając się utrzymać na powierzchni wody,

próbował zdjąć te ciężkie buty. Ale zdawało się, jakby przyssały się do stóp. Sznurówki nabrzmiały od wody i trudno było je rozwiązać.

I zdawało się, że w ostatniej niemal chwili desperacji udało mu się zdjąć buty, które spadły na dno jeziora i przestały go ograniczać. Uwolniony od ciężaru, który ściągał go w dół, od razu wraz z córką wynurzył się ku górze. Mógł teraz płynąć do przodu, przybliżając się do bezpiecznego brzegu po drugiej stronie jeziora.

Czasami każdy z nas może czuć, że tonie. Życie może być ciężkie. Żyjemy w pełnym „zgiełku i zabiegania świecie. Jeśli nie jesteśmy ostrożni, rzeczy tego świata mogą wyprzeć rzeczy pochodzące od Ducha”¹.

W jaki sposób możemy wziąć przykład z tego ojca i zrzucić nieco ciężaru świata, jaki nosimy, aby utrzymać głowy naszych dzieci i nasze



własne — pełne zmartwień — ponad powierzchnią wody? W jaki sposób, według rady Pawła, możemy „złożyć” z siebie wszelki ciężar²? W jaki sposób możemy przygotować nasze dzieci na czas, kiedy nie będą już mogły trzymać się mocno nas i naszego świadectwa — kiedy to one będą płynąć?

Odpowiedź przyjdzie, kiedy rozpoznamy boskie źródło siły. Źródło to jest często niedoceniane, a jednak można

z niego korzystać na co dzień, aby zmniejszyć ciężar i prowadzić nasze drogocenne dzieci. Tym źródłem jest dar przewodnictwa Ducha Świętego.

W wieku ośmiu lat dzieci mogą przyjąć chrzest. Uczą się one o przymerzu z Bogiem i zawierają je. Ich bliscy są przy nich, kiedy te, odczuwając wielką radość, są zanurzane i powstają z wody w chrzcielnicy. Następnie otrzymują niewypowiedziany dar Ducha

Świętego, dar, który może stale je prowadzić, jeśli tylko będą żyć na miarę tego błogosławieństwa.

Starszy David A. Bednar powiedział: „Ten obrzęd [konfirmacji] jest tak prosty, że możemy przeoczyć jego doniosłość. Te trzy słowa: ‘Przyjmij Ducha Świętego’ — nie są namową do bierności, a raczej stanowią poparte autorytetem kapłańskie napomnienie, by działać, a nie podlegać działaniu³.”

Dzieci mają naturalne pragnienie czynienia dobra oraz bycia dobrymi. Czujemy ich niewinność i czystość. Są również niezwykle wrażliwe na podszepty tego spokojnego, cichego głosu.

W księdze 3 Nefi 26 Zbawiciel ukazał nam duchowe możliwości dzieci:

„Rozwiązał ich języki, że mówiły do swych ojców o wielkich i cudownych rzeczach, jeszcze bardziej zdumiewających niż to, co objawił ludowi [...]”

Wszyscy widzieli i słyszeli dzieci, a nawet niemowlęta mówiące o cudownych rzeczach⁴.

W jaki sposób, my jako rodzice, możemy zwiększyć duchowe możliwości naszych maluczkich? W jaki sposób mamy nauczyć je odrzucać wpływy ze świata i zaufać Duchowi, kiedy nie jesteśmy blisko nich, a one są same na głębokich wodach swojego życia?

Pozwólcie, że podzielę się z wami kilkoma pomysłami.

Po pierwsze, możemy pomóc dzieciom zauważyć, kiedy słyszą podszepty od Ducha i czują Jego obecność. Cofnijmy się do czasów Starego Testamentu, aby dostrzec, jak Heli postąpił z Samuelem.

Młody Samuel dwukrotnie usłyszał głos i pobiegł do Heliego, mówiąc: „Oto jestem”.

„Nie wołałem” — odpowiedział Heli.

Lecz „Samuel jeszcze nie znał Pana, a słowo Pana jeszcze mu się nie objawiło”.





Za trzecim razem Heli dostrzegł, że Pan wołał Samuela i polecił Samuelowi, aby odpowiedział: „Mów, Panie, bo sługa twój słucha”⁵.

Samuel zaczynał odczuwać, rozpoznawać głos Pana i słuchać go. Ale ten młody chłopiec nie pojął, dopóki Heli nie pomógł mu tego zrozumieć. A po tym pouczeniu Samuel lepiej poznał spokojny, cichy głos.

Po drugie, możemy przygotować nasze domy i nasze dzieci do odczuwania spokojnego, cichego głosu. „Wielu nauczycieli języków obcych wierzy, że dzieci najlepiej uczą się języków metodą immersji, dzięki której są one otoczone innymi mówcami danego języka i wymaga się od nich posługiwania tym językiem. Uczą się nie tylko wymowy słów, ale płynnego porozumiewania się, a nawet myślenia w nowym języku. [Najlepsze] warunki do zanurzenia się w duchowej nauce panują w domu, gdzie duchowe zasady mogą kształtować podstawę codziennego życia”⁶.

„Będziesz [...] wpałał [słowa Boga] w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając”⁷. Zanurzenie naszych rodzin w Duchu przyczyni się do tego, że serca naszych dzieci będą otwarte na Jego wpływ.

Po trzecie, możemy pomóc naszym dzieciom zrozumieć, w jaki sposób Duch do nich przemawia.

Józef Smith nauczał: „Jeśli przyjdzie do małego dziecka, dostosuje się do języka i możliwości małego dziecka”⁸. Pewna matka zauważyła, że dzieci uczą się na różne sposoby — są wzrokowcami, słuchowcami, uczą się za pomocą wrażeń dotykowych czy kinestetycznych — a im dłużej obserwowała swoje dzieci, tym bardziej była przekonana, że Duch Święty naucza je w najlepszy dla nich sposób⁹.

Inna matka podzieliła się tym, jak pomagała swoim dzieciom nauczyć się rozpoznawać Ducha. Napisała: „Czasami [dzieci] nie zdawały sobie sprawy, że uczucie pocieszenia po tym, jak płakały, czy przypomnienie sobie czegoś w odpowiednim czasie, stanowiły rodzaj komunikacji Ducha Świętego [z nimi]”. I pisała dalej: „Uczę moje [dzieci], aby skupiały się na uczuciach [i postępowały zgodnie z nimi]”¹⁰.

Odczuwanie i rozpoznawanie Ducha da naszym dzieciom w życiu możliwości duchowe, a głos, który dobrze poznają, będzie stawał się dla nich coraz bardziej wyraźny. Stanie się tak, jak powiedział Starszy Richard G. Scott: „W miarę zyskiwania doświadczenia i odczuwania pozytywnych

skutków przewodnictwa Ducha, wasze zaufanie do odczuwanych podszeptów da wam większą pewność niż poleganie na tym, co widzicie czy słyszycie”¹¹.

Nie musimy obawiać się, widząc, jak nasze dzieci wchodzą na wody życia, gdyż pomogliśmy im wyzbyć się światowego obciążenia. Nauczylimy je życia według daru przewodnictwa Ducha. Ten dar nadal będzie zmniejszał ciężary, jakie niosą i poprowadzi ich z powrotem do ich niebiańskiego domu, jeśli żyją na jego miarę i podążają za otrzymanymi podszeptami. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Joseph B. Wirthlin, „Niewypowiedziany dar”, *Liahona*, maj 2003, str. 27.
2. List do Hebrajczyków 12:1.
3. David A. Bednar, „Przyjąć Ducha Świętego”, *Liahona*, listopad 2010, str. 95.
4. 3 Nefi 26:14, 16.
5. Zob. I Ks. Samuela 3:4–10.
6. C. Terry and Susan L. Warner, „Helping Children Hear the Still, Small Voice”, *Tambuli*, sierpień 1994, str. 27.
7. V Ks. Mojżeszowa 6:7.
8. Józef Smith, w: *History of the Church*, 3:392.
9. Zob. Merrilee Browne Boyack, „Helping Children Recognize the Holy Ghost”, *Liahona*, grudzień 2013, str. 10–12.
10. Irinna Danielson, „How to Answer the Toughest ‘Whys’ of Life”, 30 października 2015, adres internetowy: lds.org/blog.
11. Richard G. Scott, „Zdobywanie duchowego przewodnictwa”, *Liahona*, listopad 2009, str. 7.



Starszy Donald L. Hallstrom
Prezydium Siedemdziesiątych

Jam dzieckiem Boga jest

Właściwe zrozumienie naszego niebiańskiego dziedzictwa jest niezbędne do wywyższenia.

Nasza najbardziej fundamentalna doktryna dotyczy wiedzy o tym, że jesteśmy dziećmi żyjącego Boga. To dlatego jednym z Jego najświętszych tytułów jest Ojciec — Ojciec Niebieski. Ta doktryna była w jasny sposób nauczana przez proroków na przestrzeni wieków:

- Kiedy Mojżesz był kuszony przez Szatana, odprawił go, mówiąc: „Kim jesteś? Bo oto, jam jest *synem Boga*”¹.
- Zwracając się do ludu Izraela, psalmista oświadczył: „I wy wszyscy jesteście *synami Najwyższego*”².
- Paweł nauczał Ateńczyków na Wzgórzu Marsowym, że byli „z *rodu Bożego*”³.
- Józef Smith i Sidney Rigdon ujrzeli w wizji Ojca i Syna, a niebiański głos oznajmił, że mieszkańcy świątów „są *Bogu rodzonymi synami i córkami*”⁴.
- W 1995 roku piętnastu żyjących apostołów i proroków oświadczyło: „Wszystkie istoty ludzkie [...] są stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Każdy jest *umiłowanym synem lub córką niebiańskich rodziców*”⁵.
- Prezydent Thomas S. Monson świadcząc: „Jesteśmy *synami i córkami*

żyjącego Boga [...]. Nie możemy mieć tego szczerego przeświadczenia bez dogłębnego doświadczenia nowego poczucia siły i mocy”⁶.

Ta doktryna jest tak podstawowa, tak często o niej mówimy i tak instynktownie wyczuwa się jej prostotę, że może wydawać się pospolita, podczas gdy w rzeczywistości jest najbardziej niezwykłym rodzajem wiedzy, jaki możemy osiągnąć. Właściwe zrozumienie naszego niebiańskiego dziedzictwa

jest niezbędne do wywyższenia. Jest fundamentalne do pojęcia chwalebego planu zbawienia i pielęgnowania wiary w Pierworodnego Syna Ojca, Jezusa Chrystusa, i w Jego miłosierne Zadośćuczynienie⁷. Ponadto zapewnia nam ciągłą motywację, aby zawierać i dotrzymywać naszych nieodzownych, wiecznych przymierzy.

Każda uczestnicząca w tym spotkaniu osoba, poza nielicznymi wyjątkami, może — bez śpiewnika czy muzyki — zaśpiewać hymn „Jam dzieckiem Boga jest”⁸. Ten popularny hymn jest jednym z najczęściej śpiewanych w Kościele. Jednak zasadnicze pytanie brzmi: „Czy *naprawdę* go znamy?”. Czy pojmujemy go naszym umysłem, naszym sercem i naszą duszą? Czy fakt, że mamy niebiańskich rodziców, jest główną i najważniejszą cechą naszej tożsamości?

Tu na ziemi określamy swoją tożsamość na podstawie wielu różnych czynników: miejsca urodzenia, narodowości, języka ojczystego. Niektórzy określają siebie nawet poprzez swoją pracę czy hobby. Tego rodzaju



ziemskie poczucie tożsamości nie jest złe, o ile nie zastępuje i nie koliduje z naszym wiecznym poczuciem tożsamości — ze świadomością, że jesteśmy synami lub córkami Boga.

Kiedy nasza najmłodsza córka miała sześć lat i była w pierwszej klasie, jej nauczycielka dała dzieciom na lekcji zadanie pisemne. Było to w październiku, czyli w miesiącu, w którym przypada obchodzony w niektórych częściach świata dzień Halloween. Nie jest to moje ulubione święto, ale wychodzę z założenia, że Halloween może mieć jakieś niewinne i dobre strony.

Nauczycielka rozdała uczniom kartki. U góry znajdował się szkic przedstawiający mityczną wiedźmę (już wam mówiłem, że to nie jest moje ulubione święto) stojącą nad wrzącym kotłem. Na kartce widniało pytanie, które miało rozbudzić dziecięcą wyobraźnię i sprawdzić podstawową umiejętność pisania: „Właśnie wypiełeś kubek wywaru wiedźmy. Co się z tobą stało?”. Proszę, miejcie na uwadze, że ta historia nie powinna być traktowana jako sugestia dla nauczycieli.

„Właśnie wypiełeś kubek wywaru wiedźmy. Co się z tobą stało?”. Najlepiej jak tylko potrafiła, nasza mała napisała: „Umrę i pójdę do nieba. Będzie mi się tam podobać. Będzie tam bardzo fajnie, bo to najlepsze miejsce, gdzie można być, bo jest się z naszym Ojcem Niebieskim”. Ta odpowiedź pewnie zaskoczyła nauczycielkę, ale kiedy nasza córka przyniosła ukończone zadanie do domu, zauważyliśmy, że dostała gwiazdkę, czyli najwyższą ocenę.

W życiu stawiamy czoła prawdziwym, a nie wymyślonym, trudnościom. Są nimi ból: fizyczny, emocjonalny i duchowy. Cierpienie, kiedy rzeczywistość znacznie odbiega od tego, czego się spodziewaliśmy. Poczucie niesprawiedliwości, gdy wydaje nam się, że na



coś nie zasłużyliśmy. Rozczarowanie, kiedy zawodzi nas zaufana osoba. Zdrowotne i finansowe komplikacje, które mogą sprawiać, że czujemy się zagubieni. Chwile zwątpienia, kiedy kwestie doktrynalne czy historyczne wykraczają poza nasze obecne zrozumienie.

Jaka jest nasza instynktowna reakcja, kiedy w naszym życiu pojawiają się trudności? Czy jesteśmy zmieszani, wątpimy lub zamykamy się duchowo w sobie? Czy jest to cios dla naszej wiary? Czy obwiniamy Boga lub bliźnich za okoliczności, w których się znajdujemy? Czy też naszą pierwszą reakcją jest pamiętanie o tym, kim jesteśmy — dziećmi kochającego Boga? Czy jest ona połączona z absolutnym zaufaniem, że On pozwala niekiedy na ziemskie cierpienie, *ponieważ* On wie, że to nas pobłogosławi, tak jak

oczyszczający ogień, abyśmy stali się podobni do Niego i otrzymali nasze wieczne dziedzictwo⁹.

Niedawno uczestniczyłem w spotkaniu ze Starszym Jeffreyem R. Hollandem. Nauczając zasady, że śmiertelne życie może być pełne bólu, że nasze trudy mają wieczny cel — nawet jeśli w danym momencie go nie pojmujemy — Starszy Holland powiedział: „Możecie otrzymać to, czego chcecie, lub możecie otrzymać coś lepszego”.

Pięć miesięcy temu wraz z moją żoną, Diane, udaliśmy się do Afryki razem ze Starszym Davidem A. Bednarem i jego żoną. Szóstym i ostatnim krajem, który odwiedziliśmy, była Liberia. Liberia to wspaniały kraj ze szlachetnymi mieszkańcami i bogatą historią, jednak panuje w nim trudna sytuacja. Dziesięciolecia braku politycznej stabilności i wojen domowych



przyniosły plagę ubóstwa. Na dodatek śmiertelny wirus ebola uśmiercił prawie 5000 osób podczas ostatniej epidemii. Byliśmy pierwszą grupą przywódców Kościoła spoza obszaru, która odwiedziła stolicę Liberii, Monrovię, od czasu kiedy Międzynarodowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że można tam bezpiecznie podróżować po epidemii wirusa ebola.

Pewnego bardzo gorącego i dusznego niedzielnego poranka jechaliśmy do wynajętego obiektu w centrum miasta, gdzie miało odbyć się spotkanie. Każde krzesło w hali, która miała 3500 miejsc siedzących, było zajęte. Ostatecznie obliczono, że obecnych było 4100 osób. Prawie każdy z przybyłych musiał odbyć podróż piechotą lub niewygodną formą komunikacji publicznej — świętym nie było łatwo się tam zgromadzić. Ale przybyli. Większość dotarła na miejsce na kilka godzin przed wyznaczonym czasem spotkania. Kiedy weszliśmy do hali, elektryzowała duchowa atmosfera! Święci byli przygotowani na przyjęcie nauk.

Kiedy mówca cytował pisma święte, członkowie wymawiali dany werset na głos. Bez względu na długość cytatu, cała kongregacja odpowiadała jednym głosem. Choć nie zachęcamy do tego rodzaju praktyk, to zdecydowanie robiło to wrażenie. Chór również był poruszający. Przy asyście entuzjastycznego dyrygenta i

młodego mężczyzny w wieku czterdziestu lat przy keyboardzie, członkowie śpiewali z wigorem i siłą.

Następnie przemówił Starszy Bednar. To był oczywiście najbardziej oczekiwany punkt spotkania — wysłuchanie nauk i świadectwa Apostoła. Pod wpływem zdecydowanego duchowego przewodnictwa w pewnej chwili Starszy Bednar przerwał swoje przemówienie i zapytał: „Czy znacie hymn ‘Jak silne świadectwo?’”.

Wydawało się, że 4100 głosów wykrzyknęło: „TAK!”.

Następnie zapytał: „Czy znacie siódmą zwrotkę?”.

Ponownie cała grupa odpowiedziała: „TAK!”.

Aranżacja pięknego hymnu „Jak silne świadectwo” śpiewanego przez Mormoński Chór Tabernakulum przez ostatnie 10 lat obejmuje zwrotkę siódmą, której wcześniej zbyt często nie śpiewano. Starszy Bednar poprosił: „Zaśpiewajmy zwrotki pierwszą, drugą, trzecią oraz siódmą”.

Bez wahania dyrygent chóru podjął wyzwanie, a posiadający Kapłaństwo Aarona pianista natychmiast zaczął grać przygrywkę. Z oddaniem, jakiego do tej pory nie czułem przy śpiewie kongregacji, zaśpiewaliśmy zwrotki: pierwszą, drugą i trzecią. Następnie natężenie dźwięku i moc duchowa wzrosły, kiedy 4100 głosów zaśpiewało siódmą zwrotkę, która brzmi:

*Twej duszy, co Jezus podporą wciąż jest,
Nie mogę pozwolić, by dała się zwieść;
Twej duszy, pomimo że piekło ją chce,
Ja nigdy, przenigdy, Ja nigdy, przenigdy,
Ja nigdy, przenigdy, nie zostawię jej¹⁰.*

Podczas jednego z najbardziej niezwykłych, duchowych wydarzeń w moim życiu, tego dnia przyswoiłem sobie ważną lekcję. Żyjemy na świecie, który może sprawić, że zapominamy, kim naprawdę jesteśmy. Im więcej jest wokół nas rzeczy, które nas rozpraszają, tym łatwiej jest nam lekceważyć, a następnie ignorować naszą relację z Bogiem czy wręcz całkowicie o niej zapominać. Święci w Liberii mają niewiele dóbr materialnych, lecz pod względem duchowym zdają się mieć wszystko. Tego dnia w Monrovi widzieliśmy grupę synów i córek Boga świadomych swojej tożsamości!

W dzisiejszym świecie, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy i jaka jest nasza sytuacja życiowa, najważniejsze jest to, aby podstawową cechą naszego poczucia tożsamości był fakt, że jesteśmy dziećmi Boga. *Świadomość* tego pozwoli naszej wierze rozkwitnąć, zmotywuje nas do ciągłej pokuty i zapewni nam siłę, abyśmy byli „wytrwali i niezachwiani” w naszej doczesnej podróży¹¹. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Mojżesz 1:13; kursywa dodana.
2. Ks. Psalmów 82:6; kursywa dodana.
3. Dzieje Apostolskie 17:29; kursywa dodana.
4. Nauki i Przymierza 76:24; kursywa dodana.
5. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129; kursywa dodana.
6. Thomas S. Monson, „Canaries with Gray on Their Wings”, *Liahona*, czerwiec 2010, str. 4; kursywa dodana.
7. Zob. List do Kolosan 1:13–15.
8. „Jam dzieckiem Boga jest”, *Hymny* nr 191.
9. Zob. Ks. Malachiasza 3:2.
10. „Jak silne świadectwo”, *Hymny* nr 37.
11. Mosjasz 5:15.



Starszy Gary E. Stevenson
Kworum Dwunastu Apostołów

Gdzie są klucze i upoważnienie kapłańskie?

Upoważnienie i klucze kapłańskie włączają silnik, otwierają bramy nieba, udostępniają moc niebieską i torują ścieżkę przymierza prowadzącą z powrotem do naszego Ojca Niebieskiego.

Kiedy w zimowe popołudnie słońce chowało się za rozległe ośnieżone stoki narciarskie, mroźne górskie powietrze smagało nasze policzki i nosy, co przypominało nam nieco surowego strażnika, który kierował ruchem samochodów na parkingu ośrodka narciarskiego. W wygodnym pojeździe ciepłe powietrze miało wkrótce ogrzać nasze zmarznięte palce u rąk i nóg. Dźwięk skrzypiącego pod naszymi stopami stwardniałego śniegu potwierdzał bardzo niską temperaturę.

Wspaniale spędzony z rodziną dzień na stokach dobiegał oszronionego końca. Podszedłszy do samochodu, sięgnąłem do kieszeni kurtki po klucze — potem do drugiej i do kolejnej. „Gdzie są klucze?”. Wszyscy z niecierpliwością czekali, aż je znajdę! Akumulator w samochodzie był naładowany i wszystkie systemy — w tym także ogrzewanie — gotowe do pracy, ale bez kluczy zamknięte drzwi blokowały nam dostęp do środka. Bez kluczy silnik nie uruchomi pojazdu.

Wówczas zastanawialiśmy się nad tym, jak wsiąść do samochodu, żeby się ogrzać, ale — już wtedy — pomyślałem sobie, że można wyciągnąć z tej lekcji pewne wnioski. Bez kluczy samochód — ten wspaniały cud techniki — to niewiele więcej niż plastik i metal. Mimo że samochód

miał olbrzymi potencjał, bez kluczy nie mógł spełnić swojej zamierzonej funkcji.

Im dłużej zastanawiam się nad tym doświadczeniem, tym głębszego nabiera dla mnie znaczenia. Zdumiewam się miłością, jaką Ojciec Niebieski darzy Swoje dzieci. Podziwiam wspaniałe wizje wieczności, które Bóg przekazał Józefowi Smithowi. W szczególności moje serce przepełniła nieprzeparta wdzięczność za przywrócenie upoważnienia i kluczy kapłańskich. Bez tego przywrócenia nie moglibyśmy wsiąść do pojazdu i ruszyć w drogę do domu do kochających niebieskich rodziców. Dokonanie każdego obrzędu zbawienia, na ścieżce przymierza prowadzącej nas do obecności naszego Ojca Niebieskiego, wymaga odpowiedniego kierownictwa za pośrednictwem kluczy kapłańskich.

W maju 1829 roku Jan Chrzciciel ukazał się Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowdery'emu, nadał im Kapłaństwo Aarona i przekazał im przynależne do niego klucze. Wkrótce potem Piotr, Jakub i Jan nadali im klucze Kapłaństwa Melchizedeka¹.





Niemal siedem lat później w niedzielę w świątyni Kirtland, zaledwie tydzień po jej poświęceniu, „Pan Jehowa pojawia się w chwale” Józefowi i Oliverowi, a następnie pojawili się Mojżesz, Eliasz i prorok Eliasz i przekazali „klucze swoich dyspensacji”². To przywrócone upoważnienie kapłaństwa i te klucze były zagubione od wieków. W wyniku zagubienia kluczy — tak jak ja wraz z rodziną nie mogliśmy dostać się do samochodu — wszystkie dzieci Ojca Niebieskiego miały zablokowany dostęp do niezbędnych do zbawienia obrzędów ewangelii Jezusa Chrystusa aż do czasu, kiedy Bóg przywrócił je przez tych niebiańskich posłańców. Nigdy nie będziemy musieli już zadawać pytania: „Gdzie są klucze?”

Pewnego pięknego jesiennego dnia w zeszłym roku wybrałem się do spokojnego lasu położonego w północno-wschodniej części stanu Pensylwania — miejsca, które w pismach świętych nosi nazwę

Harmony — gdzie Jan Chrzciciel ukazał się Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowdery’emu i przywrócił Kapłaństwo Aarona. Stałem także na brzegu rzeki Susquehanna, gdzie Józef i Oliver — już obdarowani upoważnieniem i kluczami — przyjęli chrzest. W pobliżu tej samej rzeki ukazał się Piotr, Jakub i Jan i przywrócili Kapłaństwo Melchizedeka oraz towarzyszące mu klucze³.

Te miejsca, podobnie jak: odtworzony pierwszy dom Józefa i Emmy, w którym przetłumaczona została większość Księgi Mormona, pobliski dom rodziców Emmy i połączone z domem spotkań centrum dla odwiedzających, stanowią Pomnik Przywrócenia Kapłaństwa, który we wrześniu ubiegłego roku został poświęcony przez Prezydenta Russella M. Nelsona. W tym uświęconym miejscu odczułem moc i realność niebiańskich wydarzeń, jakie się tam rozegrały. To doświadczenie sprawiło, że zacząłem rozważać, studiować i modlić się na temat

upoważnienia i kluczy kapłańskich, co napełniło mnie pragnieniem podzielenia się z młodymi mężczyznami i młodymi kobietami Kościoła tym, jak upoważnienie i przywrócone klucze kapłańskie mogą ich błogosławić.

Po pierwsze, pomocne może okazać się zrozumienie tych określeń. Kapłaństwo lub upoważnienie kapłańskie to „moc i upoważnienie Boga”⁴ oraz „pełna moc na tej ziemi”⁵. Dla naszego zrozumienia zdefiniowane są również klucze kapłańskie: „Klucze kapłańskie to upoważnienie, które Bóg daje przywódcom kapłańskim, aby przewodzili Jego kapłaństwu na ziemi, nadzorowali je i zarządzali jego wykorzystaniem”⁶. Klucze kapłańskie nadzorują użycie upoważnienia kapłańskiego. Obrzędy, które są odnotowywane w rejestrach Kościoła, wymagają kluczy i nie wolno ich udzielać bez upoważnienia. Starszy Dallin H. Oaks nauczał, że „ostatecznie wszystkie klucze kapłańskie są udzielone przez Pana Jezusa Chrystusa, do którego należy to kapłaństwo. To On określa, jakie klucze przekazywane są śmiertelnikom i w jaki sposób mają być używane”⁷.

Zwracam się teraz do was, młodzi mężczyźni i młode kobiety. Podam wam trzy sposoby, w jakie możecie „znaleźć klucze”, czyli używać kluczy i upoważnienia kapłańskiego, by błogosławić swoje życie i życie bliźnich.

Po pierwsze, przygotujcie się do służby na misji

Moi młodzi bracia i siostry, być może nie zdajecie sobie sprawy z tego, że przywrócone przez Mojżesza klucze zgromadzenia Izraela umożliwiają wykonywanie pracy misjonarskiej w naszej dyspensacji. Wyobraźcie sobie 75 000 pełnoetatowych misjonarzy pracujących na polu misyjnym pod kierownictwem tych kluczy. Mając to

na uwadze, pamiętajcie, że nigdy nie jest za wcześnie, żeby zacząć przygotowania do służby misjonarskiej. W broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* czytamy: „Młodzi mężczyźni Kapłaństwa Aarona [...], [pracujcie] pilnie nad tym, by przygotować się do reprezentowania Pana jako [misjonarze]”⁸. Wy, młode kobiety, również możecie przygotowywać się, ale „nie [macie] tego samego obowiązku służby, jak młodzi mężczyźni”⁹. Wszelkie wasze przygotowania, bez względu na to, czy będziecie służyć na pełnoetatowej misji, czy też nie, będą dla waszego pożytku do końca życia, gdy będziecie członkami–misjonarzami.

Drugi sposób na „znalezienie kluczy” to uczęszczanie do świątyni

Klucze pieczętowania przywrócone przez starotestamentowego proroka Eliasza umożliwiają udzielanie obrzędów w świętych świątyniach. Obrzędy dokonywane w tych świątyniach umożliwiają poszczególnym osobom i rodzinom powrót do obecności naszych niebieskich rodziców.

Zachęcamy was, młodzi mężczyźni i młode kobiety, abyście prowadzili badania i szukali imion i nazwisk przodków oraz dokonywali w ich zastępstwie chrztów w świątyni. Zauważamy, że już ma to miejsce na znaczną i niespotykaną skalę na całym świecie! Baptysteria w wielu świątyniach pełne są młodych mężczyzn i kobiet od wczesnego poranka do późnego wieczora. Klucze zostają przekręcone, co umożliwia rodzinom bycie złączonymi, kiedy dokonujemy świętych obrzędów w świątyniach.

Czy dostrzegacie związek pomiędzy kluczami kapłaństwa i błogosławieństwami? Myślę, że kiedy zaangażujecie się w tę pracę, dostrzeżecie Pana w każdym jej detalu. Oto przykład.

Dowiedziałem się ostatnio, że pewna matka regularnie prowadzi swoje dzieci do świątyni, żeby dokonywały chrztów w zastępstwie zmarłych. Pewnego dnia, kiedy ta rodzina skończyła już chrzty i wychodziła ze świątyni, do baptysterium wszedł mężczyzna z dużym plikiem imion i nazwisk ze swojej rodziny. Zdając sobie sprawę, że w baptysterium nie ma już nikogo, kto mógłby mu pomóc, jeden z pracowników świątynnych zwrócił się do tej wychodzącej rodziny i zapytał dzieci, czy mogłyby wrócić do środka, ponownie się przebrać i pomóc przy tych chrztach. Chętnie się na to zgodziły. Kiedy dzieci uczestniczyły w obrzędach chrztu, ich matka, która przysłuchiwała się dokonywanym obrzędom, zaczęła rozpoznawać imiona i nazwiska, i ku

zdziwieniu wszystkich zdała sobie nagle sprawę, że wśród rodzinnych nazwisk tego mężczyzny znajdowali się również przodkowie jej własnej rodziny. Jakże to urzekające i troskliwe miłosierdzie.

Dwa tygodnie temu poświęcona została Świątynia Provo City Center, która jest 150. działającą świątynią Kościoła na świecie. Pragnę zwrócić waszą uwagę na to, że kiedy Prezydent Thomas S. Monson został powołany na Apostoła w 1963 roku, w Kościele było 12 działających świątyni. Świątynie znajdują się coraz bliżej was. Jednak ci z was, którym odległość bądź okoliczności nie pozwalają na regularne uczęszczanie do świątyni, powinni zawsze pamiętać o tym, żeby zawsze być godnym wejścia do niej. Możecie wykonywać ważną





pracę poza świątynią, prowadząc badania i podając imiona i nazwiska członków swojej rodziny.

W końcu po trzeciej, idźcie naprzód z wiarą

Starotestamentowy prorok Abraham otrzymał od Pana w swojej dyspensacji wielkie błogosławieństwo, które czasami nazywamy przymierzem Abrahama. Tysiące lat później przywrócone zostały błogosławieństwa dyspensacji ewangelii danej Abrahamowi. Miało to miejsce, kiedy prorok Eliasz ukazał się Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowderyemu w Świątyni Kirtland.

Dzięki temu przywróceniu każdy z was ma dostęp do tych wspaniałych błogosławieństw obiecanych Abrahamowi. Te błogosławieństwa mogą być wasze, jeśli pozostaniecie wierni i będziecie wieść godne życie. W broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* otrzymujemy bardzo praktyczne wskazówki na temat tego, jak „iść naprzód z wiarą”. Oto podsumowanie kilku z tych rad: „Aby łatwiej było ci stać się tym, kim Pan chce, uklęknij każdego ranka i wieczoru do modlitwy do Ojca w Niebie [...]. Każdego dnia studiuj pisma święte i stosuj się w życiu do tego, co przeczytałeś [...]. Staraj się każdego dnia być posłusznym [...]. Bez względu na okoliczności postępuj zgodnie z naukami proroków [...].

Bądź pokorny i skłonny do słuchania Ducha Świętego”.

Tym radom towarzyszy obietnica, która prowadzi do obietnic, jakie wynikają z błogosławieństw Abrahama: „Gdy będziesz tak postępować, Pan zrobi z twoim życiem więcej, niż ty sam możesz. Zwiększy zakres twoich możliwości, poszerzy twoją perspektywę i wzmocni cię. Udzieli ci pomocy potrzebnej do stawiania czoła próbom i wyzwaniom. Zdobędziesz silniejsze świadectwo i znajdziesz prawdziwą radość, kiedy poznasz swojego Ojca w Niebie i Jego Syna, Jezusa Chrystusa, oraz poczujesz Ich miłość”¹⁰.

Podsumowując: przygotujcie się do służby misjonarskiej, uczęszczajcie do świątyni i idźcie naprzód z wiarą.

Zakończenie

A teraz na zakończenie powróćmy do początku, kiedy utknęliśmy na mrozie na parkingu — gdzie zadawaliśmy sobie pytanie: „Gdzie są klucze?”. A propos, później tego samego wieczoru w cudowny sposób znalazłem klucze, które musiały mi wypaść na stoku z kieszeni. Pan udowodnił nam, że nie pozostawi nas na dotkliwym zimnie bez kluczy lub upoważnienia, i powiedzie nas bezpiecznie do siebie, do domu.

Jeśli jesteście do mnie podobni, być może często zadajecie sobie w codziennym życiu pytanie: „Gdzie są klucze?” — do samochodu, biura, do domu czy do mieszkania. Kiedy mi się to przytrafia, uśmiecham się pod nosem, gdyż w trakcie szukania często myślę o przywróconych kluczach kapłańskich i o Prezydencie Thomasie S. Monsonie, którego popieramy jako „proroka, widzącego i objawiciela” oraz „jako jedyną osobę na ziemi, która posiada i jest upoważniona do używania wszystkich kluczy kapłańskich”¹¹.

Tak! Klucze bezpiecznie spoczywają w dłoniach proroków, widzących i objawicieli. Zgodnie z wolą Pana i pod kierownictwem Prezydenta Kościoła są one nadawane, delegowane i przekazywane innym ludziom.

Świadczę, że upoważnienie i klucze kapłańskie włączają silnik, otwierają bramy nieba, udostępniają moc niebieską i torują ścieżkę przymierza prowadzącą z powrotem do naszego kochającego Ojca Niebieskiego.

Modłę się, żebyście jako dorastające pokolenie młodych mężczyzn i młodych kobiet „[dążyli] naprzód, mając nieugiętą wiarę w Chrystusa”¹², abyście zrozumieli, że waszym świętym przywilejem jest działać pod kierownictwem tych, którzy dzierżą klucze kapłańskie, które otwierają błogosławieństwa, dary i moce nieba.

Składam świadectwo o Bogu Ojcu, o naszym Zbawicielu i Odkupicielu, Jezusie Chrystusie, o Duchu Świętym i o Przywróceniu ewangelii w tych ostatnich dniach, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Józef Smith — Historia 1:68–72.
2. Nauki i Przymierza 110, nagłówek rozdziału.
3. Zob. Nauki i Przymierza 128:20.
4. *Handbook 2: Administering the Church* (2010), str. 8.
5. Boyd K. Packer, „Priesthood Power in the Home” (ogólnoświatowe szkolenie przywódców, luty 2012), strona internetowa: lds.org/broadcasts; zob. także James E. Faust, „Power of the Priesthood”, *Ensign*, maj 1997, str. 41–43.
6. *Handbook 2*, 2.1.1.
7. Dallin H. Oaks, „Klucze i upoważnienie kapłańskie”, *Liahona*, maj 2014, str. 50.
8. *Dla wzmocnienia młodzieży* (broszura, 2011), str. 43.
9. Thomas S. Monson, „Witajcie na konferencji”, *Liahona*, listopad 2012, str. 5.
10. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 42–43.
11. Zob. formularze popierania urzędników czytane podczas dorocznych konferencji okręgu i palika.
12. 2 Nefi 31:20.



Starszy Kevin R. Duncan
Siedemdziesiąty

Przebaczenie – źródło kojącego balsamu

*Przebaczenie jest wspaniątą, mającą uzdrawiającą moc, zasadą.
Nie musimy stawać się ofiarami po raz drugi. Możemy przebaczyć.*

Wszystko, co pochodzi od Boga, rodzi miłość, światło i prawdę. Jednak my, ludzie, żyjemy w upadłym świecie, czasem pełnym ciemności i chaosu. Nie powinien zatem dziwić fakt, że będziemy popełniać błędy, że będzie panowała niesprawiedliwość i że będziemy dopuszczać się grzechów. W rezultacie, nie ma nikogo, kto by, w takim czy innym czasie, nie padł ofiarą czyjegoś lekkomyślnego postępowania, krzywdzącego zachowania, a nawet grzesznych czynów. To jedna z rzeczy, które łączą nas wszystkich.

Na szczęście, Bóg w Swojej miłości i miłosierdziu, jakie ma dla Swoich dzieci, przygotował sposób, aby zapewnić nam pomoc przy zwyciężaniu trudności, które czasem mogą pojawiać się w naszym życiu. Umożliwił wyswobodzenie tym, którzy zostali dotknięci przez występki innych. Nauczył nas, że możemy przebaczyć! Raz możemy stać się ofiarą, ale nie musimy stawać się nią po raz drugi — przytłoczeni brzemieniem nienawiści, goryczy, bólu, żalu, a nawet zemsty. Możemy przebaczyć i być wolni!

Wiele lat temu, kiedy naprawiałem płót, w moim palcu utkwiała drzazga. Podjąłem delikatną próbę jej usunięcia i wydawało mi się, że ją wyciągnąłem, ale najwyraźniej tak się nie stało. Z biegiem czasu drzazga zarosła skórą, tworząc zgrubienie na palcu. Było to dość irytujące, a czasem nawet bolesne.

Wiele lat później zdecydowałem się w końcu podjąć jakieś działanie. Jedyne

co zrobiłem, to po prostu nałożyłem balsam na zgrubienie i owinąłem palec bandażem. Powtarzałem tę czynność wielokrotnie. Nie jesteście w stanie wyobrazić sobie mojego zdziwienia, gdy pewnego dnia zdjąłem bandaż, a drzazga wyszła z mojego palca.

Balsam zmiękczył skórę i umożliwił wydostanie się na powierzchnię rzeczy, która przez wiele lat była przyczyną bólu. Po wyciągnięciu drzazgi, palec dość szybko się zagoił i po drzazdze nie został nawet ślad.

Podobnie jest z nami. Gdy nie potrafimy przebaczyć temu, kto nas zranił, wówczas nasze serca przepelnia niepotrzebna bolesć. Kiedy zastosujemy uzdrawiający balsam Zadoścuczynienia Zbawiciela, On skruszy i przemieni nasze serca. Zbawiciel może *uleczyć* zranioną duszę (zob. Jakub 2:8).

Jestem pewien, że większość z nas chce wybaczyć, ale trudno jest nam tego dokonać. Doświadczysz niesprawiedliwości, bez wahania stwierdzamy, że „ten człowiek postąpił źle. Zasługuje na karę. I gdzie tu



sprawiedliwość?”. Błędnie myślimy, że *jeśli* przebaczymy, to winny ucieknie sprawiedliwości i uniknie kary.

Tak nie jest. Bóg wymierzy słuszną karę, gdyż miłosierdzie nie może być okazane kosztem sprawiedliwości (zob. Alma 42:25). Bóg w Swej miłości daje nam następujące zapewnienie: „Mnie tylko pozostawcie osąd, bowiem mój jest, i ja odpłacę. [Lecz wy, miejcie] pokój z wami” (NiP 82:23). Prorok Jakub z Księgi Mormona daje obietnicę, że Bóg „pocieszy Was w waszych cierpieniach, stanie w waszej obronie i wymierzy sprawiedliwość tym, którzy dążą do waszej zguby” (Jakub 3:1).

Jeśli zatem, będąc ofiarami, *wykazemy się wiarą*, możemy otrzymać pocieszenie, wynikające z wiedzy,

że Bóg wynagrodzi nam każdą niesprawiedliwość, której doświadczamy. Starszy Joseph B. Wirthlin powiedział: „Pan rekompensuje każdą stratę Swoim wiernym [...]. Każda wylana dzisiaj łza zostanie w końcu po stokroć zwrócona w formie łez radości i wdzięczności”¹.

W naszym dążeniu do przebaczenia innym, nie zapominajmy o tym, że wszyscy wzrastamy duchowo, ale nie wszyscy jesteśmy na tym samym poziomie. O ile łatwo jest obserwować zmiany zachodzące w ciele i rozwój fizyczny, o tyle trudniej jest dostrzec wzrost naszych duchów.

Kluczem do przebaczenia jest postrzeganie ludzi takimi, jakimi widzi ich Bóg. Czasami Bóg może uchylić zasłonę i pobłogosławić nas darem

wejrzenia w serce, duszę i ducha osoby, która nas zraniła. Taki wgląd może doprowadzić nas do przemożnego uczucia miłości dla tej osoby.

Pisma nauczają, że miłość Boga do Jego dzieci jest doskonała. On zna nasz potencjał, niezależnie od przeszłości. Wedle wszystkich źródeł nie było bardziej agresywnego i zaciekłego wroga naśladowców Jezusa Chrystusa niż Saul z Tarsu. A jednak, kiedy Bóg pokazał Saulowi światło i prawdę, nie było bardziej oddanego, gorliwego, ani nieustraszonego ucznia Zbawiciela. Saul stał się Apostołem Pawłem. Jego życie stanowi wspaniały przykład tego, jak Bóg postrzega ludzi nie tylko przez pryzmat tego, kim są dzisiaj, ale kim mogą się stać. Wszyscy znamy osoby,



które zachowują się jak Saul, mając potencjał Pawła. Czy możecie sobie wyobrazić, jak nasze rodziny, społeczności i świat zmieniłyby się, gdybyśmy wszyscy starali się postrzegać siebie nawzajem oczami Boga?

Zbyt często patrzymy na sprawcę w sposób, w jaki patrzylibyśmy na górę lodową, czyli dostrzegamy tylko czubek, a nie to, co jest pod powierzchnią. Nie wiemy wszystkiego, co dzieje się w życiu ludzi. Nie znamy ich przeszłości, zmagania, a także cierpienia, które muszą znosić. Bracia i siostry, proszę, tylko nie zrozumcie mnie źle. Przebaczyć to nie zaakceptować. Nie usprawiedliwiamy złego postępowania ani nie zezwalamy, aby ktoś nas źle traktował tylko dlatego, że cierpi z powodu zmagania, bóleści lub słabości. Ale możemy zyskać większe zrozumienie i spokój, kiedy patrzymy na to szerszej perspektywy.

Oczywiście ci, którzy są mniej duchowo dojrzały, mogą robić naprawdę poważne błędy, ale mimo to nikogo z nas nie powinno oceniać się jedynie przez pryzmat najgorszej rzeczy, jaką kiedykolwiek zrobiliśmy. Bóg jest doskonałym sędzią. On widzi, co kryje się pod powierzchnią. On wie i widzi wszystko (zob. 2 Nefi 2:24). Powiedział: „Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić, ale od was jest wymagane, abyście odpuścili wszystkim ludziom” (NiP 64:10).

Sam Chrystus, kiedy został niesłusznie oskarżony, napadnięty i brutalnie pobity, a następnie wystawiony na cierpienia na krzyżu, w tym właśnie momencie powiedział: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Ew. Łukasza 23:34).

W naszej krótkowzroczności czasem dość łatwo przychodzi nam żywienie urazy do osób, które postępują lub myślą w odmienny sposób. Możemy

budować nietolerancyjne postawy oparte na tak nieistotnych rzeczach, jak kibicowanie przeciwnym drużynom sportowym, posiadanie odmiennych poglądów politycznych albo przekonań religijnych.

Prezydent Russell M. Nelson udzielił nam mądrej rady, kiedy nauczał: „Możliwość wysłuchania ludzi, którzy mają odmienne przekonania religijne lub polityczne, może rozbudzić tolerancję i naukę”².

Księga Mormona opowiada o czasach, gdy „ludzie Kościoła zaczęli wbijać się w dumę [...]. Zaczęli szydzić z innych i prześladować tych, którzy wierzyli wbrew ich woli i upodobaniu” (Alma 4:8). Niech każdy z nas zapamięta, że Bóg nie patrzy na kolor naszej koszulki lub działalność polityczną. Przeciwnie, jak to powiedział Ammon: „Bóg widzi wszystkich ludzi, zna wszystkie ich myśli i zamiary, które żywią w skrytości ducha” (Alma 18:32). Bracia i siostry, w wyścigu, jakim jest życie, jeśli wygramy, to róbmy to w sposób godny. Jeśli przegrywamy to również z godnością. Bo jeśli będziemy sobie okazywać godne poszanowanie, ostatniego dnia będziemy nagrodzeni tym samym.

Tak jak czasami jesteśmy ofiarami złych występów, tak też czasami jesteśmy ich sprawcami. Wszyscy popełniamy błędy i każdy z nas potrzebuje łaski, miłosierdzia i przebaczenia. Musimy pamiętać, że odpuszczenie naszych grzechów i wykroczeń zależy od tego, czy i my odpuścimy je innym. Zbawiciel powiedział:

„Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski.

A jeśli nie odpuścicie ludziom i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych” (Ew. Mateusza 6:14–15).

Ze wszystkich słów, które Zbawiciel mógł zawrzeć w modlitwie Pańskiej,



która jest niezwykle krótka, ciekawe jest to, co wybrał: „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Ew. Mateusza 6:12; 3 Nefi 13:11).

To właśnie z powodu przebaczenia Bóg posłał Swego Syna, radujmy się zatem z Jego ofiary, która jest w stanie uzdrowić nas wszystkich. Zadośćuczynienie Zbawiciela jest nie tylko dla tych, którzy potrzebują nawrócenia; jest ono również dla tych, którzy muszą przebaczyć. Jeśli macie trudności z przebaczeniem, proście Boga o pomoc. Przebaczenie jest wspianą, mającą uzdrawiającą moc, zasadą. Nie musimy stawać się ofiarami po raz drugi. Możemy przebaczyć.

Świadcę o nieprzemijającej Bożej miłości i cierpliwości, jaką obdarza wszystkie Swoje dzieci, a także o Jego pragnieniu, byśmy się wzajemnie miłowali, jak On nas umiłował (zob. Ew. Jana 15:9, 12). Kiedy tak uczynimy, przebijemy się przez ciemność tego świata do chwały i majestatu Jego królestwa w niebie. Będziemy wolni. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Joseph B. Wirthlin, „Będzie, co ma być, więc pokochaj to”, *Liahona*, listopad 2008, str. 28.
2. Russell M. Nelson, „Listen to Learn”, *Ensign*, maj 1991, str. 23.



Starszy Steven E. Snow
Siedemdziesiąty

Bądź pokorny

Pokora umożliwia nam bycie lepszymi rodzicami, synami i córkami, mężami i żonami, sąsiadami i przyjaciółmi.

W Kościele jesteśmy błogosławieni posiadaniem zbioru hymnów, który pomaga nam oddawać cześć poprzez śpiewanie. Na naszych spotkaniach kościelnych „hymny zapraszają Ducha Pana, tworzą atmosferę czci, jednoczą nas jako członków i zapewniają możliwość wychwalania Pana. Niektóre z najwspanialszych kazań głoszone są poprzez śpiewanie hymnów”¹.

Kilka miesięcy po tym, jak Kościół został zorganizowany, Prorok otrzymał objawienie dla swojej żony, Emmy. Pan polecił jej, aby „[dokonała] wyboru świętych hymnów, a dane [jej] to będzie, bo podoba [Mu] się mieć je w [swoim] Kościele”².

Emma Smith zebrała kolekcję hymnów, które pojawiły się po raz



Pierwsze wydanie śpiewnika ŚwDO ukończone w 1836 r.

pierwszy w tym śpiewniku z Kirtland w 1836 roku³. Było tam zaledwie 90 pieśni. Wiele z nich było hymnami wyznań protestanckich. Przynajmniej dwadzieścia sześć zostało skomponowanych przez Williama W. Phelps’a, który później przygotował i asystował przy druku śpiewnika. Zawarte w nim były słowa bez linii melodycznej. Ten skromny mały śpiewnik był wielkim błogosławieństwem dla pierwszych członków Kościoła.

Najnowsza wersja śpiewnika w wersji anglojęzycznej została opublikowana w 1985 roku. Wiele z hymnów wybranych przez Emmę tak wiele lat temu wciąż znajduje się w naszym śpiewniku, na przykład „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój” i „Jak silne świadectwo”⁴.

Jedną z nowych pieśni ze śpiewnika z 1985 roku jest hymn „Bądź pokorny”⁵. Ten spokojny hymn został napisany przez Grietje Terburg Rowley, która zmarła w zeszłym roku. Przyłączyła się do Kościoła w 1950 roku na Hawajach, gdzie uczyła w szkole. Siostra Rowley służyła w generalnym komitecie ds. muzyki i pomagała przystosować hymny do wielu języków. Tekst do hymnu „Bądź pokorny” opiera się na dwóch wersetych z pism świętych: Nauki i Przymierza 112:10 i Eter 12:27. W wersecie zaczerpniętym

z księgi Etera czytamy: „Ludziom, którzy się do Mnie nawracają, ukazuję ich słabość. Oto daję ludziom słabość, aby byli pokornego ducha [...]; albowiem jeśli się przede Mną ukorzą i mają wiarę we Mnie, uczynię, że to, co w nich słabe, stanie się mocne”.

Tak jak wszystkie hymny kościelne pieśń „Bądź pokorny” uczy czystych i prostych prawd. Uczy nas, że jeśli ukorzymy się, Bóg odpowie na nasze modlitwy, będziemy cieszyć się spokojem umysłu, będziemy bardziej efektywnie służyć w naszych powołaniach oraz jeśli pozostaniemy wierni, powrócimy do obecności naszego Ojca Niebieskiego.

Zbawiciel nauczał Swoich naśladowców, że muszą być pokorni jak małe dzieci, aby wejść do królestwa niebios⁶. Wychowując nasze własne dzieci, musimy pomagać im pozostać pokornymi, kiedy dorastają i wchodzą w dorosłość. Nie robimy tego poprzez szorstkie traktowanie i ostrą dyscyplinę, gdyż to może złamać ich ducha. Podczas budowania ich pewności siebie i poczucia własnej wartości powinniśmy uczyć ich takich wartości, jak bezinteresowność, dobroć, posłuszeństwo, brak dumy, uprzejmość i szczerść. Oni muszą nauczyć się cieszyć z sukcesów rodzeństwa czy przyjaciół. Prezydent Howard W. Hunter nauczał, że „nasze szczerze zainteresowanie powinno być skierowane na sukces innych”⁷. Jeśli tak się nie stanie, nasze dzieci mogą zostać opanowane manią skupiania się na sobie i pokonywania innych, a na triumf innych będą reagować zazdrością i uczuciem urazy. Jestem wdzięczny mojej matce, która, kiedy widziała, że staję się zbyt dumny jako dziecko, mówiła: „Synu, przydałoby ci się teraz trochę pokory”.

Ale pokora nie jest czymś, czego powinniśmy uczyć tylko dzieci.



Wszyscy musimy starać się być bardziej pokorni. Pokora jest istotną wartością, która pozwala osiągnąć błogosławieństwa ewangelii. Pokora pozwala nam mieć skruszone serca, kiedy grzeszymy albo popełniamy błędy, i umożliwia pokutę. Pokora umożliwia nam bycie lepszymi rodzicami, synami i córkami, mężami i żonami, sąsiadami i przyjaciółmi.

Z drugiej strony niepotrzebna duma może zrywać więzi rodzinne, dzielić małżonków i niszczyć przyjaźnie. Pamiętanie o pokorze jest szczególnie istotne, kiedy w domu pojawiają się spory. Pomyślcie o wszystkich bólach, których możecie uniknąć poprzez pokorne powiedzenie „przepraszam”, „to było nietaktowne z mojej strony”, „nie przemyślałem tego”, „co ty chciałbyś zrobić?” czy „jestem z ciebie bardzo dumny”. Gdyby te małe zdania były użyte z pokorą, byłoby mniej sporów i więcej pokoju w domach.

Po prostu przeżywanie życia może być i często jest doświadczeniem pełnym pokory. Wypadki i choroby, śmierć ukochanych osób, problemy

w związkach, nawet kłopoty finansowe mogą sprawić, że padniemy na kolana. Bez względu na to, czy te doświadczenia przychodzą bez naszej winy, czy też są wynikiem złych decyzji lub błędnej oceny sytuacji, te wszystkie próby prowadzą nas do pokory. Jeśli dokonamy wyboru, że chcemy być dostrojeni do Ducha, pozostać pokorni i być gotowi do nauki, nasze modlitwy staną się bardziej żarliwe, a wiara oraz świadectwo wzrosną, kiedy przejdziemy przez trudności ziemskiej egzystencji. Wszyscy wyczekujemy wywyższenia, ale zanim ono nastąpi, musimy przetrwać to, co nazywane jest „doliną pokory”⁸.

Wiele lat temu nasz 15-letni syn Eric doznał poważnego urazu głowy. Widzieliśmy, jak przez ponad tydzień leży w śpiączce i byliśmy zdruzgotani. Lekarze powiedzieli nam, że nie są pewni, co będzie dalej. Oczywiście jest, że byliśmy zachwyceni, kiedy zaczął odzyskiwać przytomność. Pomyśleliśmy, że teraz wszystko dobrze się ułoży, ale byliśmy w błędzie.

Po wybudzeniu nie mógł chodzić, mówić ani samodzielnie jeść. Najgorsze

było to, że utracił pamięć krótkotrwałą. Niemal nic nie pamiętał z tego, co wydarzyło się przed wypadkiem ani nie mógł zapamiętać wydarzeń po wypadku, nawet tego, co stało się przed dosłownie kilkoma minutami.

Przez pewien czas martwiliśmy się, że nasz syn będzie zamknięty w umyśle 15-latka. Wszystko, co było przed wypadkiem, układało się dla niego bardzo pomyślnie. Był wysportowany, lubiany i miał dobre wyniki w szkole. Wcześniej jego przyszłość rysowała się obiecująco, a teraz martwiliśmy się, że nic ciekawego go nie czeka, a przynajmniej nic, co zapamięta. Zmagał się z ponownym uczeniem się bardzo podstawowych umiejętności. Był to dla niego czas przepełniony pokorą. Był to także czas przepełniony pokorą dla jego rodziców.

Szczerze mówiąc, zastanawialiśmy się, jak coś takiego mogło nam się przytrafić. Od zawsze dążyliśmy do czynienia tego, co właściwe. Życie według ewangelii dla naszej rodziny ma wysoki priorytet. Nie mogliśmy zrozumieć, jak coś tak bolesnego

mogło nam się przytrafić. Zostaliśmy rzućeni na kolana, kiedy wkrótce było jasne, że jego rehabilitacja zajmie miesiące, a nawet lata. Jeszcze trudniej było, kiedy stopniowo zdaliśmy sobie sprawę z faktu, że nie będzie już taki, jak wcześniej.

W tym czasie wylaliśmy wiele łez, a nasze modlitwy stały się jeszcze bardziej głębokie i szczerze. Patrząc oczami przepełnionymi pokorą, stopniowo zaczęliśmy dostrzegać małe cuda, których doświadczał nasz syn w tym bolesnym okresie. Zaczął stopniowo czynić postępy. Jego postawa i nastawienie były bardzo pozytywne.

Obecnie nasz syn Eric ma wspaniałą żonę, z którą doczekał się pięć pięknych dzieci. Jest nauczycielem z pasją i udziela się społecznie, jak też w Kościele. Co najważniejsze, nadal żyje w tym duchu pokory, którego zyskał wiele lat temu.

A co stałoby się, gdybyśmy byli pokorni, zanim wejdziemy do tej „doliny pokory”? Alma nauczał:

„Błogosławieni są ci, którzy stają się pokorni nie będąc do tego zmuszeni.

[Są oni] znacznie bardziej [błogosławieni] niż ci, którzy zostali zmuszeni do pokory”⁹.

Jestem wdzięczny za proroków, takich jak Alma, którzy nauczali nas wartości tej cechy. Prezydent Spencer W. Kimball, dwunasty Prezydent Kościoła, powiedział: „W jaki sposób człowiek staje się pokorny? Moim zdaniem musi ciągle być napominany o swojej zależności. Zależności od kogo? Od Pana. Jak sobie o tym przypomnieć? Poprzez prawdziwe, ciągle oddawanie czci, pełną wdzięczności modlitwę”¹⁰.

Nie będzie zaskoczeniem fakt, że ulubionym hymnem Prezydenta Kimballa był „Potrzeba mi Cię wciąż”¹¹. Starszy Dallin H. Oakes stwierdził, że

był to najczęściej śpiewany hymn na rozpoczęcie przez Braci w świątyni podczas jego pierwszych lat w Kworium Dwunastu. Powiedział: „Wyobraźcie sobie duchowy wpływ kilku sług pana, śpiewających tę pieśń przed modlitwą o kierownictwo w wypełnianiu swoich wielkich obowiązków”¹².

Świadczę o ważności pokory w życiu każdego z nas. Jestem wdzięczny za osoby takie jak Siostra Grietje Rowley, że spisały inspirujące słowa i muzykę, które pomagają nam uczyć się doktryny ewangelii Jezusa Chrystusa, do której zalicza się pokora. Jestem wdzięczny za dziedzictwo hymnów, które pomagają nam oddawać cześć poprzez śpiew i jestem wdzięczny za pokorę. Modłę się, abyśmy wszyscy dążyli do bycia pokornymi w życiu, by stać się lepszymi rodzicami, synami i córkami oraz naśladowcami Zbawiciela. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. „Przedmowa od Pierwszego Prezydium”, *Hymny Kościoła Jezusa Chrystusa Świątych w Dniach Ostatnich* (1985), IX.
2. Nauki i Przymierza 25:11.
3. Strona tytułowa pierwszego wydania śpiewnika świętych w dniach ostatnich jest datowana na 1835 rok, ale została ukończona i udostępniona dopiero na początku 1836 roku.
4. Dwadzieścia sześć z hymnów, które pojawiły się w śpiewniku z 1835 roku, znajdują się w naszym obecnym śpiewniku (zob. Kathleen Lubeck, „The New Hymnbook: The Saints Are Singing!”, *Ensign*, wrzesień 1985, str. 7).
5. „Bądź pokorny”, *Hymny*, nr 65.
6. Zob. Ew. Mateusza 18:1–4.
7. Howard W. Hunter, „The Pharisee and the Publican”, *Ensign*, maj 1984, str. 66.
8. Anthon H. Lund, w: Conference Report, kwiecień 1901, str. 22.
9. Alma 32:15, 16.
10. *The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball (1982), str. 233.
11. Zob. „Potrzeba mi Cię wciąż”, *Hymny*, nr 47; Brent H. Nielson, „I Need Thee Every Hour”, *Ensign*, kwiecień 2011, str. 16.
12. Dallin H. Oaks, „Worship through Music”, *Ensign*, listopad 1994, str. 10.





Starszy Dale G. Renlund
Kworum Dwunastu Apostołów

„Abym mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi”

*Gdy zbliżamy się do Boga, umożliwiającą działanie moc
Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa pojawia się w naszym życiu.*

Moi drodzy bracia i siostry, gdy mieszkałem w Afryce, poszukiwałem rady u Siedemdziesiątego, Starszego Wilforda W. Andersena, na temat pomocy świętym, którzy żyją w biedzie. Jego niezwykle przemyślenia zawierały następujące stwierdzenie: „Im większy jest dystans pomiędzy osobą dającą a osobą otrzymującą, tym bardziej prawdopodobne, że otrzymujący uzna, że mu się to należy”.

Ta zasada leży u podstaw kościelnego systemu pomocy wzajemnej. Jeśli członkowie nie są w stanie zaspokoić własnych potrzeb, zwracają się najpierw do swoich rodzin. Następnie, jeśli to konieczne, mogą również zwrócić się do lokalnych przywódców Kościoła, aby uzyskać pomoc związaną z zaspokojeniem doczesnych potrzeb¹. Członkowie rodziny i lokalni przywódcy Kościoła są najbliższymi tych osób, często mierzą się z podobnymi sytuacjami i najlepiej wiedzą, jak pomóc. Ze względu na bliskość osób dających, osoby otrzymujące pomoc według tego schematu są wdzięczne

i mniej skłonne, by uważać, że im się to należy.

Założenie, że „im większy jest dystans pomiędzy osobą dającą a osobą otrzymującą, tym bardziej prawdopodobne, że otrzymujący uzna, że mu się to należy”, ma również ważne duchowe

zastosowanie. Nasz Ojciec Niebieski i Jego Syn, Jezus Chrystus, są największymi Dawcami. Im bardziej się od Nich oddalamy, tym bardziej czujemy, że coś się nam należy. Zaczynamy myśleć, że zasługujemy na łaskę czy błogosławieństwa. Jesteśmy bardziej skłonni, by się rozglądać, wynajdować nierówności i czuć się pokrzywdzeni — a nawet obrażeni — przez niesprawiedliwość, jaką dostrzegamy. Choć ta niesprawiedliwość może być różna — od nieznaczącej powodującej wielki psychiczny lub emocjonalny ból — gdy jesteśmy daleko od Boga, nawet małe nierówności urastają do rangi wielkich. Czujemy, że Bóg jest zobligowany, aby naprawiać wszystko — i musi to robić od razu!

Różnica wynikająca z naszej bliskości do Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa jest przedstawiona w Księdze Mormona za pomocą wyraźnego kontrastu pomiędzy Nefim a jego starszymi braćmi, Lamanem i Lemuelem:

- Nefi miał „wielkie pragnienie poznania tajemnic Boga, [wołał] do Pana”





i jego serce zostało zmiękczone².

Z kolei Laman i Lemuel byli daleko od Boga — nie znali Go.

- Nefi przyjął trudne zadanie bez narzekania, ale Laman i Lemuel „szemrali w wielu rzeczach”. Szemranie jest używanym w pismach świętych odpowiednikiem dziecięcego marudzenia. W Księdze Mormona znajdujemy stwierdzenie, że „czynili to, gdyż nie wiedzieli, jak postępuje Bóg, który ich stworzył”³.
- Bliskość Nefiego do Boga pozwalała mu poznawać i doceniać „troskliwe miłosierdzie Pana”⁴. W przeciwieństwie do niego, gdy Laman i Lemuel zobaczyli, że Nefi otrzymuje błogosławieństwa, „byli rozgniewani na niego, bo nie rozumieli spraw Pana”⁵. Laman i Lemuel uważali, że błogosławieństwa się im należą i z wyrzutem zakładali, że powinni otrzymywać więcej. Postrzegali błogosławieństwa Nefiego, jako „krzywdę”, która została im wyrządzona. Jest to znajdujący się w pismach świętych odpowiednik

utyskiwania, że się nie otrzymuje.

- Nefi wykazał się wiarą w Boga, aby wykonać to, o co został poproszony⁶. W przeciwieństwie do niego Laman i Lemuel, „mając twarde serca, nie zwrócili się do Pana, jak powinni”⁷. Zdawali się uważać, że Pan był zobligowany do udzielania odpowiedzi na pytania, których nawet nie zadali. Mówili: „Pan nie wyjawia nam takich rzeczy”, ale nawet nie zadali sobie trudu, aby zapytać⁸. Jest to odpowiednik drwiącego sceptycyzmu, którego przykłady znajdujemy w pismach świętych.

Ponieważ Laman i Lemuel byli daleko od Zbawiciela, szemrali, spierali się i nie mieli wiary. Czuli, że życie nie jest sprawiedliwe i że należy im się Boża łaska. W przeciwieństwie do nich Nefi, z powodu swojej bliskości do Boga, musiał zdawać sobie sprawę, że życie będzie najbardziej niesprawiedliwe dla Jezusa Chrystusa. Będąc całkowicie

niewinnym człowiekiem, Zbawiciel miał wycierpieć najwięcej.

Im bardziej zbliżamy się do Jezusa Chrystusa w naszych myślach i pragnieniach naszych serc, tym bardziej doceniamy Jego niezawinione cierpienie, tym bardziej jesteśmy wdzięczni za Jego łaskę i wybaczenie i tym bardziej chcemy odpokutować i stać się do Niego podobni. Całkowity dystans dzielący nas od Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa jest ważny, ale kierunek, w jakim zmierzamy, jest jeszcze ważniejszy. Bóg jest bardziej zadowolony z pokutujących grzeszników, którzy starają się do Niego zbliżyć, niż z obłudnych, wynajdujących winy ludzi, którzy, niczym starożytni faryzeusze i uczeni w piśmie, nie zdają sobie sprawy, jak bardzo potrzebują odpokutować⁹.

Będąc dzieckiem, śpiewałem szwedzką kolędę, która naucza prostej, ale pełnej mocy zasady — zbliżanie się do Zbawiciela *prowadzi* nas do zmiany. Słowa tej kolędy brzmią mniej więcej tak:

*Gdy Boże Narodzenie łśni jak
ranne zorze,
W stajence niech ma noga stanie.
Gdzie Bóg o nocnej porze
Odpoczywa na czystym sianie.*

*Jak dobryś był mając pragnienie,
By na ziemię tutaj zejść!
Więc w mojej duszy mam marzenie,
Porzucić wszelki grzech!*

*Jezu, potrzebujemy Cię,
Wspaniały przyjacielu dzieci.
Nie chcemy już więcej ranić Cię,
Lecz wyrwać się z grzechu sieci¹⁰.*

Gdy w przerośni stajemy w betlejemskiej stajence, „gdzie Bóg o nocnej porze odpoczywa na czystym sianie”,

możemy w większym stopniu rozpoznać w Zbawicielu dar od naszego dobrego, kochającego Ojca Niebieskiego. Zamiast poczucia, że należą się nam Jego błogosławieństwa i łaska, rozwijamy głębokie pragnienie, by przestać zasmucać Boga.

Niezależnie od naszego obecnego kierunku i dystansu dzielącego nas od Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa, możemy postanowić, że zwrócimy się w Ich kierunku i zbliżymy do Nich. Oni nam pomogą. Tak, jak Zbawiciel powiedział Nefitom po Swoim Zmartwychwstaniu:

„I Mój Ojciec posłał Mnie, abym został podniesiony na krzyżu, a potem mógł przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi [...]”

W tym celu zostałem podniesiony na krzyżu i zgodnie z mocą Ojca przyciągnę do siebie wszystkich ludzi”¹¹.

Aby zbliżyć się do Zbawiciela, musimy zwiększyć naszą wiarę w Niego, zawrzeć przymierza, dotrzymać ich oraz mieć z sobą Ducha Świętego. Musimy również działać z wiarą, odpowiadając na otrzymane duchowe kierownictwo. Wszystkie te elementy łączą się w sakramencie. W rzeczy samej, najlepszym znanym mi sposobem, aby zbliżyć się do Boga, jest sumienne przygotowywanie się i godne przyjmowanie sakramentu każdego tygodnia.

Nasza przyjaciółka z Republiki Południowej Afryki opowiedziała nam, jak się o tym przekonała. Kiedy Diane była nowo nawróconą, uczęszczała do gminy poza Johannesburgiem. Pewnej niedzieli usiadła wśród kongregacji, ale ze względu na kształt kaplicy diakon nie zauważył jej podczas roznoszenia sakramentu. Diane była rozczarowana, ale nic nie powiedziała. Inny członek spostrzegł, że ją pominięto i po zakończeniu spotkania powiedział o tym prezydentowi gminy. Gdy rozpoczęła się



Szkoła Niedzielną, Diane zaproszono do pustego pokoju.

Przyszedł posiadacz kapłaństwa, uklęknął, pobłogosławił chleb i podał jej kawałek. Zjadła go. Ponownie uklęknął, pobłogosławił wodę i podał jej mały kubeczek. Wypiła. Natychmiast do umysłu Diane napłynęły dwie myśli. Pierwsza: „On [posiadacz kapłaństwa] zrobił to specjalnie dla mnie”. I druga: „On [Zbawiciel] zrobił to specjalnie dla mnie”. Diane poczuła miłość Ojca Niebieskiego.

Uświadomiła sobie, że ofiara Zbawiciela była specjalnie dla niej, co pomogło jej poczuć Jego bliskość i przepełniło przemożnym pragnieniem, aby mieć to uczucie w sercu nie tylko w niedzielę, ale i na co dzień. Zrozumiała, że choć siedziała pośród kongregacji, aby przyjąć sakrament, przymierza, które odnawiała każdej niedzieli, były jej osobistymi przymierzami. Sakrament pomógł i nadal pomaga Diane czuć moc boskiej miłości, rozpoznać rękę Pana w jej życiu i zbliżyć się do Zbawiciela.

Zbawiciel określił sakrament jako niezbędny fundament duchowy. Powiedział:

„Oto daję wam przykazanie, abyście to czynili [przyjmowali sakrament].

I jeśli będziecie to zawsze czynić, będziecie błogosławieni, albowiem będziecie zbudowani na Mojej opoce.

Ale kto będzie czynić to inaczej, nie jest zbudowany na Mojej opoce, lecz na piasku; i tacy upadną, gdy spadnie ulewny deszcz, wyleją rzeki, zerwą się wichry i uderzą na nich”¹².

Jezus nie powiedział, „*jeśli* spadnie ulewny deszcz, wyleją rzeki i zerwą się wichry”, tylko „*gdy*” to się stanie. Nikt nie jest odporny na wyzwania niesione przez życie; wszyscy potrzebujemy bezpieczeństwa, które płynie z przyjmowania sakramentu.

W dzień Zmartwychwstania Zbawiciela dwóch uczniów zmierzało do wsi zwanej Emaus. Nierozpoznany, zmartwychwstały Pan przyłączył się do nich. W trakcie podróży nauczał ich na podstawie pism świętych. Gdy dotarli do miejsca przeznaczenia, uczniowie poprosili Go, aby zjadł z nimi posiłek.

„A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im.

Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł przed ich oczu.

I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?



I wstawszy teje godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu [Apostołów]”.

Złożyli następnie świadectwo Apostołom, że „wstał Pan prawdziwie [...]”.

A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba”¹³.

Sakrament naprawdę pomaga nam poznać Zbawiciela. Przypomina nam także o Jego niezawinionym cierpieniu. Jeśli życie byłoby naprawdę sprawiedliwe, nigdy byśmy nie zmartwychwstali; nigdy nie byłibyśmy w stanie stanąć przed Bogiem bez winy. Dlatego jestem wdzięczny, że życie nie jest sprawiedliwe.

Jednocześnie mogę stanowczo stwierdzić, że z powodu Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, ostatecznie, w wiecznym porządku rzeczy nie będzie niesprawiedliwości. „Wszystko to, co jest w tym życiu niesprawiedliwe, może stać się właściwe”¹⁴. Nasze obecne warunki mogą się nie zmienić, ale dzięki współczuciu, dobroci i miłości Boga, wszyscy otrzymamy więcej niż to, na co zasługujemy, więcej niż moglibyśmy kiedykolwiek zyskać i więcej niż to, na co możemy mieć nadzieję. Otrzymaliśmy obietnicę, że Bóg „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”¹⁵.

Niezależnie od faktu, jaki dystans dzieli was obecnie od Boga, zapraszam was, abyście zbliżyli się do Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa, Największych Dobroczyńców i Dawców wszystkiego, co dobre. Zachęcam was do uczęszczania na spotkania sakramentalne każdego tygodnia i przyjmowania świętych symboli ciała i krwi Zbawiciela. Zachęcam was, abyście poczuli bliskość Boga, abyście Go poznali, jak poznali Go starożytni uczniowie — przez „[łamanie] chleba”.

Obiecuję wam, że gdy będziecie to czynić, poczujecie, że jesteście bliżej Boga. Znikną naturalne tendencje do dziecięcego narzekania, utyskiwania, że się czegoś nie otrzymuje oraz drwiący sceptycyzm. Te nastroje zostaną zastąpione uczuciem większej miłości i wdzięczności za dar Ojca Niebieskiego w postaci Jego Syna. Gdy zbliżamy się do Boga, umożliwiającą działanie moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa pojawia się w naszym życiu. I niczym uczniowie zmierzający do Emaus odkryjemy, że Zbawiciel był obok nas cały czas. O tym świadczę, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. *Podręcznik 2: Zarządzanie Kościołem* (2010), 6.2. Na pierwszej stronie publikacji *Zaopatrywanie w Pański sposób: Podsumowanie przewodnika dla przywódców na temat pomocy wzajemnej* (broszura, 2009) czytamy: „Kiedy członkowie Kościoła robią wszystko, co możliwe, aby zaopatrzyć się,

lecz mimo to nie mogą zaspokoić swoich podstawowych potrzeb, powinni najpierw zwrócić się do swoich rodzin z prośbą o pomoc. Kiedy to nie wystarczy, Kościół jest gotowy do świadczenia pomocy”.

2. 1 Nefi 2:16.
3. 1 Nefi 2:11, 12.
4. 1 Nefi 1:20.
5. Mosjasz 10:14.
6. Zob. 1 Nefi 17:23–50.
7. 1 Nefi 15:3.
8. 1 Nefi 15:9; zob. także werset 8.
9. Zob. Ew. Łukasza 15:2; zob. także Józef Smith, w: *History of the Church*, 5:260–562.
10. Ta kolęda zastała napisana w języku niemieckim przez Abela Burckhardta (1805–1882), który służył jako archidiakon w Bazylei w Szwajcarii. Na język szwedzki przetłumaczyła ją w roku 1851 Betty Ehrenborg-Posse. Szwedzki tytuł brzmi: „När juldags morgen glimmar”. Powstało wiele angielskich tłumaczeń, które umożliwiają śpiewanie tej kolędy do niemieckiej melodii ludowej, która jest zazwyczaj używana. Podane tutaj angielskie tłumaczenie zostało napisane przez moją siostrę (Anitę M. Renlund) i mnie.

*Gdy Boże Narodzenie łśni jak ranne zorze,
W stajejce niech ma noga stanie.*

|: *Gdzie Bóg o nocnej porze
Odpoczywa na czystym sianie.* :|

*Jak dobryś był mając pragnienie,
By na ziemię tutaj zejść!*

|: *Więc w mojej duszy mam marzenie,
Porzucić uszelki grzech!* :|

*Jezu, potrzebujemy Cię,
wspaniałą przyjacielu dzieci.*

|: *Nie chcemy już więcej ranić Cię,
Lecz wyrwać się z grzechu sieci.* :|

*När juldagsmorgon glimmar,
jag vill till stallet gå,*

|: *där Gud i nattens timmar
re'n vilar uppå strå.* :|

*Hur god du var som ville
till jorden komma ner!*

|: *Nu ej i synd jag spille
min barndoms dagar mer!* :|

*Dig, Jesu, vi behöva,
du käre barnavän.*

|: *Jag vill ej mer bedröva
med synder dig igen.* :|

11. 3 Nefi 27:14–15.
12. Zob. 3 Nefi 18:12–13.
13. Ew. Łukasza 24:30–35; zob. także werset 13–29.
14. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 52.
15. Objawienie Jana 21:4.



Przedstawia Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Popieranie urzędników Kościoła

Bracia i siostry, Prezydent Monson poprosił mnie, abym przedstawił wam imiona i nazwiska generalnych urzędników i Siedemdziesiątych Obszaru celem udzielenia poparcia.

Proponuje się, abyśmy poparli Thomasa Spencera Monsona jako proroka, widzącego i objawiciela oraz Prezydenta Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, Henry'ego Benniona Eyringa jako Pierwszego Doradcę w Pierwszym Prezydium i Dietera Friedricha Uchtdorfa jako Drugiego Doradcę w Pierwszym Prezydium.

Ci, którzy są za, niech to okażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Głosy zostały odnotowane.

Proponuje się, abyśmy poparli Russella M. Nelsona jako Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów oraz następujących członków tego kworum: Russella M. Nelsona, Dallina H. Oaksa, M. Russella Ballarda, Roberta D. Halesa, Jeffrey'a R. Hollanda, Davida A. Bednara, Quentina L. Cooka, D. Todda Christoffersona, Neila L. Andersena, RONALDA A. RASBANDA, Gary'ego E. STEVENSONA i Dale'a G. RENLUNDA.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Głosy zostały odnotowane.

Proponuje się, abyśmy poparli doradców w Pierwszym Prezydium

oraz Kworum Dwunastu Apostołów jako proroków, widzących i objawicieli.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, jeśli są tacy, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Głosy zostały odnotowane.

Proponuje się, abyśmy odwołali następujące osoby jako Siedemdziesiątych Obszaru z dniem 1 maja 2016 roku: Manuela M. Agustina, Kenta J. Allena, Stephena B. Allena, W. Marka Bassetta, Patricka M. Boutoille'a, Marka A. Bragga, Marcela F. Chappe'a, Eleazera S. Collada, Valeriego V. Cordóna, Joaquina E. Costę, Jeffrey'a D. Cummingsa, Massima De Feo, Donald'a D. Deshlera, Nicolasa L. Diego Giovanniego, Jorgego S. Domingueza, Gary'ego B. Doxeya, Davida G. Fernandesa, Hernána D. Ferreirę, Moroniego Gaonę, Jacka N. Gerarda, Ricarda P. Giméneza, Douglasa F. Highama, Brenta J. Hilliera, Roberta W. Hymasa, Lestera F. Johnsona, Mattiego T. Jouttenusa, Changa Ho Kima, Alfreda Kyungu, Dane'a O. Leavitta, Remegia E. Meima jun., Ismaela Mendozę, Cesara A. Moralesa, Rulona D. Munnsa, Ramona C.



Nobleżę, S. Marka Palmera, Foucharda Pierre-Nau, Gary'ego B. Portera, José L. Reine, Estebana G. Reseka, George'a F. Rhodesa jun., Gary'ego B. Sabina, Evana A. Schmutza, D. Zackary'ego Smitha, Lynna L. Summerhaysa, Wenceslao H. Sveca, Craig B. Terry'ego, Ernesta R. Torisa, Fabiana I. Vallejo, Emera Villalobosa, J. Romea Villarreala i Terry'ego L. Wade'a.

Ci, którzy chcą wraz z nami okazać wdzięczność za ich wspaniałą służbę, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy z wdzięcznością w sercach odwołali Siostry: Rosemary M. Wixom, Cheryl A. Esplin i Mary R. Durham jako generalne prezydium Organizacji Podstawowej. Jednocześnie odwołujemy też wszystkie członkinie rady generalnej Organizacji Podstawowej.

Wszyscy, którzy chcą się przyłączyć do wyrazów uznania za wspaniałą służbę i poświęcenie tych sióstr, proszeni są o okazanie tego.

Proponuje się, abyśmy poparli jako nowych Siedemdziesiątych Przedstawicieli Władz Generalnych: W. Marka Bassetta, Marka A. Bragga, Weatherforda T. Claytona, Valeriego V.

Cordóna, Joaquina E. Costę, Massima De Feo, Petera F. Meursa, K. Bretta Nattressa, S. Marka Palmera, Gary'ego B. Sabina i Evana A. Schmutza.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciwni, proszeni są o okazanie tego tym samym znakiem.

Proponuje się, abyśmy poparli następujące osoby jako nowych Siedemdziesiątych Obszaru: P. Davida Agazzaniego, Quilmera A. Agüera, Renégo R. Albę, Victorina A. Babidę, Stevena R. Bangertera, Richarda Baquirana, Donga Chol Beha, Michaela V. Beheshtiego, Matthieu Bennasara, Hubermanna Biena-Aimégo, Kevina E. Calderwooda, Luisa J. Cameya, Matthew L. Carpentera, Douglasa B. Cartera, Arola B. Cavalcante'ego, Luisa C. Chaverriego, Ulisesa Cháveza, Brenta J. Christensena, Douglasa L. Dance'a, Marca C. Davisa, Alessandra Dini Ciacciego, J. Scotta Doriusa, M. Dirka Driscolla, Antonia F. Faúndeza, Josego A. Fernández, Matiasa D. Fernandez, Candida Fortunę, Bruce'a E. Ghenta, Michaela A. Gillenwata, Daniela G. Hamiltona, Mathiasa Helda, Tom-Atle'ego Herlanda, Raymonda S.

Heymana, Christophe'a Kawayę, Todda S. Larkina, Pedra X. Larreala, Juana J. Levrina, Felixa A. Martinez, Kevina K. Miskina, Marka L. Pace'a, Ryana V. Pagaduana, A. Moroniego Péreza, Carlota E. Perrotiego, Marka P. Peteru, Alana T. Phillipa, Thomasa T. Pridaya, Briana L. Rawsona, Rene'ego Romaya, Blake'a M. Roneya, Luisa G. Ruiza, Maxima A. Saavedrę jun., Pedra A. Sanhuezę, Erica J. Schmutza, Benjamin Ming Tze Tai, Hebera D. Texeire, Maxima C. Torres, Jesús Veleza, Carlota Villarreal, Paula H. Watkinsa, C. Dale'a Willisa jun., Williama B. Woahna i Luisa G. Zapate.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, również.

Proponuje się, abyśmy poparli Joy D. Jones, aby służyła jako generalna prezydent Organizacji Podstawowej, Jean B. Bingham — jako pierwsza doradczyni i Bonnie H. Cordon — jako druga doradczyni.

Ci, którzy są za, niech to okażą.

Jeśli ktoś jest przeciw, może to okazać.

Proponuje się, abyśmy poparli innych Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszarów i generalne prezydium organizacji pomocniczych w ich obecnym składzie.

Ci, którzy są za, proszeni są o okazanie tego.

Ci, którzy są przeciw, również.

Prezydencie Monson, głosy zostały odnotowane. Tych, którzy okazali sprzeciw przy którejkolwiek propozycji, prosimy o skontaktowanie się z prezydentami swoich palików.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy poparli przywódców Kościoła w ich świętych powołaniach, a teraz zapraszamy nowo powołanych Przedstawicieli Władz Generalnych oraz nowe prezydium Organizacji Podstawowej do zajęcia miejsca na podium. ■



Sprawozdanie Kościelnego Departamentu Rewizyjnego za rok 2015

Przedstawił Kevin R. Jergensen

Dyrektor naczelny Kościelnego Departamentu Rewizyjnego

Do Pierwszego Prezydium Kościoła Jezusa Chrystusa Świątych w Dniach Ostatnich

Drodzy Bracia, zgodnie z objawieniem zawartym w Naukach i Przymierzach w rozdziale 120. wydatki z funduszy kościelnych zatwierdza Rada ds. Zarządzania Dziesięciną, która składa się z Pierwszego Prezydium, Kworum Dwunastu Apostołów i Przewodniczącej Rady Biskupiej. Podmioty kościelne wydatkują fundusze w ramach przydzielonych budżetów oraz zgodnie z zasadami i procedurami.

Kościelny Departament Rewizyjny, który składa się z profesjonalistów z referencjami i jest niezależny od wszystkich innych departamentów kościelnych, jest odpowiedzialny za przeprowadzanie audytów celem uzyskania pewności w kwestii otrzymanych darowizn, dokonanych wydatków i zapewnienia bezpieczeństwa aktywom Kościoła.

W oparciu o przeprowadzone kontrole Kościelny Departament Rewizyjny wyraża opinię, iż we wszystkich aspektach dotyczących otrzymanych wpływów, dokonanych wydatków oraz aktywów kościelnych w roku 2015 zarządzano odpowiednio i księgowano je zgodnie z zatwierdzonymi wskazówkami dotyczącymi budżetu oraz ustanowionymi zasadami i procedurami Kościoła, a także zgodnie z właściwymi procedurami księgowymi. Kościół postępuje zgodnie z procedurami, których naucza swoich członków, by żyć w ramach budżetu, unikać długów i oszczędzać na trudne czasy.

Z wyrazami szacunku,
Kościelny Departament Rewizyjny
Kevin R. Jergensen
Dyrektor naczelny ■



Raport statystyczny za rok 2015

Przedstawił Brook P. Hales

Sekretarz Pierwszego Prezydium

Pierwsze Prezydium wydało następujący raport statystyczny Kościoła za rok kończący się w dniu 31 grudnia 2015 roku.

Jednostki kościelne

Paliki	3 174
Misje	418
Dystrykty	558
Okręgi i gminy.....	30 016

Członkostwo w Kościele

Ogólna liczba członków	15 634 199
Urodzone dzieci zapisane w rejestrach.....	114 550
Ochrzczeni nawróceni	257 402

Misjonarze

Pełnoetatowi misjonarze	74 079
Misjonarze służby kościelnej	31 779

Świątynie

Świątynie poświęcone w 2015 roku (Córdoba w Argentynie, Payson w Utah, Trujillo w Peru, Indianapolis w Indianie oraz Tijuana w Meksyku)....	5
Świątynie ponownie poświęcone (Mexico City w Meksyku i Montreal w Quebecu)	2
Liczba świątyń działających na koniec roku	149



Starszy Ronald A. Rasband
Kworum Dwunastu Apostołów

Zjednoczeni z przywódcami Kościoła

Czy pomimo ciemności, jaka spowija ten świat, wspieracie przywódców Kościoła, by dzięki temu móc dzielić się Światłem Chrystusa?

Gorąco witamy nowo powołanych Przedstawicieli Władz Generalnych, Siedemdziesiątych Obszarów i wspianiałe, nowe generalne prezydium Organizacji Podstawowej. Z najgłębszym uznaniem dziękujemy tym, którzy zostali odwołani. Kochamy was wszystkich.

Moi drodzy bracia i siostry, przed chwilą braliśmy udział w doniosłym doświadczeniu, gdy podnosiliśmy ręce, aby okazać poparcie dla proroków, widzących i objawicieli oraz innych przywódców i generalnych urzędników, powołanych przez Boga w tych dniach ostatnich. Nigdy nie lekceważyłem ani nie podchodziłem niedbale do możliwości popierania i bycia prowadzonym przez sługi Boga. Mając nowe powołanie w Kworum Dwunastu Apostołów zaledwie od kilku miesięcy, wasz głos poparcia i zaufanie budzą we mnie pokorę. Bardzo cenię wsparcie, jakie okazujecie zarówno mi, jak i pozostałym wspianiałym przywódcom.

Krótko po otrzymaniu poparcia w październiku zeszłego roku udałem się do Pakistanu, gdzie wyznaczono mi zadanie, i będąc tam, spotkałem wspianiałych i oddanych świętych.

Jest ich niewielu, ale mają wielkiego ducha. Niedługo po powrocie do domu otrzymałem następującą wiadomość od Brata Shakeela Arshada, drogiego członka, którego spotkałem podczas mojej wizyty: „Dziękuję ci, Starszy



Rasband, za przybycie do Pakistanu. Chcę ci powiedzieć, że [...] członkowie Kościoła [...] popierają cię i kochają. Jesteśmy szczęśliwi, że tu byłeś i że mogliśmy cię usłyszeć. To był złoty dzień w życiu mojej rodziny, że mogliśmy spotkać Apostoła”¹.

Spotkanie świętych, takich jak Brat Arshad, było głębokim i niosącym pokorę doświadczeniem, a także, używając jego słów, „złotym dniem” również dla mnie.

W styczniu przywódcy Kościoła uczestniczyli w spotkaniu „Twarzą w twarz” z młodzieżą, jej przywódcami i rodzicami z całego świata. Transmisja była prowadzona w Internecie na żywo do wielu miejsc w 146 krajach. W niektórych miejscach w kaplicach gromadziły się tłumy członków, w innych zaś były to pojedyncze domy z jednym młodym słuchaczem. Razem udział wzięły setki tysięcy ludzi.

Łącząc się z naszą szeroką publicznością, Siostra Bonnie Oscarson, generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet, Brat Stephen W. Owen, generalny prezydent Młodych Mężczyzn i ja — wspierani przez młodych prowadzących, muzyków i inne osoby — odpowiadaliśmy na pytania młodzieży.

Naszym celem było przedstawienie tematu wspólnych zajęć na rok 2016: „Dążcie naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa”, pochodzącego z księgi: 2 Nefi: „Potrzebujecie więc dążyć naprzód mając nieugiętą wiarę w Chrystusa, pełną światła nadzieję i miłość do Boga oraz do wszystkich ludzi. Jeśli więc będziecie dążyć naprzód, napawając się słowem Chrystusa i wytrwacie do końca, tak mówi Ojciec: Będziecie mieli życie wieczne”².

Czego dowiedzieliśmy się, czytając setki pytań zadanych przez młodzież? Dowiedzieliśmy się, że nasza młodzież kocha Pana, popiera przywódców i ma

pragnienie otrzymywania odpowiedzi na zadawane pytania! Są one dowodem przemożnego pragnienia zdobywania wiedzy, pogłębiania zrozumienia prawd, które już są obecne w naszych świadectwach i lepszego przygotowania się, by „dążyć naprzód, mając nieugiętą wiarę w Chrystusa”.

Przywrócenie ewangelii rozpoczęło się od pytania zadane przez młodego Józefa Smitha. Wiele z nauk Zbawiciela z czasów Jego służby zaczynało się od pytania. Wspomnijcie pytanie zadane Piotrowi: „A wy za kogo mnie macie?”³. Oraz jego odpowiedź: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”⁴. Musimy pomagać sobie nawzajem w odnajdowaniu odpowiedzi od Ojca Niebieskiego przez kierownictwo Ducha.

Podczas tej transmisji powiedziałem do młodzieży:

„Przywódcom Kościoła nie są obce wasze problemy, troski czy wyzwania.

Mamy dzieci. Mamy wnuki. Często na całym świecie spotykamy się z młodzieżą. Modlimy się za was, rozmawiamy o was w najświętszych miejscach i kochamy was”⁵.

Chciałbym podzielić się z wami jedną z wiadomości, jaką otrzymaliśmy po tym wydarzeniu.

Lisa z Grande Prairie w prowincji Alberta w Kanadzie napisała: „To spotkanie ‘Twarzą w twarz’ było wspaniałe. Jakże wzmocniło się moje świadectwo i przekonanie o ewangelii. Jesteśmy bardzo błogosławieni, że mamy natchnionych przywódców, którzy zostali powołani do służby w tak wielu różnych powołaniach”⁶.

Liz z Pleasant Grove w stanie Utah skomentowała w jednym z wpisów: „Jestem wdzięczna za moją osobistą wiarę i możliwość popierania proroka Boga oraz służących z nim mężczyzn i kobiet”⁷.



Dzisiaj poparliśmy przywódców, którzy dzięki boskiemu natchnieniu zostali powołani, aby nas nauczać i prowadzić oraz którzy wzywają nas, abyśmy zwracali uwagę na codzienne zagrożenia — takie jak: traktowanie sabatu jak zwykłego dnia, zagrożenia dla rodzin, ataki na wolność religijną czy kwestionowanie współczesnego objawienia. Bracia i siostry, czy słuchamy ich rady?

Wiele razy na konferencjach, spotkaniach sakramentalnych i w Organizacji Podstawowej śpiewamy słowa pełne czułości: „Ze mną idź i wskazuj drogę”⁸. Co te słowa znaczą dla was? Kto przychodzi wam do głowy, gdy je rozważacie? Czy odczuliście wpływ prawych przywódców, tych uczniów Jezusa Chrystusa, którzy zarówno w przeszłości, jak i teraz idą z wami ścieżką Pana? Mogą być blisko, w waszym domu. Mogą być w lokalnej kongregacji lub przemawiać z mównicy podczas konferencji generalnej. Ci uczniowie dzielą się z nami błogosławieństwem posiadania świadectwa o Panu Jezusie Chrystusie, który jest przywódcą tego Kościoła, przywódcą wszystkich dusz, i obiecał: „Bądźcie dobrej myśli, i nie lękajcie się, bowiem Ja, Pan, jestem z wami i będę stać przy was”⁹.

Pamiętam, jak Prezydent Thomas S. Monson podzielił się historią o tym, jak został zaproszony do domu prezydenta

palika, Paula C. Childa, aby przygotowywać się do otrzymania Kapłaństwa Melchizedeka. Cóż za wspaniałe błogosławieństwo dla Prezydenta Childa, który wtedy nie wiedział, że nauczał młodego chłopca, posiadacza Kapłaństwa Aarona, który pewnego dnia zostanie prorokiem Boga¹⁰.

Wiele razy w moim życiu miałem okazję, aby uczyć się od naszego proroka, Prezydenta Monsona. Nie mam wątpliwości, że jest on prorokiem Pana na ziemi. Pokornie przyjmowałem otrzymane przez niego objawienia i postępowałem według nich. On nas naucza, aby wyciągać pomocną dłoń, chronić i przychodzić bliźnim na ratunek. Takie były nauki u wód Mormon. Ci, którzy pragnęli „być nazywani Jego ludem”, byli gotowi „dźwigać jedni drugich brzemiona”, „płakać z tymi, którzy płaczą”, i „zawsze dawać świadectwo o Bogu”¹¹.

Stoję tutaj jako świadek Boga, Wiecznego Ojca i Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Wiem, że nasz Zbawiciel żyje, kocha nas i kieruje Swoimi sługami, wami i mną, abyśmy wypełnili Jego wielkie cele na ziemi¹².

Gdy idziemy naprzód z postanowieniem, że będziemy podążać według rad i ostrzeżeń naszych przywódców, wybieramy ścieżkę Pana, mimo że świat zmierza w innym kierunku. To do nas należy wybór, czy będziemy trzymać się żelaznego pręta, czy będziemy świętymi



w dniach ostatnich, czy będziemy wysłannikami Pana i czy będziemy przepelnieni „wielką radością”¹³.

Pytanie, które należy zadać dzisiaj, jest proste: Czy pomimo ciemności, jaka spowija ten świat, wspieracie przywódców Kościoła, by dzięki temu móc dzielić się Światłem Chrystusa?

Relacje z przywódcami są bardzo ważne i znaczące. Bez względu na wiek przywódców, czy są blisko czy daleko, bądź w którym momencie dotknęli naszego życia, ich wpływ odzwierciedla słowa amerykańskiego poety, Edwina Markhama, który powiedział:

*Jest przeznaczenie, czyniące nas braćmi,
[Nikt] nie idzie przez życie sam,
Wszystko, co ślemy w tym życiu do innych,
Kiedyś powróci, będzie oddane nam*¹⁴.

Shakeel Arshad, mój przyjaciel z Pakistanu, okazał mi wsparcie

— swojemu bratu i przyjacielowi. Wielu z was uczyniło to samo. Kiedy okazujemy wsparcie bliźnim, potwierdzamy te pełne mocy słowa: „[Nikt] nie idzie przez życie sam”.

Przede wszystkim potrzebujemy naszego Zbawiciela, naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jeden z fragmentów w pismach świętych, który zawsze porusza mnie duchowo, opisuje sytuację, gdy Jezus szedł po wodzie, aby spotkać Swoich uczniów znajdujących się na Jeziorze Galilejskim. To byli nowo powołani przywódcy, tacy jak wielu z nas siedzących na tym podium. Słowa w Ewangelii Mateusza brzmią następująco:

„Tymczasem łódź miotana przez fale oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów; wiatr bowiem był przeciwny.

A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu.

Uczniowie zaś, widząc go idącego po morzu, zatrzwożyli się [...] i ze strachu krzyknęli.

Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się!”¹⁵.

Piotr usłyszał tę wspianą zachętę od Pana.

„A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie.

A [Jezus] rzekł: Przyjdź”¹⁶.

Cóż za odwaga. Piotr był rybakiem i znał zagrożenia związane z wodą. Jednakże z oddaniem podążał za Jezusem — noc i dzień, na statku i na łądzie.

Wyobrażam sobie, że Piotr, nie czekając na powtórne zaproszenie, wyskoczył przez burtę łodzi i zaczął iść po wodzie. Pisma święte stwierdzają: „Szedł po wodzie i przyszedł do Jezusa”¹⁷. Gdy wiatr się wzmógł, a fale zaczęły wirować obok jego stóp, „zaczął tonąć, [i] zawołał, mówiąc: Panie, ratuj mnie.

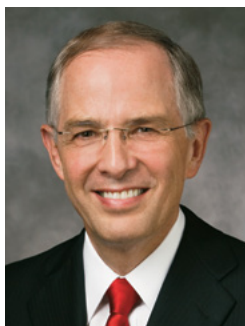
A Jezus zaraz wyciągnął rękę, uchwycił go”¹⁸.

Cóż za wspianą lekcja. Tak, jak Pan był gotów pomóc mu, jest gotów pomóc wam oraz mi. Wyciągnął Swą rękę, uchwycił Piotra i zapewnił mu bezpieczeństwo.

Wiele razy potrzebowałem Zbawiciela i Jego niosącej ratunek ręki. Potrzebuję Go teraz, jak nigdy dotąd, tak jak każdy z was. Odczuwałem pewność, gdy, mówiąc w przenośni, wskakiwałem za burtę łodzi w nieznanym mi miejscach, jedynie po to, aby zdać sobie sprawę, że sam nie dam rady.

Podczas spotkania „Twarzą w twarz” dyskutowaliśmy o tym, że Pan często pomaga nam za pośrednictwem naszych rodzin i przywódców, zapraszając nas do przyjścia do Niego — tak samo, jak uczynił to w przypadku Piotra.

Wy również będziecie mieli mnóstwo okazji, by odpowiedzieć na często kierowane do was zaproszenie, by „przyjść do Chrystusa”¹⁹. Czyż nie



Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

o to właśnie chodzi w życiu doczesnym? Wezwanie może dotyczyć ratunku dla członka rodziny, służby na misji, powrotu do Kościoła, udania się do świątyni i, jak usłyszeliśmy od naszej wspaniałej młodzieży podczas spotkania „Twarzą w twarz”, udzielenia odpowiedzi na pytanie. W stosownym czasie wszyscy usłyszymy wezwanie: „Wróć do domu”.

Modlę się, abyśmy wykonali krok — uchwycili rękę, którą Zbawiciel wyciąga do nas, często poprzez powołanych w boski sposób przywódców lub członków rodziny — i abyśmy posłuchali Jego wezwania, by do Niego przyjść.

Wiem, że Jezus Chrystus żyje, kocham Go i wiem z całego serca, że On nas kocha. Jest naszym wspaniałym przykładem i boskim przywódcą wszystkich dzieci naszego Ojca. O tym składam uroczyste świadectwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Komentarz Shakeela Arshada na Facebooku skierowany do Ronalda A. Rasbanda z dnia 2 grudnia 2015.
2. 2 Nefi 31:20.
3. Ew. Mateusza 16:15.
4. Ew. Mateusza 16:16.
5. Ronald A. Rasband, w: Face to Face, 20 stycznia 2016, adres internetowy: lds.org/media-library.
6. Komentarz Lisy Jarvis z Grande Prairie w prowincji Alberta w Kanadzie po spotkaniu „Twarzą w twarz”.
7. Tweet Lizy Darger z Pleasant Grove w Utah z dnia 4 kwietnia 2015.
8. „Jam dzieckiem Boga jest” *Hymny* nr 191.
9. Nauki i Przymierza 68:6.
10. Zob. Thomas S. Monson, „Nasze święte zaufanie kapłańskie”, *Liahona*, maj 2006, str 55–56.
11. Mosjasz 18:8–9.
12. Zob. Mosjasz 18:8–9.
13. 1 Nefi 8:12.
14. Edwin Markham, „A Creed”, *Lincoln and Other Poems* (1901), str. 25.
15. Ew. Mateusza 14:24–27.
16. Ew. Mateusza 14:28–29.
17. Ew. Mateusza 14:29.
18. Ew. Mateusza 14:30–31.
19. Moroni 10:32.

„Ktokolwiek [ich] przyjmuje, mnie przyjmuje”

We współczesnym świecie dzieci żyją w wielu różnych, często złożonych systemach rodzinnych. Musimy wyciągnąć nasze ręce do tych, które czują się samotne, pozostawione z tyłu, po drugiej stronie ogrodzenia.

Bóg kocha dzieci. Kocha je wszystkie. Zbawiciel rzekł: „Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios”¹.

We współczesnym świecie dzieci żyją w wielu różnych, często złożonych systemach rodzinnych.

Na przykład, obecnie w Stanach Zjednoczonych dwa razy więcej dzieci mieszka z jednym rodzicem, niż to miało miejsce 50 lat temu². Istnieje wiele rodzin, które są mniej zjednoczone w miłości do Boga i mniej chętne do przestrzegania Jego przykazań.

Pośród tego coraz bardziej nasilającego się duchowego zamieszania przywrócona ewangelia będzie nadal stanowić standard, ideał i wzór Pana.

„Dzieci mają prawo do tego, aby przyjść na świat w prawnie zaślubionym związku i być wychowywane przez ojca i matkę, którzy szanują przysięgę małżeńską i są jej całkowicie wierni [...]”.

Mąż i żona mają święty obowiązek, aby kochać i dbać o siebie nawzajem oraz o swoje dzieci [...]. Rodzice mają święty obowiązek wychowywania swoich dzieci w miłości i prawości,

zaspokajania ich potrzeb fizycznych i duchowych, nauczania ich miłości i służby wzajemnej [i] zachowywania przykazań Boga”³.

Zdajemy sobie sprawę, że na świecie jest wielu dobrych rodziców z różnych wyznań, którzy pieczołowicie dbają o swoje dzieci. Jesteśmy wdzięczni, że w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich są rodziny, nad którymi pieczę sprawują nawróceni do Zbawiciela rodzice, które są zapieczone przez upoważnienie kapłańskie i które uczą się miłości i zaufania do ich Ojca Niebieskiego oraz Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Apel w sprawie młodzieży

Mój apel dotyczy setek dzieci, młodzieży i młodych dorosłych, którzy nie pochodzą z tych — z braku lepszego określenia — rodzin „jak z obrazka”. Mam na myśli nie tylko młodzież, która doświadczyła śmierci, rozwodu lub słabnącej wiary swoich rodziców, ale dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn i młodych kobiet na całym świecie, którzy przyjmują do swojego życia ewangelię, nie posiadając matki lub



ojca uczęszczających wraz z nimi do Kościoła⁴.

Ci młodzi święci w dniach ostatnich przystępują do Kościoła z wielką wiarą. Mają nadzieję w przyszłości stworzyć ideał rodziny w swoim własnym życiu⁵. Z czasem stają się ważną częścią naszej armii misjonarzy, naszych prawych młodych dorosłych oraz znajdują się pośród tych, którzy klękają przy ołtarzu, aby dać początek swoim własnym rodzinom.

Wrażliwość

Będziemy nadal uczyć wzoru, jaki Pan przygotował dla rodzin, ale mając na uwadze miliony członków i różnorodność okoliczności, w jakich żyją dzieci Kościoła, musimy robić to w bardziej przemyślany i wrażliwy sposób. Kultura kościelna oraz języki ojczyste są bardzo różnorodne. Dzieci z Organizacji Podstawowej nie przestaną śpiewać, że „rodziny mogą być razem na zawsze”⁶, ale kiedy śpiewają: „Tak się cieszę, że tata w domu jest”⁷ lub „Tu tata i mama uczą nas żyć”⁸, nie wszystkie dzieci będą śpiewać to o swojej rodzinie.

Nasza przyjaciółka, Bette, podzieliła się doświadczeniem z pobytu w kościele, kiedy miała 10 lat. Powiedziała: „Nasza nauczycielka prowadziła lekcję na temat ślubu na wieczność. Zwróciła się do mnie z pytaniem: ‘Bette, twoi rodzice nie zostali zapieczętowani w świątyni, prawda?’ [Moja nauczycielka oraz reszta klasy] znali odpowiedź”. Lekcja potoczyła się dalej, a Bette wyobrażała sobie najgorsze. Powiedziała: „Przeplakałam wiele nocy. Kiedy dwa

lata później miałam problemy z sercem i myślałam, że umrę, spanikowałam, myśląc, że będę sama na zawsze”.

Mój przyjaciel, Leif, sam chodził do kościoła. Pewnego razu, będąc w Organizacji Podstawowej, został poproszony o wygłoszenie krótkiego przemówienia. Nie miał mamy lub taty w kościele, którzy stanęliby obok niego, by mu pomóc, gdyby zapomniał, co miał powiedzieć. Był przerażony. Aby się nie skompromitować, przez kilka miesięcy nie chodził do kościoła.

„[Jezus], przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich [...]”.

A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje”⁹.

Serca pełne wiary i dary duchowe

Te dzieci i młodzież są obdarzone sercami pełnymi wiary i darami duchowymi. Leif powiedział: „Wiedziałem głęboko w zakamarkach mojego umysłu, że Bóg jest moim Ojcem i że mnie zna i kocha”.

Nasza przyjaciółka, Veronique, powiedziała: „Ucząc się zasad ewangelii i studiując Księgę Mormona, wydawało mi się, że przypominałam sobie rzeczy, o których zapomniałam”.

Nasza przyjaciółka, Zuleika, pochodzi z Alegrete, z Brazylii. Choć jej rodzina nie była religijna, w wieku 12 lat Zuleika zaczęła czytać Biblię i odwiedzać lokalne kościoły, pragnąc dowiedzieć się więcej o Bogu. Otrzymawszy niechętnie udzieloną zgodę rodziców, studiowała ewangelię z misjonarzami, zdobyła świadectwo i została ochrzczona. Powiedziała: „W trakcie dyskusji pokazano mi zdjęcie Świątyni Salt Lake i opowiedziano mi o obrzędach zapieczętowania. Od tamtej chwili pragnęłam, aby pewnego dnia wejść do domu Pana i założyć wieczną rodzinę”.

Choć doczesne okoliczności, w jakich żyje dziecko, mogą być

dalekie od ideału, jego duchowe DNA jest doskonałe, ponieważ jest ono naprawdę synem lub córką Boga.

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Pomóżcie dzieciom Boga zrozumieć, co jest prawdziwe i ważne w tym życiu. Pomóżcie im rozwinąć siłę do wyboru ścieżek, które bezpiecznie utrzymają je na drodze ku życiu wiecznemu”¹⁰. Otwórzmy szerzej nasze ramiona i nasze serca. Ta młodzież potrzebuje naszego czasu i naszych świadectw.

Brandon, który przyłączył się do Kościoła, będąc w liceum w Kolorado, opowiedział mi o osobach, które otoczyły go przyjaźnią zarówno przed, jak i po chrzcie. Powiedział: „Byłem w domach rodzin, które żyły ewangelią. Ukazały mi wzór, i poczułem, że mogłem według niego zbudować moją własną rodzinę”.

Veronique, urodzona w Holandii, uczęszczała do szkoły z naszą córką Kristen, kiedy mieszkaliśmy w Niemczech. Zauważyła: „Uczniowie, którzy byli członkami Kościoła, mieli w sobie światło. Zdałam sobie sprawę, że źródłem tego światła była wiara w Jezusa Chrystusa i życie według Jego nauk”.

Mój przyjaciel Max został ochrzczony w wieku ośmiu lat. Jego ojciec nie był



członkiem żadnego kościoła, więc Max mógł chodzić do kościoła lub nie.

Jako nastolatek, po kilku miesiącach nieobecności w kościele, Max poczuł, że powinien powrócić do kościoła i postanowił zrobić to w jeden niedzielny poranek. Ale jego determinacja osłabła, kiedy podszedł do frontowych drzwi kościoła, a jego żołądek się skurczył.

W drzwiach stał nowy biskup. Max go nie znał i był pewien, że biskup nie zna jego. Kiedy do niego podszedł, na twarzy biskupa pojawił się uśmiech, po czym powiedział: „Max, jak dobrze cię widzieć!”.

„Kiedy wypowiedział te słowa — dodał Max — wypełniło mnie ciepłe uczucie i wiedziałem, że podjąłem właściwą decyzję”¹¹.

Znajomość czyjegoś imienia może wiele zmienić.

„[Jezus] uzdrawiał [...] i błogosławił ludzi, i nakazał, żeby przyprawdzili do Niego swoje małe dzieci [...]”.

I brał ich dzieci, każde z osobna, błogosławił i modlił się za nie do Ojca.

I gdy skończył, ponownie zapłakał”¹².

Nieochrzczeni młodzi ludzie

Na wniosek rodziców wielu młodych ludzi, którzy kochają ewangelię, czeka wiele lat na swój chrzest.

Rodzice Emily rozwiedli się, kiedy była dzieckiem, i nie otrzymała zgody na chrzest aż do swoich 15. urodzin. Mówiąc o przywódczyni Organizacji Młodych Kobiet, używała samych superlatywów: „[Moja przywódczyni] zawsze się o mnie troszczyła i pomogła mi wzmocnić moje świadectwo”¹³.

Colten i Preston są nastolatkami z Utah. Ich rodzice są rozwiedzeni, a oni nie otrzymali zgody na chrzest. Mimo że nie mogą roznościć sakramentu, przyнося w każdą niedzielę do kościoła bochenek chleba. I choć nie mogą



Joseph Ssenogooba jako młody mężczyzna (powyżej), z przyjacielem i misjonarzem szkolącym Starszym Joshuą Walusimbi (na górze, po prawej) i ze swoim prezydentem misji, Leifem Ericksonem (na dole, po prawej).

wejść do świątyni, aby uczestniczyć w sesji chrztów z młodzieżą z ich okręgu, to ci dwaj bracia poszukują imion swoich przodków w pobliskim centrum historii rodziny. Prawi młodzi ludzie mogą wywrzeć największy wpływ na swoich rówieśników, kiedy pomagają im odczuć, że przynależą do grupy, że to jest ich miejsce.

Starszy Joseph Ssenogooba

Na zakończenie przytoczę przykład mojego nowego przyjaciela, kogoś, kogo spotkałem kilka tygodni temu podczas wizyty w Zambijskiej Misji w Lusace.

Starszy Joseph Ssenogooba pochodzi z Ugandy. Jego ojciec zmarł, kiedy miał siedem lat. W wieku dziewięciu lat musiał sam się o siebie zatroszczyć, ponieważ ani jego matka, ani krewni nie mogli się nim zająć. W wieku 12 lat poznał misjonarzy i został ochrzczony.

Joseph opowiedział mi o swoim pierwszym dniu w kościele: „Po spotkaniu sakramentalnym pomyślałem, że nadszedł czas, aby wrócić do domu, ale misjonarze przedstawili mi Joshuę Walusimbi. Joshua powiedział, że będzie moim przyjacielem i dał mi angielski *Śpiewnik dla dzieci*, abym nie musiał iść do Organizacji Dzieci z pustymi rękami. W Organizacji Podstawowej Joshua przystawił obok swojego krzesła dodatkowe krzesło dla mnie. Prezydent Organizacji Podstawowej poprosiła



mnie na przód klasy i zwróciła się do pozostałych dzieci, aby zaśpiewały dla mnie piosenkę ‘Jam dzieckiem Boga jest’. Czułem się wyjątkowy”.

Prezydent gminy zabrał Josepha do rodziny Pierre’a Mungoży, a ich dom stał się jego domem na następne cztery lata.

Osiem lat później, kiedy Starszy Joseph Ssenogooba rozpoczął swoją misję, ku jego wielkiemu zaskoczeniu jego trenerem był Starszy Joshua Walusimbi, ten sam chłopak, który zrobił wszystko, aby Joseph czuł się mile widziany podczas swojego pierwszego dnia w Organizacji Podstawowej. A jego prezydent misji? To Leif Erickson, ten sam chłopiec, który przestał chodzić do Organizacji Podstawowej, ponieważ bał się wygłosić przemówienie. Bóg kocha wszystkie Swoje dzieci.

Wbiegające dzieci

Kiedy wraz z żoną, Kathy, byliśmy w Afryce kilka tygodni temu, odwiedziliśmy Mbuji-Mayi w Demokratycznej Republice Konga. Ponieważ kaplica nie pomieściłaby 2 tysięcy członków, spotkanie odbyło się na zewnątrz pod dużymi plastikowymi płachtami rozciągniętymi na bambusowych palach. Kiedy rozpoczęło się spotkanie, ujrzelśmy dziesiątki wpatrujących się w nas dzieci, które trzymały się ogrodzenia z kutego żelaza otaczającego to miejsce. Kathy cicho wyszeptwała: „Neil, może



Podczas spotkania z dwoma tysiącami członków Kościoła w Demokratycznej Republice Konga (na górze) dziesiątki ciekawych dzieci zebrały się wokół ogrodzenia otaczającego miejsce zgromadzenia (powyżej). Na zaproszenie, aby weszły do środka, dzieci wręcz wbiegły.

warto zaprosić te dzieci do środka?”. Podszedłem do Prezydenta dystryktu Kalonji, który siedział na podium i poprosiłem go, aby zaprosił do środka dzieci znajdujące się po drugiej stronie ogrodzenia.

Ku mojemu zaskoczeniu, na zaproszenie Prezydenta Kalonji, dzieci nie weszły, ale wbiegły — być może było ich ponad pięćdziesiąt, a może nawet i sto — wszystkie w podartych ubraniach i na bosaka, ale z pięknymi uśmiechami i podekscytowanymi twarzami.

To doświadczenie mnie głęboko poruszyło i traktuję je jako symbol tego, że musimy wyciągnąć nasze ręce

do młodzieży, która czuje się samotna, pozostawiona z tyłu, po drugiej stronie ogrodzenia. Pomyślmy o nich, powitajmy ich, obejmijmy ich swoimi ramionami i uczynimy wszystko, co możliwe, aby wzmocnić ich miłość do Zbawiciela. Jezus powiedział: „A kto przyjmie jedno takie dziecko w imię moje, mnie przyjmuje”¹⁴. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 19:14.
2. Zob. „Family Structure”, Child Trends DataBank (grudzień 2015), aneks nr 1, str. 9, adres internetowy: childtrends.org/databank.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129, paragrafy 6 i 7.
4. Pragnę osobiście podziękować tysiącom prawych matek — z których wiele samodzielnie wychowuje swoje dzieci — które z odwagą wypełniają swój główny obowiązek, duchowo wzmacniając swoje

dzieci. Nasza przyjaciółka, Shelley z Kanady, powiedziała następujące słowa o swojej matce:

„Pięć lat przed moimi narodzinami misjonarze zapukali do drzwi moich rodziców. Po odbyciu kilku dyskusji mój ojciec nie był już zainteresowany. Moja mama wzięła udział w dalszych dyskusjach i pragnęła przyjąć chrzest. Przez pięć lat uczęszczała do kościoła jako osoba zainteresowana i dopiero trzy miesiące po moich narodzinach mogła zostać ochrzczona.

Moja mama rzadko dzieliła się swoimi przemyśleniami i nie służyła w ważnych przywódczych powołaniach. Posiada proste, słodkie, silne świadectwo [...], i każdego dnia żyje zgodnie z tym, w co wierzy. Dzięki temu cichemu, prostemu przykładowi pozostałam blisko Pana i Kościoła”.

5. Nasz przyjaciel, Randall, powiedział: „Nauczano mnie i wiedziałem, że byłem synem niebiańskich rodziców. Znajomość mojej prawdziwej tożsamości i natury dała mi nadzieję, że nie musiałem kroczyć tą samą ścieżką, co moi rodzice, których kochałem, ale których błędów nie chciałem powielać. Wierzyłem w to, czego nauczono mnie w Organizacji Podstawowej, Szkole Niedzielnej, Organizacji Młodych Mężczyzn oraz czego nauczali mnie także inni nauczyciele. Zarówno pośród członków mojego okręgu, jak i wśród dalszej rodziny widziałem przykłady wiernych, szczęśliwych rodzin i ufałem Ojcu Niebieskiemu, że jeśli pozostanę wierny, to On pomoże mi mieć taką rodzinę”.
6. Zob. „Families Can Be Together Forever”, *Children's Songbook*, str. 188.
7. Zob. „Daddy's Homecoming”, *Children's Songbook*, str. 210.
8. Zob. „Love Is Spoken Here”, *Children's Songbook*, str. 190–191.
9. Ew. Mateusza 18:2, 5.
10. Thomas S. Monson, „Learn of Me”, *Liahona*, marzec 2016, str. 6.
11. Zob. Max H. Molgard, *Inviting the Spirit into Our Lives* (1993), str. 99.
12. 3 Nefi 17:11, 21–22.
13. Emily, której rodzice nie wypełniali swojej roli, z wielkim uczuciem mówiła o dziadkach, wujkach, ciotkach i innych osobach, które „wypełniały” tę rolę. Mówiąc o przywódczyni Młodych Kobiet z Michigan, powiedziała: „Jej dzieci były dorosłe, a ona postawiła sobie za cel pomóc każdej młodej kobiecie odczuwać jej matczyną troskę [...]. Jej uśmiech ociepliłby twoje serce nawet w najgorszy dzień [...]”. Postanowiłam naśladować ją i być Siostrą Molnar dla tych dzieci, które czuły się ‘inne’, ‘pozostawione’ lub ‘wykluczone”.
14. Ew. Mateusza 18:5.



Starszy Mervyn B. Arnold
Siedemdziesiąty

Na ratunek: Damy radę

Pan zapewnił nam wszystkie narzędzia potrzebne do uratowania mniej aktywnych przyjaciół i tych, którzy nie są jeszcze członkami Kościoła.

Zbawiciel dobrze rozumiał, że Jego misją było pójście na ratunek dzieciom naszego Ojca Niebieskiego, o czym świadczą następujące słowa:

„Przyszedeł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło [...].

[To] nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”¹.

Moja anielska matka, Jasmine Bennion Arnold, dobrze rozumiała, że jej rolą było ratowanie rannych lub zagubionych owiec naszego Ojca Niebieskiego, w tym jej własnych dzieci i wnuków. Jakże cudowną rolę dziadkowie mogą odgrywać w życiu swoich wnuków.

Moją mamę zazwyczaj wyznaczano do odwiedzania rodzin, które borykały się ze swoją wiarą, były mniej aktywne lub których tylko część należała do Kościoła, prócz tego do jej stada należało kilka osób, które nie były do niej przypisane. Na ogół jej wizyty odbywały się częściej niż raz w miesiącu, ponieważ w ciszy wysłuchiwała, służyła chorym i dawała przepelnione miłością wsparcie. Przez ostatnie kilka miesięcy swego życia była przykuta do łóżka i nie mogła opuszczać domu, więc godzinami pisała listy, wyrażając swoją miłość, dzieląc się świadectwem i podnosząc na duchu tych, którzy przyszli w odwiedziny.

Idąc na ratunek, otrzymamy od Boga moc, wsparcie i błogosławieństwo. Kiedy Pan nakazał Mojżeszowi ratować dzieci Izraela, proroka ogarnął strach, jak to ma miejsce w przypadku wielu z nas. Mojżesz, szukając wymówki, powiedział: „Nie jestem ja mężem wymownym [...], jestem ciężkiej mowy i ciężkiego języka”².

Pan ponownie zapewnił Mojżesza: „Kto dał człowiekowi usta? [...] Czyż nie Ja, Pan?”

Idź więc teraz, a Ja będę z twoimi ustami i pouczę cię, co masz mówić”³.

W istocie Pan powiedział do Mojżesza: „Dasz radę!”. *I wiecie co? My też damy radę!*

Pozwólcie, że podzielę się czterema zasadami, które pomogą nam w naszych działaniach ratowniczych.

Zasada nr 1: Nie możemy zwlekać z pójściem na ratunek

Starszy Alejandro Patania, były Siedemdziesiąty Obszaru, opowiedział historię swojego młodszego brata, Daniela, który wypłynął w morze wraz ze swoją załogą, aby łowić ryby. Po pewnym czasie Daniel otrzymał pilne ostrzeżenie przed zbliżającą się silną burzą. Natychmiast ruszył wraz z załogą w kierunku portu.

Kiedy burza wzmogła na sile, silnik znajdującej się w ich pobliżu łodzi rybackiej przestał działać. Załoga Daniela przywiązała linę do zepsutej łodzi i zaczęła ją holować w bezpieczne miejsce. Wezwali pomoc przez radio, wiedząc, że jeśli burza się bardziej rozszałeje, będą potrzebować natychmiastowej pomocy.

Kiedy ich bliscy z niepokojem oczekiwali na rozwój sytuacji, przedstawiciele straży przybrzeżnej, stowarzyszenia rybaków oraz marynarki wojennej spotkali się, aby zaplanować akcję ratunkową. Niektórzy chcieli od razu wypłynąć w morze, ale powiedziano im, aby poczekali na plan działania. Podczas gdy ogarnięci przez burzę rybacy wciąż wzywali pomocy, przedstawiciele wspomnianych organizacji kontynuowali spotkanie, starając się uzgodnić właściwy protokół i plan działania.

Kiedy grupa ratownicza została ostatecznie zorganizowana, otrzymano ostatnią rozpaczliwą prośbę o pomoc. Rozszalały sztorm zerwał łączącą obie łodzie linę, a załoga Daniela postanowiła zawrócić, aby sprawdzić, czy może uratować pozostałych rybaków. Niestety zatonęły obie łodzie wraz z ich załogami, w tym brat Starszego Patania, Daniel.

Starszy Patania porównał tę tragedię do napomnienia Pana, który powiedział: „Słabej nie wzmacnialiście [...], złąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie szukaliście [...]. Oto Ja [...] zażadam od [was] moich owiec”⁴.

Starszy Patania wyjaśnił, że choć musimy być zorganizowani w naszych radach, kworach, organizacjach pomocniczych, a także jako jednostki, nie możemy zwlekać z pójściem na ratunek. Czasami mija wiele tygodni, zanim omówimy to, jak pomóc rodzinom lub osobom, które znajdują się



Kiedy bliscy z niecierpliwością oczekiwali działań, ratownicy opóźniali podjęcie akcji, aż było za późno.

w szczególnej potrzebie. Dyskutujemy o tym, kto powinien ich odwiedzić i w jaki sposób ma to uczynić. Tymczasem nasi zagubieni bracia i siostry wciąż znajdują się w potrzebie, a czasem wołają i błagają o pomoc. Nie możemy zwlekać.

Zasada nr 2: Nigdy się nie poddawajcie

Prezydent Thomas S. Monson, który powtórzył to wzniosłe wezwanie do pójścia na ratunek, zauważył: „Trzeba przypomnieć naszym członkom, że nigdy nie jest za późno, aby [pójść na ratunek] [...] naszym mniej aktywnym członkom [...], których być może uważa się za sprawę przegraną”⁵.

Podobnie jak wielu z was, podzieliłem się ewangelią z osobami, które

zostaną wkrótce ochrzczone lub przywrócone do pełnej aktywności, a inne — tak, jak na przykład mój nie będący członkiem kolega Tim i jego mniej aktywna żona Charlene — wymagają poświęcenia więcej czasu.

Przez ponad 25 lat podejmowałem z Timem rozmowy na temat ewangelii i wraz z nim i jego żoną Charlene uczestniczyliśmy w dniach otwartych wielu świątyni. Inni przyłączyli się do tej akcji ratunkowej, ale Tim odrzucił każde zaproszenie, by spotkać się z misjonarzami.

Zostałem wyznaczony, aby w pewien weekend przewodniczyć podczas konferencji palika. Poprosiłem prezydenta palika o post i modlitwę w intencji osoby, którą powinniśmy odwiedzić. Byłem zszokowany, kiedy wręczył mi kartkę z zapisanym na niej imieniem mojego kolegi, Tima. Kiedy wraz z biskupem i prezydentem palika zapukaliśmy do domu Tima, on otworzył drzwi i spojrzał na mnie, a potem na swojego biskupa i powiedział: „Biskupie, powiedziałeś, że przyprowadzisz kogoś wyjątkowego!”.

Potem się roześmiał i dodał: „Merw, wchodź do środka”. Tego dnia wydarzył się cud. Tim został później ochrzczone, a następnie wraz

z Charlene zostali zapieczętowani na wieczność w świątyni. Nie możemy się nigdy poddać.

Zasada nr 3: Jakże wielka będzie wasza radość, jeśli przyprowadzicie do Chrystusa zaledwie jedną duszę

Wiele lat temu przemawiałem podczas konferencji generalnej na temat tego, jak José de Souza Marques rozumiał słowa Zbawiciela: „A jeżeli kto pośród was jest silny w Duchu, niechaj weźmie z sobą tego, co jest słaby, aby on [...] też się stał silnym”⁶.

Brat Marques znał imię każdej owcy z jego kworum kapłańskiego i zdał sobie sprawę, że brakowało brata Fernanda. Poszukiwał go w jego domu, następnie w domu przyjaciół, a nawet na plaży.

W końcu ujrzał go surfującego na oceanie. Nie czekał, aż łódź zatoni, jak w historii Daniela. Natychmiast wszedł do wody, aby uratować swoją zagubioną owcę, po czym z radością przyprowadził ją do domu⁷.

Następnie poprzez stałe akty służby upewniał się, że Fernando nigdy nie opuścił stada⁸.

Pozwólcie, że opowiem, co stało się po tym, jak Fernando został uratowany oraz podzielię się radością związaną z uratowaniem tej jednej owcy. Fernando poślubił swoją ukochaną narzeczoną, Marię, w świątyni. Mają 5 dzieci i 13 wnuków, z których wszystkie są aktywne w Kościele. Wielu z jego krewnych wraz z rodzinami przyłączyło się do Kościoła. Wspólnie przygotowali tysiące nazwisk swoich przodków do otrzymania obrzędów świątynnych, a to nie koniec błogosławieństw.

Fernando służy obecnie po raz trzeci jako biskup i tak, jak sam został uratowany — wciąż ratuje innych. Niedawno podzielił się następująco

wiadomością: „W naszym okręgu mamy 32 aktywnych młodych mężczyzn Kapłaństwa Aarona, z których 21 zostało uratowanych w przeciągu ostatnich 18 miesięcy”. Jako jednostki, rodziny, kwora, organizacje pomocnicze, nauczyciele domowi i nauczycielki odwiedzające — *damy radę!*

Zasada nr 4: Niezależnie od naszego wieku wszyscy zostaliśmy wezwani, by iść na ratunek

Prezydent Henry B. Eyring oświadczył: „Niezależnie od naszego wieku, umiejętności, powołania w Kościele czy miejsca, w którym żyjemy, jednakowo jesteśmy powołani do pracy, by pomagać Mu w zbiorach dusz, aż do chwili, gdy ponownie przyjdzie na ziemię”⁹.

Każdego dnia coraz więcej naszych dzieci, młodzieży i dorosłych stanu wolnego oraz dorosłych członków w każdym wieku odpowiada na wzniesłe wezwanie Zbawiciela, aby pójść na ratunek. Dziękujemy za wasz wysiłek!

Pozwólcie, że podzielę się kilkoma przykładami:

Amy, lat 7, zaprosiła swoją koleżankę, Arianne, i jej rodzinę do wysłuchania prezentacji Organizacji Podstawowej na spotkaniu sakramentalnym. Kilka miesięcy później Arianna i jej rodzina zostali ochrzczeni.

Allan, młody dorosły stanu wolnego, poczuł natchnienie, by za pomocą portali społecznościowych podzielić się ze wszystkimi znajomymi kościelnymi filmami wideo, przesłaniami *Mormon Messages* i wersetami z pism świętych.

Siostra Reeves dzieli się ewangelią z każdym telemarketerem, który do niej zadzwoni.

James zaprosił swojego nie będącego członkiem przyjaciela, Shane'a, do uczestnictwa w chrzcie jego córki.

Spencer wysłał swojej mniej aktywnej siostrze link do przemówienia konferencyjnego Prezydenta Russella M. Nelsona i powiedział: „Prze- czytała przemówienie. Otworzyło się



przed nami okno możliwości”.

Pan zapewnił nam wszystkie narzędzia potrzebne do uratowania mniej aktywnych przyjaciół i tych, którzy nie są jeszcze członkami Kościoła. *Wszyscy damy radę!*

Zachęcam każdego z was do odpowiedzi na wezwanie Zbawiciela, by pójść na ratunek. *Damy radę!*

Uroczycie świadczę, że wiem, że Jezus jest Dobrym Pasterzem, który nas kocha i że nas pobłogosławi, kiedy idziemy na ratunek. Wiem, że On żyje. Wiem to. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 18:11, 14; kursywa dodana.
2. II Ks. Mojżeszowa 4:10.
3. II Ks. Mojżeszowa 4:11–12.
4. Ks. Ezechiela 34:4, 10.
5. Thomas S. Monson, October 2015 General Authority Leadership Meeting, wykorzystano za pozwoleniem.
6. Nauki i Przymierza 84:106.
7. Zob. Ew. Łukasza 15:5.
8. Zob. Mervyn B. Arnold, „Wzmacniajcie waszych braci”, *Liahona*, maj 2004, str. 46–47.
9. Zob. Henry B. Eyring, *Jesteśmy jednością*, *Liahona*, maj 2013, str. 62.



Zatroskany przywódca przyszedł na ratunek młodemu Fernando Araujo (po środku na obydwu zdjęciach). Fernando niedawno jako biskup (powyżej) uczynił to samo dla młodych mężczyzn i czerpie radość, że jego potomkowie są aktywni w Kościele (na górze).



Starszy Jairo Mazzagardi
Siedemdziesiąty

Święte miejsce Przywrócenia

Palmyra – scena przygotowana dla Przywrócenia, gdzie po niemal dwóch mileniach ponownie miał zabrzmieć głos Ojca.

Mój dobry znajomy, członek Kościoła, przez wiele lat starał się nauczać mnie ewangelii wiecznych rodzin, ale dopiero podczas dni otwartych w Świątyni São Paulo w październiku 1978 roku, kiedy wszedłem do pokoju zapieczętowań, ta doktryna naprawdę zapadła w moje serce. Potem przez kilka dni modliłem się, aby dowiedzieć się, czy ten Kościół jest prawdziwy.

Nie byłem człowiekiem religijnym, ale moi rodzice owszem, więc potrafiłem dostrzegać dobro w innych religiach. W tamtym okresie mojego życia uważałem, że wszystkie wyznania są akceptowane przez Boga.

Po dniach otwartych w świątyni szukałem odpowiedzi, mając wiarę i pewność, że Bóg powie mi, który z Kościołów na ziemi należał do Niego.

Po wielkich duchowych zmaganiach otrzymałem jasną odpowiedź. Miałem zostać ochrzczony. Uroczystość odbyła się 31 października 1978 roku — dzień przed poświęceniem Świątyni São Paulo.

Zrozumiałem, że Pan mnie zna i że troszczy się o mnie, ponieważ odpowiedział na moje modlitwy.

Następnego ranka wraz z żoną udaliśmy się do São Paulo na sesję poświęcającą świątynię.

Byliśmy tam, ale ja jeszcze nie do końca umiałem docenić wyjątkowość tego wydarzenia. Następnego dnia braлиśmy udział w konferencji obszaru.

Tak rozpoczęła się nasza droga w Kościele, i poznaliśmy wielu wspaniałych przyjaciół, którzy serdecznie powitali nas w czasie tych życiowych przemian.

Lekcje dla nowych członków, w których braliśmy udział w każdą niedzielę, były wspaniałe. Dawały nam mnóstwo wiedzy i sprawiały, że chcieliśmy, aby tydzień szybciej mijał, żeby znowu była niedziela i żebyśmy mogli otrzymać więcej duchowej stawy.

Żona i ja z niecierpliwością wyczekiwaliśmy dnia, kiedy będziemy mogli pójść do świątyni i zapieczętować naszą rodzinę na wieczność. Wydarzyło się to dokładnie jeden rok i siedem dni po moim chrzcie i była to cudowna chwila. Czułem, jakby cała wieczność uległa zmianie przy tym ołtarzu, że to, co było przed i po zapieczętowaniu, było całkowicie inne.

Ponieważ przez kilka lat mieszkaliśmy na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych jako legalni emigranci, dość dobrze znaliśmy tamtejsze miasteczka i wiedzieliśmy, że w większości były one niewielkie.

Kiedy czytałem lub słuchałem o wydarzeniach poprzedzających Pierwszą Wizję, była tam mowa o tłumach ludzi — a to nie miało dla mnie sensu.



W mojej głowie zaczęły się mnożyć pytania. Dlaczego Kościół musiał zostać przywrócony właśnie w Stanach Zjednoczonych, a nie w Brazylii czy we Włoszech, skąd wywodzili się moi przodkowie?

Gdzie były te tłumy ludzi, o których wspomiano, tych, którzy brali udział w duchowym przebudzeniu i religijnym zamieszaniu, skoro to wszystko wydarzyło się w tak cichym i spokojnym miejscu?

Pytałem o to wielu ludzi, ale nie uzyskałem odpowiedzi. Przeczytałem na ten temat wszystko, co znalazłem po portugalsku, a potem po angielsku, ale nic nie uspokoiło wątpliwości w moim sercu. Szukałem dalej.

W październiku 1984 roku brałem udział w konferencji generalnej jako doradca w prezydium palika. Potem pojechałem do Palmyry w stanie Nowy Jork, żeby poszukać odpowiedzi.

Jadąc tam, starałem się zrozumieć: Dlaczego Przywrócenie musiało wydarzyć się właśnie w tym miejscu i dlaczego panowało takie duchowe wzburzenie? Skąd się wzięli ci wszyscy ludzie, o których mowa w relacji Józefa? Dlaczego tam?

W tamtym czasie najsensowniejszym, według mnie, wytłumaczeniem było to, że konstytucja Stanów Zjednoczonych gwarantowała wolność.

Tego ranka zwiedzanie rozpocząłem od Budynku Grandina, gdzie wydrukowano pierwsze wydanie Księgi Mormona. Potem poszedłem do Świętego Lasku i gorąco się modliłem.

Ulice maleńkiej Palmyry były niemal wyludnione. Gdzie się podziały te tłumy ludzi, o których pisał Józef?

W to piękne popołudnie zdecydowałem się pojechać na farmę Petera Whitmera. Kiedy dojechałem na miejsce, w oknie domu stał jakiś mężczyzna. Jego oczy jaśniały intensywnym



blaskiem. Przywitałem się z nim i zacząłem zadawać te same pytania.

Zapytał: „Masz czas?”. Powiedziałem, że tak.

Wyjaśnił, że w tym rejonie znajdowały się jeziora Erie i Ontario, a dalej na wschód płynęła rzeka Hudson.

Na początku XIX wieku ludzie zdecydowali się wybudować kanał, który przecinał te tereny, ciągnący się niemal 500 kilometrów aż do rzeki Hudson. Na tamte czasy było to wielkie przedsięwzięcie, a całą pracę musieli wykonać ludzie i zwierzęta.

Palmyra była jednym z ważnych ośrodków tego projektu. Potrzebni byli fachowcy, budowniczowie, technicy, rodziny i ich znajomi. Do pracy przy budowie kanału zaczęło napływać wielu ludzi z okolicznych miast i z daleka, szczególnie z Irlandii.

To była dla mnie szczególna i święta chwila, ponieważ odnalazłem wreszcie te tłumy, których szukałem. Ludzie przywieźli ze sobą swoje tradycje i wierzenia. Kiedy ten mężczyzna wspominał o wierzeniach, mój umysł został oświecony, a Bóg otworzył me duchowe oczy.

Zrozumiałem wówczas, jak Bóg, nasz Ojciec, w Swej nieskończonej

mądrości przygotował w Swoim planie to miejsce dla młodego Józefa Smitha, umieszczając go w samym środku religijnych zawirowań, ponieważ tutaj, na wzgórzu Kumorah ukryte zostały cenne tablice z zapisem Księgi Mormona.

Tak wyglądała scena przygotowana dla Przywrócenia, gdzie po niemal dwóch mileniach ponownie miał zabrzmieć głos Ojca, przemawiającego w cudownej wizji do chłopca Józefa Smitha, który poszedł do Świętego Lasku, by się modlić i gdzie usłyszał słowa: „Oto Mój Umiłowany Syn. Słuchaj Go!”¹.

Zobaczył wówczas dwie Postaci, których blask i chwała były nie do opisanania. Tak, Bóg ponownie objawił się człowiekowi. Ciemność, która spowijała świat, zaczęła się rozpraszać.

Zaczęły się wypełniać proroctwa dotyczące Przywrócenia: „I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom”².

W ciągu kilku krótkich lat Józef otrzymał zapisy proroctw, przymierzy i obrzędów pozostawione przez starożytnych proroków: naszą ukochaną Księgę Mormona.

Kościół Jezusa Chrystusa nie mógł zostać przywrócony bez wiecznej ewangelii, objawionej w Księdze Mormona jako jeszcze jednym świadectwie o Jezusie Chrystusie, samym Synu Boga, Baranku Bożym, który zgładził grzechy świata.

Chrystus powiedział do Swego ludu w Jerozolimie:

„Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni”³.

„Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają”⁴.

Nie wiem, czy się pożegnałem, kiedy wyjeżdżałem z farmy Whitmera.

Pamiętam tylko łzy, które spływały mi po twarzy. Zachód słońca na przepięknym niebie.

Niesamowita radość w sercu i spokój wypełniały moją duszę. Przepeliąła mnie wdzięczność.

Tym razem dobrze rozumiałem dlaczego. Po raz kolejny Pan dał mi wiedzę i światło.

W drodze do domu przychodziły mi na myśl różne fragmenty z pism świętych: obietnice złożone Ojcu Abrahamowi, że jego nasienie pobłogosławi wszystkie rodziny na ziemi⁵.

W tym celu są wznoszone świątynie, aby boska moc mogła ponownie zostać przekazana człowiekowi na ziemi, aby rodziny mogły być zjednoczone nie tylko do chwili, kiedy rozdzieli je śmierć, ale i na całą wieczność.

„I stanie się w dniach ostatecznych,

że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody”⁶.

Jeśli wy, którzy mnie dzisiaj słuchacie, macie w sercu jakieś pytania, nie poddawajcie się!

Zachęcam was, abyście postąpili zgodnie z przykładem Proroka Józefa Smitha, kiedy przeczytał on w Liście Jakuba 1:5 „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”.

To, co wydarzyło się na wzgórzach Kumorah, było ważnym elementem Przywrócenia, ponieważ to tam Józef Smith otrzymał płyty z zapisem Księgi Mormona. Ta księga pozwala nam zbliżyć się do Chrystusa bardziej niż jakakolwiek inna książka na ziemi⁷.

Składam świadectwo, że Pan powołuje proroków, widzących i objawicieli, aby przewodzili Jego królestwu w tych ostatnich dniach i że wedle Jego wiecznego planu rodziny mają być ze sobą na zawsze. On troszczy się o Swe dzieci. Odpowiada na nasze modlitwy.

Z powodu Swej ogromnej miłości Jezus Chrystus zadośćuczynił za nasze grzechy. Jest On Zbawicielem świata. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Józef Smith — Historia 1:17.
2. Objawienie Jana 14:6.
3. Ew. Jana 10:16.
4. Ew. Jana 10:14.
5. Zob. I Ks Mojżeszowa 12:3; 17:2–8; List do Galacjan 3:29; 1 Nefi 15:14–18; Abraham 2:9–11.
6. Ks. Izajasza 2:2.
7. Zob. Przedmowa do Księgi Mormona.





Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

Wasze grzechy pozostaną wam na zawsze odpuszczone

Dzięki uświęcającej mocy Ducha Świętego, który jest naszym stałym towarzyszem, możemy na zawsze zachować odpuszczenie naszych grzechów.

Głęboka myśl wyrażona przez króla Beniamina, kiedy nauczał o Zbawicielu i Jego Zadośćuczynieniu, to od wielu lat powracający temat moich studiów i rozważań.

W swoim poruszającym duchowo pożegnalnym kazaniu wygłoszonym do ludu, któremu służył i który kochał, król Beniamin opisał znaczenie poznania chwały Bożej i zakosztowania Bożej miłości, otrzymania odpuszczenia grzechów i ciągłego pamiętania o wielkości Boga oraz codziennej modlitwy i wytrwałego polegania na wierze¹. Obiecał również, że czyniąc te rzeczy, ludzie „[będą] się zawsze radować, [będą] napełnieni miłością Boga, a [ich] grzechy pozostaną [im] na zawsze odpuszczone”².

Moje przesłanie skupi się na zasadzie dotyczącej odpuszczenia naszych grzechów na zawsze. Prawda wyrażona w tym zwrocie może wzmocnić naszą wiarę w Pana Jezusa Chrystusa i sprawić, że staniemy się Jego pilniejszymi uczniami. Modłę się, żeby Duch

Święty natchnął i podbudował nas, kiedy będziemy wspólnie zgłębiać istotne duchowe prawdy.

Ponowne duchowe narodziny

W życiu doczesnym doświadczamy fizycznych narodzin oraz okazji na

ponowne duchowe narodziny³. Prorocy i apostołowie napominają nas, żebyśmy „[zbudzi]li się na wpływ Boga”⁴, „na nowo [się narodzi]li”⁵ i stali się nowymi stworzeniami w Chrystusie⁶, przyjmując w życiu błogosławieństwa dostępne dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. „[Zasługi, miłosierdzie i łaska] Świętego Mesjasza”⁷ pomogą nam zatriumfować nad egoistycznymi i samolubnymi tendencjami naturalnego człowieka i stać się bardziej bezinteresownymi, uczynnymi i uświęconymi osobami. Jesteśmy nakłaniani do życia w taki sposób, żebyśmy „ostatecznego dnia mogli stanąć przed [Panem] bez skazy”⁸.

Duch Święty i obrzędy kapłaństwa

Prorok Józef Smith zwięźle podsumował zasadniczą rolę obrzędów kapłańskich w ewangelii Jezusa Chrystusa. „Ponowne narodzenie odbywa się dzięki Duchowi Boga za sprawą obrzędów”⁹. To wnikliwe zdanie podkreśla rolę, jaką w procesie ponownych duchowych narodzin odgrywają zarówno Duch Święty, jak i święte obrzędy.



Duch Święty jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy. Jest osobą duchową i składa świadectwo o wszelkiej prawdzie. W pismach świętych Duch Święty opisywany jest jako pocieszyciel¹⁰, nauczyciel¹¹ i objawiciel¹². Ponadto Duch Święty jest również tym, który uświęca¹³, to jest oczyszcza i niczym ogniem wypala z dusz ludzkich zanieczyszczenia i zło.

Święte obrzędy stanowią centralną część ewangelii Zbawiciela i procesu przychodzenia do Niego oraz dążenia do ponownych duchowych narodzin. Obrzędy to związane z Bożymi prawami i statutami święte akty o duchowym celu i wiecznym znaczeniu¹⁴. Udzielanie wszystkich obrzędów niezbędnych do zbawienia i obrzędu sakramentu wymaga upoważnienia od osoby, która dzierży niezbędne klucze kapłańskie.

Obrzędy zbawienia i wywyższenia udzielane w przywróconym Kościele Pana są czymś o wiele bardziej znaczącym niż tylko rytuałami i symbolicznymi działaniami. Stanowią one raczej upoważnione kanały, poprzez które moce i błogosławieństwa niebios mogą mieć dostęp do naszego życia.

„I to większe Kapłaństwo udziela Ewangelii i dzierży klucz tajemnic



królestwa, sam klucz wiedzy Bożej.

Przeto w jego obrzędach ukazana jest moc Boga.

I bez jego obrzędów, i władzy kapłaństwa, moc Boga nie jest ukazana ludziom w ciele¹⁵.

Obrzędy, które przyjmujemy i które szanujemy, są podstawą dla uzyskania mocy Bożej i wszelkich błogosławieństw, jakie dostępne są dzięki Zadośćuczynieniu Zbawiciela.

Uzyskanie i zachowanie odpuszczenia naszych grzechów dzięki obrzędom

Aby pełniej pojąć proces, dzięki któremu możemy uzyskać i na zawsze zachować odpuszczenie naszych grzechów, musimy najpierw zrozumieć nierozzerwalny związek pomiędzy trzema świętymi obrzędami, które zapewniają dostęp do mocy niebieskich: chrztem przez zanurzenie, nałożeniem rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego i sakramentem.

Chrzest przez zanurzenie dla odpuszczenia grzechów „jest wprowadzającym obrzędem ewangelii¹⁶ Jezusa Chrystusa i wymaga przede wszystkim wiary w Zbawiciela i szczerzej pokuty. Ten obrzęd jest „znakiem i przykazaniem, które Bóg wyznaczył dla [Swoich dzieci], by mogły wejść do Jego królestwa¹⁷. Chrzest udzielany jest z upoważnienia Kapłaństwa Aarona. W procesie przychodzenia do Zbawiciela i ponownych duchowych narodzin chrzest zapewnia niezbędne *początkowe oczyszczenie* naszej duszy z grzechów.

Na przymierze chrztu składają się trzy fundamentalne zobowiązania: (1) gotowość, by wziąć na siebie imię Jezusa Chrystusa, (2) zawsze o Nim pamiętać i (3) przestrzegać Jego przykazań. Obiecanym błogosławieństwem za poszanowanie tego przymierza jest to, że „[możemy] zawsze

mieć z sobą Jego Ducha¹⁸. Tak więc chrzest stanowi podstawę przygotowania do otrzymania przez nas upoważnionej możliwości cieszenia się stałym towarzystwem trzeciego członka Boskiej Trójcy.

„Aby chrzest wodą [...] był dopełniony, musi nastąpić po nim chrzest z Ducha¹⁹. Jak Zbawiciel nauczał Nikodema: „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego²⁰.

Trzy wypowiedzi Proroka Józefa Smitha podkreślają zasadnicze powiązanie pomiędzy obrzędami chrztu przez zanurzenie dla odpuszczenia grzechów i nałożenia rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego.

Pierwsza wypowiedź: „Chrzest to święty obrzęd przygotowujący do otrzymania Ducha Świętego; to kanał i klucz, dzięki któremu Duch Święty zostanie udzielony²¹.

Druga wypowiedź: „Można również dobrze ochrzcić worek piasku zamiast człowieka, jeżeli nie jest to zrobione dla odpuszczenia grzechów i w celu otrzymania Ducha Świętego. Chrzest wodą jest zaledwie połową chrztu i jest niczym bez drugiej połowy, jaką jest chrzest Duchem Świętym²².

Trzecia wypowiedź: „Chrzest z wody bez chrztu z ognia i obecności Ducha Świętego nic nie znaczy. Oba są konieczne i nierozzerwalnie połączone²³.

Pisma święte wielokrotnie podkreślają nierozłączność pomiędzy zasadą pokuty, obrzędami chrztu i otrzymania daru Ducha Świętego oraz pełnym chwałą błogosławieństwem odpuszczenia grzechów.

Nefi oświadczył: „I bramą, przez którą macie wejść, jest nawrócenie się i chrzest w wodzie, a wtedy następuje odpuszczenie grzechów przez ogień i Ducha Świętego²⁴.



Zbawiciel osobiście głosił: „Oto przykazanie: Nawróćcie się ludzie z wszystkich krańców ziemi, pójďte do Mnie i zostańcie ochrzczeni w imię Moje, *abyście zostali uświęceni przez przyjęcie Ducha Świętego*, abyście ostatecznego dnia mogli stanąć przede Mną bez skazy”²⁵.

Nałożenie rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego to obrzęd udzielany z upoważnienia Kapłaństwa Melchizedeka. W procesie przychodzenia do Zbawiciela i ponownych duchowych narodzin otrzymanie w naszym życiu uświęcającej mocy Ducha Świętego stwarza możliwość *ciągłego oczyszczania* naszej duszy z grzechu. To radosne błogosławieństwo jest konieczne, gdyż „żaden nieczysty człowiek nie może przebywać z Bogiem”²⁶.

Jako członkowie przywróconego Kościoła Pana cieszymy się zarówno błogosławieństwem *początkowego oczyszczenia z grzechu*, które towarzyszy obrzędowi chrztu, jak i możliwością

ciągłego oczyszczania z grzechu, którą zapewnia nam towarzystwo i moc Ducha Świętego — czyli trzeciego członka Boskiej Trójcy.

Zwróćcie uwagę na to, jak praca rolnika polega na niezmiennym procesie siewu i żniw. Zrozumienie związku pomiędzy siewem i żniwobraniami jest nieustannym źródłem, które zapewnia poczucie celu i wpływa na wszystkie decyzje i czynności, jakie rolnik podejmuje we wszystkich porach roku. W podobny sposób nierozdzielny związek pomiędzy obrzędami chrztu przez zanurzenie dla odpuszczenia grzechów i nałożenia rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego powinien wpływać na każdy aspekt naszego bycia uczniem we wszystkich okresach naszego życia.

Sakrament to trzeci obrzęd konieczny dla uzyskania dostępu do mocy Bożej. Dla naszej własnej lepszej ochrony przed skazą świata nakazano nam udawać się do domu modlitwy i

ofiarować nasze sakramenty w świętym dniu Pańskim²⁷. Zwróćcie, proszę, uwagę na to, że chleb i woda — symbole ciała i krwi Pana — są zarówno błogosławione, jak i uświęcane. „O Boże, Wieczny Ojcze, prosimy Cię, w imię Twego Syna, Jezusa Chrystusa, o pobłogosławienie i uświęcenie tego chleba [lub tej wody] dla dusz wszystkich, którzy go spożywają [lub ją piją]”²⁸. Uświęcić to oczyścić coś, by było bez skazy i uczynić świętym. Symbole sakramentalne są uświęcane na pamiątkę nieskazitelności Chrystusa, naszej całkowitej zależności od Jego Zadośćuczynienia i obowiązku takiego rodzaju poszanowania dla naszych obrzędów i przymierzy, które pozwoli nam „ostatecznego dnia stanąć przed [Nim] bez skazy”²⁹.

Obrzęd sakramentu jest świętym i powtarzającym się zaproszeniem do szczerzej pokuty i duchowej odnowy. Fakt przyjmowania sakramentu sam w sobie nie zapewnia odpuszczenia



grzechów. Ale kiedy sumiennie przygotowujemy się i uczestniczymy w tym świętym obrzędzie ze skruszonym sercem i pokornym duchem, mamy obietnicę, że będziemy mogli *zawsze* mieć ze sobą Ducha Pana. A dzięki uświęcającej mocy Ducha Świętego, który jest naszym stałym towarzyszem, możemy na *zawsze* zachować odpuszczenie naszych grzechów.

Zaprawdę, jesteśmy co tydzień błogosławieni dzięki możliwości oceny naszego życia poprzez obrzęd sakramentu, abyśmy mogli odnowić nasze przymierza i otrzymać tę związaną z nim obietnicę³⁰.

Ponowny chrzest

Czasami święci w dniach ostatnich mówią, że chcieliby ponownie przyjąć chrzest — i stać się w ten sposób tak czysti i godni, jak w dniu, w którym otrzymali swój pierwszy, niezbędny do zbawienia obrzęd ewangelii. Pozwólcie, że z całym szacunkiem zasugeruję, iż nasz Ojciec Niebieski i Jego Ukochany Syn nie zamierzają zapewnić nam tego rodzaju doświadczenia duchowej odnowy, orzeźwienia i przywrócenia zaledwie raz w życiu. Błogosławieństwa związane z uzyskaniem i zachowaniem na zawsze odpuszczenia grzechów dzięki obrzędom ewangelii pomagają nam zrozumieć, że chrzest jest chwilą, w której wyruszamy w naszą doczesną, duchową podróż,

a nie docelowym miejscem, do którego powinniśmy ciągle pragnąć powracać.

Obrzędy chrztu przez zanurzenie, nałożenia rąk dla otrzymania daru Ducha Świętego i sakramentu to nie odizolowane od siebie i rozłączne wydarzenia; to raczej elementy powiązanego i dopełnionego wzoru postępu odkupienia. Każdy kolejny obrzęd rozbudowuje i pogłębia poczucie naszego duchowego celu, pragnienia i działania. Plan Ojca, Zadośćuczynienie Zbawiciela i obrzędy ewangelii zapewniają nam łaskę, której potrzebujemy, by iść naprzód i czynić postępy, słowo po słowie i przykazanie po przykazaniu, ku naszemu wiecznemu przeznaczeniu.

Obietnica i świadectwo

Jesteśmy niedoskonałymi ludzkiemi istotami, które starają się żyć w doczesności według doskonałego planu wiecznego postępu Ojca Niebieskiego. Wymagania, jakie stawia nam Jego plan, są pełne chwały, miłosierdzia i rygoru. Czasami jesteśmy pełni determinacji, a czasami czujemy się całkowicie nie na miejscu. Zastanawiamy się, czy z duchowego punktu widzenia będziemy w stanie kiedykolwiek wypełnić przykazanie, aby stanąć przed Nim bez skazy w dniu ostatecznym.

Z Pańską pomocą i dzięki mocy Jego Ducha, który „nauczy [nas] wszystkiego”³¹, naprawdę możemy uzyskać błogosławieństwo zrealizowania naszego duchowego potencjału. Obrzędy nadają naszemu życiu poczucie duchowego celu i mocy, kiedy staramy się ponownie duchowo narodzić jako mężczyźni i kobiety w Chrystusie³². Nasze słabości mogą ulec wzmocnieniu, a nasze ograniczenia zostaną przewyżczone.

Choć nikt z nas nie jest w stanie osiągnąć w tym życiu doskonałości,

możemy stawać się coraz bardziej godni i bez skazy, kiedy jesteśmy „wybieleni krwią Baranka”³³. Obiecuję i świadczę, że zostaniemy pobłogosławieni większą wiarą w Zbawiciela i głębszym duchowym zapewnieniem, że na zawsze zachowamy, w miarę jak będziemy do niego dążyć, odpuszczenie naszych grzechów oraz w końcu będziemy mogli stawić się bez skazy przed Panem w dniu ostatecznym. Świadczę o tym w święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Mosjasz 4:11.
2. Mosjasz 4:12; kursywa dodana.
3. Zob. D. Todd Christofferson, „Po co nam małżeństwo, po co nam rodzina”, *Liahona*, maj 2015, str. 50–53.
4. Zob. Alma 5:7.
5. Ew. Jana 3:3; Mosjasz 27:25.
6. Zob. II List do Koryntian 5:17.
7. 2 Nefi 2:8.
8. 3 Nefi 27:20.
9. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 95.
10. Zob. Ew. Jana 14:16–27; Moroni 8:26.
11. Zob. Ew. Jana 14:26; Nauki i Przymierza 50:14.
12. Zob. 2 Nefi 32:5.
13. Zob. 3 Nefi 27:19–21.
14. Zob. Guide to the Scriptures, „Ordinances”, strona internetowa: scriptures.lds.org.
15. Zob. Nauki i Przymierza 84:19–21.
16. Bible Dictionary, „Baptism”.
17. *Teachings: Joseph Smith*, str. 91.
18. Nauki i Przymierza 20:77.
19. Bible Dictionary, „Baptism”.
20. Ew. Jana 3:5.
21. *Teachings: Joseph Smith*, str. 95–96.
22. *Teachings: Joseph Smith*, str. 95.
23. *Teachings: Joseph Smith*, str. 90.
24. 2 Nefi 31:17; kursywa dodana.
25. 3 Nefi 27:20; kursywa dodana.
26. 1 Nefi 10:21.
27. Zob. Nauki i Przymierza 59:9–12.
28. Nauki i Przymierza 20:77; zob. także werset 79.
29. 3 Nefi 27:20.
30. Zob. *Teachings of Gordon B. Hinckley* (1997), str. 561; *The Teachings of Spencer W. Kimball*, wyd. Edward L. Kimball (1982), str. 220; N. Eldon Tanner, w: Conference Report, październik 1966, str. 98.
31. Ew. Jana 14:26.
32. Zob. Helaman 3:28–30.
33. Mormon 9:6.



Stary M. Russell Ballard
Kworum Dwunastu Apostołów

Narady rodzinne

Kiedy rodzice są przygotowani, a dzieci słuchają i uczestniczą w dyskusji, narada rodzinna naprawdę spełnia swoją rolę!

Moi bracia i siostry, ironia bycia rodzicem jest taka, że zaczynamy być w tym dobrzy, kiedy nasze dzieci już dorosną. Dzisiejszego popołudnia podzielę się z wami czymś, czego żałuję, że lepiej nie rozumiałem, kiedy Barbara i ja zaczynaliśmy wychowywać nasze kochane dzieci.

W trakcie mojej apostołskiej posługi często podkreślałem moc i znaczenie rad w Kościele, w misji, w paliku, w okręgu i w organizacjach pomocniczych.

Wierzę, że narady są najskuteczniejszą metodą osiągnięcia rzeczywistych wyników. Ponadto, wiem, że narady to Pański sposób działania i że stworzył On wszystko we wszechświecie dzięki naradzie w niebie, jak podają pisma święte¹.

Jednak do tej pory nigdy podczas konferencji generalnej nie przemawiałem na temat najbardziej podstawowej i fundamentalnej — i zapewne najważniejszej — ze wszystkich narad: o naradzie rodzinnej.

Potrzeba odbywania rodzinnych narad istniała zawsze. W rzeczy samej, są one wieczne. Wzięliśmy udział w naradzie rodzinnej podczas naszej przedziemskiej egzystencji, kiedy żyliśmy z naszymi niebieskimi rodzicami jako ich duchowe dzieci.

Narada rodzinna — kiedy jest przeprowadzona z miłością i charakteryzuje

się cechami Chrystusowymi — może przeciwdziałać wpływowi nowoczesnej technologii, który często odwraca naszą uwagę od spędzania cennego czasu w gronie rodzinnym, a także wprowadza do naszych domów zło.

Pamiętajcie, że narady rodzinne to nie to samo, co poniedziałkowe domowe wieczory rodzinne. Domowe wieczory rodzinne skupiają się bardziej na nauczaniu ewangelii i zajęciach z rodziną. Natomiast narady rodzinne mogą odbywać się w dowolnym dniu tygodnia i są spotkaniem, podczas którego rodzice słuchają — siebie nawzajem oraz dzieci.

Uważam, że istnieją przynajmniej cztery rodzaje narad rodzinnych:

Po pierwsze, ogólne narady rodzinne, w których uczestniczy cała rodzina.

Po drugie, wykonawcze narady rodzinne pomiędzy matką a ojcem.

Po trzecie, osobiste narady rodzinne pomiędzy rodzicami a jednym dzieckiem.

Po czwarte, indywidualne narady rodzinne w cztery oczy pomiędzy jednym z rodziców i jednym dzieckiem.

Urządzenia elektroniczne powinny być wyłączone podczas wszystkich tych narad, żeby wszyscy mogli siebie widzieć i wysłuchać. Podczas narad rodzinnych oraz w innych odpowiednich sytuacjach możecie przynieść

ze sobą koszyk na urządzenia elektroniczne, żeby kiedy zbierze się cała rodzina, każdy — również mama i tata — mógł zdeponować w nim swój telefon, tablet i odtwarzacz MP3. Możliwa będzie wówczas wspólna narada bez pokusy odpowiadania na SMS-y, komunikaty na Facebooku, powiadomienia na Instagramie, Snapchacie i e-maile.

Pozwólcie, że powiem wam, jak powinna działać każda z tych narad rodzinnych.

Po pierwsze, pełna narada rodzinna obejmuje wszystkich członków rodziny.

W wydanej przez Kościół broszurze *Our Family [Nasza rodzina]* czytamy: „Ta rada może zbierać się, żeby omówić problemy w rodzinie, zaplanować finanse, czynić plany, wspierać i wzmacniać jeden drugiego i wspólnie modlić się za siebie nawzajem i za całą rodzinę”².

Tego typu narada powinna odbywać się w czasie z góry ustalonym i mieć z reguły bardziej formalny charakter niż pozostałe rodzaje narad rodzinnych.

Powinna rozpoczynać się modlitwą lub być naturalnym przedłużeniem rozmowy, która rozpoczęła się w innych okolicznościach. Zwróćcie uwagę, że





narada rodzinna nie zawsze musi mieć formalne rozpoczęcie czy zakończenie.

Kiedy rodzice są przygotowani, a dzieci słuchają i uczestniczą w dyskusji, narada rodzinna naprawdę spełnia swoją rolę!

Niezależnie od naszych specyficznych rodzinnych okoliczności konieczne jest zrozumienie osobistej sytuacji, w której znajduje się każdy członek rodziny. Mimo że dzielimy ten sam kod DNA, są sytuacje i okoliczności, w których możemy bardzo różnić się od siebie i mogą one wymagać pełnej miłości współpracy całej rady rodzinnej.

Na przykład: wszystkie rozmowy na świecie, dzielenie się doświadczeniami i okazywanie miłości nie rozwiąże problemu medycznego lub emocjonalnego wyzwania, z którym może borykać się jeden lub więcej członków rodziny. W takich sytuacjach narada rodzinna staje się okazją do wzmocnienia jedności, lojalności i pełnego miłości wsparcia towarzyszącego szukaniu zewnętrznej pomocy do rozwiązania problemów.

Rodzeństwo — szczególnie starsze — może być pełnymi mocy mentorami dla młodszych dzieci, jeśli podczas narady rodzinnej rodzice poproszą je o pomoc i wsparcie w trudnych i stresujących chwilach.

Rodzina przypomina w tej kwestii okrąg Kościoła. Kiedy biskup angażuje członków rady okręgu, może znaleźć rozwiązanie problemów i dokonać

wiele dobra, którego nigdy nie byłby w stanie osiągnąć bez ich pomocy. W podobny sposób rodzice powinni angażować wszystkich członków rodziny w kwestii radzenia sobie z wyzwaniami i przeciwnościami. W ten sposób działa moc narady rodzinnej. Kiedy osoby uczestniczące w naradzie czują, że mają udział w podejmowanej decyzji, popierają ją, z czego wynikają konkretne pozytywne rezultaty.

Nie wszystkie narady rodzinne składają się z dwojga rodziców i dzieci. Wasza narada rodzinna może znacznie różnić się od naszej, kiedy wychowywaliśmy siódmkę dzieci. Dzisiaj nasza rada rodzinna składa się tylko z Barbary i ze mnie, chyba że naradzamy się z dalszą rodziną, do której zaliczają się nasze dorosłe dzieci, ich małżonkowie, a czasami również nasze wnuki i prawnuki.

Osoby stanu wolnego, a nawet studenci mieszkający z dala od domu, mogą korzystać z tego danego przez Boga wzorca odbywania narad podczas spotkań z przyjaciółmi lub współlokatorami, na których mogą wspólnie udzielać sobie rad.

Pomyślcie, jak zmieniłaby się atmosfera w mieszkaniu, jeśli współlokatorzy regularnie spotykaliby się, żeby się pomodlić, wysłuchać się nawzajem, dyskutować i poczynić wspólne plany.

Wszyscy możemy dopasować naradę rodzinną, żeby skorzystać z tego boskiego wzoru ustanowionego przez naszego kochającego Ojca Niebieskiego.

Jak już wcześniej wspominałem, od czasu do czasu pomocna jest narada z dalszą rodziną. Mogą być na niej obecni dziadkowie i dorosłe dzieci, które nie mieszkają już razem z nami. Nawet jeśli dziadkowie czy dorosłe dzieci mieszkają daleko od siebie, mogą uczestniczyć w takiej naradzie przez telefon, za pośrednictwem Skype'a lub serwisu FaceTime.

Ogólne narady rodzinne warto odbywać w niedzielę, która jest pierwszym dniem tygodnia; możecie wtedy omówić miniony i zaplanować przyszły tydzień. Wasza rodzina może właśnie tego potrzebować, żeby uczynić dzień sabatu radosnym doświadczeniem.

Drugi rodzaj narady rodzinnej to wykonawcza narada rodzinna tylko z udziałem rodziców. Spędzając wspólnie czas, rodzice omawiają fizyczne, emocjonalne i duchowe potrzeby oraz rozwój każdego dziecka.

Wykonawcza narada rodzinna jest również świetną okazją dla małżonków do rozmowy na temat ich małżeństwa. Kiedy Starszy Harold B. Lee dokonywał zapieczętowania naszego małżeństwa, nauczył nas zasady, która moim zdaniem jest pomocna dla wszystkich małżeństw. Powiedział: „Nigdy nie kładźcie się spać, zanim razem nie uklękniecie i, trzymając się za ręce, nie zmówicie razem modlitwy. Takie modlitwy pozwalają Ojcu Niebieskiemu udzielać nam rad poprzez moc Ducha”.

Trzeci rodzaj narady rodzinnej to osobista narada rodzinna. Podczas takiej narady rodzice spędzają czas z konkretnym dzieckiem w formalnych



lub nieformalnych okolicznościach. Jest to okazja do dyskusji o *podejmowaniu decyzji z wyprzedzeniem* na temat tego, co dziecko powinno, a czego nie powinno robić w przyszłości. Kiedy takie decyzje zostaną podjęte, jeśli zachodzi taka potrzeba, możecie je zanotować na przyszłość. Jeśli wasz syn lub córka będą was uważać za swojego zagorzałego fana, tego rodzaju spotkanie pozwoli wam ustalić cele i zadania na przyszłość. Jest to również okazja do uważnego wysłuchania poważnych obaw i poznania wyzwań, z którymi dziecko może się borykać, takich jak: brak pewności siebie, zęczenie się, zastraszanie lub inne lęki.

Czwarty rodzaj narady rodzinnej to indywidualna narada w cztery oczy pomiędzy jednym z rodziców i jednym dzieckiem. Tego rodzaju narada najczęściej sama się rozpoczyna. Na przykład: rodzic i dziecko mogą skorzystać z nieformalnej okazji, kiedy jadą razem samochodem lub wykonują czynności w domu. Wyjście jednego z rodziców — ojca lub matki — z dzieckiem poza dom może stać się okazją do nawiązania szczególnej duchowej i emocjonalnej więzi. Wpisujcie to zawczasu do kalendarza, żeby dzieci z radością tego oczekiwały i cieszyły się ze specjalnej okazji spędzenia czasu sam na sam z mamą lub tatą.

Bracia i siostry, były takie czasy, kiedy ściany naszych domów zapewniały nam pełną ochronę przed zewnętrznymi intruzjami i wpływami. Zamykaliśmy drzwi, okna i bramy, i czuliśmy się pewni, bezpieczni i chronieni w naszej małej ostoji przed zewnętrznym światem.

Te dni już minęły. Ściany, drzwi, ogrodzenia i bramy naszych domów nie są w stanie powstrzymać niewidocznych inwazji z Internetu, sieci Wi-Fi, telefonii komórkowej i telewizji.



Są one w stanie przeniknąć do naszych domostw po zaledwie kilku kliknięciach myszką czy uderzeniach w klawiaturę.

Na szczęście Pan zapewnił nam sposób na przeciwdziałanie tej inwazji negatywnej technologii, która odwraca naszą uwagę od spędzania cennego czasu w gronie rodzinnym. Uczynił to, dając nam system narad, których celem jest wzmocnienie, obrona, chronienie i kultywowanie naszych najcenniejszych związków.

Dzieci rozpaczliwie potrzebują rodziców, którzy chętnie je słuchają, a narady rodzinne dają członkom rodziny okazję do nauki wzajemnego zrozumienia i miłości.

Alma naucza: „Radź się Pana we wszystkim, co czynisz, a On pokieruje Tobą dla twego dobra”³. Zapraszanie Pana do uczestnictwa w naszych naradach rodzinnych poprzez modlitwę udoskonali nasze wzajemne relacje. Z pomocą Ojca Niebieskiego i naszego Zbawiciela staniemy się bardziej cierpliwi, troskliwi, pomocni, skorzy do przebaczenia i wyrozumiali, jeśli będziemy modlić się o pomoc. Z Ich pomocą możemy sprawić, że nasze domy staną się skrawkiem nieba tutaj na ziemi.

Narada rodzinna, wzorowana na naradach w niebie, wypełniona Chrystusową

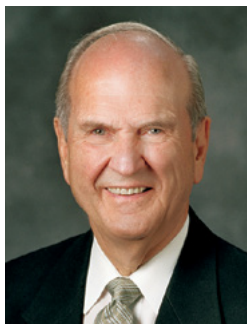
miłością i kierowana przez Ducha Pana, pomoże nam ochronić rodzinę przed tym, co rozprasza i ograbia z cennego wspólnie spędzonego czasu, i obroni nas przed złem tego świata.

W połączeniu z modlitwą narada rodzinna będzie zaproszeniem obecności Zbawiciela, który obiecał: „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród was”⁴. Zapraszanie Ducha Pana na nasze narady rodzinne przyniesie niewysłowione błogosławieństwa.

W końcu, pamiętajcie, proszę, że regularnie przeprowadzane narady rodzinne pomogą nam wcześniej rozpoznać i zdusić w zarodku problemy rodzinne. Dadzą każdemu członkowi rodziny poczucie wartości i znaczenia, a przede wszystkim pomogą nam odnieść sukces i osiągnąć szczęście w cennych związkach w murach naszych domów. Modlę się, żeby nasz Ojciec Niebieski pobłogosławił wszystkie nasze rodziny, kiedy będziemy się wspólnie naradzać, w imię Pana, Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Abraham 4:26; 5:2–3.
2. *Our Family: A Practical Guide for Building a Gospel-Centered Home* (broszura, 1980), str. 6.
3. Alma 37:37.
4. Ew. Mateusza 18:20.



Prezydent Russell M. Nelson
Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów

Cena za moc kapłaństwa

Czy chcemy modlić się, pościć, studiować, szukać, oddawać cześć i służyć Bogu, jako mężowie Boga, abyśmy mogli mieć ze sobą moc kapłańską?

Sześć miesięcy temu podczas jesiennej konferencji generalnej w październiku 2015 roku mówiłem do siostr w Kościele o ich boskiej roli, jako kobiet od Boga. Teraz chciałbym mówić do was, bracia, o waszej boskiej roli, jako mężów od Boga. Kiedy podróżuję po świecie, zadziwia mnie siła i czysta dobroć mężczyzn i chłopców tego Kościoła. Po prostu nie sposób zliczyć uleczonych serc i osób, które zostały podniesione na duchu. Dziękuję wam!

W ostatnim przesłaniu konferencyjnym przytoczyłem druzgocące doświadczenie sprzed lat, kiedy jako kardiochirurg nie zdołałem ocalić życia dwóch małych siostrzyczek. Za pozwoleniem ich ojca opowiem wam o tej rodzinie.

Trójka dzieci w rodzinie Ruth i Jimmy'ego Hatfieldów urodziła się z wrodzoną wadą serca. Ich pierwszy syn, Jimmy jun., zmarł bez postawienia diagnozy. Poznałem ich, kiedy rodzice szukali pomocy dla dwóch córeczek, Laural Ann oraz młodszej, Gay Lynn. Byłem załamany, kiedy obydwie dziewczynki zmarły po operacji¹. Co zrozumiałe, Ruth i Jimmy byli duchowo zdruzgotani.

Z czasem dowiedziałem się, że żywili oni urazę do mnie i do Kościoła. Przez niemal sześćdziesiąt lat nie mogłem zapomnieć o tej sytuacji i

ubolewałem nad nią, współczując tej rodzinie. Kilkakrotnie próbowałem bezskutecznie nawiązać z nimi kontakt.

Pewnej majowej nocy ubiegłego roku zbudziły mnie dwie małe dziewczynki przebywające po drugiej stronie zastony. I chociaż ani ich nie widziałem, ani nie słyszałem, poczułem ich obecność. W duchu usłyszałem ich błagania. Ich przesłanie było zwięzłe i jasne: „Bracie Nelson, nie zostałeś zapieczętowany! *Czy możesz nam*

pomóc?”. Wkrótce potem dowiedziałem się, że zmarła ich matka, a ich ojciec i młodszy brat wciąż żyją.

Ośmielony błaganiami Laural Ann i Gay Lynn ponownie podjąłem próbę kontaktu z ich ojcem, który, jak się dowiedziałem, mieszkał z synem Shawnem. Tym razem chcieli się ze mną spotkać.

W czerwcu ubiegłego roku dosłownie uklęknąłem przed Jimmym, który miał wówczas 88 lat i szczerze porozmawialiśmy. Powiedziałem o błaganach jego córek oraz że byłby to dla mnie prawdziwy zaszczyt, aby dokonać zapieczętowania jego rodziny. Wyjaśniłem także, iż potrzebny będzie czas i włożenie nie lada wysiłków z jego strony oraz Shawna, aby przygotować się i być godnym wejścia do świątyni — jako że żaden z nich nie otrzymał obdarowania.

Duch Pana był wyraźnie odczuwalny podczas tego spotkania. A kiedy Jimmy i Shawn przyjęli moją propozycję, byłem niezmiernie uradowany!



Prezydent Russell M. Nelson i Siostra Wendy Nelson przy Świątyni Payson w Utah z członkami rodziny Jimmy'ego Hatfielda.



Pilnie pracowali z prezydentem palika, biskupem, nauczycielami domowymi i przywódcą misyjnym w okręgu, a także z młodymi misjonarzami i z parą misjonarską. A niedawno w świątyni Payson w Utah miałem wielki zaszczyt zapieczętować Ruth do Jimmiego oraz ich czwórki dzieci do nich. Wendy i ja płakaliśmy, uczestnicząc w tej podniosłej uroczystości. Tego dnia uzdrowionych zostało wiele serc!

Rozmyślając, byłem zadziwiony tym, co Jimmy i Shawn byli gotowi zrobić. Są oni moimi bohaterami. Jeśli mógłbym podzielić się pragnieniem serca, chciałbym, aby każdy mężczyzna i młody mężczyzna w tym Kościele okazał odwagę, siłę, pokorę, jaką mieli ten ojciec i syn. Byli chętni przebaczyć, odrzucić zranione uczucia i wyzbyć się złych nawyków. Byli chętni poddać się przewodnictwu swoich przywódców kapłańskich, aby Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa oczyściło ich i umożliwiło rozwój. Każdy był chętny stać się mężczyzną, który godnie dzierży kapłaństwo „na wzór najświętszego kapłaństwa Boga”².

Dzierżyć oznacza wspierać ciężar tego, co się trzyma. To jest święte zaufanie, by dzierżyć kapłaństwo, które jest wielką mocą i upoważnieniem od Boga. Pomyślcie o tym: kapłaństwo nadawane nam jest *tą samą mocą i upoważnieniem*, poprzez które Bóg stworzył ten i niezliczone światy, zarządza niebiosami i ziemią oraz wywyższa Swoje posłuszne dzieci³.

Niedawno wraz z Wendy byłem na spotkaniu, na którym organista był pewny siebie i przygotowany do zagrania hymnu na rozpoczęcie. Wzrok miał skupiony na nutach, a palce spoczywały na klawiaturze. Zaczął przyciskać klawisze, ale nie wydobył się żaden dźwięk. Szepnąłem do Wendy: „Nie ma prądu”. Doszedłem do wniosku, że coś w tych organach powstrzymało przepływ prądu elektrycznego.

Bracia, w podobny sposób obawiam się, że jest zbyt wielu mężczyzn, którzy otrzymali *upoważnienie* kapłańskie, ale nie mają *mocy* kapłańskiej, ponieważ przepływ tej mocy został zablokowany grzechami, takimi jak lenistwo,

nieuczciwość, duma, niemoralność czy zajęcie się sprawami tego świata.

Obawiam się, że zbyt wielu posiadaczy kapłaństwa zrobiło niewiele lub nic, aby rozwinąć umiejętność uzyskania dostępu do mocy niebios. Niepokoję się o wszystkich, którzy nie zachowują czystości myśli, uczuć i czynów lub którzy poniżają swoje żony czy dzieci, pozbawiając się tym samym mocy kapłańskiej.

Obawiam się, że niestety zbyt wielu poddało swoją wolną wolę przeciwnikowi i mówią o swoim zachowaniu słowami: „Bardziej obchodzi mnie zaspokojenie moich pragnień niż dzierżenie mocy Zbawiciela, aby błogosławić bliźnich”.

Obawiam się bracia, że niektórzy z nas mogą pewnego dnia obudzić się i zdać sobie sprawę z tego, czym naprawdę jest moc w kapłaństwie i głęboko żałować, że spędzili zbyt dużo czasu, dążąc do zdobycia władzy nad ludźmi lub w swojej pracy, a nie poświęcili go na naukę, jak w pełni korzystać z mocy Boga⁴. Prezydent George Albert Smith nauczał, że „nie jesteśmy tutaj, aby umilać sobie godzin

tego życia, a potem przejść do sfery wywyższenia; mamy zaś z dnia na dzień spełniać wymogi powołań, jakie zgodnie z wolą Ojca Niebieskiego powinniśmy przyjąć w życiu, które nastanie”⁵.

Dlaczego jakkolwiek mężczyzna miałby zadowolić się miską soczewicy Ezawa⁶, kiedy została mu w zaufaniu powierzona możliwość otrzymania wszystkich błogosławieństw Abrahama?⁷

Z żarliwością błagam każdego z nas, abyśmy żyli na miarę naszych przywilejów, jako posiadaczy kapłaństwa. W dniach, które nastaną, *tylko* ci mężczyźni, którzy na poważnie traktują swoje kapłaństwo, poprzez *pilne* dążenie do bycia nauczonym przez samego Pana, będą mogli błogosławić, przewodzić, chronić, wzmacniać i uzdrawiać bliźnich. Jedynie mężczyzna, który zapłacił cenę za moc kapłańską, będzie mógł czynić cuda pośród tych, których kocha i ochraniać swoje małżeństwo i rodzinę, teraz i przez wieczność.

Jaka jest cena za rozwinięcie mocy kapłańskiej? Jako starszy stażem, Apostoł Piotr — ten sam, który z Jakubem i Janem nadał Kapłaństwo Melchizedeka Józefowi Smithowi i Oliverowi Cowdery’emu⁸ — przedstawił cechy, do jakich powinniśmy dążyć, aby „[stać się] uczestnikami boskiej natury”⁹.

Wymienił: wiarę, cnotę, wiedzę, umiarkowanie, cierpliwość, pobożność, dobroć braterską, prawdziwą miłość i pilność¹⁰. I nie zapomnijcie o pokorze!¹¹ Tak więc pytam: jak — zdaniem członków waszych rodzin, waszych przyjaciół i współpracowników — radzicie sobie z rozwijaniem tych oraz innych duchowych darów?¹² Im więcej tych cech udoskonalimy, tym większa będzie nasza moc kapłańska.

W jaki sposób możemy zwiększyć naszą moc w kapłaństwie? Musimy modlić się z głębi serca. Życzliwe wspomnienia przeszłości i nadchodzące wydarzenia, przerywane

prośbami o udzielenie błogosławieństwa, nie stanowią tego rodzaju obcowania z Bogiem, które przynosi trwałą moc. Czy chcecie modlić się, *aby dowiedzieć się, jak prosić w modlitwie* o większą moc? Pan was nauczył.

Czy chcecie badać pisma święte i napawać się słowami Chrystusa¹³ — studiować *sumiennie*, aby uzyskać większą moc? Jeśli chcecie zmiękczyć serce żony, niech zobaczy, jak z pomocą Internetu studiujecie doktrynę Chrystusa¹⁴ lub jak czytacie pisma święte!

Czy pragniecie regularnie oddawać cześć w świątyni? Pan uwielbia osobiście nauczać w Swoim świętym domu. Wyobraźcie sobie, jakże byłby On zadowolony, gdybyście poprosili Go, żeby was nauczał o kluczach kapłaństwa, upoważnieniu i mocy, kiedy doświadczacie obrzędów Kapłaństwa Melchizedeka w świętej świątyni¹⁵. Wyobraźcie sobie wzrost mocy kapłańskiej, który może być waszym udziałem.



Czy chcecie podążać za przykładem służby bliźnim, jaki dał nam Prezydent Thomas S. Monson? Od dziesięcioleci udawał się w oddalone miejsca, aby po usłyszeniu podszeptów Ducha stanąć w progu czyjegoś domu, a następnie usłyszeć słowa: „Skąd wiedziałeś, że dziś jest rocznica śmierci naszej córki?” lub „Skąd wiedziałeś, że dziś są moje urodziny?”. I jeśli naprawdę chcecie mieć większą moc kapłańską, będziecie cenić i troszczyć się o żonę, obejmując ją i przyjmując jej rady.

A teraz, jeśli zdaje się, że to jest za dużo, proszę, rozważcie, jak zmieniłyby się nasze relacje z żonami, dziećmi i współpracownikami, gdybyśmy byli *w takim samym* stopniu zajęci uzyskaniem mocy kapłańskiej, jak staramy się rozwijać karierę zawodową czy uzyskać większe wpływy na rachunek bankowy. Jeśli z pokorą ofiarujemy siebie Panu i poprosimy Go, aby nas nauczał, On pokaże nam, jak mamy zwiększyć *nasz* dostęp do *Jego* mocy.

Wiemy, że w tych dniach ostatnich wydarzą się w różnych miejscach trzęsienia ziemi¹⁶. Być może jednym z tych miejsc będą nasze domy, gdzie nastąpi emocjonalne, finansowe lub duchowe „trzęsienie ziemi”. Moc kapłańska może uspokoić morza i uzdrowić spękaną ziemię. Moc kapłańska może także uspokoić umysły i uzdrowić spękaną serca osób, które kochamy.

Czy chcemy modlić się, pościć, studiować, szukać, oddawać cześć i służyć Bogu, jako mężowie Boga, abyśmy mogli mieć ze sobą ten rodzaj mocy kapłańskiej? Ponieważ dwie małe dziewczynki miały tak żarliwe pragnienie, by być zapieczętowane do swojej rodziny, ich ojciec i brat byli gotowi zapłacić cenę, aby dzierżyć święte Kapłaństwo Melchizedeka.

Moi drodzy bracia, powierzono nam święte zaufanie — upoważnienie



od Boga, by błogosławić bliźnich. Niech każdy z nas powstanie jako mąż — na którego Bóg nas wyznaczył przed narodzeniem — abyśmy byli gotowi dzierżyć kapłaństwo Boga z odwagą i z żarliwością zapłacić wymaganą cenę zwiększenia posiadanej mocy w kapłaństwie. Z *tą* mocą możemy pomóc przygotować świat na Drugie Przyjście naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. To jest Jego Kościół, prowadzony obecnie przez Jego proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, którego mocno kocham i popieram. O tym świadczę w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Russell M. Nelson, „Prośba do moich sióstr”, *Liahona*, listopad 2015, str. 96.
2. Nauki i Przymierza 84:18.
3. Zob. *Obowiązki i błogosławieństwa kapłaństwa: Podstawowy podręcznik dla kapłaństwa — Część A i B* (2000); zob.

- także Alma 13:7–8; Nauki i Przymierza 84:17–20, 35–38; Mojżesz 1:33, 35.
4. Zob. Nauki i Przymierza 121:36.
 5. George Albert Smith, w: Conference Report, kwiecień 1905, str. 62; zob. także *The Teachings of George Albert Smith*, wyd. Robert and Susan McIntosh (1996), str. 17.
 6. Zob. I Ks. Mojżeszowa 25:29–34.
 7. Zob. I Ks. Mojżeszowa 12:3; 17:2–8; List do Galacjan 3:29; 1 Nefi 15:14–18; Abraham 2:9–11.
 8. Zob. Nauki i Przymierza 128:20. Zbawiciel, Mojżesz i Eliasz (prorok Eliasz) pierwotnie przekazali klucze Piotrowi, Jakubowi i Janowi na górze, kiedy Jezus został przed nimi przemieniony (zob. Ew. Mateusza 17:1–4; Ew. Marka 9:2–9; Ew. Łukasza 9:28–30; Nauki i Przymierza 63:21).
 9. II List Piotra 1:4.
 10. Zob. II List Piotra 1:5–10.
 11. Zob. Nauki i Przymierza 4:6 (uwaga: tutaj w objawieniu danemu Józefowi Smithowi Pan dodał słowo *pokora* do listy Piotra).
 12. Zob. I List do Koryntian 12:4–11; Moroni 10:8–17; Nauki i Przymierza 46:11.
 13. Zob. 2 Nefi 32:3.
 14. Zob. 2 Nefi 31:2–21.
 15. Zob. Nauki i Przymierza 84:19–20.
 16. Zob. Nauki i Przymierza 45:33.



Brat Stephen W. Owen
Generalny Prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn

Najwięksi przywódcy są najlepszymi naśladowcami

Nadejdą czasy, gdy ścieżka, którą krocycie, wyda się nie do przejścia, lecz nie przestawajcie wówczas podążać za Zbawicielem. On zna drogę, w istocie On jest drogą.

Gdy miałem 12 lat, ojciec zabrał mnie w góry na polowanie. Wstaliśmy o trzeciej nad ranem, osiodłaliśmy konie i w całkowitej ciemności podążyliśmy szlakiem wzdłuż zalesionego stoku. Choć uwielbiałem polować z tatą, to jednak w tamtym momencie odczuwałem lekki niepokój. Nigdy wcześniej nie byłem w tych górach, a przez tę ciemność nie mogłem dostrzec szlaku — tak naprawdę to nie byłem w stanie prawie niczego zobaczyć! Jedyne, co widziałem, to słabe światło małej latarki, którą trzymał mój tata, padające na sosny przed nami. A co gdyby mój koń poślizgnął się i padł na ziemię — czy tata w ogóle wiedział, dokąd zmierza? Mój niepokój rozwiła następująca myśl: „Tata dokładnie wie, dokąd zmierza. Jeśli będę za nim podążać, wszystko będzie dobrze”.

I było dobrze. W końcu wzeszło słońce, a my spędziliśmy razem naprawdę wspaniałą dzień. Kiedy ruszyliśmy w kierunku domu, tata

wskazał majestatyczny, stromy szczyt wyróżniający się pośród innych. „To Windy Ridge — powiedział. — Dobre miejsce do polowania”. Od razu wiedziałem, że chcę tu wrócić pewnego dnia i wspiąć się na Windy Ridge.

W następnych latach ojciec często wspominał Windy Ridge, ale nigdy tam



nie wróciliśmy — aż pewnego dnia, 20 lat później, zadzwoniłem do taty i powiedziałem: „Wyberzmy się na Windy”. Raz jeszcze osiodłaliśmy konie i podążyliśmy szlakiem wzdłuż stoku. Mając 30 lat, byłem już doświadczonym jeźdźcą, a jednak, ku mojemu zaskoczeniu, odczułem ten sam niepokój, co wtedy, kiedy miałem 12 lat. Mój tata znał jednak drogę, a ja podążyłem za nim.

W końcu dotarliśmy na szczyt Windy. Widok, jaki się stamtąd rozpościerał, był powalający, ogarnęło mnie przemożne uczucie, że muszę tu wrócić — tym razem nie dla własnej przyjemności, ale dla żony i dzieci. Chciałem, aby i oni mogli doświadczyć tego, czego ja doświadczyłem.

Z biegiem lat miałem wiele okazji, by prowadzić swoich synów i innych młodych mężczyzn na wiele szczytów, tak jak mój ojciec prowadził mnie. Te doświadczenia skłoniły mnie do zastanowienia się, co to znaczy prowadzić kogoś i podążać za kimś.

Jezus Chrystus — największym przywódcą i najlepszym naśladowcą

Gdybym zapytał was: „Kto jest największym przywódcą, jaki kiedykolwiek żył na ziemi?”, co byście odpowiedzieli? Właściwa odpowiedź na to pytanie to oczywiście Jezus Chrystus. Jest On doskonałym przykładem wszystkich cech, jakie powinien mieć przywódca.

A gdybym zapytał was: „Kto jest najlepszym *naśladowcą*, jaki kiedykolwiek żył na ziemi?”, co odpowiedzielibyście? Czy ponownie powiedzielibyście Jezus Chrystus? On jest największym przywódcą, *ponieważ* jest najlepszym naśladowcą — doskonale we wszystkim podąża za Swoim Ojcem.

Świat uczy, że przywódcy powinni być potężni, natomiast Pan naucza, że mają mieć pokornego ducha.



Przedstawiciele Władz Generalnych i generalni urzędnicy Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

PIERWSZE PREZYDIUM



Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca



Thomas S. Monson
Prezydent



Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca

KWORUM DWUNASTU APOSTOŁÓW



Russell M. Nelson



Dallin H. Oaks



M. Russell Ballard



Robert D. Hales



Jeffrey R. Holland



David A. Bednar



Quentin L. Cook



D. Todd Christofferson



Neil L. Andersen



Ronald A. Rasband



Gary E. Stevenson



Dale G. Renlund

PREZYDIUM SIEDEMDZIESIĄTYCH



L. Whitney Clayton



Donald L. Hallstrom



Richard J. Maynes



Craig C. Christensen



Ulisses Soares



















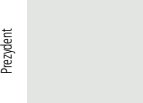
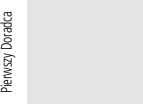
















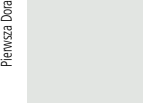
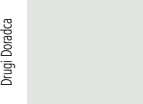
















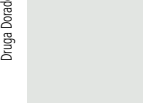
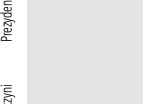







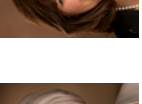








































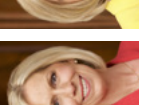
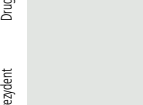


























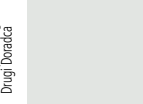














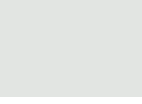
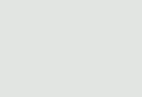
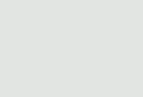
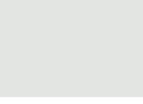








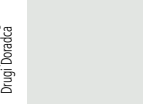
Lynn G. Robbins






Gerrit W. Gong

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ GENERALNYCH — SIEDEMDZIESIĄCI

(w porządku alfabetycznym)



																											
Marcos A. Aldekalnis	Valeri V. Gordon	Jose L. Alonso	J. Devin Cornish	Robert C. Gay	Erich W. Kopischke	Anthony D. Reikins	Francisco J. Vinas	Eduardo Gavaret	Erich W. Kopischke	Larry R. Lawrence	Paul B. Pepper	Terence M. Vinson	Scott D. Whiting	Brian K. Ashton	Tad R. Callister	Devin G. Durant	Devin G. Durant										
																											
Wilford W. Andersen	Claudio R. M. Costa	Carlos A. Gobby	Per G. Malin	Rafael E. Pino	Bruce D. Porter	Larry Y. Wilson	Chi Hong (Sam) Wong	Ian S. Aderin	Joaquin E. Costa	Christofel Golden	Sansu Hugo E. Martinez	Bruce D. Porter	Larry Y. Wilson	Bonnie L. O'Carson	Carol F. McConkie	Carol F. McConkie	Carol F. McConkie										
																											
W. Mark Bassett	Massimo De Leo	C. Scott Grow	Jairo Mazzagardi	Michael T. Ringwood	Michael T. Ringwood	Kazuhiko Yamashita	Kazuhiko Yamashita	W. Mark Bassett	Massimo De Leo	C. Scott Grow	Jairo Mazzagardi	Michael T. Ringwood	Michael T. Ringwood	Kazuhiko Yamashita	Kazuhiko Yamashita	Kazuhiko Yamashita	Kazuhiko Yamashita										
																											
David S. Baxter	Benjamin De Hoyos	O. Vincent Hebeck	Peter F. Meus	Gary B. Sabin	Jorge F. Zeballos	Evan A. Schmutz	Claudio D. Zvic	Randall K. Bennett	Edward Dube	Kevin S. Hamilton	Hugo Montoya	Evan A. Schmutz	Claudio D. Zvic	David S. Baxter	Benjamin De Hoyos	O. Vincent Hebeck	Peter F. Meus	Gary B. Sabin	Jorge F. Zeballos	Evan A. Schmutz	Claudio D. Zvic	Evan A. Schmutz	Evan A. Schmutz				
																											
Shayne M. Bowen	Kevin R. Durcan	James J. Hamula	Marcus B. Nash	Gregory A. Schwitter	W. Craig Zwick	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Mark A. Bragg	Timothy J. Dyches	Allen D. Haynie	K. Brett Mattress	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Mark A. Bragg	Timothy J. Dyches	Allen D. Haynie	K. Brett Mattress	Mark A. Bragg	Timothy J. Dyches	Allen D. Haynie	K. Brett Mattress	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati	Joseph W. Slati
																											
Craig A. Cardon	Larry J. Echo Hawk	Daniel L. Johnson	S. Gifford Nielsen	Steven E. Snow	Steven E. Snow	Michael John U. Teh	Michael John U. Teh	Yoon Hwan Choi	Stanley G. Ellis	Paul V. Johnson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Yoon Hwan Choi	Stanley G. Ellis	Paul V. Johnson	Brent H. Nielson	Lawrence E. Corbridge	Stanley G. Ellis	Paul V. Johnson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	Brent H. Nielson	
																											
Carl B. Cook	Bradley D. Foster	Von G. Keech	S. Mark Palmer	Juan A. Uceda	Juan A. Uceda	Jose A. Teixeira	Jose A. Teixeira	Carl B. Cook	Bradley D. Foster	Von G. Keech	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	Lawrence E. Corbridge	Bradley D. Foster	Von G. Keech	S. Mark Palmer	Lawrence E. Corbridge	Bradley D. Foster	Von G. Keech	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	S. Mark Palmer	

PRZEWODNICZĄCA RADA BISKUPIA



		
Dean M. Davies Pewny Doradca	Gerald Causee Przewodniczący Biskup	W. Christopher Wardell Drugi Doradca

GENERALNI URZĘDNIKI



STOWARZYSZENIE POMOCY

	
Linda K. Burton Prezydent	Linda S. Reeves Druga Doradczyni



MŁODE KOBIETY

	
Bonnie L. O'Carson Prezydent	Neill F. Marriott Druga Doradczyni



SZKOŁA NIEDZIELNA

	
Francisco J. Vinas	Brian K. Ashton Drugi Doradca

ORGANIZACJA PODSTAWOWA

	
Joy D. Jones Prezydent	Bonnie H. Cordon Druga Doradczyni

MŁODZI MĘŻCZYŹNI

	
Douglas D. Holmes Pewny Doradca	Stephen W. Owen Prezydent



Przywódcy, jakich oferuje nam świat, zdobywają władzę i wpływ dzięki swoim talentom, zdolnościom i bogactwu. Natomiast przywódcy podążający śladami Chrystusa zdobywają moc i wpływ przez „perswazję [...], cierpliwość [...], delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość”¹.

W oczach Boga największy przywódca zawsze byli najlepszymi naśladowcami.

Pozwólcie, że podzielę się z wami dwoma doświadczeniami nabytymi podczas moich ostatnich spotkań z młodymi mężczyznami Kościoła, które znacznie wzbogaciły moją wiedzę na temat prowadzenia kogoś i podążania za kimś.

Wszyscy jesteśmy przywódcami

Ostatnio wraz z żoną uczestniczyłem w spotkaniu sakramentalnym poza naszym rodzimym okręgiem. Tuż przed rozpoczęciem spotkania młody mężczyzna podszedł do mnie i zapytał, czy chciałbym pomóc w roznoszeniu sakramentu. Odparłem: „Z przyjemnością”.

Zająłem miejsce pośród pozostałych diakonów i zapytałem siedzącego obok mnie: „Jakie jest moje zadanie?”. Powiedział mi, żebym zaczął roznosić sakrament z tyłu kaplicy w części środkowej, on w tym czasie będzie po drugiej stronie tej samej części i razem będziemy kontynuować, posuwając się do przodu.

„Nie robiłem tego już od dłuższego czasu” — powiedziałem.

Odparł: „W porządku. Poradzisz sobie. Czuję dokładnie to samo, kiedy zaczynałem”.

Później, najmłodszy diakon w kworum, ustanowiony zaledwie kilka tygodni wcześniej, wygłosił przemówienie podczas spotkania sakramentalnego. Po spotkaniu pozostali diakoni zebrali się wokół niego, aby powiedzieć mu,



jak bardzo byli dumni ze swojego kolegi z kworum.

Tego dnia rozmawiałem z członkami kworum diakonów i dowiedziałem się, że każdego tygodnia członkowie wszystkich kworów Kapłaństwa Aarona w tym okręgu kontaktują się z pozostałymi młodymi mężczyznami i zapraszają ich, by przyszedli na zajęcia kworum.

Wszyscy ci młodzi mężczyźni okazali się wielkimi przywódcami. Widać było, że każdy z nich otrzymał wspaniałe wsparcie od posiadaczy Kapłaństwa Melchizedeka, rodziców i pozostałych mentorów, którzy stanowili dla nich przykład. Ci troskliwi dorośli patrzą na młodych mężczyzn nie przez pryzmat tego, kim są, ale tego, kim mogą się stać. Kiedy mówią do młodych mężczyzn albo o nich rozmawiają, nie skupiają się na ich słabościach. Zamiast tego, podkreślają wspaniałe cechy przywódcze, którymi się ci młodzi mężczyźni wykazują.

Młodzi mężczyźni, tak postrzega was Pan. Zachęcam was, abyście patrzyli na siebie w ten sam sposób.

Będą takie chwile, kiedy zostaniecie powołani, aby przewodzić. Innym razem będziecie za kimś podążać. Chciałbym wam dzisiaj powiedzieć, że niezależnie od waszego powołania zawsze jesteście przywódcami i naśladowcami. Przewodzenie jest istotą bycia uczniem — jest to po prostu kwestia pomagania bliźnim w przyświecieniu do Chrystusa, czyli tym, co robią prawdziwi uczniowie. Jeśli staracie się być naśladowcami Chrystusa, możecie nauczać bliźnich, aby podążyli za Nim, i w takim przypadku możecie być przywódcami.

Wasza zdolność do przewodzenia nie jest wynikiem towarzyskiej osobowości, umiejętności motywacyjnych czy też talentu do wystąpień publicznych. Pochodzi raczej z waszego zobowiązania się do podążania za Jezusem Chrystusem. Z waszego pragnienia, by — mówiąc słowami Abrahama — „lepiej służyć sprawiedliwości”². Jeśli możecie to zrobić — nawet jeśli nie jesteście w tym doskonali, ale staracie się — wtedy *jesteście* przywódcami.



Służba kapłańska to przewodzenie innym

Innym razem byłem w Nowej Zelandii, gdzie odwiedziłem matkę samotnie wychowującą trójkę nastoletnich dziećmi. Najstarszy syn miał 18 lat i poprzedniej niedzieli otrzymał Kapłaństwo Melchizedeka. Zapytałem, czy miał już sposobność, aby wykorzystać kapłaństwo, które otrzymał. Odpowiedział: „Nie jestem pewien, co to znaczy”.

Powiedziałem mu, że został upoważniony do udzielania kapłańskich błogosławieństw pocieszenia i uzdrowienia. Spojrzałem na matkę, która od wielu lat nie miała u swego boku posiadacza Kapłaństwa Melchizedeka. „Myślę, że byłoby wspaniale — powiedziałem — gdybyś udzielił błogosławieństwa swojej mamie”.

Odpowiedział: „Nie wiem, jak to zrobić”.

Wyjaśniłem, że powinien położyć swoje ręce na głowie matki, wypowiedzieć jej imię i nazwisko, następnie powiedzieć, że mając pełnomocnictwo Kapłaństwa Melchizedeka, udziela jej błogosławieństwa i powiedzieć to, co Duch podszeptnie mu w umyśle i sercu oraz zakończyć w imię Jezusa Chrystusa.

Następnego dnia otrzymałem od niego e-mail. Przeczytałem jego fragmenty: „Dzisiaj pobłogosławiłem moją

mamę! [...] Byłem bardzo podenerwowany i niepewny siebie, modliłem się więc nieustannie o towarzystwo Ducha, w przeciwnym razie nie mógłbym udzielić błogosławieństwa. Kiedy w końcu zacząłem błogosławić mamę, kompletnie zapomniałem o sobie i swoich słabościach [...]. [Nie spodziewałem się], że odczuję tak ogromny pokład duchowej i emocjonalnej mocy [...]. Następnie duch miłości zawładnął mną tak mocno, że nie mogłem opanować swoich emocji, więc przytuliłem mamę i płakałem jak małe dziecko [...]. Nawet teraz, kiedy to piszę, [odczuwam] Ducha [tak wielce, że] ogarnia mnie pragnienie, by już nigdy więcej nie grzeszyć [...]. Kocham tę ewangelię”³.

Jakże inspirujący jest przykład tego z pozoru zwyczajnego młodego mężczyzny, który jest w stanie dokonywać wielkich rzeczy poprzez służbę kapłańską, nawet jeśli nie do końca czuje się w tym pewnie. Niedawno dowiedziałem się, że ten młody starszy otrzymał powołanie na misję i w przyszłym miesiącu zawita w progach centrum szkolenia misjonarzy. Wierzę, że przyprowadzi on wiele dusz do Chrystusa, ponieważ dowiedział się, jak naśladować Chrystusa w swojej służbie kapłańskiej — poczynawszy od rodzinnego domu, gdzie wywiera ogromny wpływ na swego 14-letniego brata.

Bracia, bez względu na to, czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie, ludzie upatrują w nas autorytetu — rodzina, przyjaciele, a nawet nieznajomi. Jako posiadacze kapłaństwa nie możemy jedynie sami przyjść do Chrystusa, naszą powinnością jest teraz „zapraszać *wszystkich*, aby [do Niego] przyszedli”⁴. Nie możemy zadowalać się tym, że sami otrzymujemy błogosławieństwa duchowe, musimy poprawiać tych, których kochamy, aby i oni

cieszyli się tymi błogosławieństwami — jako uczniowie Jezusa Chrystusa, musimy kochać wszystkich. Nakaz, który Zbawca dał Piotrowi, dotyczy także nas: „A ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich”⁵.

Podążaj za człowiekiem z Galilei

Nadejdą czasy, gdy ścieżka, którą kroczyacie, wyda się nie do przejścia, lecz nie przestawajcie wówczas podążać za Zbawicielem. On zna drogę, w istocie On *jest* drogą⁶. Z im większym zaangażowaniem przyjdziecie do Chrystusa, tym większe będzie wasze pragnienie pomagania bliźnim, by mogli doświadczyć tego, czego wy doświadczyliście. Kolejnym słowem, opisującym to uczucie, jest prawdziwa miłość, „którą [Ojciec] obdarza wszystkich prawdziwie naśladowujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa”⁷. Wtedy zauważycie, że podążając za Chrystusem, przyprowadzacie innych do Niego, zgodnie ze słowami Prezydenta Thomasa S. Monsona: „Gdy podążymy za tym człowiekiem z Galilei, samym Panem Jezusem Chrystusem, osobisty wpływ, jaki wywieramy, będzie zawsze dobry, gdziekolwiek jesteśmy i jakiegokolwiek są nasze powołania”⁸.

Składam swoje świadectwo, że jest to prawdziwy Kościół Chrystusa. Jesteśmy prowadzeni przez proroka Boga, Prezydenta Monsona, wielkiego przywódcę, który jest prawdziwym naśladowcą Zbawiciela. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 121:41.
2. Abraham 1:2.
3. Prywatna korespondencja, pisownia i interpunkcja znormalizowana.
4. Nauki i Przymierza 20:59; kursywa dodana.
5. Ew. Łukasza 22:32.
6. Zob. Ew. Jana 14:6.
7. Moroni 7:48.
8. Thomas S. Monson, „Twój osobisty wpływ”, *Liahona*, maj 2004, str. 20.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

Chwaląc tych, którzy niosą ocalenie

Kiedy będziemy naśladować miłość Zbawiciela, On z pewnością pobłogosławi i poszczęści naszym wysiłkom, aby ocalić nasze małżeństwa i wzmocnić nasze rodziny.

Wiele lat temu byłem w Niemczech w Świątyni Frankfurt, gdzie zauważyłem starszą parę trzymającą się za ręce. Czują troska i uczucie, jakie sobie okazowali, sprawiły, że zrobiło mi się ciepło na sercu.

Nie jestem do końca pewien, dlaczego ten widok tak bardzo mnie poruszył. Być może była to słodycz miłości, jaką żywili wobec siebie ci ludzie — ten zauważalny symbol wytrwałości i zaangażowania. Było oczywiste, że ta para jest ze sobą od dawna, a ich uczucia względem siebie wciąż były żywe i mocne.

Społeczeństwo rzeczy jednorazowych

Myślę, że kolejnym powodem, dla którego wciąż mam przed oczami tę pełną czułości scenę, jest to, że stanowi przeciwieństwo postawy wielu współczesnych ludzi. W wielu społecznościach na całym świecie wszystko wydaje się jednorazowe. Gdy tylko coś zaczyna się psuć lub zużywać — albo zwyczajnie zaczyna nam się nudzić — wyrzucamy to i zastępujemy czymś ulepszonym, nowszym lub bardziej błyszczącym.

Dotyczy to telefonów komórkowych, ubrań, samochodów — i co tragiczne — również naszych relacji.

Choć czymś cennym może być pozbycie się materialnych rzeczy, których już nie potrzebujemy, to jeśli

chodzi o kwestie wiecznej wagi — o nasze małżeństwa, rodziny i wartości — zastępowanie tego, co oryginalne, tym, co nowoczesne, może wywołać głęboki żal.

Jestem wdzięczny, że należę do Kościoła, który ceni sobie małżeństwo i rodzinę. Członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich na całym świecie są znani z tego, że cieszą się jednymi z najwspanialszych związków małżeńskich i rodzinnych. Wierzę, że częściowo jest tak ze względu na cenną prawdę przywróconą przez Józefa Smitha, która mówi, że małżeństwa i rodziny mają być wieczne. Zadaniem rodziny nie jest zwyczajne ułatwianie sobie życia na ziemi, a potem odrzucenie jej, kiedy pójdziemy do nieba. Rodzina jest raczej *porządkiem* panującym w niebie. Jest ona odbiciem celestialnego wzorca i naśladowaniem wiecznej rodziny Boga.





Jednakże silne związki małżeńskie i rodzinne nie przytrafiają się nam tylko dlatego, że jesteśmy członkami Kościoła. Wymagają one ciągłej, przemyślanej pracy. Doktryna wiecznych rodzin musi inspirować nas do tego, by poświęcić każdy wysiłek na rzecz ratowania i wzbogacania naszych małżeństw i rodzin. Podziwiam i przyklaskuję tym, którzy zachowują te kluczowe, wieczne relacje i dbają o nie.

Dzisiaj chciałbym pochwalić tych, którzy niosą ocalenie.

Ocalenie naszych małżeństw

Na przestrzeni lat dokonałem wiele obrzędów zapieczętowań dla wielu przepełnionych nadzieją i kochających się par. Nigdy nie spotkałem pary, która patrzyłaby na siebie ponad ołtarzem, myśląc, że ich związek zakończy się rozwodem lub złamanym sercem.

Niestety, niektóre tak się kończą.

W jakiś sposób, kiedy następuje dzień za dniem, a kolory romantycznej miłości przygasają, niektórzy przestają myśleć o szczęściu partnera i zaczynają dostrzegać drobne ułomności. W takich okolicznościach niektórzy mogą odczuć pokusę, aby dojść do wniosku, że ich małżonek nie jest wystarczająco mądry, zabawny czy młody. I w jakiś sposób przychodzi do głowy myśl,

która usprawiedliwia szukanie tych cech u kogoś innego.

Bracia, jeśli to w jakikolwiek sposób opisuje was, ostrzegam, że znajdujecie się na drodze, która prowadzi do rozbitych małżeństw, rozbitych domów i złamanych serc. Błagam, abyście natychmiast się zatrzymali, zawrócili i powrócili na bezpieczną ścieżkę uczciwości i lojalności względem przymierzy. I oczywiście ta sama zasada odnosi się do naszych drogich sióstr.

A teraz kilka słów do tych z naszych braci stanu wolnego, którzy podążają za ułudą „doskonałej kobiety“, którą chcą odnaleźć, zanim zaczną się zalecać czy zawrą małżeństwo.

Moi umiłowani bracia, pozwólcie, że zapytam: czy myślicie, że doskonała kobieta byłaby wami zainteresowana?

Według Bożego planu szczęścia nie mamy szukać kogoś doskonałego, ale kogoś, z kim przez całe życie możemy wspólnie tworzyć pełen miłości, trwałą i coraz bardziej doskonałą związek. Taki jest cel.

Bracia, ci, którzy ocalają swoje małżeństwa, rozumieją, że ten wysiłek wymaga czasu, cierpliwości, a przede wszystkim błogosławieństw płynących z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa. Wymaga tego, by być dobrotliwym, nie

zazdrościć, nie szukać swego, nie unosić się, nie myśleć nic złego i radować się prawdą. Innymi słowy, wymaga prawdziwej miłości — czystej miłości Chrystusa¹.

To wszystko nie stanie się w jednej chwili. Najwspanialsze małżeństwa budowane są cały czas — cegła po cegle, dzień po dniu.

I to jest dobra wiadomość.

Bez względu na to, jak „płaski” może być teraz wasz związek, to jeśli będziecie dodawać kamiki uprzejmości, współczucia, słuchania, poświęcenia, zrozumienia i bezinteresowności, w końcu zaczną rosnąć wielka piramida.

Jeśli wydaje się, że zajmie to wieczność, pamiętajcie: szczęśliwe małżeństwa mają *trwać* przez wieczność! „Przeto nie bądźcie znużeni czynieniem dobra, bowiem kładziecie podwaliny wielkiego [małżeństwa]. I z małych rzeczy wynika to, co jest wielkie”².

Może to być stopniowa praca, ale nie musi być ponura. Zaryzykuję i powiem coś oczywistego: czy tak naprawdę rozwód następuje wtedy, gdy mąż i żona są szczęśliwi?

Więc bądźcie szczęśliwi!

I bracia, zaskakujcie swoje żony, czyniąc to, co je uszczęśliwia.

Ci, którzy ocalają swoje małżeństwo, wybierają szczęście. Choć prawdą jest, że niektóre rodzaje depresji wymagają specjalistycznego leczenia, bardzo lubię mądre słowa Abrahama Lincolna: „Ludzie są na tyle szczęśliwi, na ile sobie pozwolą”. Do tych słów dobrze pasuje werset z pism świętych: „Szukajcie, a znajdziecie”³.

Jeśli będziemy szukać niedoskonałości w swoim małżonku lub powodów do irytacji w małżeństwie, z pewnością je znajdziemy, ponieważ każdy je ma. Z drugiej strony, jeśli będziemy szukać tego, co dobre,

znajdziemy to, ponieważ każdy ma też dużo dobrych cech.

Ci, którzy ocalają małżeństwo, wyrrywają chwasty i podlewają kwiaty. Celebrują drobne akty dobroci, które wywołują czule przejawy prawdziwej miłości. Ci, którzy ocalają małżeństwa, ocalają przyszłe pokolenia.

Bracia, pamiętajcie, dlaczego się zakochaliście.

Każdego dnia pracujcie nad tym, by wasze małżeństwo było silniejsze i szczęśliwsze.

Moi drodzy przyjaciele, róbmy, co w naszej mocy, abyśmy zostali zaliczeni do tych uświęconych i szczęśliwych dusz, które ocalają małżeństwo.

Ocalanie naszych rodzin

Dzisiaj chciałbym też pochwalić tych, którzy niosą ocalenie relacjom rodzinnym. Każda rodzina musi być ocalona.

I choć cudowne jest, że ten Kościół znany jest ze swych silnych rodzin, często mamy wrażenie, że to musi odnosić się do każdej rodziny świętych w dniach ostatnich, ale nie do naszej. Ale prawda wygląda tak, że nie ma doskonałych rodzin.

Każda rodzina ma chwile wywołujące zakłopotanie.

Na przykład, kiedy wasi rodzice proszą was, abyście zrobili im „selfika”, albo kiedy starsza cioteczka upiera się, że jesteście sami, ponieważ jesteście zbyt wybredni, albo kiedy zadufany w sobie szwagier uważa, że jego poglądy polityczne są jedynie słuszne, albo kiedy wasz tata organizuje zdjęcie rodzinne w strojach bohaterów jego ulubionego filmu.

A wam przypada kostium Chewbacki.

Takie właśnie są rodziny.

Możemy mieć taki sam zestaw genów, ale nie jesteśmy tacy sami.

Mamy wyjątkowe duchy. Nasze doświadczenia wpływają na nas w różny sposób. I w rezultacie każdy staje się inny.

Zamiast próbować zmusić każdego, by odpowiadał naszym wyobrażeniom, możemy zdecydować, że będziemy celebrować te wszystkie różnice i doceniać członków rodziny za wzbogacanie i ciągle zaskakiwanie nas.

Jednakże czasami członkowie naszych rodzin podejmują decyzje lub robią coś, co jest bezmyślne, krzywdzące lub niemoralne. Co powinniśmy robić w takich przypadkach?

Nie ma jednego rozwiązania dla każdej sytuacji. Ci, którzy ocalają rodziny, odnoszą sukces, ponieważ naradzają się ze współmałżonkiem i rodziną, dążą do poznania woli Pana i słuchają podszeptów Ducha Świętego. Wiedzą, że to, co jest właściwe

dla jednej rodziny, może nie być odpowiednie dla innej.

Lecz jest jedna rzecz, która jest dobra w każdym przypadku.

W Księdze Mormona poznajemy lud, który odkrył tajemnicę szczęścia. Przez wiele pokoleń „[ludzie] nie spierali się między sobą [...]. I żaden lud stworzony ręką Boga nie mógł być tak szczęśliwy jak oni”. Jak to osiągnęli? „[Żywili] w sercu miłość Bożą”⁴.

Bez względu na to, z jakimi problemami zмага się wasza rodzina, bez względu na to, co musicie zrobić, by je rozwiązać — początkiem i końcem rozwiązania jest prawdziwa miłość, czysta miłość Chrystusa. Bez tej miłości nawet pozornie doskonałe rodziny walczą ze sobą. Z tą miłością nawet rodziny z wielkimi wyzwaniami odnoszą sukces.





„Miłość nigdy nie ustaje”⁵.

Odnosi się to do ocalenia małżeństw! Odnosi się to do ocalania rodzin!

Odlóżcie na bok dumę

Wielkim wrogiem prawdziwej miłości jest duma. Duma jest jednym z największych powodów problemów małżeńskich i rodzinnych. Duma jest porywcza, nieżyczliwa i zawistna. Duma wyolbrzymia własne zalety i ignoruje cnoty innych ludzi. Duma jest egoistyczna i łatwo wyprowadzić ją z równowagi. Duma przypisuje złe intencje tam, gdzie ich nie ma, i ukrywa własną słabość za zręcznymi wymówkami. Duma jest cyniczna, pesymistyczna, pełna gniewu i niecierpliwa. W rzeczy samej, jeśli prawdziwa miłość jest czystą miłością Chrystusa, wówczas duma jest typową cechą Szatana.

Duma może być wspólną wadą ludzkości. Nie jest ona jednak częścią naszego duchowego dziedzictwa i nie ma dla niej miejsca pośród posiadaczy kapłaństwa Boga.

Bracia, życie jest krótkie. Żal może trwać długo — niektóre działania będą

miały reperkusje, które będą rozbrzmiewały echem przez całą wieczność.

To, jak traktujecie swoją żonę, dzieci, rodziców czy rodzeństwo, może wpływać na przyszłe pokolenia. Jakie dziedzictwo chcecie zostawić swojemu potomstwu? Surowość, zemstę, złość, strach lub izolację? Czy miłość, pokorę, wybaczenie, współczucie, duchowy wzrost i jedność?

Wszyscy musimy pamiętać: „Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbędzie się sąd bez miłosierdzia”⁶.

Dla dobra waszych relacji rodzinnych, dla dobra własnej duszy, proszę, bądźcie miłośni, bo „miłosierdzie góruje nad sądem”⁷.

Odlóżcie na bok dumę.

Szczerze przeprosiny skierowane do dzieci, żony, rodziny czy przyjaciół nie są oznaką słabości, lecz siły. Czy posiadanie racji jest ważniejsze niż budowanie środowiska sprzyjającego wychowaniu, uzdrowieniu i miłości?

Budujcie mosty; nie niszczyście ich.

Nawet kiedy nie jesteście winni — a może szczególnie wtedy, kiedy nie jesteście winni — niech miłość zwycięży dumę.

Jeśli tak uczynicie, przeminie każda przeciwność, z jaką się zmagacie, a dzięki miłości Bożej znajdującej się w waszym sercu spory osłabną. Te zasady dotyczące ocalania naszych związków odnoszą się do nas wszystkich bez względu na to, czy jesteśmy poślubieni, rozwiedzeni, owdowiali czy jesteśmy kawalerami. Wszyscy możemy pomóc ocalać silne rodziny.

Największa miłość

Bracia, kiedy staramy się nieść ocalenie naszym małżeństwom i rodzinom, we wszystkim naśladujemy przykład Tego, który nas ocalił. Zbawiciel „z miłością nas odkupił”⁸. Jezus Chrystus jest naszym Mistrzem. Jego dzieło jest naszym dziełem. Jest to dzieło zbawienia, ocalenia, a swój początek ma w naszych domach.

Miłość w konstrukcji planu zbawienia jest bezinteresowna i dba o dobro bliźniego. Taka jest miłość, jaką darzy nas Ojciec Niebieski.

Kiedy będziemy naśladować miłość Zbawiciela, On z pewnością pobłogosławi i poszczęści naszym wysiłkom, aby ocalić nasze małżeństwa i wzmocnić nasze rodziny.

Niech Pan was błogosławi w waszych niestrudzonych i prawych wysiłkach, abyście byli zaliczeni do tych, którzy niosą ocalenie. Modlę się o to w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. I List do Koryntian 13:4–7; zob. także Moroni 7:47.
2. Nauki i Przymierza 64:33.
3. Ew. Mateusza 7:7; Ew. Łukasza 11:9; 3 Nefi 14:7.
4. Zob. 4 Nefi 1:15–16.
5. I List do Koryntian 13:8; zob. także Moroni 7:46.
6. List Jakuba 2:13, angielska wersja standardowa.
7. List Jakuba 2:13, angielska wersja standardowa.
8. „O Boże, wieczny Ojciec”, *Hymny*, nr 97.



Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Wieczne rodziny

Naszym kapłańskim obowiązkiem jest umieszczenie naszych rodzin i rodzin naszych bliźnich w centrum zainteresowania.

Jestem wdzięczny za to, że mogę być z wami dzisiejszego wieczoru na tej generalnej sesji kapłańskiej Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Jest to wielka chwila w dziejach Kościoła. Sto osiemdziesiąt dwa lata temu, w 1834 roku w Kirtland w stanie Ohio, wszyscy posiadacze kapłaństwa zostali zaproszeni na spotkanie w szkole o wymiarach nieco ponad 4 metry kwadratowe, zbudowanej z drewnianych bali. Podczas owego spotkania Prorok Józef Smith powiedział: „Nie wiecie więcej o przeznaczeniu tego Kościoła i królestwa niż niemowlę na kolanach matki. Nie pojmujecie tego

[...]. Widzicie dzisiaj zaledwie garstkę posiadaczy Kapłaństwa, ale ten Kościół wypełni Północną i Południową Amerykę — wypełni świat”¹.

Na tej sesji zebrali się miliony posiadaczy kapłaństwa w ponad 110 krajach. Być może Prorok Józef ujrzał dzisiejsze czasy i pełną chwały przyszłość, która nas jeszcze czeka.

W moim przesłaniu postaram się opisać tę przyszłość i to, co musimy uczynić, aby uczestniczyć w planie szczęścia, który przygotował dla nas nasz Ojciec Niebieski. Zanim przyszliliśmy na świat, żyliśmy w gronie rodzinnym z naszym wywyższonym

i wiecznym Ojcem Niebieskim. Ustanowił On plan, który umożliwi nam postęp i rozwój, byśmy mogli stać się tacy jak On. Zrobił to z miłości, jaką nas darzy. Celem tego planu jest umożliwienie nam przywileju posiadania takiego życia wiecznego, jakie ma nasz Ojciec Niebieski. Ten plan ewangelii zapewnił nam doczesne życie, podczas którego mieliśmy zostać poddani próbom. Obiecano nam, że dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, jeśli będziemy przestrzegać praw i dostąpimy kapłańskich obrzędów ewangelii, uzyskamy życie wieczne, najwspanialszy ze wszystkich Jego darów.

Życie wieczne to taki rodzaj życia, jaki wiecie Bóg, nasz Wieczny Ojciec. Bóg powiedział, że Jego celem jest „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39). Dlatego wielkim celem każdego posiadacza kapłaństwa jest pomaganie w tej pracy, która ma podnieść ludzi ku życiu wiecznemu.

Wszelkie wysiłki i wszystkie obrzędy kapłańskie mają na celu pomóc dzieciom Ojca Niebieskiego doświadczyć poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa przemiany, by mogły stać się członkami udoskonalonych jednostek rodzinnych. Wynika z tego, że „wielkim zadaniem każdego mężczyzny jest wiara w ewangelię, przestrzeganie przykazań i stworzenie oraz udoskonalenie wiecznej jednostki rodzinnej”², i udzielenie pomocy bliźnim, by również mogli tego dokonać.

Jako że jest to prawdą, wszystko, co czynimy, powinno skupiać się na małżeństwie celestialnym i mieć je na celu. Oznacza to, że musimy dążyć do zapieczętowania z wieczną towarzyszką w świątyni Boga. Musimy również zachęcać innych do zawarcia i dochowywania przymierzy, które łączą męża i żonę na wieczność,



razem z ich rodziną, w tym życiu i w świecie, który nastanie.

Dlaczego powinno mieć to tak wielkie znaczenie dla każdego z nas — dla młodzieży i osób w podeszłym wieku, dla diakonów i wyższych kapłanów, dla ojców i synów? Dlatego że naszym kapłańskim obowiązkiem jest umieszczenie naszych rodzin i rodzin naszych bliźnich w centrum zainteresowania.

Każda ważna decyzja powinna być rozważana z perspektywy tego, jaki wpływ będzie miała na rodzinę, by ta spełniła wymagania konieczne do życia z Ojcem Niebieskim i Jezusem Chrystusem. Nic w naszej służbie kapłańskiej nie jest od tego ważniejsze.

Pozwólcie, że powiem wam, jakie to może mieć znaczenie dla diakona, który nadstawia uszu dziś wieczorem jako członek jednostki rodzinnej i członek kworum.

Być może jego rodzina każdego dnia modli się razem i często odbywa domowe wieczory rodzinne, a być może tak nie jest. Jeśli jego ojciec, poczuwając się do tych obowiązków, zwołuje rodzinę na wspólną modlitwę lub studiowanie pism świętych, diakon powinien chętnie i z uśmiechem na twarzy w tym uczestniczyć. Może zachęcać do uczestnictwa swoje rodzeństwo i chwalić je za nie. Może poprosić swojego ojca o błogosławieństwo na rozpoczęcie roku szkolnego lub w innej sytuacji.

Być może nie ma tak wiernego ojca. Ale sam fakt, że w sercu pragnie tych doświadczeń, przywoła moce niebieskie na otaczające go osoby ze względu na jego wiarę. Zapragną tego rodzaju życia rodzinnego, którego z całego serca pragnie nasz diakon.

Nauczyciel w Kapłaństwie Aarona może dostrzec wśród rodzin, których jest nauczycielem domowym, okazję, by pomóc Panu dokonać przemiany



w ich życiu. Pan zasugerował to w Naukach i Przymierzach:

„Obowiązkiem nauczyciela jest zawsze dawać baczenie nad wiernymi, być z nimi i wzmacniać ich;

I baczyć, aby nie było pomiędzy nimi niegodziwości, aby nie byli sobie wrody, nie kłamali, obmawiali i nie rzucali oszczerstw” (NiP 20:53–54).

Kapłanom w Kapłaństwie Aarona powierzone jest następujące zadanie:

„Obowiązkiem kapłana jest głosić, nauczać, objaśniać, napominać i chrzcić oraz udzielać sakramentu.

I odwiedzać rodzinę każdego członka i napominać [ją], aby się [modliła] na głos i po cichu, i [wypełniała] wszystkie obowiązki rodzinne” (NiP 20:46–47).

Być może, podobnie jak ja, kiedy byłem młodym nauczycielem i kapłanem, zastanawiacie się, jak w ogóle można sprostać tym wyzwaniom. Nigdy nie byłem pewien, w jaki sposób mam napominać, żeby sprawić, by dana rodzina kroczyła ku życiu wiecznemu, a jednocześnie starać się jej nie urazić ani nie krytykować. Przekonałem się, że jedynie napomnienie, które pochodzi od Ducha Świętego, powoduje przemianę serca. Ma to najczęściej miejsce, kiedy składamy świadectwo o Zbawicielu, który był i jest doskonałym członkiem rodziny. Kiedy będziemy skupiać się na miłości, jaką wobec Niego żywimy, harmonia i

pokój wzrosną w odwiedzanych przez nas domach. Duch Święty będzie nam towarzyszył w służbie rodzinom.

Młody posiadacz kapłaństwa może — poprzez to, jak się modli, jak się wypowiada i jak zachęca członków rodziny — wnieść do ich umysłów i serc wpływ oraz przykład Zbawiciela.

Pewien mądry przywódca kapłański pokazał mi, że to rozumie. Poprosił mojego młodego syna, żeby poprowadził spotkanie podczas nauczania domowego. Powiedział mu, że pewna rodzina może zignorować jego napomnienia, ale jego zdaniem prosta nauka i świadectwo chłopca będzie w stanie skuteczniej spenetrować stwardniałe serca jej członków.

W jaki sposób młody starszy może przyczynić się do tworzenia wiecznych rodzin? Być może właśnie wybiera się na misję. Może z całego serca modlić się, żeby mógł znaleźć, nauczać i chrzcić rodziny. Nadal pamiętam pewnego młodego mężczyznę, który wraz ze swoją ukochaną żoną i dwiema ślicznymi córeczkami usiadł kiedyś ze mną i z moim towarzyszem z misji. Duch Święty przybył i złożył im świadectwo o przywróceniu ewangelii Jezusa Chrystusa. Uwierzyli w nie na tyle, że nawet poprosili nas, żebyśmy dali błogosławieństwo ich córeczkom, bo zaobserwowali to podczas jednego z naszych spotkań sakramentalnych. Mieli już pragnienie, by ich dzieci były błogosławione, ale nie rozumieli jeszcze, że wyższe błogosławieństwa są możliwe jedynie po zawarciu przymierzy w świątyniach Boga.

Nadal odczuwam ból na myśl o tym, że to małżeństwo i ich małe dziewczynki, które teraz już zapewne dorosły, nie mają obietnicy wiecznej rodziny. Ich rodzice przynajmniej zakosztowali błogosławieństw, którymi mogliby się cieszyć. Mam nadzieję,

że w jakiś sposób będą jeszcze mieli kiedyś okazję do spełnienia wymagań, by stać się wieczną rodziną.

Inni starsi udający się na pole misyjne będą mieli lepsze doświadczenia, takie jak mój syn, Matthew. Wraz ze swoim towarzyszem znalazł pograżoną w biedzie wdowę z ósemką dzieci. Pragnął dla tej rodziny tego samego, co wy — by byli wieczną rodziną. Wydawało mu się to wówczas niemożliwe, a przynajmniej mało prawdopodobne.

Wiele lat później, kiedy odwiedzałem miasteczko, w którym mój syn ochrzcił ową wdowę, poprosiła mnie, bym spotkał się w kościele z jej rodziną. Musiałem trochę poczekać, bo jej dzieci i całe mnóstwo wnucząt, musiały zjechać się z różnych okolicznych kaplic. Jeden z jej synów wiernie pełnił służbę w radzie biskupiej i każde

jej dziecko zostało pobłogosławione przymierzami świątynnymi i było zapieczętowane w wiecznej rodzinie. Zanim udałem się w dalszą drogę, ta kochana siostra położyła mi ręce na biodrach (była bardzo niska, więc ledwie mogła do nich dosięgnąć) i powiedziała: „Proszę, powiedz Mateo, żeby wrócił do Chile, zanim umrę”. Dzięki tym wiernym starszym dane było jej szczęśliwie oczekiwać najwspanialszego ze wszystkich darów Boga.

Po powrocie z misji są rzeczy, które starszy musi zrobić, żeby pozostać wiernym zobowiązaniu, że będzie dążył do uzyskania życia wiecznego dla siebie i swoich bliskich. Nie ma ważniejszego zobowiązania w tym życiu ani w wieczności niż małżeństwo. Mądrze radzono nam, że powinniśmy uczynić małżeństwo priorytetem w pierwszych planach po odbyciu służby

na misji. Wierny sługa w kapłaństwie mądrze postąpi w ten właśnie sposób.

Rozważając decyzję o małżeństwie, będzie miał na uwadze, że wybiera rodziców swoich dzieci i dziedzictwo, które posiadają. Dokona swego wyboru po żarliwych poszukiwaniach i rozważaniach w duchu modlitwy. Upewni się, że osoba, którą poślubi, dzieli jego poglądy rodzinne, jego przekonania o wyznaczonym przez Pana celu małżeństwa, i że będzie to osoba, której będzie gotowy powierzyć szczęście swoich dzieci.

Prezydent N. Eldon Tanner udzielił mądrej rady: „Rodzice, których powinniście szanować bardziej od wszystkich innych ludzi, to rodzice waszych przyszłych dzieci. Te dzieci mają prawo mieć najlepszych rodziców, jakich jesteście im w stanie zapewnić — czystych rodziców”³. Nieskazitelność ochroni was i wasze dzieci. Jesteście im winni to błogosławieństwo.

Są wśród nas dzisiaj mężowie i ojcowie. Co powinniście uczynić? Mam nadzieję, że wezbrało w was pragnienie dokonania niezbędnych zmian w sobie samych i w waszych rodzinach, żebyście pewnego dnia zamieszkali w królestwie celestialnym. Jako ojcowie, którzy posiadają kapłaństwo, z żoną u swego boku, możecie dotknąć serca wszystkich członków rodziny, by ich zachęcić do oczekiwania na ten dzień. Będziecie wraz z rodziną uczęszczać na spotkania sakramentalne, będziecie przeprowadzać spotkania rodzinne, na które zaproszony będzie Duch Święty, będziecie modlić się z żoną i rodziną i przygotujecie się do zabrania swojej rodziny do świątyni. Będziecie kroczyć z nimi po ścieżce wiodącej do wiecznego rodzinnego domu.

Będziecie traktować swoją żonę i dzieci tak, jak traktuje was Ojciec Niebieski. Będziecie naśladować





Zbawiciela i podążać za Nim, by przewodzić rodzinie na Jego sposób.

„Żadna władza, ani wpływ nie może, ani nie powinna być wywierana na mocy kapłaństwa, jedynie przez perswazję, przez cierpliwość, przez delikatność i łagodność, i nieudawaną miłość;

Przez dobroć i samą wiedzę, które wielce powiększą duszę bez obłudy i bez przewrotności.

Czasami upominając ostro, gdy natchniony przez Ducha Świętego; a później pokazując zwiększoną miłość temu, którego upomniałeś, aby cię nie poczytał za swego wroga” (NiP 121:41–43).

Pan powiedział ojcom, którzy posiadają kapłaństwo, jakimi powinni być mężami. Powiedział: „Kochaj żonę swoją całym swym sercem i łącz się z nią i nikim innym” (NiP 42:22). Zwracając się zarówno do męża, jak i do żony, Pan nakazuje: „Nie będziesz [...] popełniał cudzołóstwa [...] ani czynił niczego takiego” (NiP 59:6).

Pan wyznaczył normy dla młodzieży. „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim; albowiem Pan ma w tym upodobanie” (List do Koloosan 3:20) i „[czcijcie] ojca swego i matkę swoją” (II Ks. Mojżeszowa 20:12).

Kiedy Pan przemawia do wszystkich członków rodziny, radzi nam, żebyśmy się wzajemnie miłowali i wspierali.

Prosi nas, abyśmy „dążyli do udoskonalenia życia każdego [członka rodziny], [do] wzmocnienia słabych; odzyskania bliskich, którzy zbłądzili i radowania się z powodu odzyskanej duchowej siły”⁴.

Pan prosi także, żebyśmy czynili wszystko, co możemy, aby pomóc naszym zmarłym bliskim być z nami w naszym wiecznym domu.

Przywódca grupy wyższych kapłanów, który pilnie pracuje, żeby pomóc ludziom znaleźć ich przodków i zabrać ich imiona i nazwiska do świątyni, niesie ratunek tym, którzy już odeszli. W świecie, który nastanie, będą wyrazy podziękowania dla tych wyższych kapłanów

oraz dla tych, którzy oferują te obrzędy, gdyż nie zapomnieli o swojej rodzinie, która czeka w świecie duchów.

Prorocy mówili: „Najważniejsza praca Pana, jaką kiedykolwiek możesz wykonać, odbywa się w murach twojego własnego domu. Nauczanie domowe, praca rady biskupiej i inne obowiązki kościelne są ważne, ale najważniejsza jest praca wewnątrz waszego domu”⁵.

W naszych domach i w naszej służbie kapłańskiej największą wartość będą miały drobne uczynki, które pomogą nam i tym, których kochamy, pracować nad uzyskaniem życia wiecznego. Uczynki te mogą wydawać się skromne w tym życiu, ale przyniosą wieczne błogosławieństwa w wieczności.

Kiedy będziemy wierni w naszej służbie, pomagając dzieciom Ojca Niebieskiego powrócić do Niego do domu, zasłużymy na powitanie, które wszyscy tak bardzo pragniemy usłyszeć, gdy nasza ziemską posługą dobiegnie końca. Oto te słowa: „Dobrze, słuگو dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego” (Ew. Mateusza 25:21).

Wśród tych wielu rzeczy znajduje się obietnica nieskończonego potomstwa. Modlę się, żebyśmy wszyscy mogli spełnić wymagania i pomagać innym zasłużyć na to niebiańskie błogosławieństwo w domu naszego Ojca i Jego Umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. W święte imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 137.
2. Bruce R. McConkie, w: Conference Report, kwiecień 1970, str. 26.
3. N. Eldon Tanner, *Church News*, 19 kwietnia 1969, str. 2.
4. Bruce R. McConkie, w: Conference Report, kwiecień 1970, str. 27.
5. Harold B. Lee, *Decisions for Successful Living* (1973), str. 248–249.



Prezydent Thomas S. Monson

Święte zaufanie

Ten cenny dar mocy kapłańskiej niesie ze sobą nie tylko uroczystą odpowiedzialność, ale też szczególne błogosławieństwa dla nas i dla innych.

Moi umiłowani bracia, modlę się, aby Duch kierował moimi uwagami tego wieczoru. Wiąże nas wspólna nić. Powierzono nam kapłaństwo Boga i upoważnienie, by działać w Jego imię. Obdarowano nas świętym zaufaniem. Wiele się od nas oczekuje.

W Naukach i Przymierzach w rozdziale 121., wersecie 36. czytamy: „Prawa kapłaństwa są nierozzerwalnie związane z mocami niebieskimi”. Cóż za wspaniały dar nam powierzono. Do nas należy obowiązek strzeżenia i ochrony tego kapłaństwa oraz bycia godnym wszystkich wspaniałych błogosławieństw, które nasz Ojciec

w Niebie ma dla nas — i dla innych poprzez nas.

Gdziekolwiek idziecie, tam jest z wami kapłaństwo. Czy stoicie na świętych miejscach? Zanim narazicie na niebezpieczeństwo siebie i swoje kapłaństwo, udając się do miejsc lub uczestnicząc w zajęciach, które nie są godne ani was, ani tego kapłaństwa, zatrzymajcie się na chwilę i rozważcie konsekwencje. Pamiętajcie, kim jesteście i czego oczekuje od was Bóg. Jesteście dziećmi obietnicy. Jesteście mężami mocy. Jesteście synami Boga.

Ten cenny dar mocy kapłańskiej niesie ze sobą nie tylko uroczystą

odpowiedzialność, ale też szczególne błogosławieństwa dla nas i dla innych. Obyśmy — bez względu na to, gdzie się znajdziemy — zawsze byli godni przywołania tej mocy, gdyż nigdy nie wiemy, kiedy nadejdzie czas, gdy będziemy jej potrzebować.

Podczas II wojny światowej mój przyjaciel służył na południowym Pacyfiku, kiedy jego samolot został zestrzelony nad oceanem. Jemu i innym członkom załogi udało się wyskoczyć na spadochronach z płonącego samolotu, napompować tratwy ratunkowe i kurczowo trzymać się ich przez trzy dni.

Trzeciego dnia dostrzegli okręt ratunkowy. Minął ich. Następnego ranka minął ich znowu. Byli w rozpacz, gdy zdali sobie sprawę, że był to ostatni dzień, kiedy okręt ratunkowy będzie patrolował ten obszar.

Wówczas Duch Święty przemówił do mojego przyjaciela: „Masz kapłaństwo. Nakaż ratownikom was zabrać”.

Uczył zgodnie z podszeptem: „W imię Jezusa Chrystusa i na mocy kapłaństwa, zawróćcie i nas zabierzcie”.

W ciągu kilku minut okręt był przy nich, a ratownicy pomagali im wejść na pokład. Wierny i godny posiadacz kapłaństwa, znajdując się w tak ekstremalnych warunkach, skorzystał z tej mocy, błogosławiąc życie swoje i innych ludzi.

Obyśmy postanowili — tu i teraz — że zawsze będziemy przygotowani w chwili potrzeby na czas służby, czas błogosławieństwa.

Kiedy teraz kończymy tę generalną sesję kapłańską, mówię wam, że jesteście „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem” (I List Piotra 2:9). Obyśmy zawsze byli godni tych boskich zaszczytów, o to modlę się z całego serca w imię Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, amen. ■





Prezydent Thomas S. Monson

Wybory

Obyśmy zawsze wybierali trudniejsze dobro zamiast łatwiejszego zła.

Bracia i siostry, zanim rozpocznę formalne wystąpienie, chciałbym ogłosić budowę czterech nowych świątyń, które w nadchodzących miesiącach i latach będą wznoszone w następujących miejscach: Quito w Ekwadorze, Harare w Zimbabwie, Belém w Brazylii oraz w Limie w Peru (druga świątynia).

Kiedy zostałem członkiem Kworum Dwunastu Apostołów w 1963 roku, było 12 działających świątyń w całym Kościele. Wraz z poświęconą dwa tygodnie temu Świątynią Provo City Center jest 150 otwartych świątyń na świecie. Jakże jesteśmy wdzięczni za błogosławieństwa, jakie otrzymujemy w tych świętych domach.

A teraz, bracia i siostry, chciałbym wyrazić wdzięczność za możliwość podzielenia się z wami tego poranka kilkoma przemyśleniami.

Ostatnio zastanawiałem się nad wyborami. Mówi się, że brama historii osadzona jest na małych zawiasach, tak jak i życie ludzi. Wybory, jakich dokonujemy, określają nasze przeznaczenie.

Kiedy opuściliśmy przedziemską egzystencję i wkroczyliśmy w życie doczesne, przynieśliśmy ze sobą dar wolnej woli. Naszym celem jest uzyskać chwałę celestialną, a wybory, jakich dokonujemy, w dużej mierze determinują, czy osiągniemy ten cel, czy nie.

Większość z was zna zaliczającą się do klasyki powieść Lewisa Carrolla *Alicja w Krainie Czarów*. Pamiętacie, że Alicja dociera do rozstaju dróg z dwiema ścieżkami, a każda z nich wiedzie w innym kierunku. Zastanawiając się, w którą z nich skręcić, stoi przed Kotem z Cheshire, którego pyta: „Którą drogą powinnam iść?”

Kot odpowiada: „To zależy od tego, dokąd chcesz pójść. Jeśli nie wiesz, dokąd chcesz pójść, nie ma to znaczenia, którą drogę wybierzesz”¹.

W przeciwieństwie do Alicji my wiemy, dokąd chcemy dojść i *naprawdę* ma znaczenie, którą drogą pójdziemy, ponieważ ścieżka, którą idziemy w tym życiu, prowadzi nas do celu w życiu przyszłym.

Obyśmy wybierali budowanie w sobie wielkiej i silnej wiary, która będzie stanowić naszą najlepszą broń przeciwko zamierzeniom przeciwnika — prawdziwą wiarę, która będzie nas wspierać i podtrzymywać nasze pragnienie wyboru dobra. Bez takiej wiary nigdzie nie zajdziemy. Mając ją, możemy osiągnąć nasze cele.

Chociaż konieczne jest, byśmy wybierali mądrze, czasami podejmujemy niemądre decyzje. Dar pokuty, dany przez naszego Zbawiciela, umożliwi nam skorygowanie kursu, abyśmy mogli powrócić na ścieżkę, która powiedzie nas ku chwale celestialnej, do jakiej dążymy.

Obyśmy zachowali odwagę, by iść pod prąd. Obyśmy zawsze wybierali trudniejsze dobro zamiast łatwiejszego zła.

Kiedy zastanawiamy się nad decyzjami, które podejmujemy każdego dnia — czy dokonać takiego czy innego wyboru — to jeśli wybierzemy Chrystusa, podejmiemy właściwą decyzję.

Moją płynącą z serca i pokorną modlitwą jest to, aby zawsze tak było, w imię Jezusa Chrystusa, naszego Pana, amen. ■

PRZYPIS

1. Adaptacja z: Lewis Carroll, *Alicja w Krainie Czarów* w tłum. Roberta Stillera. Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1990, str. 52.





Bonnie L. Oscarson
Generalna Prezydent Młodych Kobiet

Czy wierzę?

Jeśli te rzeczy są prawdziwe, mamy najwspanialsze przesłanie nadziei i największą pomoc, jakie zna świat.

30 marca, zaledwie rok temu, dwulatek Ethan Carnesecca z American Fork w Utah został przyjęty do szpitala z zapaleniem płuc i opłucnej. Dwa dni później jego stan pogorszył się na tyle, że został przewieziony helikopterem do szpitala dziecięcego w Salt Lake City. Jego zmarła matka, Michelle, mogła towarzyszyć swojemu synkowi i siedziała z przodu helikoptera. Dano jej słuchawki, aby mogła komunikować się z personelem helikoptera. Słyszała, jak personel medyczny zajmował się jej chorym maleństwem, a ponieważ sama była pielęgniarką pediatryczną, Michele wiedziała, że Ethan miał poważne problemy.

W tym krytycznym momencie Michelle zauważyła, że przelatywali akurat nad świątynią Draper w Utah. Spojrzała na drugi koniec doliny i zobaczyła też świątynie Jordan River, Oquirrh Mountain, a nawet w oddali zauważyła Świątynię Salt Lake. Zaświatała w jej umyśle pewna myśl: „Wierzysz czy nie?”

Tak wspomina to doświadczenie:

„Dowiedziałam się o błogosławieństwach świątyni i o tym, że ‘rodziny są na zawsze’ w Organizacji Podstawowej i w Organizacji Młodych Kobiet. Dzieliłam się przesłaniem o rodzinach

z dobrymi ludźmi podczas misji w Meksyku. To w świątyni zostałam zapieczętowana do mojego wiecznego towarzysza na ten czas i na całą wieczność. Nauczałam o rodzinie jako przywódczyni Młodych Kobiet i opowiadałam historie o wiecznych rodzinach moim dzieciom podczas domowych wieczorów rodzinnych. WIEDZIAŁAM o tym, ale czy WIERZYŁAM? Odpowiedź przyszła tak szybko, jak pojawiło się pytanie: Duch potwierdził mi w sercu i umyśle odpowiedź, którą już znałam — TAK, wierzę w to!

Wtedy otworzyłam me serce w modlitwie do Ojca Niebieskiego, dziękując Mu za wiedzę i wiarę, jaką miałam w to, że rodziny są wieczne. Podziękowałam za Jego Syna, Jezusa Chrystusa, który umożliwił to wszystko. Podziękowałam Mu za mojego syna i powiedziałam, że jeśli musi wezwać mojego Ethana do Jego niebiańskiego domu, niech tak będzie. Zaufałam mojemu Ojcu Niebieskiemu całkowicie i wiedziałam, że jeszcze zobaczę Ethana. Byłam bardzo wdzięczna, że w tych trudnościach miałam wiedzę ORAZ wiarę w prawdziwość ewangelii. Czulałam pokój”¹.

Ethan przebywał w szpitalu przez wiele tygodni i otrzymał specjalistyczną

opiekę medyczną. Modlitwy, post i wiara bliskich w połączeniu z tą opieką przyczyniły się do tego, że opuścił szpital i powrócił do domu, do swojej rodziny. Dzisiaj jest zdrowy i czuje się dobrze.

Ten definiujący moment w życiu Michele potwierdził, że to, czego była nauczana przez całe życie, było czymś więcej niż tylko słowami; że to jest prawda.

Czy czasem nie przyzwyczajamy się do błogosławieństw, jakie otrzymaliśmy, jako członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, tak bardzo, że w pełni nie pojmujemy cudu i majestatu bycia uczniem w prawdziwym Kościele Pana? Czy kiedykolwiek pozwoliliśmy sobie na bycie pełnym zadowolenia z największego daru, jaki można otrzymać w tym życiu? Sam Pan nauczał: „A jeżeli zachowasz moje przykazania i wytrwasz do końca, życie wieczne mieć będziesz, który to dar jest największym darem Boga”².

Wierzmy, że ten Kościół jest czymś więcej niż dobrym miejscem, do



którego udajemy się co niedziela, by uczyć się, jak być dobrym człowiekiem. To więcej niż klub miłośników chrześcijaństwa, w którym spotykamy się z ludźmi o dobrych wartościach moralnych. To nie tylko doborowy zbiór ideologii, o których rodzice mogą nauczać swoje dzieci w domu, aby wyrosły na odpowiedzialnych, przyjaznych ludzi. Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich to nieskończenie więcej niż wszystkie te rzeczy.

Pomyślcie przez minutę o doniosłych prawdach, jakie wyznajemy w naszej religii. Wierzmy, że ten sam Kościół, jaki ustanowił Jezus Chrystus, kiedy żył na ziemi, został ponownie przywrócony przez proroka powołanego przez Boga w naszych czasach oraz że nasi przywódcy dzierżą tę samą moc i upoważnienie, aby działać w imię Boga, jaką posiadali starożytni Apostołowie. Mówię tu o kapłaństwie Boga. Głosimy, że poprzez to przywrócone upoważnienie możemy otrzymać niezbędne do zbawienia obrzędy, takie jak chrzest i cieszyć się oczyszczającym i dającym odnowę darem Ducha Świętego, który może być zawsze z nami. Mamy apostołów i proroków, którzy prowadzą i przewodzą temu Kościołowi poprzez klucze kapłańskie i wierzymy, iż Bóg przemawia do Swoich dzieci poprzez tych proroków.

Wierzmy również, że ta moc kapłańska umożliwia zawarcie przymierzy i otrzymanie obrzędów w świętych świątyniach, co umożliwi nam pewnego dnia powrót do obecności Boga i życie z Nim na zawsze. Głosimy również, że poprzez tę moc, rodziny mogą być złączone razem na wieczność, kiedy pary zawierają nowe i wieczne przymierze małżeństwa w świętych budynkach, które, jak wierzymy, są dosłownymi domami Boga. Wierzmy, że możemy otrzymać



te niezbędne do zbawienia obrzędy nie tylko dla nas samych, ale także za naszych przodków, którzy żyli na ziemi, nie mając szansy przyjęcia tych kluczowych obrzędów zbawienia. Wierzmy, że możemy w zastępstwie dokonywać obrzędów za naszych przodków w tychże świętych świątyniach.

Wierzmy, że dzięki prorokowi i mocy od Boga otrzymaliśmy dodatkowe pisma święte, które są kolejnym świadectwem o tym, co napisano w Biblii, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem świata.

Głosimy, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest królestwem Boga i jest jedynym prawdziwym Kościołem na ziemi. Jest zwany Kościołem Jezusa Chrystusa, ponieważ to On stoi na jego czele; to jest Jego Kościół i wszystko to jest możliwe ze względu na dokonaną przez Niego zadość czyniącą ofiarę.

Wierzmy, że tych wyróżniających cech nie można znaleźć w żadnym innym miejscu ani w żadnej innej organizacji na tej ziemi. I chociaż inne religie i kościoły są dobre i szczerze, to nie posiadają upoważnienia, by zapewnić obrzędy niezbędne do zbawienia, jakie są dostępne w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Posiadamy wiedzę o tych rzeczach, ale czy *wierzmy w nie*? Jeśli te rzeczy są prawdziwe, mamy najwspanialsze

przesłanie nadziei i najwspanialszą pomoc, jakie zna świat. Wiara w nie ma wieczne znaczenie dla nas i naszych bliskich.

Aby wierzyć, musimy pozwolić ewangelii przeniknąć z umysłu do serca! Możliwe jest, abyśmy zaledwie odruchowo żyli ewangelią, ponieważ tego się od nas oczekuje, albo z powodu kultury, w jakiej zostaliśmy wychowani lub po prostu z przyzwyczajenia. Być może niektórzy z nas nie doświadczyli tego, co było udziałem ludu króla Beniamina po wygłoszeniu przez niego przejmującego kazania: „Wszyscy oni mówili to samo: Wierzmy we wszystko, co nam powiedziałeś, i wiemy, że jest to na pewno prawdą, gdyż Duch Pana Wszchemogącego uczynił w naszych sercach wielką przemianę, że nie mamy więcej pragnienia czynienia zła, lecz pragnienie czynienia zawsze dobra”³.

Wszyscy musimy dążyć do tego, aby nasze serce i nasze wnętrze były przemienione, abyśmy nie mieli więcej pragnienia postępować na sposób świata, ale by zadowolić Boga. Prawdziwe nawrócenie to proces, który trwa przez jakiś czas i ważna jest w nim chęć rozwijania wiary. Będzie ono miało miejsce, kiedy będziemy badać pisma święte, zamiast przeszukiwać Internet. Będzie miało miejsce, kiedy będziemy przestrzegać przykazań Boga. Nawrócenie będzie miało miejsce, kiedy będziemy służyć otaczającym nas bliźnim. Będzie miało miejsce podczas żarliwej modlitwy, regularnego uczęszczania do świątyni, wiernego wypełniania obowiązków danych od Boga. Wymaga ono stałości i codziennego wysiłku.

Często jestem pytana: „Jakie jest największe wyzwanie, z którym zmaga się współczesna młodzież?”. Odpowiadam, że moim zdaniem jest to wszechobecny wpływ na ich życie „wielkiej

i przestronnej budowli⁴. Jeśli Księga Mormona została napisana szczególnie dla naszych czasów, to z pewnością nie możemy pominąć tego, jak ważne są dla każdego z nas przesłania Lehięgo zawarte w wizji drzewa życia i wpływu tych, którzy wytykają palcami i szydzą, przebywając w wielkim i przestronnym budynku.

Najbardziej wzrusza mnie opis tych, którzy już przebili się przez ciemną mgłę i dostali się na ciasną i wąską ścieżkę, trzymali się żelaznego pręta, osiągnęli swój cel i zakosztowali

nieskazitelnego i smacznego owocu z drzewa życia. A następnie, jak podaje pismo święte, ci pięknie ubrani ludzie z wielkiego i przestronnego budynku „wskazywali palcami i szydzili z tych, którzy przyszli i kosztowali owocu.

I *gdy ci ludzie kosztowali owocu*, wstydzi się z powodu tych, którzy z nich drwili, odchodzili na zakazane ścieżki i gubili się⁵.

W wersetach tych opisani są ci z nas, którzy już mieli ewangelię Jezusa Chrystusa w swoim życiu. Czy narodziliśmy się w niej, czy musieliśmy

prześć przez ciemną mgłę, by ją znaleźć, zakosztowaliśmy tego owocu, który „jest cenniejszy ponad wszystko i pożądany ponad [wszystko]”⁶ i daje nam potencjał życia wiecznego, który jest „największym ze wszystkich darów Boga”. Musimy tylko stale napawać się słowem i nie słuchać tych, którzy wyśmiewają się z naszych wierzeń, znajdują przyjemność we wzbudzeniu wątpliwości czy wyszukują błędy u przywódców Kościoła i w doktrynie. Takiego wyboru dokonujemy codziennie — wybieramy wiarę zamiast wątpliwości. Starszy M. Russell Ballard nawoływał nas do „[pozostania] w łodzi, [noszenia kamizelki ratunkowej] i [trzymania się] łodzi obiema rękami”⁷.

Jako członkowie prawdziwego Kościoła Pana już jesteśmy w łodzi. Nie musimy szukać pośród filozofii świata prawdy, która da nam pocieszenie, pomoc i nada kierunek, aby przejść bezpiecznie przez próby życia — my już ją mamy! Podobnie jak mama Ethana, która oceniła swoje od dawna wyznawane wierzenia i z pewnością w trudnej sytuacji powiedziała: „Tak, wierzę w to”, my też możemy tak zrobić!

Składam świadectwo, że nasze członkostwo w królestwie Pana jest darem o niezmierzonej wartości. Świadczę, że błogosławieństwa i pokój, jakie Pan ma dla tych, którzy są posłuszni i wierni, wykraczają ponad to, co może pojąć ludzki umysł. Pozostawiam z wami to świadectwo, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Osobisty wpis z dziennika, którym podzielono się z Bonnie L. Oscarson.
2. Nauki i Przymierza 14:7.
3. Mosjasz 5:2.
4. 1 Nefi 8:26.
5. 1 Nefi 8:27–28; kursywa dodana.
6. 1 Nefi 15:36.
7. Zob. M. Russell Ballard, „Pozostań w łodzi i trzymaj się jej!”, *Liahona*, listopad 2014, str. 92.





Biskup W. Christopher Waddell
Drugi Doradca w Przewodniczącej Radzie Biskupiej

Wzór na osiągnięcie spokoju

Pokój, którego wszyscy poszukujemy, wymaga od nas działania – uczenia się o Jezusie Chrystusie, słuchania Jego słów i podążania za Nim.

Kilka lat temu nasza córka wraz z zięciem zostali poproszeni o poprowadzenie lekcji w klasie pięciu aktywnych czterolatków w Organizacji Podstawowej. Nasza córka miała za zadanie poprowadzić lekcję, a nasz zięć miał pilnować porządku. Robili, co mogli, aby pomimo sporadycznych wybuchów chaosu utrzymać w klasie atmosferę spokoju i nauczać dzieci zasad ewangelii.

Podczas jednej szczególnie trudnej lekcji, po wielu ostrzeżeniach skierowanych do pełnego energii chłopca, nasz zięć wyprowadził go na korytarz. Nim zdołał porozmawiać z nim na temat jego zachowania oraz potrzeby odnalezienia jego rodziców, ten mały chłopiec wyciągając wysoko rękę i będąc przepełniony emocjami, wykrzyknął: „Czasami — czasami — po prostu trudno jest mi myśleć o Jezusie!”.

W naszej podróży przez życie doczesne, niezależnie od tego, jak chwalebne jest nasze miejsce przeznaczenia i jakże zapierająca dech w piersiach może okazać się ta podróż, każdy z nas zostanie poddany próbom i doświadczy smutku. Starszy Joseph B. Wirthlin nauczał: „Lecz wskazówka na

kole smutku w końcu wskaże każdego z nas. Tym czy innym razem każdy musi doświadczyć smutku. Nie ma wyjątków”¹. „Pan w Swej mądrości nikogo nie osłania przed żalem i smutkiem”². Jednakże nasza umiejętność podróżowania tą drogą w spokoju w dużej mierze zależy od tego, czy myśleć o Jezusie przychodzi nam z trudem.

Spokój umysłu, spokój sumienia i spokój serca nie zależą od naszej umiejętności uniknięcia prób, smutku czy cierpienia. Pomimo naszych szczerych prośb nie każda burza zmieni swój kurs, nie każda niemoc zostanie uzdrowiona, a my nie w pełni zrozumiemy każdą doktrynę, zasadę lub praktykę nauczaną przez proroków, widzących i objawicieli. Niemniej obiecano nam, że odnajdziemy spokój, choć musimy na początek spełnić pewien warunek.

W Ewangelii Jana Zbawiciel nauczał, że pomimo trudów życia, możemy być dobrej myśli, możemy mieć pełną nadzieję i nie musimy się obawiać, ponieważ oświadczył: „We *mnie* pokój [mieć możecie]”³. Wiara w Jezusa Chrystusa i Jego zadość czyniącą ofiarę jest i zawsze będzie pierwszą zasadą ewangelii i fundamentem, na którym

zbudowana jest nasza nadzieja na „nagrode pokoju w tym świecie, i życia wiecznego w świecie przyszłym”⁴.

W celu odnalezienia spokoju pośród codziennych życiowych wyzwań otrzymaliśmy prosty wzór, dzięki któremu nasze myśli mogą koncentrować się na Zbawicielu, który powiedział: „Ucz się o mnie i słuchaj mych słów; żyj w łagodności Ducha mojego, a doznasz spokoju we mnie. Jestem Jezus Chrystus”⁵.

Uczcie się, słuchajcie i podążajcie — trzy kroki z obietnicą.

Pierwszy krok: „[Uczcie] się o mnie”

W Ks. Izajasza czytamy: „I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami”⁶.

W coraz to większej liczbie świątyń rozsiansych po ziemi uczymy się o Jezusie Chrystusie i Jego roli w planie Ojca, jako Twórcy tego świata, naszego Zbawiciela i Odkupiciela i jako źródła naszego spokoju.



Prezydent Thomas S. Monson nauczał: „Świat, w którym żyjemy, może stawiać wyzwania i być trudny [...]. Udając się do świętych domów Boga, pamiętając o zawieranych tam przymierzach, będziemy w stanie lepiej radzić sobie ze wszystkimi próbami i pokonywać wszystkie pokusy. W tym świętym sanktuarium znajdziemy spokój”⁷.

Kilka lat temu, wypełniając obowiązki związane z konferencją palika podczas mojej służby w Ameryce Południowej, poznałem parę pogrążoną w żałobie z powodu niedawnej śmierci ich nowo narodzonego synka.

Po raz pierwszy spotkałem Brata Tumiri podczas wywiadu przeprowadzanego w czasie konferencji i wtedy to dowiedziałem się o jego stracie. Podczas rozmowy podzielił się ze mną, że nie był jedynie wielce żałobny nagłą śmiercią swojego synka, ale był także zdruzgotany myślą, że go nigdy więcej nie zobaczy. Wyjaśnił, że będąc stosunkowo nowymi członkami Kościoła, wraz z żoną zaoszczędzili pewną sumę pieniędzy, która pozwoliła im na zaledwie jeden wyjazd do świątyni. Wtedy to, przed narodzinami ich synka, zostali zapieczętowani do siebie na wieczność, a potem dwie ich córki zapieczętowano do nich. Następnie opisał, jak starali się oszczędzić pieniądze, aby ponownie pojechać do świątyni i zapieczętować do nich ich synka. Nie udało im się jednak zrealizować tego zamierzenia.

Zorientowawszy się, że nie do końca rozumiał obrzęd zapieczętowania, wyjaśniłem mu, że jeśli pozostanie wierny, to ponownie ujrzy swojego synka, gdyż obrzęd, w którym został zapieczętowany do swojej żony oraz dwóch córek, był wystarczający i zgodnie z nim ich syn urodził się w przymierzu.



Zdumiony zapytał, czy to rzeczywiście prawda, i kiedy to potwierdziłem, zapytał, czy mógłbym porozmawiać z jego żoną, która od śmierci ich syna, a minęły już dwa tygodnie, nie mogła znaleźć pocieszenia.

W niedzielę po południu po zakończonej konferencji spotkałem się z Siostrą Tumiri i wyjaśniłem jej tę chwalebłą doktrynę. Nadal odczuwając ból z powodu niedawnej straty, ale z błyskiem nadziei, zapytała ze łzami w oczach: „Czy naprawdę będę mieć okazję, aby wziąć w ramiona mojego synka? Czy on naprawdę będzie mój na zawsze?”. Zapewniłem ją, że jeśli dotrzyma przymierzy, które zawarła, to dzięki pieczętującej mocy, która jest dostępna w świątyni i jest skuteczna ze względu na upoważnienie Jezusa Chrystusa, ponownie ujrzy swojego syna i będzie mogła wziąć go w ramiona.

Siostra Tumiri, choć zrozpaczona śmiercią swojego dziecka, wyszła ze spotkania ze łzami wdzięczności i napełniona spokojem z powodu świętych obrzędów świątyni, które są dostępne dzięki naszemu Zbawicielowi i Odkupicielowi.

Za każdym razem, kiedy odwiedzamy świątynię, wszystko, co tam słyszymy, robimy i mówimy, każdy obrzęd, w którym bierzemy udział, i

każde przymierze, które zawieramy, wskazują nam na Jezusa Chrystusa. Czujemy spokój, kiedy słyszymy Jego słowa i uczymy się z Jego przykładu. Prezydent Gordon B. Hinckley nauczał: „Udawajcie się do domu Pana i odczuwajcie tam Jego Ducha, i przebywajcie z Nim. Tam odnajdziecie spokój, który nie jest dostępny nigdzie indziej”⁸.

Drugi krok: „[Słuchajcie] mych słów”

W Naukach i Przymierzach czytamy: „Co sam rzekłem, lub co powie-dzieli moi słudzy [...], jest to jedno”⁹. Od czasów Adama i aż po naszego obecnego proroka, Thomasa Spencera Monsona, Pan przemawia przez Swoich upoważnionych przedstawicieli. Ci, którzy słuchają i zważają na słowa Pana przekazywane przez Jego proroków, odnajdą bezpieczeństwo i spokój.

W Księdze Mormona znajduje się wiele przykładów na to, jak istotne jest podążanie za radą proroka i nieoddalanie się od niego. Jednym z przykładów jest lekcja oparta na otrzymanej przez Lehięgo wizji drzewa życia, o której mowa w 8. rozdziale 1 Księgi Nefiego. Nigdy wcześniej ten ogromny i przestronny budynek nie był bardziej zatłoczony, a hałas wydobywający się z otwartych okien nie był bardziej zwodzący, szyderczy i wprowadzający w błąd niż w naszych czasach. W tym fragmencie czytamy o dwóch grupach ludzi oraz ich reakcji na krzyki wydobywające się z tego budynku.

Rozpoczynając od wersetu 26., czytamy:

„Ja także rozejrzałem się dookoła i ujrzałem na drugim brzegu rzeki ogromny, przestronny budynek [...].

I był on pełen ludzi [...], którzy wskazywali palcami i szydzili z tych, którzy przyszli i kosztowali owocu.

I gdy ci ludzie *kosztowali* owocu, wstydziło się z powodu tych, którzy z

nich drwili, odchodzili na zakazane ścieżki i gubili się”¹⁰.

W wersecie 33. czytamy o tych, którzy inaczej zareagowali na drwiny i wyszydzanie dochodzące z budynku. Prorok Lehi wyjaśnia, że ludzie przebywający w budynku „wskazywali palcami i szydzili ze mnie i z tych, którzy *kosztowali* owocu, lecz my nie zważaliśmy na nich”¹¹.

Kluczowa różnica pomiędzy tymi, którzy się zawstydzili, odeszli i zagubili się, a tymi, którzy nie zważali na drwiny i pozostali przy proroku, ukazana jest w tych dwóch wyrażeniach: pierwsze brzmi: „gdy [...] *[s]kosztowali* owocu”, a drugie: „tych, którzy *kosztowali* owocu”.

Pierwsza grupa przybyła do drzewa, pozostała przy proroku przez pewien czas, ale jedynie *skosztowała* owocu. Kosztując owoc zaledwie raz, pozwolili, aby wyszydzające okrzyki z budynku wywarły na nich wpływ — odciągnęły ich od proroka i poprowadziły ku zakazanym ścieżkom, gdzie się zagubili.

W przeciwieństwie do tych, którzy skosztowali i odeszli, byli tacy, którzy nieprzerwanie *kosztowali* owocu. Zignorowali hałas dochodzący z budynku, pozostali przy proroku i cieszyli się związanym z tym spokojem i bezpieczeństwem. Nasze zobowiązanie wobec Pana i Jego sług nie może być połowiczne. W przeciwnym wypadku będziemy podatni na wpływ tych, którzy pragną zniszczyć nasz spokój. Słuchając Pana poprzez Jego upoważnione sługi, stoimy w świętych miejscach i nie możemy być poruszeni.

Przeciwnik oferuje nam fałszywe rozwiązania, i wydawać by się mogło, że stanowią one odpowiedzi, których poszukujemy, ale tak naprawdę odciągają nas one od spokoju, którego poszukujemy. On oferuje nam miraż, który wydaje się być prawdziwy i



dawać poczucie bezpieczeństwa, ale tak samo, jak ogromny i przestronny budynek, upadnie, niszcząc wszystkich, którzy poszukują spokoju w jego murach.

Prawdę możemy odnaleźć w prostych słowach piosenki z Organizacji Podstawowej: „Prorok naucza: ‘Słuchaj przykazań’, A one *spokój* przyniosą *ci*”¹².

Trzeci krok: „[Życie] w łagodności Ducha mojego”

Bez względu na to, jak bardzo oddalimy się od ścieżki, Zbawiciel zaprasza nas, abyśmy na nią powrócili i za Nim podążali. Zaproszenie, aby podążać za Jezusem Chrystusem stanowi zaproszenie do towarzyszenia Mu w Ogrodzie Getsemane, w podróży na Kalwarię, a następnie do grobowca. Jest to zaproszenie do przyjęcia i skorzystania z Jego zadość czyniącej ofiary, która ma charakter zarówno indywidualny, jak i wieczny. Jest to zaproszenie do nawrócenia, czerpania z Jego oczyszczającej mocy i wtulenia się w Jego kochające, szeroko rozpostarte ramiona. Jest to zaproszenie do odnalezienia spokoju

Wszyscy odczuliśmy, w pewnym momencie swojego życia, ból i cierpienie związane z grzechem i występkiem, ponieważ „jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma”¹³. „Choć [nasze]

grzechy będą czerwone jak szkarłat”, jeśli skorzystamy z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa i będziemy za Nim kroczyć ścieżką szczerzej pokuty, „jak śnieg zbieleją”¹⁴. Choć zostaliśmy przygnieceni ciężarem grzechu, odnajdziemy spokój.

Alma Młodszy został zmuszony do zmierzenia się ze swoimi grzechami, kiedy odwiedził go anioł Pański. Opisał to doświadczenie w następujących słowach:

„Dusza moja cierpiała w największym stopniu udrękę wszystkich moich grzechów [...].

Wiedziałem, że działałem przeciwko memu Bogu i że nie przestrzegałem Jego świętych przykazań”¹⁵.

Choć jego grzechy były bardzo poważne i cierpiał wiele z ich powodu, kontynuował:

„I gdy tak cierpiałem, dręczony wspomnieniem moich licznych grzechów, przypomniały mi się słowa ojca, gdy nauczał o przyjściu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który zadośćuczyni za grzechy świata [...].

I w sercu błagałem: Jezusie, Synu Boży, zmiłuj się nade mną”¹⁶.

„Cierpiałem w duszy okrutną gorycz i mękę; i nigdy moje grzechy nie zostałyby mi odpuszczone, jeśli bym nie wołał do Pana Jezusa Chrystusa, prosząc o łaskę. I wołałem do Niego, i moja dusza znalazła pokój”¹⁷.



Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

Podobnie jak Alma, my też odnajdziemy spokój w swojej duszy, jeśli będziemy kroczyć wraz z Jezusem Chrystusem, odpokutujemy za swoje grzechy i wykorzystamy w swoim życiu Jego uzdrawiającą moc.

Spokój, którego wszyscy poszukujemy, wymaga od nas więcej niż jedynie pragnienia. Wymaga od nas działania — uczenia się o Jezusie Chrystusie, słuchania Jego słów i podążania Jego śladem. Możemy nie mieć kontroli nad wszystkim, co dzieje się wokół nas, ale możemy zdecydować o tym, w jaki sposób zastosujemy przygotowany przez Pana wzór. Dzięki niemu możemy odnaleźć spokój i często myśleć o Jezusie.

Świadczę, że Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem¹⁸, i że jedynie dzięki Niemu możemy odnaleźć prawdziwy spokój w tym życiu i życie wieczne, w świecie, który nastanie. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Joseph B. Wirthlin, „Będzie, co ma być, więc pokochaj to”, *Liahona*, listopad 2008, str. 27.
2. Joseph B. Wirthlin, „Będzie, co ma być, więc pokochaj to”, str. 26.
3. Ew. Jana 16:33; kursywa dodana.
4. Nauki i Przymierza 59:23.
5. Nauki i Przymierza 19:23–24.
6. Ks. Izajasza 2:3.
7. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011.
8. Gordon B. Hinckley, w: „Rejoice in the Blessings of the Temple”, *Liahona*, grudzień 2002, str. 33.
9. Nauki i Przymierza 1:38.
10. 1 Nefi 8:26–28; kursywa dodana.
11. 1 Nefi 8:33; kursywa dodana.
12. Zob. „Keep the Commandments”, *Children's Songbook*, str. 147; kursywa dodana.
13. I List Jana 1:8.
14. Ks. Izajasza 1:18.
15. Alma 36:12–13.
16. Alma 36:17–18.
17. Alma 38:8; kursywa dodana.
18. Zob. Ew. Jana 14:6.

Ojcowie

Pragnę się dziś skupić na tym, jak wiele dobra mogą uczynić mężczyźni, wypełniając jedną z najbardziej męskich ról — męża i ojca.

Tematem, który pragnę dziś poruszyć, jest rola ojców. Ojcowie spełniają niezbędną rolę w boskim planie szczęścia. Pragnę zachęcić wszystkich, którzy dążą do wypełniania tego powołania najlepiej, jak tylko potrafią, aby nie poprzestawali. Wyrażanie dumy i zachęcanie do ojcostwa oraz wypełniania roli ojca nie ma na celu zawstydzenia lub poniżenia kogokolwiek. Pragnę się dziś po prostu skupić na tym, jak wiele dobra mogą uczynić mężczyźni, wypełniając jedną z najbardziej męskich ról — męża i ojca.

David Blankenhorn, autor książki *Fatherless America [Ameryka bez ojców]*, zaobserwował: „Współczesne społeczeństwo amerykańskie jest wyraźnie podzielone i ma niejednoznaczny

stosunek do idei ojcostwa. Niektórzy nawet o nim nie pamiętają. Niektórych to razi. Inni, w tym rosnące grono uczonych zajmujących się tematyką rodzinną, zaniedbują ten temat lub go lekceważą. Wielu ludzi szczególnie się temu nie sprzeciwia, ale i nie za bardzo poczuwa się do tego obowiązku. Wiele osób pragnie, abyśmy coś z tym zrobili, ale uważa, że nasze społeczeństwo po prostu nie jest w stanie temu zaradzić”¹.

Jako Kościół, wierzymy w rolę ojców. Wierzymy w „ideał człowieka, który stawia rodzinę na pierwszym miejscu”². Wierzymy, że „według boskiego zamysłu, ojcowie mają przewodniczyć swoim rodzinom w miłości i prawości, i są odpowiedzialni za zapewnienie swoim rodzinom niezbędnych środków



do życia i ochrony”³. Wierzmy, że w ich dopełniających się rolach w rodzinie, „ojcowie i matki są zobowiązani pomagać sobie wzajemnie, jako równi partnerzy”⁴. Wierzmy, że ojcowie wcale nie są zbędni, lecz wyjątkowi i niezastąpieni.

Niektórzy patrzą na ojcostwo w kategoriach społecznych, jako coś, co zobowiązuje ludzi wobec ich potomstwa, skłaniając ich do bycia dobrymi obywatelami i myślenia o potrzebach innych, uzupełniając „wysiłek włożony przez matki, o wysiłek włożony przez ojca [...]”. W skrócie, istotą męczyzny jest bycie ojcem. Istotą dzieci jest posiadanie ojców. Celem naszego społeczeństwa jest kształtowanie ojców”⁵. Podczas gdy te czynniki są z pewnością prawdziwe i ważne, wiemy, że ojcostwo jest czymś znacznie więcej



Ojcowie okazują miłość, kiedy pracują, służąc i utrzymując swoje rodziny.



Ojcostwo wymaga poświęceń, ale jest źródłem nieporównywalnej satysfakcji.

niż jedynie konstrukcją społeczną lub produktem ewolucji. Wieczny charakter roli ojca ma swój początek w Ojcu w Niebie, a doczesny — w Ojcu Adamie.

Doskonałym, boskim wyrazem ojcostwa jest nasz Ojciec Niebieski. Jednymi z cech Jego charakteru są nieograniczone dobro i doskonała miłość. Jego dziełem i chwałą jest rozwój, szczęście i życie wieczne Jego dzieci⁶. Ojcowie w tym upadłym świecie nie mogą przyrównać się do Majestatu na wysokościach, ale w najlepszym wypadku mogą Go naśladować i z oddaniem realizować Jego dzieło. Pokładane jest w nich niezwykle i poruszające zaufanie.

Jeśli chodzi o nas, mężczyzn, ojcostwo uwidacznia nasze słabości i potrzebę poprawy. Ojcostwo wymaga poświęcenia, ale jest równocześnie źródłem satysfakcji, a nawet nierównanej radości. Powtórzę jeszcze raz: naszym ostatecznym celem jest stanie się takimi, jak Ojciec Niebieski, który tak umiłował nas, Swoje duchowe dzieci, że poświęcił Swojego Jednorodzonego Syna dla naszego zbawienia i wywyższenia⁷. Jezus powiedział: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”⁸. Ojcowie okazują tę miłość, kiedy codziennie poświęcają swoje życie, służąc i zapewniając utrzymanie swoim rodzinom.

Być może najbardziej istotnym obowiązkiem ojca jest zwrócić serca swoich dzieci do Ojca Niebieskiego. Jeśli poprzez przykład w czynach i słowach ojciec może ukazać, jak powinna w codziennym życiu wyglądać lojalność wobec Boga, to obdarzy swoje dzieci kluczem do spokoju w tym życiu oraz w życiu wiecznym w świecie, który nastanie⁹. Ojciec, który czyta pisma święte wraz ze swoimi dziećmi, zapoznaje je z głosem Pana¹⁰.

W pismach świętych często kładziony jest nacisk na obowiązek

rodzicielski polegający na nauczaniu dzieci:

„I znowu, skoro rodzice mają dzieci w Syjonie, lub w jednym z jego zorganizowanych zborów, i nie uczą ich aby rozumiały zasadę pokuty, wiary w Chrystusa Syna Boga żywego, i chrztu, i nadania Ducha Świętego przez nałożenie rąk, gdy mają osiem lat, grzech ten spadnie na głowy rodziców [...]”

I będą także uczyć swoje dzieci, aby się modliły i żyły cnotliwie przed Panem”¹¹.

W 1833 roku Pan upomniął członków Pierwszego Prezydium, że nie poświęcali wystarczająco dużo uwagi obowiązkowi, jakim było nauczanie ich dzieci. Do jednego z nich wyrzekł następujące słowa: „Nie nauczyłeś dzieci swych światła i prawdy, według przykazań; i diabeł ma władzę nad tobą, jak dotąd, i to jest przyczyną twego utrapienia”¹².

Ojcowie mają nauczać każde pokoleni praw i dzieł Boga. Psalmista oświadczył:

„Związał Jakuba przykazaniem i ustanowił w Izraelu zakon, Który nadał ojcom naszym, Aby głosili go synom swoim,

Aby poznało go następne pokolenie, A synowie, którzy się urodzą, Znow opowiadali go dzieciom swoim:

Że mają pokładać nadzieję w Bogu I nie zapominać o dziełach Bożych, Lecz strzec przykazań jego”¹³.

Bez wątpienia, nauczanie ewangelii jest wspólnym obowiązkiem obojga rodziców, ale Pan daje jasno do zrozumienia, że oczekuje od ojców, aby uczynili to jednym ze swoich najważniejszych priorytetów. (Pamiętajmy, że nieformalne rozmowy, wspólna praca oraz zabawa, a także słuchanie są istotnymi elementami nauczania). Pan oczekuje od ojców, że pomogą ukształtować swoje dzieci, a dzieci chcą i potrzebują wzoru do naśladowania.

Jestem błogosławiony posiadaniem ojca, który jest dla mnie wspaniałym przykładem. Pamiętam, że gdy miałem 12 lat, mój ojciec kandydował do rady miejskiej w naszej niewielkiej społeczności. Nie zorganizował szeroko zakrojonej kampanii wyborczej, ale poprosił mnie i moich braci o roznoszenie ulotek i zachęcanie ludzi do głosowania na Paula Christoffersona. Wiele osób, którym wręczałem ulotki, mówiło, że Paul był dobrym i uczciwym człowiekiem i że chętnie na niego zagłosują. Moje serce wypełniała duma. Dzięki temu doświadczeniu odnalazłem odwagę i pragnienie, aby kroczyć śladami mojego ojca. On nie był doskonały — nikt nie jest — ale był prawym, dobrym i dającym natchnienie przykładem dla swojego syna.

Dyscyplina i karcenie są częścią procesu nauczania. Paweł powiedział: „Kogo Pan miłuje, tego karze”¹⁴. Wprowadzając dyscyplinę, ojcowie powinni zachować szczególną ostrożność, aby ich czyny nawet w najmniejszym stopniu nie miały charakteru znęcania się, gdyż takie zachowanie jest zawsze niewłaściwe. Karcąc swoje dziecko, ojciec musi czynić to z miłości i pozwolić, by Duch Święty go w tym kierował.

„Czasami upominając ostro, gdy natchniony przez Ducha Świętego; a później pokazując zwiększoną miłość temu, którego upomniałeś, aby cię nie poczytał za swego wroga;

Aby wiedział, że twoja wierność silniejsza jest od pęt śmierci”¹⁵.

Dyscyplina oparta na boskim wzorze nie koncentruje się na karze, ale na udzieleniu pomocy ukochanej przez nas osobie w kroczeniu ścieżką samodoskonalenia się.

Pan powiedział: „Wszystkie dzieci mają prawo oczekiwać od rodziców swojego utrzymania, dopóki nie są pełnoletnie”¹⁶. Utrzymywanie rodziny jest świętym obowiązkiem. I choć często

wymaga spędzania czasu z daleka od rodziny, nie jest sprzeczne z istotą ojcostwa, wręcz przeciwnie, jest równoznaczne z byciem dobrym ojcem. „Praca i rodzina są nachodzącymi na siebie dziedzinami”¹⁷. To oczywiście nie usprawiedliwia człowieka, który zaniedbuje swoją rodzinę dla kariery, lub który nie podejmuje się tego zadania i obciąża tym obowiązkiem innych. Mówiąc słowami króla Beniamina:

„Nie pozwolicie, aby wasze dzieci chodziły głodne, nagie czy żeby przestępowały prawa Boga, biły się, kłóciły pomiędzy sobą [...]”

Lecz będziecie je uczyć, aby postępowały drogami prawdy i rozsądku, aby kochały się i pomagały sobie nawzajem”¹⁸.

Jesteśmy świadomi cierpienia, jakiego doświadczają mężczyźni, którzy nie są w stanie znaleźć sposobów i środków, aby w należyty sposób utrzymać swoje rodziny. To nie wstyd, że w danej chwili pomimo najlepszych starań nie możecie wypełnić wszystkich obowiązków i funkcji związanych z rolą ojca. „Niepełnosprawność, śmierć lub inne okoliczności mogą wymagać przystosowania do konkretnej sytuacji. W razie potrzeby powinna służyć pomocą dalsza rodzina”¹⁹.

Darzenie miłością matki swoich dzieci i okazywanie jej tej miłości, to dwie najlepsze rzeczy, jakie ojciec może uczynić dla swojego potomstwa. One potwierdzają i umacniają małżeństwo, które stanowi fundament ich rodziny i źródło bezpieczeństwa.

Niektórzy mężczyźni samotnie wychowują dzieci, inni spełniają rolę ojczymów lub ojców dla dzieci w rodzinie zastępczej. Wielu z nich dokłada wszelkich starań, aby wypełnić swoją jakże trudną rolę. Szanujemy tych, którzy czynią, co w ich mocy, i robią to z miłością i cierpliwością,

poświęcając siebie, aby zaspokoić potrzeby poszczególnych osób oraz rodziny, jako całości. Należy zauważyć, że sam Bóg powierzył Swego Jednorodzonego Syna ojcu w rodzinę zastępczą. Z pewnością wiele zasług należy przypisać Józefowi, gdyż z upływem lat Jezusowi „przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi”²⁰.

Niestety, z powodu śmierci, porzucenia lub rozwodu, niektóre dzieci nie mieszkają ze swoimi ojcami. Inne mogą mieć ojców, którzy są fizycznie dostępni, ale emocjonalnie wyobcowani lub z innych przyczyn nie są w stanie poświęcić im swojej uwagi i okazać im wsparcia. Wzywamy ojców, aby lepiej postępowali i byli lepsi. Apelujemy do mediów, aby przedstawiały oddanych i spełniających



Ojciec, który czyta pisma święte dzieciom i razem z nimi, zapoznaje je z głosem Pana.



Pan oczekuje, że ojcowie pomogą w ukształtowaniu dzieci, bo dzieci chcą i potrzebują wzorca do naśladowania.



swoją rolę ojców, którzy prawdziwie kochają swoje żony i w mądry sposób prowadzą swoje dzieci, zamiast stale ukazywać ojców jako nieudaczników i błaznów lub „facetów z problemami”.

Mówię do dzieci, których sytuacja rodzinna nie jest łatwa: nie jesteście jej winni. Wyzwania są czasem oznaką zaufania, jakie Pan w was pokłada. On może wam pomóc, bezpośrednio lub za pośrednictwem innych, poradzić sobie z tym, z czym się zmagacie. Możecie stać się pokoleniem, być może pierwszym w swojej rodzinie, w którym wzorzec, jaki Bóg ustanowił dla rodzin, naprawdę nabiera kształtu i błogosławi przyszłe pokolenia.

Zachęcamy młodych mężczyzn, których rolą będzie sprawowanie opieki i utrzymywanie rodziny, aby przygotowali się do tego już dziś poprzez sumienne wykonywanie obowiązków szkolnych i planowanie otrzymania policealnego wykształcenia. Wykształcenie uzyskane na uniwersytecie, w

technikum, na praktykach lub w ramach podobnego programu jest kluczem do rozwoju umiejętności i zdolności, które będą wam potrzebne. Skorzystajcie z możliwości, jakie płyną z przebywania z ludźmi w różnym wieku, w tym także dziećmi, aby nauczyć się nawiązywania zdrowych i satysfakcjonujących relacji. To zazwyczaj oznacza rozmowę twarzą w twarz i robienie czegoś wspólnie, a nie tylko doskonalenie umiejętności pisania SMS-ów. Żyćcie w taki sposób, abyście jako mężczyźni, wnieśli czystość w wasze małżeństwo i nauczyli tego wasze dzieci.

Zwracam się do całego młodego pokolenia: bez względu na to, jak oceniacie swojego ojca (zakładam, że ocenicie go lepiej w miarę upływu czasu i nabywania mądrości), okazujcie szacunek zarówno jemu, jak i waszej matce poprzez to, jakie prowadzicie życie. Pamiętajcie o przepelnionej pragnieniem nadziei, jaką wyraził Jan, mówiąc: „Nie ma zaś dla mnie większej radości, jak

słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie”²¹. Wasza prawdość to największy zaszczyt, jaki ojciec może otrzymać.

Do moich braci, ojców w tym Kościele, pragnę powiedzieć, że wiem, iż chcielibyście być lepszymi ojcami. Ja także chciałbym być lepszym ojcem. Mimo to, pomimo naszych ograniczeń, kroczy naprzód. Odłóżmy na bok przesadzone pojęcia indywidualizmu i niezależności obecne w dzisiejszej kulturze i skupmy się najpierw na szczęściu i dobrobycie innych osób. Nie mam wątpliwości, że pomimo naszych niedoskonałości, nasz Ojciec Niebieski wzmocni nas i spowoduje, że nasze proste wysiłki przyniosą owoce. Historia, która pojawiła się w magazynie kościelnym *New Era* kilka lat temu, podnosi mnie na duchu. Jej autor napisał:

„Kiedy byłem młodym chłopcem, nasza mała rodzina mieszkała w jednopokojowym mieszkaniu na drugim piętrze. Ja spałem na kanapie w dużym pokoju [...].

Każdego dnia, mój tata, pracownik huty, wychodził bardzo wcześnie do pracy. Co rano [...] poprawiał koc, pod którym spałem i zatrzymywał się przy mnie na minutę. Zaspany, czułem jego obecność i ciężący na mnie wzrok. Budząc się ze snu, czułem zakłopotanie z powodu jego obecności. Udając, że śpię [...], zdałem sobie sprawę, że kiedy tak stał obok mojego łóżka, skupiał całą swoją uwagę i energię na modlitwie, w moim imieniu.

Każdego ranka mój tata się za mnie modlił. Modlił się, aby dobrze mi minął dzień, abym był bezpieczny, abym mógł się uczyć i przygotować się na przyszłość. A ponieważ nie mógł być ze mną aż do wieczora, modlił się za nauczycieli i moich znajomych, których będę widział tego dnia [...].

Na początku nie rozumiałem, dlaczego mój tata modlił się za mnie

każdego ranka. Ale z upływem lat odczułem jego miłość i troskę, jaką mnie darzył oraz wszystko, co robiłem. To jedno z moich ulubionych wspomnień. Dopiero wiele lat później, kiedy byłem żonaty, miałem swoje własne dzieci i przychodziłem do nich, kiedy już spały, aby się za nie pomodlić, wtedy to w pełni zrozumiałem uczucia, jakimi darzył mnie mój ojciec”²².

Alma świadczył swojemu synowi: „Oto jest On [Chrystus] tym, który na pewno przyjdzie [...], by ogłosić swoim dobrą nowinę zbawienia.

Mój synu, oto zostałeś powołany do głoszenia tej dobrej nowiny temu ludowi, aby przygotować ich serca, innymi słowy, aby [...] przygotowali swe dzieci na przyjęcie Słowa, gdy On przyjdzie”²³.

To jest misja, jaką mają do spełnienia współcześni ojcowie. Niech Bóg ich pobłogosławi i ich do tego przygotowuje, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. David Blankenhorn, *Fatherless America: Confronting Our Most Urgent Social Problem* (1995), str. 62.
2. Blankenhorn, *Fatherless America*, str. 5.
3. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
4. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, str. 129.
5. Blankenhorn, *Fatherless America*, str. 25, 26.
6. Zob. Mojżesz 1:39.
7. Zob. Ew. Jana 3:16.
8. Ew. Jana 15:13.
9. Zob. Nauki i Przymierza 59:23; Mojżesz 6:59.
10. Zob. Nauki i Przymierza 18:34–36.
11. Nauki i Przymierza 68:25, 28.
12. Nauki i Przymierza 93:42.
13. Ks. Psalmów 78:5–7.
14. List do Hebrajczyków 12:6.
15. Nauki i Przymierza 121:43–44.
16. Nauki i Przymierza 83:4.
17. Blankenhorn, *Fatherless America*, str. 113.
18. Mosjasz 4:14–15.
19. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, str. 129.
20. Ew. Łukasza 2:52.
21. III List Jana 1:4.
22. Julian Dyke, „Thanks, Dad”, *Tambuli*, październik 1994, str. 45.
23. Alma 39:15–16.



Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

Ujrzyj siebie w świątyni

Modlę się o to, aby każdy z nas oddawał cześć Zbawicielowi i dokonał zmian koniecznych, aby mógł zobaczyć siebie w Jego świętych świątyniach.

Sposób, w jaki rozwija się Pański plan zbawienia w tej dyspensacji pełni czasów, niemal przekracza naszą zdolność pojmowania¹. Przykładem tego jest ogłoszona przez Prezydenta Thomasa S. Monsona podczas tej sesji konferencji budowa 4 nowych świątyń. Kiedy w 1963 roku Prezydent Monson został powołany na Apostoła, na świecie działało 12 świątyń². Poświęcenie Świątyni Provo City Center oznacza, że obecnie mamy ich 150, a kiedy wszystkie ogłoszone dzisiaj świątynie zostaną poświęcone, będzie ich 177. To powód, abyśmy radowali się w pokorze.

Sto osiemdziesiąt lat temu, co do dnia, 3 kwietnia 1836 roku, Prorok Józef Smith i Oliver Cowdery ujrzeli w świątyni w Kirtland cudowną wizję. Stało się to zaledwie tydzień po jej poświęceniu. W wizji tej ujrzeli oni Pana stojącego na parapecie ambony w świątyni. Zbawiciel oświadczył wówczas między innymi:

„Niechaj się radują serca braci waszych, i serca całego mojego ludu, co z całej siły zbudował mi ten dom dla mego imienia.

Oto bowiem przyjąłem ten dom i będzie w nim imię moje; i objawię się ludowi mojemu w litości w tym domu”³.

W tej uświęconej chwili ukazali się również starożytni prorocy, spośród nich Elias, który przekazał klucze konieczne do dokonywania obrzędów świątynnych.

Przeczuwamy, jaka radość musi panować w Quito w Ekwadorze, w Harare w Zimbabwie, w Belém w Brazylii oraz w Limie w Peru, zarówno spośród członków, jak i misjonarzy, wiedząc, co rok temu wydarzyło się w Bangkoku w Tajlandii, kiedy ogłoszono, że tam zostanie zbudowana świątynia. Siostra Shelly Senior, żona ówczesnego prezydenta misji w Bangkoku w Tajlandii, Davida Seniora, wysłała do rodziny i przyjaciół e-mail, w którym napisała, że kiedy wysłuchali z mężem ogłoszenia Prezydenta Monsona na temat świątyni, nastąpiło „12 bezsennych godzin i wylanych zostało wiele łez szczęścia”. O 23.30 para zadzwoniła z informacją o świątyni do asystentów prezydenta. Oni zaś powiadomili wszystkich pozostałych misjonarzy. Raport brzmiał: „Środek nocy, nikt w całej misji nie śpi, wszyscy skaczą z radości po łóżkach”. Siostra Senior żartem poprosiła swoich krewnych i znajomych: „Błagam, niech się o tym nie dowiedzą w Departamencie ds. misjonarzy!”⁴.

Duchowa reakcja członków w Tajlandii była równie głęboka i mocna. Jestem pewien, że w sercach i domach trwały duchowe przygotowania, a objawienia z niebios przygotowywały świętych w miejscach, gdzie powstaną te nowo ogłoszone świątynie.

Siostra Senior, w Tajlandii, zamówiła specjalne lusterka na osobiste szkolenia, które prowadziła głównie z siostrami. Wykonano je zgodnie z jej instrukcjami. Na każdym lusterku wryty był wizerunek świątyni z napisem: „Ujrzyj siebie w świątyni”. Patrząc w lustro, ludzie dosłownie widzieli siebie w świątyni. Seniorowie nauczali zainteresowanych i członków, aby mieli przed oczami obraz siebie w świątyni i aby dokonywali w swoim życiu koniecznych zmian, i podejmowali duchowe przygotowania, aby ten cel zrealizować.

Moim wyzwaniem dla nas wszystkich dzisiejszego ranka, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy, jest, abyśmy starali się ujrzeć siebie w świątyni. Prezydent Monson powiedział: „Dopóki nie wejdziecie do domu Pana i nie otrzymacie wszystkich błogosławieństw, jakie tam na was czekają, nie uzyskacie wszystkiego, co ma do zaoferowania ten Kościół. Najważniejsze i najdonioślejsze błogosławieństwa członkostwa w Kościele to błogosławieństwa, które otrzymujemy w świątyni Boga”⁵.

Pomimo braku prawości w dzisiejszym świecie, żyjemy w poświęconym okresie. Prorocy, z sercami pełnymi miłości i tęsknoty, od wieków opisywali nasze czasy⁶.

Prorok Józef Smith, cytując zarówno Abdiasza⁷ ze Starego Testamentu, jak i I List Piotra⁸ z Nowego Testamentu, potwierdził wielki cel Boga, któremu służy chrzest za zmarłych oraz to, że mamy możliwość być zbawicielami na górze Syjon⁹.

Pan szczęścił naszemu ludowi oraz zapewnił sposobność i prorocze przewodnictwo, abyśmy mogli śmiało wypełniać swoje świątynne zobowiązania zarówno wobec żywych, jak i umarłych.

Dzięki przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa rozumiemy cel tego życia, plan zbawienia, jaki Ojciec ma dla Swoich dzieci, niosącą odkupienie ofiarę Zbawiciela oraz centralną rolę rodziny w organizacji nieba¹⁰.

Połączenie coraz większej liczby świątyń z zaawansowaną techniką, która pozwala nam wypełniać świątynny obowiązek wobec naszych przodków związany z historią rodziny, sprawia, że żyjemy w najbardziej błogosławionym okresie w dziejach ludzkości. Raduje mnie niesamowita gorliwość, z jaką nasza młodzież pracuje nad indeksowaniem i poszukiwaniem informacji o przodkach, a następnie dokonuje za nich chrztów i konfirmacji w świątyni. Jesteście w dosłownym sensie zaliczani do zbawicieli na górze Syjon, o których mówią prorocтва.

W jaki sposób przygotować się do pójścia do świątyni?

Wiemy, że prawość i uświęcenie są niezbędnymi elementami przygotowania do pójścia do świątyni.



Specjalnie przygotowane lusterka pomogły członkom w Tajlandii zobaczyć siebie w świątyni.

W Naukach i Przymierzach, w rozdziale 97., czytamy: „A jeżeli lud mój zbuduje mi dom w imię Pańskie, i nie dopuści, aby żadna nieczysta rzecz doń nie weszła, aby nie został zbezczeszczony, chwała moja spocznie na nim”¹¹.

Do roku 1891 Prezydent Kościoła osobiście podpisywał wszystkie rekomendacje świątynne, aby chronić święty charakter świątyni. Obowiązek ten został potem przekazany biskupom i prezydentom palików.

Naszym wielkim pragnieniem jest, aby członkowie Kościoła żyli tak, by byli godni posiadania rekomendacji świątynnej. Proszę, nie traktujcie świątyni jako jakiegoś odległego i być może nieosiągalnego celu. Przy współpracy z biskupem większość członków może spełnić wszystkie wymagania związane z prawością w stosunkowo krótkim czasie, jeśli są zdeterminowani, aby okazać się godnymi i w pełni odpokutować za swe występki. Wiąże się to z gotowością, by sobie wybaczyć i nie koncentrować się na niedoskonałościach czy grzechach, które nie pozwalają nam wejść do świętej świątyni.

Zadośćuczynienie Zbawiciela zostało dokonane za wszystkie dzieci Boga. Jego niosąca odkupienie ofiara zaspokaja wymagania sprawiedliwości za wszystkich, którzy szczerze odpokutują. Przepięknie opisują to pisma święte:

„Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją”¹².

„Nigdy [ich] nie wspomnę”¹³.

Zapewniamy was, że życie w zgodzie z zasadami prawości przyniesie wam i waszym rodzinom szczęście, poczucie spełnienia oraz spokój¹⁴. Członkowie, tak dorośli, jak i młodzież,¹⁵ osobiście potwierdzają, że są godni, kiedy odpowiadają na pytania, by otrzymać rekomendację świątynną. Podstawowym wymogiem

jest pogłębianie naszego świadectwa o Bogu Ojcu, Jego Synu, Jezusie Chrystusie, oraz o przywróceniu Jego ewangelii i doświadczanie opieki Ducha Świętego.

Błogosławieństw świątyni jest wiele

Najważniejszym błogosławieństwem świątyni są obrzędy wywyższenia.

Wywyższenie jest celem planu ewangelii i wiąże się ono z zawieraniem i dotrzymywaniem świętych przymierzy z Bogiem. Poza chrztem i konfirmacją osoby żyjące dokonują tych obrzędów i zawierają te przymierza w świątyni. To w świątyni dokonuje się wszystkich obrzędów niezbędnych do zbawienia i zawiera się przymierza.

Brigham Young nauczał: „Pan nie zaniedbał ani jednej rzeczy, którą mógł uczynić dla zbawienia rodziny ludzkiej [...], wszystko, co dało się zrobić dla ich zbawienia, niezależnie od nich, zostało dokonane w Zbawicielu i przez Zbawiciela”¹⁶.

Przywódcy Kościoła organizują paliki, okręgi, kwora, organizacje pomocnicze, misje itd. w naszych kaplicach i innych budynkach. Pan organizuje wieczne rodziny jedynie w świątyniach.

Jest jasne, że osoby o skruszonych sercach i pokornych duchach, które prawdziwie odpokutowały za swoje grzechy, są w pełni akceptowane przez Pana w Jego świętym domu¹⁷. Wiemy, że „Bóg nie ma względu na osobę”¹⁸. Jedną z cudownych rzeczy, które uwielbiam w chodzeniu do świątyni, jest to, że pośród tych, którzy do niej uczęszczają, nie ma podziałów według bogactwa, statusu czy zajmowanej pozycji. Wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga. Wszyscy są ubrani na biało na znak tego, że jesteśmy czystym i prawym ludem¹⁹. Wszyscy siedzą ramię w ramię i łączy ich pragnienie



serca, aby byli godnymi synami i córkami kochającego Ojca w Niebie.

Pomyślcie tylko, na całym świecie kobiety i mężczyźni mogą przez „święte obrzędy i przymierza dostępne w świętych świątyniach [...] [powrócić] do obecności Boga [...] [i być zjednoczeni] na wieczność”²⁰. Dokonuje się tego w pięknym i świętym pokoju zapieczętowań, do którego wstęp mają wszyscy godni wejścia do świątyni członkowie Kościoła. Po zawarciu tych świętych przymierzy mogą oni zobaczyć się w świątynnych lustrach umieszczonych jedno naprzeciw drugiego. „Lustra ustawione naprzeciw siebie odbijają obraz, który powiela się jakby w nieskończoność naprzód i wstecz”²¹. Te odbicia pomagają nam pamiętać o naszych rodzicach, dziadkach i wszystkich minionych pokoleniach. Pomagają nam rozpoznawać święte przymierza, które łączą nas ze wszystkimi pokoleniami, które nadejdą. To jest niezwykle ważne i zaczyna się w momencie, kiedy zaczynamy „widzieć siebie w świątyni”.

Prezydent Howard W. Hunter radził nam: „Zastanówcie się nad podniosłymi naukami zawartymi we wspaniałej modlitwie poświęcającej Świątynię Kirtland — modlitwie, którą Prorok Józef Smith ofiarował pod wpływem objawienia. To modlitwa, która pobłogosławi nas indywidualnie, jako rodziny i jako lud z powodu mocy

kapłaństwa, którą Pan dał nam do wykorzystania w Jego świątyniach”²². Powinniśmy studiować 109. rozdział Nauk i Przymierzy i podążać za wezwaniem Prezydenta Huntera, „by świątynia Pana stała się [dla nas] wspaniałym symbolem [naszego] członkostwa”²³.

Świątynia jest dla nas również schronieniem, miejscem dziękczynienia, nauki, zrozumienia „we wszystkim, co się tyczy królestwa Bożego na ziemi”²⁴. Przez całe moje życie jest ona dla mnie miejscem spokoju i wyciszenia w świecie pełnym zamieszania²⁵. Cudownie jest móc zostawić za sobą troski tego świata, kiedy wkraczamy do tego świętego przybytku.

Często będąc w świątyni i uczestnicząc w pracy nad historią rodziny, odczuwamy podszepty i natchnienie od Ducha Świętego²⁶. Niekiedy w świątyni zasłona oddzielająca nas i tych po drugiej stronie staje się bardzo cienka. Otrzymujemy dodatkową pomoc w naszych wysiłkach, by stać się zbawicielami na górze Syjon.

Kilka lat temu w Ameryce Środkowej żona jednego z naszych emerytowanych już członków Władz Generalnych pomagała ojcu, matce i ich dzieciom w zawarciu wiecznych przymierzy w pokoju zapieczętowań, gdzie znajdują się świątynne lustra. Kiedy na zakończenie stanęli przed lustrami, zauważyła ona, że odbija się w nich twarz osoby, której nie było

w pokoju. Zapytała o to ową matkę i dowiedziała się, że była to ich zmarła córka, która nie mogła być tam fizycznie obecna. Nieżyjącą córkę zastąpiła więc podczas świętych obrzędów osoba, która dokonała ich w jej imieniu²⁷. Nigdy nie lekceważcie pomocy, jaką możecie otrzymać w świątyni z drugiej strony zasłony.

Wiedźcie, że naprawdę szczerze pragniemy, aby każdy dokonał zmian koniecznych, by mógł być godny wejścia do świątyni. Z modlitwą zastanówcie się nad swoją sytuacją życiową, szukajcie przewodnictwa Ducha i porozmawiajcie ze swoim biskupem o przygotowaniu się do pójścia do świątyni. Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Nie ma dla was ważniejszego celu niż praca nad tym, by być godnymi wejścia do świątyni”²⁸.

Zbawiciel jest „głównym, niewzruszonym kamieniem węgielnym naszej wiary i Swego Kościoła”

Dwa miesiące temu miałem zaszczyt uczestniczyć wraz z Prezydentem Henrym B. Eyringiem w ponownym poświęceniu Świątyni Suva na Fidżi. Było to szczególne i święte wydarzenie. Odwaga i silne duchowe natchnienie Prezydenta Eyringa sprawiły, że poświęcenie odbyło się pomimo największego cyklonu, jaki kiedykolwiek zaobserwowano na południowej półkuli. Młodzież, misjonarze i członkowie mieli fizyczną i duchową ochronę²⁹. Działanie Boskiej ręki było wyraźnie widoczne. Poświęcenie Świątyni Suva na Fidżi było schronieniem pośród burzy. Często, gdy przeżywamy życiowe burze, jesteśmy świadkami, jak ręka Pana zapewnia nam wieczną ochronę.

Pierwsza ceremonia poświęcenia Świątyni Suva na Fidżi 18 czerwca 2000 roku również była niesamowita. Kiedy budowa świątyni miała się ku końcowi,



członkowie parlamentu zostali wzięci jako zakładnicy przez grupę rebeliantów. Centrum miasta Suva zostało splądrowane i spalone. Wojsko wprowadziło stan wojenny.

Jako Prezydent Obszaru udałem się z czterema prezydentami palików z Fidżi na spotkanie z przywódcami wojskowymi w bazie Queen Elizabeth. Kiedy wyłożyliśmy naszą propozycję dotyczącą poświęcenia świątyni, wyrazili na nią zgodę, ale obawiali się też o bezpieczeństwo Prezydenta Gordona B. Hinckleya. Zaproponowali, aby ceremonia była niewielka i by nie towarzyszyły jej żadne obchody na zewnątrz świątyni, na przykład wmurowanie kamienia węgielnego. Kładli nacisk na fakt, że każda osoba znajdująca się poza świątynią mogła paść ofiarą przemocy.

Prezydent Hinckley zgodził się na jedną niewielką sesję poświęcającą w obecności jedynie nowego prezydium świątyni i kilku miejscowych przywódców; nikt inny nie został zaproszony ze względu na istniejące zagrożenie. Jednak z mocą stwierdził: „Jeśli poświęcimy świątynię, odbędzie się też ceremonia wmurowania kamienia węgielnego, ponieważ Jezus Chrystus jest najważniejszym kamieniem węgielnym, a to jest Jego Kościół”.

Kiedy faktycznie wyszliśmy na ceremonię wmurowania kamienia węgielnego, wokół nie było nikogo spoza Kościoła, dzieci, mediów ani nikogo innego. Jednak wierny prorok okazał swe śmiałe i niezachwiane oddanie dla Zbawiciela.

Później Prezydent Hinckley powiedział o Zbawcy: „Nie ma takiego, który by Go przewyższał. Nigdy nie było nikogo takiego. Nigdy nie będzie. Dzięki niech będą Bogu za dar Jego Ukochanego Syna, który oddał Swe życie, abyśmy my mogli żyć i który jest głównym, niewzruszonym kamieniem węgielnym naszej wiary i Swego Kościoła”³⁰.

Bracia i siostry, modlę się o to, aby każdy z nas oddawał cześć Zbawicielowi i dokonał zmian koniecznych, aby mógł zobaczyć siebie w Jego świętych świątyniach. Czyniąc to, możemy zrealizować Jego święte cele i przygotować siebie i nasze rodziny na wszystkie błogosławieństwa, jakimi Pan i Jego Kościół mogą obdarzyć nas w tym życiu i w wieczności. Składam moje pewne świadectwo, że Zbawiciel żyje. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 112:30–32.
2. 12. świątynia, Świątynia w Londynie, została poświęcona 7 września 1958 roku.
3. Nauki i Przymierza 110:6–7.
4. Shelly Senior, e-mail, 6 kwietnia 2015 roku.

5. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011, str. 93.
6. Zob. Ks. Izajasza 2:2.
7. Zob. Ks. Abdiasza 1:21.
8. Zob. I List Piotra 4:6.
9. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 409.
10. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. 177, 192–193.
11. Nauki i Przymierza 97:15; zob. także werset 17.
12. Ks. Izajasza 1:18.
13. Ks. Jeremiasza 31:34.
14. Zob. Nauki i Przymierza 59:23.
15. Poza rekomendacją dla dorosłych godni nastolatki oraz nieobdarowani dorośli mogą otrzymać rekomendację ograniczonego użycia na chrzty za zmarłych. Obie rekomendacje muszą być opatrzone osobistym podpisem osoby, która je otrzymuje, potwierdzającym, że jest ona godna. Rekomendacja ograniczonego użycia jest ważna przez rok i daje radzie biskupiej sposobność, by raz do roku omówić z daną osobą kwestie związane z jej godnością.
16. *Teachings of Presidents of the Church: Brigham Young* (1997), str. 32.
17. Zob. Nauki i Przymierza 58:42.
18. Dzieje Apostolskie 10:34; zob. także Moroni 8:12; Nauki i Przymierza 1:35;38:16.
19. Zob. Nauki i Przymierza 100:16.
20. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
21. Gerrit W. Gong, „Świątynne lustra wieczności: świadectwo o rodzinie”, *Liahona*, listopad 2010, str. 37.
22. *Nauki Prezydentów Kościoła: Howard W. Hunter* (2015), str. 183.
23. *Nauki: Howard W. Hunter*, str. 178.
24. Zob. Nauki i Przymierza 97:13–14.
25. Zob. Nauki i Przymierza 45:26–27.
26. Często nazywamy go Duchem Eliasza. Prezydent Russell M. Nelson nauczał, że Duch Eliasza „uwidacznia się poprzez Ducha Świętego, który składa świadectwo o boskiej naturze rodziny” („A New Harvest Time”, *Ensign*, maj 1998, str. 34).
27. Udostępnione za pozwoleniem.
28. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, str. 93.
29. Misjonarze i młodzież, którzy zjechali się z okolicznych wysp, zostali bezpiecznie zakwaterowani w szkołach i budynkach Kościoła, co uchroniło ich od najgorszych przejawów cyklonu Winston.
30. Gordon B. Hinckley, „Four Cornerstones of Faith”, *Liahona*, luty 2004, str. 4–5.



Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

On weźmie cię na ramiona i poniesie do domu

Jeśli tylko zwróćcie swe serce do Zbawiciela świata, On was odnajdzie, niczym Dobry Pasterz, który odnajduje zaginione owce.

Jedno z prześladowających mnie wspomnień z dzieciństwa zaczyna się od ryku wyjących w oddali syren ostrzegających przed nalotem, które budzą mnie ze snu. Po krótkiej chwili powietrze przeszywa inny dźwięk — stopniowo narastający terkot i szum wirników. Jako dobrze przeszkolone przez mamę dzieci, wszyscy chwytni swoje torby i biegniemy na wzgórze do schronu przeciwlotniczego. Kiedy tak przedzieramy się przez mrok, z nieba spadają zielone i białe flary, by oznaczyć cele dla bombowców. Nie wiedzieć czemu, ludzie nazywają te flary choinkami.

Mam cztery lata, a na moich oczach rozgrywa się wojna światowa.

Drezno

Moja rodzina mieszkała nieopodal Drezna. Ludzie, którzy mieszkali w tym mieście, po tysiącokroć doświadczili tego, co ja. Prawdziwe morze ognia, spowodowane przez tysiące ton materiałów wybuchowych, zalało Drezno, niszcząc ponad 90 procent miasta i

pozostawiając po sobie niemal same zgliszczka i popiół.

W mgnieniu oka miasto, które kiedyś nazywano „prawdziwym klejnotem”, przestało istnieć. Erich Kästner, niemiecki pisarz, w ten sposób opisał tę tragedię: „Jego piękno budowano tysiąc lat, a zniszczono je w jedną noc”¹. Kiedy byłem dzieckiem, nie mogłem pojąć, jak kiedykolwiek uda się naprawić zniszczenia spowodowane wojną, którą rozpoczął mój własny naród. Otaczający nas świat wydawał się całkowicie pozbawiony nadziei na przyszłość.

W zeszłym roku miałem okazję powrócić do Drezna. Siedemdziesiąt lat po wojnie miasto odzyskało dawną świetność. Ruiny uprzątnięto, a miasto odbudowano i jest chyba jeszcze piękniejsze.

W czasie swojej wizyty widziałem wspaniałą kościół luterkański, Frauenkirche, Kościół Marii Panny. Pierwotnie wybudowano go w XVIII wieku i był on jedną z perełek architektury Drezna, lecz po wojnie zostało z niego



Jeśli z ruin odbudowano miasto takie jak Drezno, to czyż nie jest tak, że nasz Wszechmogący Ojciec tym bardziej może odbudować duchowo Swoje dzieci, które upadły, zmagając się z problemami czy się zagubiły?

jedynie gruzowisko. Przez wiele lat nic z nim nie robiono, aż wreszcie podjęta została decyzja, że Frauenkirche należy odbudować.

Kamienie ze zniszczonego kościoła zostały skatalogowane i, jeśli było to możliwe, użyte do odbudowy. Dzisiaj można zobaczyć te osmolone ogniem fragmenty znaczące zewnętrzne mury. Te „blizny” są nie tylko przypomnieniem o historii tego budynku, lecz również pomnikiem nadziei — wspólnym symbolem zdolności człowieka, by tworzyć nowe życie z popiołów.

Kiedy rozmyślałem o historii Drezna i podziwiałem pomysłowość i determinację ludzi, którzy odbudowali coś, co było całkowicie zniszczone, poczułem słodkie natchnienie Ducha Świętego. Pomyślałem, że skoro człowiek potrafi z ruin, gruzu i zgłiszczy odbudować miasto i wznieść ku niebiosom budowlę, która zapiera dech w piersiach, to z pewnością nasz Wszechmogący Ojciec tym bardziej może odbudować duchowo Swoje dzieci, które upadły, zmagając się z problemami czy się zagubiły.

Nie ma znaczenia, jak doszczętnie zrujnowane wydaje nam się nasze życie. Nie ma znaczenia, jak szkarłatne są nasze grzechy, jak wielkie jest nasze rozgoryczenie, jak samotne, opuszczone czy złamane jest nasze serce. Nawet ci, którzy utracili nadzieję, którzy pograżyli się w rozpacz, którzy zawiedli zaufanie, utracili swą

moralność czy odwrócili się od Boga, mogą zostać odbudowani. Poza rzadkimi przypadkami synów zatracenia, niczyje życie nie jest tak rozbite, by nie dało się go naprawić.

Radosne przesłanie ewangelii mówi: z powodu wiecznego planu szczęścia, zapewnionego nam przez naszego kochającego Ojca w Niebie oraz dzięki nieskończonej ofierze Jezusa Chrystusa, możemy nie tylko zostać odkupieni z naszego upadłego stanu i oczyszczeni — możemy też wznieść się ponad ludzkie pojmowanie i stać się dziedzicami życia wiecznego i uczestnikami nieopisanej chwały Boga.

Przypowieść o zaginionej owcy

W czasie ziemskiej służby Zbawiciela ówczesni przywódcy religijni ganili Jezusa za to, że spędzał czas z ludźmi, których oni określali mianem „grzeszników”.

Być może wydawało im się, że czyniąc tak, tolerował On czy wręcz przyzwalał na grzeszne postępowanie. Być może wierzyli oni, że najlepszym sposobem na to, by pomóc grzesznikom odpokutować, jest potępienie ich, wyszydzenie i okrywanie hańbą.

Kiedy Zbawca zrozumiał sposób myślenia faryzeuszy i uczonych w piśmie, opowiedział im następującą historię:

„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia

dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zgubioną, aż ją odnajdzie?

A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się”².

Przez wieki tradycja tłumaczyła tę przypowieść jako wezwanie do działania, abyśmy sprowadzali zaginione owce i wyciągali dłoń do tych, którzy błądzą. Choć to niewątpliwie słuszna i właściwa interpretacja, zastanawiam się, czy nie kryje się tu coś jeszcze.

Czy to możliwe, że głównym celem, jaki przyświecał Jezusowi, było nauczanie o pracy Dobrego Pasterza?

Czy to możliwe, że złożył w ten sposób świadectwo o miłości, jaką Bóg darzy Swoje dzieci, które zboczyły z właściwej drogi?

Czy to możliwe, że przesłaniem Zbawiciela było to, że Bóg doskonale wie, kto zaginął i że odnajdzie te osoby, wyciągnie do nich rękę i je uratuje?

Jeśli tak właśnie jest, to co owca musi uczynić, aby zasłużyć na boską pomoc?

Czy owca musi wiedzieć, jak posługiwać się skomplikowanym sekstansem, by obliczyć współrzędne swojej pozycji? Czy musi umieć korzystać z GPS-a, by określić swoje położenie? Czy musi posiadać specjalistyczną wiedzę, aby stworzyć aplikację, która wezwie pomoc? Czy owcy potrzebne jest wsparcie sponsora, żeby Dobry Pasterz przyszedł jej na ratunek?

Z całą pewnością nie! Owca zasługuje na boską pomoc po prostu dlatego, że Dobry Pasterz ją kocha.

Dla mnie przypowieść o zaginionej owcy to jeden z najbardziej optymistycznych fragmentów w pismach świętych.

Nasz Zbawiciel, Dobry Pasterz, zna nas i kocha. On zna i kocha was.

Wie, kiedy gubicie drogę, wie, gdzie jesteście. Zna wasze bolączki. Wasze



Osmalone ogniem kamienie użyte do obudowy luterńskiego kościoła Frauenkirche, Kościoła Marii Panny, symbolizując zdolność człowieka, by tworzyć nowe życie z popiołów.

niewypowiedziane prośby. Wasze obawy. Wasze łzy.

Nie ma znaczenia, jak doszło do tego, że się zgubiliście — czy stało się to w wyniku waszych własnych złych decyzji czy z powodów, na które nie mieliście wpływu.

Jedyne, co się liczy, to fakt, że każdy z was jest Jego dzieckiem, że On was kocha. Bóg kocha Swoje dzieci.

Ponieważ was kocha, odnajdzie was. Z radością poniesie was na Swoich ramionach. A kiedy przywiedzie was do domu, powie do wszystkich: „Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę!”³.

Co musimy uczynić?

Możecie się zastanawiać, gdzie tu jest haczyk? Z pewnością muszę zrobić

coś więcej niż tylko czekać, aż zostaną uratowani.

Choć nasz kochający Ojciec pragnie, aby powrócili do Niego wszystkie dzieci, nikogo nie zmusi, by wszedł do nieba⁴. Bóg nie uratuje nas wbrew naszej woli.

Co zatem musimy uczynić? Jego zaproszenie jest proste:

„Nawróćcie się do mnie”⁵.

„Pójdźcie do mnie”⁶.

„Zbliźcie się do mnie, a ja się zbliżę do was”⁷.

Tak właśnie pokazujemy Mu, że chcemy, aby nas uratował.

Wymaga to nieco wiary. Jednak nie rozpaczajcie. Jeśli teraz nie możecie zebrać w sobie tej wiary, zacznijcie od nadziei.

Jeśli nie możecie powiedzieć, że wiecie, że Bóg istnieje, możecie mieć

na to nadzieję. Możecie mieć pragnienie wiary⁸. Na początek to wystarczy.

Następnie trzeba działać wedle tej nadziei i wyciągnąć rękę do Ojca Niebieskiego. Bóg okaże wam Swoją miłość i rozpocznie się Jego praca nad tym, by was uratować i odmienić.

Z czasem zaczniecie dostrzegać Jego rękę w swoim życiu. Będziecie odczuwali Jego miłość. Zaś z każdym krokiem, jaki uczynicie z wiarą, wzrastać będzie wasze pragnienie, by kroczyć w Jego świetle i iść Jego drogą.

Te kroki wiary nazywamy „posłuszeństwem”.

W dzisiejszych czasach to słowo nie cieszy się popularnością. Jednak posłuszeństwo jest cenioną zasadą ewangelii Jezusa Chrystusa, bo jak wiemy, „przez zadośćuczynienie Chrystusa cała ludzkość, przestrzegając praw i obrzędów Ewangelii, może dostąpić zbawienia”⁹.

Wzrastając w wierze, musimy jednocześnie wzrastać w wierności. Wcześniej przytoczyłem słowa niemieckiego pisarza, który bolał nad zniszczeniem Dreżna. Jest on również autorem zdania: „Es gibt nichts Gutes, ausser: Man tut es”. Dla tych, którzy nie posługują się językiem celestialnym, mam tłumaczenie: „Nie stanie się nic dobrego, jeśli nie zaczniesz działać”¹⁰.

Możemy się w sposób niezwykle elokwentny wypowiadać o sprawach duchowych. Możemy wprawiać ludzi w zachwyt swoimi błyskotliwymi przemyśleniami na tematy związane z religią. Możemy wygłaszać peany na temat religii i „o niebie sny [...] wciąż snuć”¹¹. Jeśli jednak nasza wiara nie wpływa na zmianę tego, jak żyjemy, jeśli nasze wierzenia nie mają wpływu na nasze codzienne decyzje, nasza religijność jest próżna, a nasza wiara, jeśli jeszcze nie jest martwa, to z całą pewnością nie ma się dobrze i istnieje ryzyko, że w końcu obumrze¹².

Posłuszeństwo jest tym, co ożywia wiarę. To dzięki posłuszeństwu nasze dusze wypełniają się światłem.

Czasami jednak wydaje mi się, że niewłaściwie je pojmujemy. Postrzegamy posłuszeństwo jako cel sam w sobie, a nie jako drogę do osiągnięcia celu. Możemy też wykorzystywać metaforyczny młot posłuszeństwa i tłuc nim w żelazne kowadło przykazań, starając się — poprzez bezustanne podgrzewanie i wielokrotne uderzanie — ukształtować naszych bliskich w bardziej święte niebiańskie istoty.

Bez wątpienia są chwile, kiedy przydaje nam się ostre wezwanie do pokuty. Z pewnością są osoby, do których nie da się dotrzeć w żaden inny sposób.

Być może jednak istnieje inna metafora tłumacząca, dlaczego przestrzegamy przykazań Boga. Może posłuszeństwo to jednak nie proces naginania, skręcania i walenia młotem, aż nasze dusze staną się czymś, czym nie są. Jest to proces, dzięki któremu odkrywamy, czym naprawdę jesteśmy.

Jesteśmy stworzeni przez Wszchemogącego Boga. On jest naszym Ojcem Niebieskim. Jesteśmy w dosłownym sensie Jego duchowymi dziećmi. Jesteśmy stworzeni z boskiego materiału, niezwykle cennego i uszlachetnionego, zatem nosimy w sobie cząstkę boskości.

Tutaj na ziemi nasze myśli i uczynki stają się jednak obciążone tym, co zepsute, bezbożne i nieczyste. Kurz i brud tego świata osiadają na nasze duszy i sprawiają, że trudno nam rozpoznać nasze pierworództwo i cel oraz o nich pamiętać.

Wszystko to jednak nie zmienia tego, kim naprawdę jesteśmy. Podstawa, którą jest nasza boska natura, pozostaje niezmienną. A w chwili, w której decydujemy się wznieść serca ku naszemu umiłowanemu Zbawicielowi i postawić stopę na drodze



uczni, następuje cud. Nasze serca przepelnia miłość Boga, nasze umysły wypełnia światło prawdy, zaczynamy tracić pragnienie popełniania grzechów i nie chcemy już więcej kroczyć w ciemnościach¹³.

Zaczynamy postrzegać posłuszeństwo nie jako karę, lecz jako drogę wyzwolenia wiodącą ku naszemu wiecznemu przeznaczeniu. Stopniowo zaczynają z nas opadać zepsucie, brud i ograniczenia tego świata. Na koniec objawia się bezcenny, wieczny duch boskiej istoty, który w nas tkwi, a promieniowanie dobrocią staje się naszą naturą.

Zastępujcie na ratunek

Moi bracia i siostry, moi drodzy przyjaciele, świadczę, że Bóg widzi nas takimi, jacy naprawdę jesteśmy i uznaje nas za godnych ratunku.

Może macie poczucie, że wasze życie legło w gruzach. Być może zgrzeszyliście. Być może czujecie obawę, gniew, smutek, może targają wami wątpliwości. Jednak jeśli tylko zwrócić swe serce do Zbawiciela świata, On was odnajdzie, niczym Dobry Pasterz, który odnajduje zaginione owce.

On was uratuje.

Podniesie was i weźmie na Swe ramiona.

Poniesie was do domu.

Skoro ręce śmiertelników potrafią przemienić zgłiszczona i ruiny w przepiękne miejsce kultu religijnego, to możemy mieć pewność i ufać, że nasz kochający Ojciec w Niebie może nas odbudować i że to uczyni. Zgodnie z Jego planem, pragnie On odbudować nas w znacznie wspanialszej formie, niż wcześniej byliśmy, piękniejszej, niż możemy to sobie wyobrazić. Z każdym krokiem, jaki stawiamy na drodze ucznia, zaczynamy stawać się tymi istotami o wiecznej chwale i bezgranicznej radości, jakimi zostaliśmy stworzeni.

To jest moje świadectwo, błogosławieństwo i pokorna modlitwa w święte imię naszego Mistrza, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. See Erich Kästner, *Als ich ein kleiner Junge war* (1996), str. 51–52.
2. Ew. Łukasza 15:4–5.
3. Ew. Łukasza 15:6.
4. Zob. „Know This, That Every Soul is Free”, *Hymns*, nr 240.
5. Ks. Joela 2:12.
6. Ew. Mateusza 11:28.
7. Nauki i Przymierza 88:63.
8. Zob. Alma 32:27.
9. Zasady Wiary 1:3.
10. Erich Kästner, *Es gibt nichts Gutes, ausser: Man tut es* (1950).
11. „Czy dzięki mnie świat nieco lepszy dziś był?” *Hymny*, nr 136.
12. Zob. List Jakuba 2:26.
13. Zob. Ew. Jana 8:12.



Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Duch Święty

Wyrażam Ojcu Niebieskiemu moją miłość i wdzięczność za dar Ducha Świętego, poprzez który objawia On Swoją wolę i podtrzymuje nas.

Moi umiłowani bracia i siostry, przemawiam do was dzisiaj nie tylko jako sługa Pana, ale także jako pradziadek. Zwracając się do was i do mojej ukochanej rodziny, pragnę nauczać i złożyć świadectwo o niezwykłym darze Ducha Świętego.

Na początek pragnę potwierdzić istnienie Światła Chrystusa, które otrzymuje „każdy”, co przychodzi na sprawą jego świętej mocy. Jest ono „we wszystkim i przez wszystkie rzeczy”² i pozwala nam odróżnić dobro od zła³.

Jednakże Duch Święty różni się od Światła Chrystusa. Jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy, odrębną duchową istotą, która posiada święte obowiązki i jest zjednoczona w celu z Ojcem i Synem⁴.

Jako członkowie Kościoła możemy cieszyć się stałym towarzystwem Ducha Świętego. Dzięki przywróconemu kapłaństwu Boga możemy zostać ochrzczeni przez zanurzenie dla odpuszczenia naszych grzechów, a następnie zostać konfirmowani na członków Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Podczas tego obrzędu otrzymujemy dar Ducha Świętego poprzez nałożenie rąk przez posiadaczy kapłaństwa⁵. Następnie możemy otrzymać i zachować towarzystwo Ducha Świętego pod warunkiem, że będziemy

zawsze pamiętać o Zbawicielu, przestrzegać Jego przykazań, dokonywać pokuty za nasze grzechy i godnie przyjmować sakrament w dniu sabatu.

Dzięki Duchowi Świętemu otrzymujemy osobiste objawienia, które pomagają nam podejmować ważne życiowe decyzje w kwestiach związanych z wykształceniem, służbą na misji, karierą, małżeństwem, decyzjami dotyczącymi dzieci i naszego rodzinnego miejsca zamieszkania, itd. W tych sprawach Ojciec Niebieski oczekuje, że skorzystamy z naszej wolnej woli, rozważając daną kwestię w swoim umyśle, zgodnie z zasadami ewangelii, a następnie przedstawimy Mu w modlitwie swoją decyzję.



Osobiste objawienie jest czymś istotnym, ale stanowi zaledwie część pracy Ducha Świętego. Pisma święte potwierdzają, że Duch Święty świadczy również o Zbawicielu i Bogu Ojcu⁶. Naucza nas „pokojowych rzeczy królestwa”⁷ oraz że dzięki Niemu możemy „[obfitować] w nadzieję”⁸. On „wie-dzie [nas] do czynienia dobra [...] [i] sprawiedliwego osądu”⁹. Daje „każdemu człowiekowi [...] [duchowy] dar [...], aby wszyscy z nich korzystali”¹⁰. Duch Święty „daje [nam wiedzę]”¹¹ i „nam wszystko [przypomni]”¹². Poprzez Ducha Świętego możemy „[zostać] uświęceni”¹³ i otrzymać „odpuszczenie [naszych] grzechów”¹⁴. On jest tym samym Pocieszycielem, który został obiecany uczniom Zbawiciela¹⁵.

Pragnę przypomnieć, że rolą Ducha Świętego nie jest sprawowanie nad nami kontroli. Niektórzy z nas niemądrze poszukują kierownictwa Ducha Świętego w każdej błażej decyzji swego życia. To trywializuje Jego świętą rolę. Duch Święty szanuje zasadę wolnej woli. Przemawia do naszego umysłu i serca w delikatny sposób w wielu istotnych kwestiach¹⁶.

Każdy z nas może odczuwać wpływ Ducha Świętego w inny sposób. Jego podszepty są odczuwalne w różnym stopniu w zależności od naszych indywidualnych potrzeb i okoliczności.

Potwierdzamy, że w tych dniach ostatnich jedynie prorok może otrzymać objawienie przez Ducha Świętego dla całego Kościoła. Niektórzy o tym zapominają, tak samo, jak Aaron i Miriam, którzy próbowali przekonać Mojżesza, aby się z nimi zgodził. Ale Pan nauczał zarówno ich, jak i nas. Powiedział:

„Jeżeli jest u was prorok Pana, to [Jemu się] objawiam [...]”.

Z ust do ust przemawiam do niego”¹⁷.

Czasami przeciwnik nas kusi fałszywymi ideami, które możemy pomylić z

wpływem Ducha Świętego. Świadcze, że wierne przestrzeganie przykazań i dotrzymanie przymierzy ochroni nas przed jego oszustwami. Poprzez Ducha Świętego będziemy w stanie rozpoznać fałszywych proroków, którzy uczą ludzkich przykazań, jakby były doktryną¹⁸.

Po otrzymaniu natchnienia od Ducha Świętego warto pamiętać, że nie możemy otrzymywać objawień dla innych ludzi. Usłyszałem kiedyś, że pewien młody człowiek powiedział do młodej kobiety: „Śniło mi się, że masz zostać moją żoną”. Ta młoda kobieta rozważyła te słowa i odpowiedziała: „Jak przyśni mi się to samo, to się z tobą skontaktuję”.

Każdy z nas może być kuszony, aby pozwolić, by osobiste uczucia przyćmiły przewodnictwo Ducha Świętego. Prorok Józef Smith błagał Ojca Niebieskiego, aby mu pozwolił pożyczyc Martinowi Harrisowi pierwsze 116 stron Księgi Mormona. Józef uważał to za dobry pomysł. Ale z początku Duch Święty nie dał mu potwierdzającego uczucia. W końcu Pan pozwolił Józefowi pożyczyc te 116 stron. Martin Harris je zgubił. Pan odebrał Prorokowi na pewien czas dar tłumaczenia, dzięki czemu Józef otrzymał bolesną, ale cenną lekcję, która ukształtowała jego dalszą służbę.

Duch Święty zajmuje centralne miejsce w procesie Przywrócenia. Wspominając przeczytany w młodości werset z Listu Jakuba 1:5, Prorok Józef powiedział: „Nigdy żaden ustęp Pisma Świętego nie przypadł z taką mocą do czyjegoś serca niż ten wyjątek wówczas do mojego”¹⁹. Moc, którą opisał Józef Smith, to wpływ Ducha Świętego. W rezultacie Józef udał się do lasku w pobliżu swojego domu i uklęknął, by zwrócić się z pytaniem do Boga. Pierwsza Wizja, którą wtedy otrzymał, była zaprawdę doniosłym i wspaniałym doświadczeniem. Ale to natchnienie od Ducha Świętego, aby się pomodlić, zapoczątkowało proces, który doprowadził Proroka do otrzymania tej osobistej wizji Ojca i Syna.

Objawione prawdy przywróconej ewangelii zostały udzielone według wzorca opartego na poszukiwaniu poprzez modlitwę, a następnie otrzymaniu i zastosowaniu się do podszeptów Ducha Świętego. Rozważcie następujące przykłady: tłumaczenie Księgi Mormona, przywrócenie kapłaństwa oraz jego obrzędów — poczynając, dla przykładu, od chrztu i zorganizowania Kościoła. Świadcze wam, że w dzisiejszych czasach Pan daje objawienia Pierwszemu Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów według tego samego świętego wzorca. To jest ten sam święty wzór, według którego możemy otrzymać osobiste objawienie.

Oddajemy hołd tym wszystkim, którzy posłuchali podszeptów Ducha Świętego i przyjęli przywróconą ewangelię, poczynawszy od członków rodziny Józefa Smitha. Kiedy młody Józef opowiedział o wizycie Moroniego, jego ojciec otrzymał potwierdzające świadectwo. Józef został natychmiast zwolniony ze swoich obowiązków gospodarskich i został zachęcony, aby podążać za radami anioła.

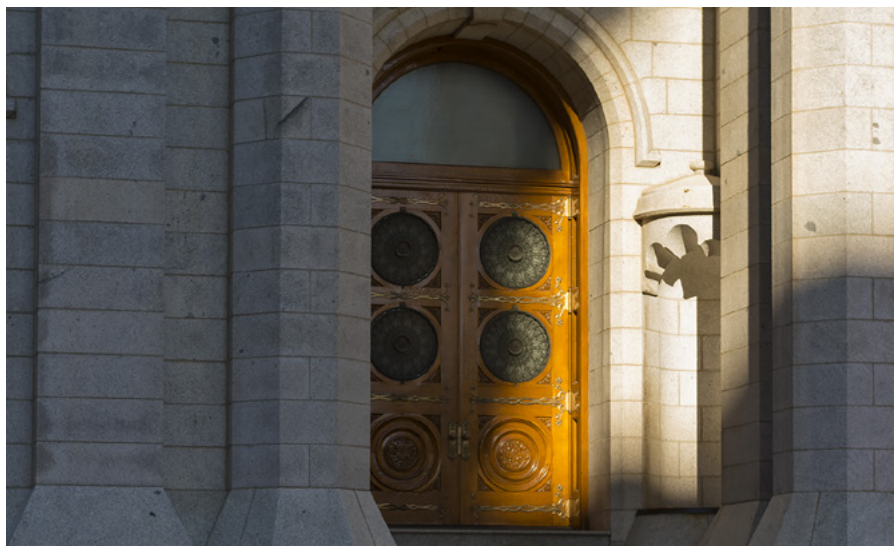


Czyńmy tak samo jako przywódcy i rodzice. Zachęcajmy nasze dzieci i innych do podążania za kierownictwem Ducha Świętego. Czyniąc to, sami krocmy za przykładem Ducha Świętego, prowadząc przez delikatność, łagodność, dobroć, cierpliwość i nieudawaną miłość²⁰.

Bóg dokonuje Swego dzieła poprzez Ducha Świętego, zarówno w życiu rodzin, jak i w całym Kościele. Mając to na uwadze, pragnę podzielić się z wami kilkoma osobistymi przykładami obecności Ducha Świętego w moim życiu i w mojej służbie dla Kościoła. Dzielę się nimi, aby dać wam osobiste świadectwo, że Duch Święty błogosławi nas wszystkich.

Wiele lat temu wraz z Siostrą Hales planowaliśmy ugościć kilku moich współpracowników uroczystą kolacją w naszym domu. W drodze z biura odczułem, że powinienem zatrzymać się na chwilę u pewnej wdowy, którą odwiedzałem jako nauczyciel domowy. Kiedy zapukałem do jej drzwi, odpowiedziała: „Modliłam się, abyś przyszedł”. Skąd przyszło to natchnienie? Od Ducha Świętego.

Kiedyś, tuż po przebyciu poważnej choroby, przewodniczyłem konferencji palika. Aby oszczędzić siły, planowałem opuścić kaplicę natychmiast po sesji dla przywódców kapłańskich. Jednakże po końcowej modlitwie Duch Święty powiedział do mnie: „Gdzie ty idziesz?”. Poczułem, że powinienem uściskać dłoń wszystkim obecnym tam osobom. Kiedy podszedł do mnie pewien młody starszy, poczułem natchnienie, aby przekazać mu szczególnie słowa. Patrzył w podłogę. Czekałem, aż podniesie swoją głowę i nasz wzrok się spotka. Wtedy to powiedziałem: „Módl się do Ojca Niebieskiego, słuchaj Ducha Świętego, postępuj zgodnie z Jego podszeptami,



a będzie ci się w życiu wiodło”. Później prezydent palika powiedział mi, że ten młody człowiek właśnie wrócił do domu z misji, ukończywszy ją przed wyznaczonym czasem. W oparciu o wyraźne wrażenie, które otrzymał, prezydent palika obiecał ojcu tego młodego mężczyzny, że jeśli przyprowadzi go na sesję dla kapłaństwa, to Starszy Hales z nim porozmawia. Dlaczego zatrzymałem się, aby uściskać dłoń zebranych tam osób? Dlaczego zatrzymałem się, aby rozmawiać z tym młodym człowiekiem? Co było źródłem rady, której udzieliłem? To proste: Duch Święty.

Na początku 2005 roku poczułem natchnienie, aby przygotować przemówienie konferencyjne na temat starszych par misjonarskich. Po konferencji jeden z braci powiedział: „Kiedy słuchaliśmy konferencji [...], natychmiast Duch Pana dotknął mojej duszy [...]. Natchnienie, które otrzymałem ja i moja małżonka, było łatwe do zrozumienia. Mieliliśmy służyć na misji i to był właściwy na to czas. Kiedy [...] spojrzałem na moją żonę, zdałem sobie sprawę, że ona otrzymała to samo natchnienie od Ducha”²¹. Co spowodowało taką silną reakcję u nich obojga? Duch Święty.

Zwracając się do mojej rodziny oraz wszystkich w zasięgu mojego głosu, składam wam moje świadectwo, że osobiste objawienia i stały dopływ codziennego kierownictwa, ostrzeżeń,

zachęty, siły, duchowego oczyszczenia, pocieszenia i spokoju przychodzą do naszej rodziny poprzez Ducha Świętego. Poprzez Ducha Świętego doświadczamy „wielkiego miłosierdzia [Chrystusa]”²² oraz cudów, które nie ustają²³.

Składam wam moje szczególne świadectwo, że Zbawiciel żyje. Wyrażam Ojcu Niebieskiemu moją miłość i wdzięczność za dar Ducha Świętego, poprzez który objawia On Swoją wolę i podtrzymuje nas w naszym życiu. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Nauki i Przymierza 93:2; zob. także Ew. Jana 1:9.
2. Nauki i Przymierza 88:6.
3. Zob. Bible Dictionary, „Light of Christ”; zob. także Moroni 7:12–19.
4. Zob. Ew. Jana 17.
5. Zob. lekcję nr 5, „Spełnianie obrzędów kapłaństwa”, w: *Obowiązki i błogosławieństwa kapłaństwa: Podstawowy podręcznik dla kapłaństwa — Część B* (2000), str. 41–48.
6. Zob. Ew. Jana 15:26; List do Rzymian 8:16.
7. Nauki i Przymierza 39:6.
8. List do Rzymian 15:13.
9. Nauki i Przymierza 11:12.
10. Nauki i Przymierza 46:11–12; zob. także Moroni 10:8–17; Nauki i Przymierza 13–16.
11. Alma 18:35.
12. Ew. Jana 14:26.
13. 3 Nefi 27:20.
14. 2 Nefi 31:17.
15. Nauki i Przymierza 88:3.
16. Zob. Nauki i Przymierza 8:2–3.
17. IV Ks. Mojżeszowa 12:6, 8.
18. Zob. Józef Smith — Historia 1:19.
19. Józef Smith — Historia 1:12.
20. Zob. Nauki i Przymierza 121:41–42.
21. List od Fredericka E. Hibbena.
22. 1 Nefi 8:8.
23. Zob. Moroni 7:29.



Starszy Gerrit W. Gong
Prezydium Siedemdziesiątych

Zawsze o Nim pamiętać

Z pokorą świadczę i modłę się, abyśmy zawsze o Nim pamiętali – we wszystkich czasach, wszystkich rzeczach i wszystkich miejscach, gdziekolwiek się znajdujemy.

Drodzy bracia i siostry, kiedy służyłem w Azji, ludzie czasem pytali: „Starszy Gong, ilu ludzi mieszka w obszarze geograficznym Kościoła w Azji?”

Odpowiadałem: „Połowa populacji świata — 3,6 miliarda ludzi”.

Na to ktoś odrzekł: „To czy trudno jest spamiętać wszystkie ich imiona?”

Pamiętanie — i zapominanie — jest częścią codzienności. Na przykład, pewnego razu, szukając swojego nowego telefonu, moja żona zdecydowała, że zadzwoni na niego z innego numeru. Kiedy usłyszała dzwonek, zastanawiała się: „Kto może do mnie

dzwonić? Nikomu nie dałam mojego numeru telefonu!”

Pamiętanie — i zapominanie — to także część wiecznej podróży. Czas, wolny wybór i pamięć pomagają nam uczyć się, wzrastać i rozwijać się w wierze.

Jak w słowach ulubionego hymnu:

*Jezusa imię to nasz hymn,
Dziś Jego będziem czcić [...],
O, święci, dar ten Pan wam dał,
Okażcie pamięć Mu¹.*

Każdego tygodnia, przyjmując sakrament, zawieramy przymierze, by zawsze o Nim pamiętać. Na podstawie niemal 400 fragmentów z pism świętych ze słowem *pamiętaj*, podam sześć sposobów, na które możemy zawsze o Nim pamiętać.

Po pierwsze, możemy zawsze o Nim pamiętać, mając pewność co do Jego przymierzy, obietnic i zapewnień.

Pan pamięta o Swoich wiecznych przymierzach — od czasów Adama do dnia, kiedy potomkowie Adama „przyjmą prawdę i spojrzą ku górze, a wtedy Syjon spojrzy w dół, i wszystkie niebiosy poruszą się z zadowolenia i ziemia zatrzęsie się z radości”².

Pan pamięta o Swoich obietnicach, łącznie z tymi dotyczącymi zgromadzenia rozproszonego Izraela za pomocą Księgi Mormona: Jeszcze jednego świadectwa o Jezusie Chrystusie i o obietnicach danych każdemu członkowi i misjonarzowi, który pamięta o wartości dusz³.

Pan pamięta i zapewnia o tym narody i ludy. W tych dniach poruszenia i zamieszania⁴ „jedni chlubią się wozami, drudzy końmi, lecz my chlubimy się imieniem Pana, Boga naszego”⁵, który prowadzi w „przyszłości, jak i to czynił w przeszłości”⁶. W „trudnych czasach”⁷ my „pamiętamy], że tylko dzieła ludzi, a nie Boga, można zatrzymać”⁸.

Po drugie, możemy zawsze o Nim pamiętać poprzez uznawanie z wdzięcznością Jego ręki w naszym życiu.

Ręka Pana w naszym życiu często objawia się w zauważalny sposób po fakcie. Chrześcijański filozof, Søren Kierkegaard, ujął to tak: „Życie musimy rozumieć wspak, Ale [...] musimy je przeżyć, podążając naprzód”⁹.

Moja ukochana matka niedawno obchodziła 90. urodziny. Z wdzięcznością świadczyła o błogosławieństwach od Boga na każdym ważnym rozdrożu życia. Historie rodzinne, tradycje rodzinne i więzy rodzinne pomagają nam pielęgnować wspomnienia oraz są wzorcem i nadzieją na przyszłość. Linie upoważnienia w kapłaństwie i błogosławieństwa patriarchalne świadczą o ręce Boga na przestrzeni pokoleń.

Czy kiedykolwiek myśleliście o sobie, jako o osobistej żywej księdze pamięci — rozmyślając, co i w jaki sposób wybierecie, że spamiętacie?

Na przykład, kiedy byłem młodszy, bardzo chciałem grać w koszykówkę w drużynie szkolnej. Dużo ćwiczyłem. Pewnego dnia trener wskazał na mierzącego 193 cm wzrostu środkowego oraz naszego mierzącego 188 cm



skrzydłowego, gwiazdy szkolne, i powiedział do mnie: „Możesz grać w naszej drużynie, ale pewnie nigdy nie zagrasz podczas meczu”. Pamiętam, jak życzliwie zachęcał mnie, mówiąc: „Dlaczego nie spróbujesz piłki nożnej? Będiesz w tym dobry”. Moja rodzina kibicowała mi, kiedy strzeliłem pierwszego gola.

Pamiętamy tych, którzy dają nam szansę, a potem drugą, gdyż czynili to uczciwie, z życzliwością, cierpliwością i słowami zachęty. Możemy stać się osobą, którą będą pamiętać inni, kiedy to oni będą w potrzebie. Pamiętanie z wdzięcznością w sercu o pomocy udzielonej przez bliźnich oraz o wpływie Ducha na nasze życie jest sposobem na pamiętanie o Nim. W ten oto sposób zliczamy swoje mnogie łaski i widzimy, co uczynił Bóg¹⁰.

Po trzecie, zawsze o Nim pamiętamy, ufając zapewnieniom Pana, który powiedział: „Oto przebaczone temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej”¹¹.

Kiedy dokonujemy pełnej pokuty, łącznie z wyznaniem i zaniechaniem grzechów, pytamy, wraz z Enosem, kiedy nasza wina jest zmazana: „Jak to się dzieje, Panie?” i słyszymy odpowiedź: „Dzieje się tak z powodu twojej wiary w Jezusa Chrystusa”¹² i dzięki Jego zaproszeniu, aby o Nim pamiętać¹³.

Kiedy odpokutujemy i przywódcy kapłańscy powiedzą, że jesteśmy godni, nie musimy wciąż wyznawać grzechów z przeszłości. Bycie godnym nie oznacza bycia doskonałym. Plan szczęścia Ojca Niebieskiego stanowi zaproszenie, abyśmy byli pokorni i zachowali spokój podczas wędrówki, jaką jest życie, a pewnego dnia zostaniemy udoskonaleni w Chrystusie¹⁴, a nie stale martwili się, denerwowali czy byli nieszczęśliwi z powodu dzisiejszych niedoskonałości. Pamiętajcie, On wie wszystko o nas — o rzeczach,



które wolimy ukryć przed innymi — i nadal nas kocha.

Czasami życie wypróbowało zaufanie, jakie pokładamy w miłosierdziu, sprawiedliwości i osądzie Chrystusa oraz w Jego dającym wolność zaproszeniu, żeby Jego zadośćuczynienie uzdrowiło nas, kiedy przebaczymy bliźnim i sobie samym.

Pewna młoda kobieta z innego kraju poszukiwała pracy jako dziennikarka, ale urzędnik odpowiedzialny za przydzielanie pracy był bezlitosny. Powiedział jej: „Gwarantuję, że z moim podpisem na dokumencie nie zostaniesz dziennikarką, ale będziesz kopać rowy”. Tak też się stało, była jedyną kobietą w grupie mężczyzn, która kopała rowy.

Wiele lat później została urzędniczką. Pewnego dnia przyszedł do niej pewien mężczyzna, który potrzebował jej podpisu na dokumencie wymaganym do pracy.

Zapytała: „Czy pan mnie pamięta?”. Nie pamiętał.

Dodała: „Pan mnie nie pamięta, ale ja pana tak. Zagwarantowałam mi pan, że z pańskim podpisem na dokumencie nigdy nie zostanę dziennikarką. Z tym podpisem zostałam odesłana do pracy przy kopaniu rowów, byłam jedyną kobietą w grupie mężczyzn”.

Powiedziała mi: „Poczułam, że powinnam potraktować tego mężczyznę lepiej, niż on potraktował mnie — ale brakowało mi sił”. Czasami ta siła nie tkwi w nas, ale można ją odnaleźć, pamiętając o Zadośćuczynieniu naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Kiedy zawiedzione zostanie zaufanie, żegnamy się z marzeniami, raz za razem łamane zostaje nam serce, kiedy pragniemy sprawiedliwości i potrzebujemy miłosierdzia, kiedy zaciskają się pięści i płyną łzy, kiedy potrzebujemy wiedzy, czego się trzymać, a czego trzeba się puścić — możemy zawsze o Nim pamiętać. Życie nie jest tak brutalne, na jakie wygląda. Nieskończone współczucie Zbawiciela pomoże nam odnaleźć drogę, prawdę i życie¹⁵.

Kiedy pamiętamy o Jego słowach i przykładzie, nie będziemy obrażać ani się nie obrazimy.

Przyjaciel mojego ojca pracował jako mechanik. Jego uczciwa praca była widoczna nawet w czystych, starannie umytych dłoniach. Pewnego dnia ktoś w świątyni powiedział przyjacielowi mojego ojca, że zanim przyjdzie służyć, powinien umyć ręce. Zamiast żywić urazę, ten dobry człowiek zaczął własnoręcznie myć naczynia, dodając więcej płynu. Czynił

to zawsze przed pójściem do świątyni. Jest on przykładem tego, który „[wstąpił] na górę Pana” i „[stanał] na jego świętym miejscu”, mając najczystsze ręce i najczystsze serce¹⁶.

Jeśli mamy nieżyczliwe uczucia, żyjemy urazę czy żal lub jeśli powinniśmy poprosić kogoś o przebaczenie, teraz nastał czas, aby to uczynić.

Po czwarte, prosi On nas, abyśmy pamiętali, że zawsze mile wita nas w domu.

Uczymy się poprzez zadawanie pytań i szukanie odpowiedzi. Ale proszę, nie zaprzestawajcie poszukiwań w momencie przybycia do celu — jak to powiedziała T.S. Eliot — „skąd [wyruszyliście] i [poznajcie to miejsce] po raz pierwszy”¹⁷. Kiedy jesteście gotowi, otwórzcie swoje serce na Księgę Mormona — ponownie, po raz pierwszy. Proszę pomódlcie się ze szczerym zamiarem — ponownie, po raz pierwszy.

Zaufajcie temu pierwszemu lub zatartemu wspomnieniu. Pozwólcie, by zwiększyło waszą wiarę. Z Bogiem nie ma punktu bez możliwości powrotu.

Prorocy starożytni i współcześni błagają nas, abyśmy nie pozwolili, żeby ludzkie słabości, wady czy słabe strony — innych ludzi czy nasze własne — przyczyniły się, że przeoczmy prawdy, przymierza i dającą odkupienie moc, która tkwi w Jego przywróconej ewangelii¹⁸. Jest to szczególnie ważne w kościele, gdzie każdy wzrasta poprzez nasz niedoskonały udział. Prorok Józef powiedział: „Nigdy wam nie mówiłem, że jestem doskonały; lecz nie ma żadnego błędu w objawieniach, których nauczałem”¹⁹.

Po piąte, możemy zawsze o Nim pamiętać w dzień sabatu za pośrednictwem sakramentu. Pod koniec Swej doczesnej posługi i na początku posługi po zmartwychwstaniu



— w obydwu sytuacjach — nasz Zbawiciel wziął chleb i wino i poprosił, abyśmy pamiętali Jego ciało i krew²⁰, „za każdym razem kiedy będziecie tak czynić, pomnijcie na tę godzinę, kiedy byłem z wami”²¹.

Poprzez obrzęd sakramentu świadczymy Bogu Ojcu, że pragniemy wziąć na siebie imię Jego Syna, zawsze o Nim pamiętać i przestrzegać przykazań, które nam dał; abyśmy zawsze mogli mieć z sobą Jego Ducha”²².

I tak jak nauczał Amulek, pamiętamy o Nim, kiedy modlimy się o nasze pola, stada, domostwa i kiedy pamiętamy o potrzebujących, nagich, chorych i cierpiących²³.

I w końcu po szóste, nasz Zbawiciel prosi nas, abyśmy zawsze o Nim pamiętali tak, jak On zawsze pamięta o nas.

W Nowym Świecie nasz zmartwychwstały Zbawiciel poprosił zgromadzone osoby, aby przyszły po kolei i wkładały ręce w Jego bok i dotykały ran po gwoździach w Jego rękach²⁴.

Pisma święte opisują zmartwychwstanie następująco: „Każda część ciała i każda kość znajdują się na swoim

miejscu [...], wszystkim zostanie przywrócone kompletne ciało” i „nawet włos z głowy nie zagubi się”²⁵. Tak więc proszę rozważcie, jak to jest, że doskonałe i zmartwychwstałe ciało naszego Zbawiciela nadal nosi ślady ran w boku i ślady po gwoździach na dłoniach i stopach²⁶.

W różnych okresach historii ludzie byli poddawani karze śmierci przez ukrzyżowanie. Ale tylko nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, obejmuje nas, nadal nosząc ślady, będące dowodem Jego czystej miłości. Tylko On wypełnia prorocтво, że zostanie podniesiony na krzyżu, aby przywołać każdego z nas po imieniu do siebie²⁷.

Nasz Zbawiciel oznajmił:

„A choćby nawet one zapomniały, jednak Ja ciebie nie zapomnę.

Oto na moich dłoniach wyrysowałem cię”²⁸.

Świadczy On: „Jam jest ten, którego wzniesiono. Jam jest Jezus, którego ukrzyżowano. Jam jest Syn Boga”²⁹.

Z pokorą świadczę i modłę się, abyśmy zawsze o Nim pamiętali — we wszystkich czasach, wszystkich rzeczach i wszystkich miejscach,

gdziekolwiek się znajdujemy³⁰.
W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■



Starszy Patrick Keaton
Siedemdziesiąty

PRZYPISY

1. Zob. „Jezusa imię to nasz hymn, *Hymny*, nr 102.
2. Joseph Smith Translation, Genesis 9:22 (w aneksie anglojęzycznego wydania pism świętych ŚwDO).
3. Zob. Nauki i Przymierza 18:10–16.
4. Zob. Nauki i Przymierza 45:26; 88:91.
5. Ks. Psalmów 20:8.
6. „Spokojny bądź”, *Hymny*, nr 59.
7. II List do Tymoteusza 3:1; zob. także wersety 2–7.
8. Zob. Nauki i Przymierza 3:3.
9. *Kierkegaard's Journals and Notebooks: Volume 2, Journals EE–KK* Bruce H. Krimm and others, wyd. (2008), 2:179; wyróżnienie w oryginale.
10. Zob. „Policz łaski”, *Hymny*, nr 150.
11. Nauki i Przymierza 58:42; zob. także Ks. Izajasza 43:25.
12. Enos 1:7, 8.
13. Ks. Izajasza 43:26.
14. Zob. Moroni 10:32.
15. Zob. Ew. Jana 14:6.
16. Ks. Psalmów 24:3; zob. także werset 4.; doświadczenie użyto za pozwoleniem.
17. T. S. Eliot, „Little Gidding,” w: *Czwarty kwartet* (1943), część 5, wiersze 241–242, tłumaczenie Krzysztof Boczkowski.
18. Zob. na przykład, Eter 12:23–28; Dieter F. Uchtdorf, „Chodźcie, przyłączcie się do nas”, *Liahona*, listopad 2013, str. 21–24.
19. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 522. Kontynuuje: „Czyż muszę być zatem odrzucony, jak nic nie warta rzecz?”
20. Zob. Nauki i Przymierza 27:2–4, współczesne objawienie dotyczące używania wody zamiast wina.
21. Joseph Smith Translation, Mark 14:21 (w aneksie anglojęzycznego wydania pism świętych ŚwDO).
22. Zob. Moroni 4:3; 5:2; Nauki i Przymierza 20:77, 79.
23. Zob. Alma 34:20–21, 28–29. We współczesnym objawieniu Pan podobnie nam nakazuje: „We wszystkim pamiętajcie biednych i potrzebujących, chorych i cierpiących” (Nauki i Przymierza 52:40).
24. Zob. 3 Nefi 11:14–15.
25. Alma 40:23.
26. Zob. Nauki i Przymierza 6:37.
27. Zob. 3 Nefi 27:14; zob. także na przykład, Ew. Jana 12:32–33; 1 Nefi 11:33; Mosjasz 23:22; Alma 13:29; 33:19; Helaman 8:14–15.
28. Ks. Izajasza 49:15–16; zob. także 1 Nefi 21:15–16.
29. Zob. Nauki i Przymierza 45:52.
30. Zob. Mosjasz 18:9.

Schronienie przed burzą

Sytuacja, w której się obecnie znajdują, nie definiuje ich, jednakże nasza reakcja pomoże zdefiniować, kim jesteśmy my.

„**A**lbowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie.

Byłem nagi, a przyodzialiście mnie [...].

Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”¹.

Na świecie jest obecnie około 60 milionów uchodźców, co oznacza, że „1 osoba na 122 [...] została zmuszona do opuszczenia swojego domu”², a połowę z nich stanowią dzieci³. Szokujące jest wyobrażenie sobie liczby dotkniętych tym problemem i zastanowienie się, co to tak naprawdę oznacza dla każdej z tych osób. Obecnie służę w Europie, do której w ciągu ostatniego roku przybyło ćwierć miliona uchodźców z ogarniętych wojną rejonów Bliskiego Wschodu i Afryki⁴. Wielu z nich przybywa, mając jedynie noszone na sobie ubranie oraz to, co mogą zmieścić w jednym małym plecaku. Duża część tych osób jest dobrze wykształcona, a wszyscy z nich musieli porzucić domy, szkoły oraz wykonywaną pracę.

Pod kierownictwem Pierwszego Prezydium Kościoła współpracuje z 75 organizacjami z 17 europejskich

krajów. Są to duże międzynarodowe instytucje, małe lokalne inicjatywy, agencje rządowe oraz religijne i świeckie organizacje charytatywne. Mamy szczęście, że możemy współpracować i uczyć się od tych, którzy od wielu lat pomagają uchodźcom na całym świecie.

Jako członkowie Kościoła, jako lud, nie musimy zbyt daleko sięgać pamięcią do naszej historii, by przywołać czasy, gdy byliśmy uchodźcami, co chwila brutalnie wypędzani z naszych domów i gospodarstw. W zeszłym tygodniu, przemawiając na temat uchodźców, Siostra Linda Burton poprosiła kobiety Kościoła o rozważenie: „Co by się stało, gdyby *ich* historia była *[naszą]* historią?”⁵. Ich historia *jest* naszą historią z nieodległej przeszłości.

Wśród rządów i społeczeństw powstają bardzo emocjonalne spory w kwestii definicji uchodźstwa oraz tego, co należy robić, aby uchodźcom pomagać. Moje słowa w żaden sposób nie mają na celu wzniecania zażartej dyskusji ani nie stanowią komentarza na temat polityki migracyjnej, ale skupiają się na *ludziach*, którzy opuścili swoje domy i kraje z powodu wojny, do której się nie przyczynili.

Zbawiciel wie, co oznacza być uchodźcą — sam był jednym z nich.



Będąc małym dzieckiem, Jezus uciekł z rodziną do Egiptu, aby uniknąć morderczych mieczy Heroda. Był zagrożony w wielu momentach służby, Jego życiu groziło niebezpieczeństwo i ostatecznie poddał się woli złych ludzi, którzy pragnęli Jego śmierci. Być może jeszcze bardziej niezwykle jest dla nas fakt, że Zbawiciel wielokrotnie nauczał nas, abyśmy miłowali się nawzajem, abyśmy kochali, jak On kocha i abyśmy kochali naszych bliźnich, jak siebie samych. Zaprawdę „czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli”⁶ oraz „troszczyć się [...] o biednych i potrzebujących i nieść im ulgę, aby nie cierpieli”⁷.

Ogromne wrażenie wywarło na mnie to, co członkowie Kościoła z całego świata tak hojnie ofiarowali, aby pomóc tym osobom i rodzinom, które straciły tak wiele. W całej Europie widziałem wielu członków Kościoła, którzy doznali radosnego przebudzenia i wzbogacenia dusz, kiedy postąpili według głębokiego, wrodzonego

pragnienia, aby zaoferować pomoc i służyć otaczającym ich ludziom, będącym w wielkiej potrzebie. Kościół zapewnił namioty i opiekę medyczną. Paliki i misje zgromadziły wiele tysięcy zestawów higienicznych. Inne paliki zapewniły żywność i wodę, ubrania, nieprzemakalne płaszcze, rowery, książki, plecaki, okulary do czytania i dużo więcej.

Ludzie od Szkocji po Sycylię podjęli się każdego możliwego zadania. Lekarze i pielęgniarki dobrowolnie świadczyli usługi w punktach, do których uchodźcy przybywali przemęczeni, wychłodzeni, a często w szoku spowodowanym przeżyciami związanymi z podróżą przez morze. Gdy uchodźcy rozpoczynają proces ponownego osiedlenia się, lokalni członkowie pomagają im w poznaniu języka goszczącego ich kraju, a inni podnoszą na duchu zarówno dzieci, jak i rodziców, zapewniając zabawki, przybory plastyczne, muzykę i organizując zabawy. Niektórzy korzystają z podarowanej włóczki, drutów oraz szydełek

i uczą nowych umiejętności zarówno starszych, jak i młodszych uchodźców.

Doświadczeni członkowie Kościoła, którzy poświęcili wiele lat na służbę i przywództwo, świadczą o tym, że pomoc ludziom będącym w nagłej potrzebie była jak dotąd źródłem najbogatszych, najbardziej satysfakcjonujących doświadczeń w ich służbie.

Należy dostrzec realność tych sytuacji, aby w nie uwierzyć. Zimą, w przejściowym obozie dla uchodźców, wśród wielu innych osób, spotkałem ciężarną kobietę z Syrii, która rozpaczliwie szukała zapewnienia, że nie będzie musiała rodzić dziecka na zimnej podłodze ogromnej hali, w której przebywała. W Syrii była wykładowcą uniwersyteckim. W Grecji rozmawiałem z przemoczoną, trzęsącą się i przerażoną rodziną, która na małym pontonie przepłynęła się z Turcji. Po tym, gdy spojrzałem w ich oczy i usłyszałem ich historię, zarówno o terrorze, przed którym uciekli, jak i niebezpiecznej podróży, nigdy już nie będę taki sam.

Opiekę i pomoc niesie ogromna rzesza pracowników humanitarnych, w tym wielu wolontariuszy. Widziałem w działaniu członkinię Kościoła, która przez wiele miesięcy pracowała po nocach, pomagając w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb tych, którzy przybywali z Turcji i Grecji. Mając mnóstwo innych zadań zapewniała pierwszą pomoc osobom w najbardziej krytycznym stanie medycznym, dbała o to, aby kobiety samotnie podróżujące z dziećmi otrzymały opiekę, wspierała tych, którzy po drodze stracili najbliższych i robiła, co w jej mocy, aby rozdzielać ograniczone zasoby tam, gdzie potrzeby były bez końca. Ona, jak i wiele podobnych jej osób, jest dosłownie służebnym aniołem, a jej czyny nie zostaną zapomniane ani przez tych, którymi się zaopiekowała, ani przez Pana, którego dzieło wykonywała.

Wszyscy, którzy poświęcają się, aby złagodzić cierpienia otaczających ich ludzi, są podobni do ludu Almy: „I w swym dobrobycie nie odsyłali nikogo, kto potrzebował okrycia, był głodny, spragniony, chory czy niedożywiony [...]. Byli [...] hojni wobec wszystkich, bez względu na to, kim byli znajdujący się w potrzebie: wobec starych i młodych, wolnych i niewolnych, mężczyzn i kobiet, członków Kościoła i do niego nie należących”⁸.

Musimy uważać, aby, gdy ustąpi początkowy szok, wieści o problemach uchodźców nam nie spowszechniały, gdyż trwająca wojna powoduje dalszy napływ rodzin. Miliony uchodźców na całym świecie, których historie przestały pojawiać się w czołówkach serwisów informacyjnych, nadal rozpaczliwie potrzebują pomocy.

Zadając sobie pytanie: „Co mogę zrobić?”, pamiętajmy, że nie powinniśmy służyć kosztem naszych rodzin czy innych obowiązków⁹, ani oczekiwać, że nasi przywódcy przygotują dla nas projekty pomocy. Jednakże jako młodzież, mężczyźni, kobiety i rodziny możemy wziąć udział w tym wielkim przedsięwzięciu humanitarnym.

W odpowiedzi na zaproszenie od Pierwszego Prezydium, aby na wzór Chrystusa uczestniczyć w służbie uchodźcom na całym świecie¹⁰, generalne prezydium Stowarzyszenia Pomocy, Organizacji Młodych Kobiet i Organizacji Podstawowej zorganizowały projekt pomocy pod hasłem „Byłem przychodniem”. Siostra Burton przedstawiła go kobietom Kościoła podczas zeszlotygodniowej generalnej sesji kobiet. Wiele pomocnych pomysłów, materiałów i sugestii związanych ze służbą znajduje się na stronie internetowej: IWasAStranger.lds.org.

Zacznijcie od modlitwy na kolanach. Następnie pomyślcie o tym, co możecie

zrobić blisko domu, w waszej społeczności, gdzie znajdują się ludzie, którzy potrzebują pomocy w zaadaptowaniu się do nowych warunków. Ostatecznym celem jest ich przywrócenie do pracowitego i samowystarczalnego życia.

Macie nieograniczone możliwości, by wyciągać pomocną dłoń i być przyjaciółmi. Możecie pomagać przesiedlonym uchodźcom w nauce lokalnego języka, rozwijać ich umiejętności zawodowe lub ćwiczyć rozmowy kwalifikacyjne. Możecie zostać opiekunem rodziny lub samotnej matki i pomagać im odnaleźć się w nieznanym kulturze. Mogą to być tak proste czynności, jak wspólne zakupy w sklepie spożywczym czy odprowadzenie do szkoły. Niektóre okręgi i paliki współpracują z zaufanymi organizacjami. W zależności od waszej sytuacji, możecie wspierać nadzwyczajne działania humanitarne Kościoła.

Dodatkowo, każdy z nas może pogłębić swoją wiedzę o wydarzeniach

na świecie, które wyganiają te rodziny z domów. Musimy opowiedzieć się przeciwko nietolerancji i promować szacunek oraz zrozumienie dla różnych kultur i tradycji. Spotkanie rodzin uchodźców i osobiste wysłuchanie ich historii, zamiast czytania artykułów w komputerze czy w gazecie, spowoduje w was zmianę. Rozwinie się prawdziwa przyjaźń, która będzie powodować współczucie i przyczyni się do pomyślnej integracji.

Pan poinstruował nas, że paliki Syjonu mają być „dla obrony” i dawać „schronienie przed burzą”¹¹. My znaleźliśmy schronienie. Wyjdźmy z naszych bezpiecznych miejsc i podzielmy się z nimi tym, czego mamy pod dostatkiem — *nadzieją* na lepszą przyszłość, *wiarą* w Boga i naszych bliźnich oraz wykraczającą poza kulturalne i ideologiczne różnice *miłością* dla chwalebnej prawdy, że wszyscy jesteśmy dziećmi naszego Ojca Niebieskiego.





Starszy Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu Apostołów

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości”¹².

Bycie uchodźcami może być definiującym momentem w ich życiu, ale nie przesądza o tym, kim są. Jak w przypadku niezliczonych tysięcy ludzi przed nimi, to będzie pewien okres w ich życiu — mamy nadzieję, że krótki. Niektórzy z nich będą laureatami nagrody Nobla, urzędnikami państwowymi, lekarzami, naukowcami, muzykami, artystami, przywódcami religijnymi oraz będą udzielać się w innych dziedzinach. Wielu z nich *zajmowało się* tym, zanim wszystko stracili. Sytuacja, w której się obecnie znajdują, nie definiuje ich, jednakże nasza reakcja pomoże zdefiniować, kim jesteście my.

„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”¹³. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

Aby pogłębić zrozumienie tematu, zob. stronę internetową: IWasAStranger.lds.org i mormonchannel.org/blog/post/40-ways-to-help-refugees-in-your-community.

PRZYPISY

1. Ew. Mateusza 25:35–36, 40.
2. Zob. Stephanie Nebehay, „World’s Refugees and Displaced Exceed Record 60 Million”, 18 grudnia 2015, reuters.com.
3. Zob. „Facts and Figures about Refugees”, strona internetowa: unhcr.org.uk/about-us/key-facts-and-figures.html.
4. Zob. „A Record 1,25 Million Asylum Seekers Arrived in the EU Last Year”, 4 marca 2016, businessinsider.com.
5. Linda K. Burton, „Byłem przychodniem”, *Liahona*, maj 2016, 14.
6. List Jakuba 1:27.
7. Nauki i Przymierza 38:35; zob. także Nauki i Przymierza 81:5.
8. Alma 1:30.
9. Zob. List od Pierwszego Prezydium, 26 marca 2016; zob. także Mosjasz 4:27.
10. Zob. List od Pierwszego Prezydium, 27 października 2015 r.
11. Nauki i Przymierza 115:6; zob. także Ks. Izajasza 4:5–6.
12. II List do Tymoteusza 1:7.
13. Ew. Mateusza 25:40.

Wszystko ma swoje przeciwieństwo

Dzięki przeciwieństwom możemy wzrastać, kierując się tam, gdzie Pan pragnie nas widzieć.

Centralne miejsce w ewangelii Jezusa Chrystusa zajmuje plan zbawienia, który przygotował Ojciec dla wiecznego postępu Swoich dzieci. Ten plan, wyjaśniony we współczesnym objawieniu, pomaga nam zrozumieć wiele z rzeczy, których doświadczamy w tym życiu. Moje przesłanie skupia się na kluczowej roli przeciwieństw w planie zbawienia.

I Celem życia doczesnego dla dzieci Boga jest zdobycie doświadczeń potrzebnych, aby mogły „czynić postępy ku doskonałości i ostatecznie osiągnąć swoje boskie przeznaczenie, jako dziedzice życia wiecznego”¹. Prezydent Thomas S. Monson udzielił nam dzisiaj bardzo ważnej lekcji — rozwijamy się, dokonując wyborów, które są sprawdzianem tego, czy wybierzemy przestrzeganie przykazań Boga (zob. Abraham 3:25). Aby zostać poddani próbie, musimy posiadać wolną wolę niezbędną do dokonania wyboru. Przeciwieństwo daje nam możliwość do rozwijania wolnej woli.

Pozostała część planu jest także istotna. Kiedy dokonujemy złych

wyborów — a nic nas przed tym nie uchroni — zostajemy splamieni przez grzech i musimy zostać oczyszczeni, aby dalej postępować naprzód ku naszemu wiecznemu przeznaczeniu. Plan Ojca zapewnia sposób na zaspokojenie wiecznych wymagań sprawiedliwości: Zbawiciel płaci cenę, odkupiwszy nas od naszych grzechów. Zbawicielem tym jest Pan Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Boga Wiecznego Ojca, którego zadość czyniąca ofiara — Jego cierpienie — płaci za nasze grzechy, jeśli za nie odpokutujemy.

Jedno z najlepszych wyjaśnień roli przeciwieństwa, przewidzianej w planie zbawienia, znajduje się w Księdze Mormona, w naukach Lehiego skierowanych do syna, Jakuba:

„Oto trzeba, aby wszystko miało swoje przeciwieństwo. Gdyby było inaczej [...], sprawiedliwość nie mogłaby istnieć ani nieszczęście; ani świętość, ani żałość grzesznika; ani dobro, ani zło” (2 Nefi 2:11; zob. także werset 15.).

Lehi nauczał, że w wyniku tego „Pan Bóg dał człowiekowi swobodę działania, albowiem człowiek nie mógł mieć swobody działania dla własnego dobra, jeśli nie był nęcony przez jedno

i drugie” (werset 16.). Podobnie Pan głosi we współczesnym objawieniu: „I musi być, że diabeł kusi dzieci ludzkie, bo inaczej nie miałyby własnej woli” (NiP 29:39).

Przeciwieństwo było niezbędne w Ogrodzie Eden. Lehi nauczał, że jeśli Adam i Ewa nie dokonaliby wyboru, który sprowadził na ten świat śmiertelność, „pozostaliby [...] w niewinności [...], nie czyniąc nic dobrego, albowiem nie znalazłyby grzechu” (2 Nefi 2:23).

Od samego początku wolna wola i przeciwności były w centrum planu Ojca i stanowiły przyczynę buntu Szatana. Zgodnie z tym, co Pan objawił Mojżeszowi, podczas narady w niebie Szatan „chciał zniszczyć wolę człowieka” (Mojżesz 4:3). To pragnienie zniszczenia było nierozzerwalnie związane z propozycją Szatana. Stał on przed Ojcem i powiedział: „Oto jestem, poślij mnie, będę Twoim synem i odkupię całą ludzkość tak, że ani jedna dusza nie będzie stracona i dokonam tego na pewno, daj mi więc Twoją cześć” (Mojżesz 4:1).

Zaproponował, że zrealizuje plan Ojca, ale w sposób, który uniemożliwiłby osiągnięcie celu, który zamierzył Ojciec, i zapewniłby jemu — Szatanowi — całą chwałę.

Według zamierzenia Szatana zostałyby osiągnięta doskonała równość: cała ludzkość zostałaby odkupiona, dzięki czemu żadna dusza nie uległaby straceniu. Nikt nie musiałby korzystać z wolnej woli ani dokonywać wyboru, w związku z czym niepotrzebne byłoby przeciwieństwo. Nie byłoby prób, niepowodzenia ani sukcesu. Nie byłoby rozwoju wymaganego do osiągnięcia celu zamierzonego przez Ojca dla Jego dzieci. Pisma święte podają, że z powodu przeciwstawienia się Szatana, rozgorzała „walka w niebie” (Objawienie Jana 12:7), w wyniku której dwie

trzędzie dzieci Bożych wybrały plan Ojca, tym samym zapewniając sobie prawo do doświadczenia życia doczesnego i odrzucając bunt Szatana.

Celem Szatana było uzyskanie chwały i mocy Ojca (zob. Ks. Izajasza 14:12–15; Mojżesz 4:1, 3). „Przeto — powiedział Ojciec — ponieważ Szatan zbuntował się przeciwko mnie [...], sprawiłem [...], że został strącony” (Mojżesz 4:3) wraz ze wszystkimi duchami, które wykorzystując swoją wolną wolę, podążyły za nim (zob. List Judy 1:6; Objawienie Jana 12:8–9; NiP 29:36–37). Szatan i jego zwolennicy, nieposiadające ciało duchy na ziemi, kuszą i starają się oszukać i zniewolić dzieci Boże (zob. Mojżesz 4:4). Tak więc ten, który zbuntował się i dążył do *zniszczenia* planu Ojca, umożliwił jego *zrealizowanie*, ponieważ to dzięki przeciwieństwu możliwy jest wybór, a dokonywanie właściwych wyborów prowadzi do duchowego wzrostu, który stanowi cel planu Ojca.

II

Co istotne, pokusa, by grzeszyć, nie jest jedynym rodzajem przeciwieństwa w życiu doczesnym. Ojciec Lehi nauczał, że jeśli Upadek nie miałby miejsca, Adam i Ewa „pozostaliby [...] w niewinności nie odczuwając radości, gdyż nie znalazłyby nieszczęścia” (2 Nefi 2:23). Bez doświadczenia przeciwności w tym życiu „wszystko byłoby jedno i to samo”, a co za tym idzie, nie byłoby szczęścia ani nieszczęścia (werset 11.). Ojciec Lehi dalej nauczał, że po tym, jak Bóg stworzył wszystkie rzeczy, „aby spełniły się Jego wieczne cele w przeznaczeniu człowieka [...], konieczne było przeciwieństwo, nawet zakazany owoc w przeciwieństwie do owocu drzewa życia, jeden z nich gorzki, drugi słodki” (werset 15.).² Jego nauki na temat tej części planu zbawienia kończą się w następujący sposób:

„Ale wszystko stało się według mądrości Tego, który wie wszystko.





Upadek Adama nastąpił, aby ludzie mogli przyjąć na świat, i ludzie przychodzą na świat, aby mogli osiągnąć szczęście” (wersety 24–25).

Przeciwieństwo wynikające z trudnych okoliczności, z którymi zmagamy się w życiu doczesnym, jest częścią planu, który przyczynia się do naszego wzrostu.

III

Każdy z nas doświadcza różnych przeciwieństw, które poddają nas próbie. Niektóre z tych prób to pokusy, by popełnić grzech. Inne to doczesne wyzwania niezwiązane z osobistym grzechem. Niektóre są przeogromne. Inne są małe. Niektóre wydają się nie mieć końca, inne to zaledwie epizody. Nikt z nas nie jest od nich wolny. Dzięki przeciwieństwom możemy wzrastać, kierując się tam, gdzie Pan pragnie nas widzieć.

Kiedy Józef Smith skończył tłumaczyć Księgę Mormona, musiał jeszcze znaleźć wydawcę. To nie było łatwe zadanie. Złożoność tego długiego rękopisu oraz koszty związane z drukiem i oprawą tysięcy egzemplarzy mogły przerażać. Najpierw Józef odwiedził drukarnię E.B. Grandina w Palmyrze, która odmówiła współpracy. Tak samo było w przypadku innej drukarni w tym samym miasteczku. Józef następnie

udał się do oddalonego o 40 km Rochester, w którym spotkał się ze znanym w zachodniej części stanu Nowy Jork wydawcą, który także mu odmówił. Kolejny napotkany tam wydawca był chętny do współpracy, jednak okoliczności ją uniemożliwiły.

Mijały tygodnie i Józef musiał być przytłoczony przeciwnościami, które napotkał, starając się wypełnić to boskie zadanie. Pan mu tego nie ułatwił, ale mu to umożliwił. Piąta próba, której podjął się Józef, po raz drugi rozmawiając z drukarnią Grandina w Palmyrze, zakończyła się sukcesem³.

Wiele lat później Józef cierpiał, przebywając w więzieniu Liberty przez wiele miesięcy. Pan odpowiedział na jego wołania o pomoc tymi słowami: „Wiedz, synu mój, że wszystko to da ci doświadczenie i będzie dla twego dobra” (NiP 122:7).

Wszyscy jesteśmy zaznajomieni z innymi rodzajami doczesnych przeciwności, które nie wynikają z osobistych grzechów. Mowa tu o chorobach, niepełnosprawności i śmierci. Prezydent Thomas S. Monson wytłumaczył:

„Niektórzy z was zapewne wołali o pomoc w swoim cierpieniu, zastanawiając się, dlaczego nasz Ojciec Niebieski pozwolił, abyście przechodzili przez te próby [...]”

Jednakże nasze doczesne życie nigdy nie miało być łatwe ani stale przyjemne. Nasz Ojciec Niebieski [...] wie, że uczymy się, wzrastamy i stajemy się ulepszani dzięki ciężkim wyzwaniom, bolesnym cierpieniom i trudnym wyborom. Każdy z nas doświadcza mrocznych dni, kiedy bliscy umierają, bolesnych chwil, kiedy tracimy zdrowie oraz czujemy się opuszczeni, kiedy zdaje się, że ci, których kochamy, nas porzucili. Te i inne przeciwności stanowią prawdziwą próbę naszej zdolności do wytrwania”⁴.

Nasze wysiłki, aby udoskonalić to, w jaki sposób przestrzegamy dnia sabatu, stanowią mniej stresujący przykład przeciwieństwa. Pan przykazał nam, abyśmy święcili sabat. Niektóre z naszych wyborów mogą stanowić naruszenie tego przykazania, ale inne to kwestia tego, czy postanowiliśmy robić to, co jest zaledwie dobre, lepsze, czy najlepsze⁵.

Aby zilustrować przeciwność, jaką jest pokusa, Księga Mormona opisuje trzy metody, jakie diabeł będzie wykorzystywał w dniach ostatnich. Po pierwsze, „będzie on szalał w sercach ludzi i pobudzał ich do gniewu przeciw temu, co dobre” (2 Nefi 28:20). Po drugie, „będzie uspokajał i uśpi czujność [członków] poprzez doczesne zabezpieczenie”, mówiąc: „Syjon rozwija się pomyślnie, wszystko jest dobrze” (werset 21.). Po trzecie, będzie mówił, że „piekło nie istnieje i [będzie przekonywał]: Nie jestem diabłem, bo nie ma diabła” (werset 22.), w związku z czym nie istnieje ani dobro, ani zło. Z powodu tych przeciwności, ostrzega się nas, aby nie było nam „wygodnie w Syjonie!” (werset 24.).

Wydaje się, że Kościół w swej boskiej misji, a my w naszym życiu osobistym, stawiamy czoła nasilającym się przeciwnościom. Być może

z powodu tego, że Kościół wzrasta w siłę, a my, jego członkowie, wzrastamy w wierze i posłuszeństwie, Szatan zwiększa siłę swojego przeciwieństwa, w związku z czym nadal „wszystko [będzie] miało swoje przeciwieństwo”.

Źródłem części z tych przeciwności są sami członkowie Kościoła. Ci, którzy polegają na swoim rozumie i mądrości, opierają się prorocemu kierownictwu, zapożyczają termin stosowany w polityce i nazywają się „lojalną opozycją”. Choć termin ten jest powszechnie przyjęty w demokracji, nie ma on zastosowania w królestwie Boga, w którym jest miejsce na pytanie, ale nie na opozycję (zob. Ew. Mateusza 26:24).

Istnieje wiele rzeczy w naszej wcześniejszej historii Kościoła, jak na przykład, co Józef Smith zrobił lub czego nie zrobił w danej sytuacji, które ludzie wykorzystują, jako źródło kierowanej przeciw nam opozycji. Zwracam się do was wszystkich: rozwijajcie wiarę i polegajcie na naukach Zbawiciela, które mówią, że „po ich owocach poznacie ich” (Ew. Mateusza 7:16).

Kościół wkłada wielkie wysiłki w zachowanie przejrzystości zapisów i rejestrów, które są w naszym posiadaniu; ale kiedy publikujemy wszystko, co mamy, czasami naszych członków nurtują pytania, na które nie uzyskują odpowiedzi poprzez studiowanie. Oto i historia Kościoła z cyklu „Wszystko ma swoje przeciwieństwo”. Niektóre rzeczy można poznać jedynie przez wiarę (zob. NiP 88:118). Musimy polegać na wierze w świadectwo, które otrzymaliśmy od Ducha Świętego.

Bóg rzadko narusza wolną wolę kogośkolwiek ze Swoich dzieci poprzez interwencję w wybory jednego, aby złagodzić skutki, które doświadczą inni. Lecz uczyni On lekkimi ciężary naszego cierpienia i wzmocni nasze ramiona tak, jak to uczynił dla ludu Almy w kraju Helam (zob. Mosjasz 24:13–15). On nie zapobiegnie wszystkim klęskom żywiołowym, ale odpowie na nasze modlitwy, aby osłabić ich wpływ lub nas uchronić, tak jak to miało miejsce w przypadku potężnego cyklonu, który zagrażał dedykacji

świątyni na Fidzi⁶ lub aby osłabić ich skutek, jak to miało miejsce w przypadku zamachu terrorystycznego na lotnisku w Brukseli, w wyniku którego zginęło wiele osób, podczas gdy czterech naszych misjonarzy zostało zaledwie rannych.

Bóg zapewnia nas, że podczas gdy doświadczamy wszelkiego doczesnego przeciwieństwa, On „uświęci [...] [nasze] cierpienia, że wyjdą [...] na [naszą] korzyść” (2 Nefi 2:2). Byliśmy także nauczani, aby rozumieć doświadczenia życia doczesnego oraz Jego przykazania w kontekście Jego wielkiego planu zbawienia, który wyjaśnia cel tego życia i potwierdza istnienie Zbawiciela, w którego imię składam świadectwo o prawdzie tego wszystkiego. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISEK

1. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
2. Podobnie współczesne objawienie mówi, że jeśli nigdy nie zazналиbyśmy goryczy, nie wiedzielibyśmy, co to słodycz (zob. Nauki i Przymierza 29:39).
3. Zob. Michael Hubbard MacKay i Gerrit J. Dirkmaat, *From Darkness unto Light: Joseph Smith's Translation and Publication of the Book of Mormon* (2015), str. 163–179.
4. Thomas S. Monson, „Joy in the Journey” (przemówienie wygłoszone podczas BYU Women's Conference, 2 maja 2008), adres internetowy: womensconference.ce.byu.edu. Krótki esej na temat sportowej postawy i demokracji, którego autorem jest John S. Tanner, obecny rektor Uniwersytetu BYU — Hawaje, zawiera następującą myśl na bliski wszystkim nam temat: „Uczenie się, jak przegrać z wdziękiem, jest nie tylko obywatelskim obowiązkiem, ale i religijną koniecznością. Bóg zaplanował życie doczesne tak, aby 'wszystko miało swoje przeciwieństwo' (2 Nefi 2:11). Niepowodzenia i porażki są częścią Jego planu prowadzącego do naszego udoskonalenia [...]. Porażka odgrywa ważną rolę w naszym 'dążeniu do doskonałości'” (*Notes from an Amateur: A Disciple's Life in the Academy* [2011], str. 57).
5. Zob. Dallin H. Oaks, „Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, listopad 2007, str. 104–108.
6. Zob. Sarah Jane Weaver, „Rededication Goes Forward”, *Church News*, 28 lutego 2016, str. 3–4.





Starszy Kent F. Richards
Siedemdziesiąty

Moc Boga

Każda świątynia jest świętym domem Boga, [a] w jej wnętrzu każdy z nas może uczyć się i poznać moce Boga.

Na kilka miesięcy przed swoją śmiercią Prorok Józef Smith spotkał się z Kworum Dwunastu Apostołów, aby omówić największe potrzeby Kościoła w tamtych niezwykle trudnych czasach. Rzekł do nich: „Świątyni potrzebujemy bardziej niż czegokolwiek innego”¹. Z pewnością i dziś, w tych jakże trudnych czasach, my wszyscy, a także nasze rodziny, potrzebujemy świątyni bardziej niż czegokolwiek innego.

Niedawno podczas poświęcenia świątyni byłem zachwycony wszystkim, czego doświadczyłem. Bardzo podobały mi się dni otwarte, to, że przywitałem wielu z gości, którzy odwiedzili świątynię; wrażenie wywarły na mnie występy artystyczne, a szczególnie energia i radość młodzieży, a następnie wspaniałe sesje poświęcenia. Duch był wyjątkowy. Tak wiele osób zostało pobłogosławionych. Nazajutrz zarówno ja, jak i moja żona, weszliśmy do chrzcielnicy, aby wziąć udział w chrztach w zastępstwie niektórych naszych przodków. Kiedy na początku obrzędu podniosłem do góry rękę, niemal przemogła mnie moc Ducha Świętego. Ponownie zdałem sobie sprawę, że prawdziwa moc świątyni tkwi w jej obrzędach.

Tak jak objawił Pan, pełnia Kapłaństwa Melchizedeka znajduje

się w świątyni i w jej obrzędach, „bowiem w tym są wyświęcone klucze świętego kapłaństwa, abyście otrzymali cześć i chwałę”². „Przeto w jego obrzędach ukazana jest moc Boga”³. Ta obietnica dotyczy zarówno was, jak i waszych rodzin.

Naszym obowiązkiem jest „[przyjąć]” to, co oferuje nam Ojciec⁴. „Bowiem temu, co przyjmuje, dane będzie obficie, nawet sama moc”⁵: moc, aby otrzymać *wszystko*, co On może nam dać — zarówno teraz, jak i w wieczności⁶, moc, aby stać się synami i córkami Boga⁷,



poznać „[moce niebieskie]”⁸, moc, aby przemawiać w Jego imieniu⁹ i otrzymać „[moc Jego] Ducha”¹⁰. Każdy z nas może osobiście otrzymać te moce poprzez obrzędy i przymierza świątynne.

Nefi ujrział nasze czasy w swojej wspaniałej wizji: „I ja, Nefi, widziałem, że *moc* Baranka Bożego zstąpiła na świętych Jego kościoła, na *lud przymierza* z Panem, którzy byli rozproszeni po całym świecie, że byli *uzbrojeni w prawość i moc Boga w wielkiej chwale*”¹¹.

Niedawno miałem przywilej uczestniczyć w dniach otwartych wraz z Prezydentem Russellem M. Nelsonem oraz jego rodziną, kiedy to zgromadził ich wszystkich wokół ołtarza w pokoju celestialnym i wyjaśnił, że to, co czynimy w Kościele — każde spotkanie, zajęcia, lekcja i służba — ma na celu przygotować nas do przyścia do świątyni i ukłonienia przy ołtarzu, aby otrzymać obiecane przez Ojca błogosławieństwa wieczności¹².

Kiedy czujemy błogosławieństwa świątyni w swoim życiu, nasze serca zwracają się ku naszym rodzinom, zarówno żyjącym, jak i zmarłym.

Ostatnio byłem świadkiem, jak trzypokoleniowa rodzina brała udział w chrztach za swoich przodków. Nawet babcia brała udział, choć niepokoiła się zanurzeniem w wodzie. Kiedy powstała z wody i przytuliła swojego męża, jej oczy napełniły się łzami radości. Następnie dziadek i ojciec ochrzcili siebie nawzajem, a potem wiele z wnucząt. Czyż rodzina mogłaby doświadczyć większej radości? Każda świątynia umożliwia rodzinom rezerwację chrzcielnicy w celu przeprowadzenia rodzinnej sesji obrzędów za ich przodków.

Tuż przed swoją śmiercią Prezydent Joseph F. Smith otrzymał wizję odkupienia zmarłych. Nauczał, że osoby przebywające w świecie duchów są w pełni zależne od obrzędów, które

otrzymujemy w ich zastępstwie. W piśmie świętym jest napisane: „Umarli, co odpokutują, zostaną zbawieni przez posłuszeństwo obrzędom domu Bożego”¹³. Otrzymujemy obrzędy w ich zastępstwie, ale to oni zawierają i są odpowiedzialni za każde przymierze związane z danym obrzędem. Nie ma wątpliwości, że dla nas zasłona świątyni jest cienka, lecz dla nich jest całkowicie odsunięta.

Jaki zatem jest nasz osobisty obowiązek odnośnie do udziału w tej pracy, zarówno w roli pracowników, jak i uczęszczających do świątyni? Prorok Józef Smith nauczał świętych w 1840 roku, że „[budowa świątyni] wymagać będzie poniesienia znacznych trudów i kosztów — a ponieważ należy śpieszyć się w czynieniu prawości, uchodzi, aby święci rozważyli wagę tych spraw w swych umysłach [...], a następnie podjęli kroki, które są konieczne do działania; a uzbrowiwszy się w odwagę uchodzi, aby postanowili uczynić wszystko, co w ich mocy, i byli tym tak zainteresowani, jak gdyby cała ta praca zależała jedynie od nich samych”¹⁴.

W Objawieniu Jana czytamy:

„Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszedli? [...]

To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka.

Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją”¹⁵.

Czy możecie sobie wyobrazić, jak wiele osób służy dziś w świątyni?

W 150 działających świątyniach na całym świecie służy ponad 120 tysięcy pracowników świątynnych. Należy podkreślić, że jeszcze więcej osób może doświadczyć tej cudownej pracy. Kiedy Prezydent Gordon B. Hinckley ogłosił plan budowy wielu mniejszych



świątyni na całym świecie, nauczał, że „wszyscy pracownicy świątynni powinni być członkami lokalnych okręgów i palików, w których służą w różnych powołaniach”¹⁶. Zazwyczaj pracownicy świątynni są powoływani do służby na 2 lub 3 lata, z możliwością przedłużenia. To nie znaczy, że kiedy dana osoba zostanie powołana, będzie służyła tak długo, jak tylko może. Wielu długoletnich pracowników świątynnych zachowuje swoją miłość do świątyni po odwołaniu ze służby, dając tym samym możliwość służby innym, nowym pracownikom.

Blisko 100 lat temu Apostoł John A. Widtsoe nauczał: „Potrzebujemy większej liczby pracowników świątynnych do wypełniania tego wspaniałego dzieła [...]. Potrzebujemy więcej osób w różnym wieku, nawróconych do pracy świątynnej [...]. Nadszedł czas,

aby w tej [...] nowej erze świątyni powołać do aktywnej służby wszystkich członków bez względu na wiek [...]. Praca świątynna przynosi korzyści zarówno młodym i aktywnym, jak osobom w podeszłym wieku, które pozostawiły za sobą wiele z ciężarów tego życia. Młody człowiek potrzebuje odnaleźć swoje miejsce w świątyni bardziej, niż potrzebuje tego jego ojciec czy dziadek, którzy ostali się w życiu bogatym w doświadczenia; a młoda kobieta wchodząca w życie, potrzebuje ducha, wpływu i kierownictwa, które przychodzą poprzez udział w obrzędach świątynnych”¹⁷.

Wielu prezydentów świątyni prosi nowo powołanych misjonarzy (zarówno siostry, jak i braci), którzy dopiero co otrzymali swoje obdarowanie, aby służyli przez krótki czas jako pracownicy świątynni, zanim udadzą się do Centrum



Szkolenia Misjonarzy. Ci młodzi ludzie są nie tylko błogosławieni możliwością służby, ale „potęgują piękno i ducha wszystkich służących w świątyni”¹⁸.

Zapytałem grupę młodych mężczyzn i kobiet, którzy służyli jako pracownicy świątynni przed i po swojej misji, aby podzielili się swoimi uczuciami. Opisali swoje doświadczenia ze świątyni w następujący sposób.

Kiedy służę w świątyni:

- odczuwam „bliżość mojego Ojca i Zbawiciela”;
- odczuwam „pełnię spokoju i szczęścia”;
- czuję, że „jestem w domu”;
- otrzymuję „świętość, moc i siłę”;
- czuję, jak „ważne są święte przymierza, które zawarłem”;
- czuję, że „świątynia stała się częścią mnie”;
- czuję, że „osoby, którym służymy, są blisko nas podczas obrzędów”;
- „daje mi ona siłę, aby przewyciężyć pokusy” oraz
- „świątynia zmieniła moje życie na zawsze”¹⁹.

Służba w świątyni stanowi bogate i przepelnione mocą doświadczenie dla osób w każdym wieku. Nawet niektóre nowo poślubione pary służą w niej razem. Prezydent Nelson nauczał: „Służba w świątyni [...] jest wzniosłym zajęciem dla całej rodziny”²⁰. Będąc pracownikami świątynnymi, oprócz

otrzymywania obrzędów w zastępstwie za waszych przodków, możecie również być tymi, którzy ich *udzielają*.

Prezydent Wilford Woodruff powiedział:

„Czy istnieje wspanialsze powołanie, które może dźwżyć każdy mężczyzna [lub kobieta] na tej ziemi, niż moc i upoważnienie, aby dokonywać obrzędów zbawienia? [...]”

Stajecie się narzędziem w rękach Boga w procesie zbawienia tej określonej duszy. Nic, co jest równe temu zadaniu, nie zostało dane dzieciom ludzkim”²¹.

Mówił dalej:

„Zostaną wam dane słodkie podszpty Ducha Świętego oraz skarby niebios, a także od czasu do czasu towarzystwo aniołów”²².

„To jest warte więcej, niż ty lub ja możemy poświęcić [podczas] kilku lat, które spędzamy tu na ziemi”²³.

Prezydent Thomas S. Monson przypomniał nam niedawno, że „błogosławieństwa świątyni są bezcenne”²⁴ oraz że „żadna ofiara nie jest zbyt wielka”²⁵.

Przyjdźcie do świątyni. Czyńcie to często. Przyjdźcie ze swoimi rodzinami oraz dla waszych rodzin. Przyjdźcie i pomóżcie w tym swoim bliźnim.

„Któż to są ci przyodziani w szaty białe?”. Moi bracia i siostry, to *wy*, którzy otrzymaliście obrzędy świątynne, którzy dotrzymujecie swoich przymierzy, mimo że może to się wiązać z poświęceniem, wy, którzy pomagacie

swoim rodzinom uzyskać błogosławieństwa świątynnej służby, jednocześnie pomagając bliźnim. Dziękujemy wam za waszą służbę. Świadcze, że każda świątynia jest świętym domem Boga i że w jej wnętrzu każdy z nas może uczyć się i poznać moce Boga, w imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 416; kursywa dodana.
2. Nauki i Przymierza 124:34.
3. Nauki i Przymierza 84:20.
4. Zob. Ew. Marka 4:20, 24–25.
5. Nauki i Przymierza 71:6.
6. Zob. Nauki i Przymierza 84:38: „A ten, kto przyjmuje mojego Ojca, przyjmuje królestwo mego Ojca, przeto wszystko, co posiada mój Ojciec, będzie mu dane”. To są obietnice związane z przymierzami obrzędów świątynnych; zob. także Nauki i Przymierza 132:20–24.
7. Nauki i Przymierza 39:4; zob. także Nauki i Przymierza 45:8; Mojżesz 6:65–68.
8. Nauki i Przymierza 121:36.
9. Zob. Nauki i Przymierza 1:20: „Ale by każdy człowiek przemawiał w imię Pana Boga, samego Zbawiciela świata”.
10. Nauki i Przymierza 29:30.
11. 1 Nefi 14:14; kursywa dodana.
12. Zob. Russell M. Nelson, „Osobiste przygotowanie na błogosławieństwa świątynne”, *Liahona*, lipiec 2001, str. 37.
13. Zob. Nauki i Przymierza 138:58; zob. także wersety 53–54.
14. *Teachings: Joseph Smith*, str. 415.
15. Objawienie Jana 7:13–15.
16. Gordon B. Hinckley, „Some Thoughts on Temples, Retention of Converts, and Missionary Service”, *Ensign*, listopad 1997, str. 49.
17. John A. Widtsoe, „Temple Worship”, *Utah Genealogical and Historical Magazine*, kwiecień 1921, str. 51–52.
18. Korespondencja prywatna Prezydenta Świątyni Boise w Idaho, Brenta Bellistona.
19. Korespondencja prywatna.
20. Russell M. Nelson, „The Spirit of Elijah”, *Ensign*, listopad 1994, str. 86.
21. „Discourse by President Wilford Woodruff”, *Millennial Star*, 14 maja 1896, str. 307.
22. *Teachings of Presidents of the Church: Wilford Woodruff* (2004), str. XXX.
23. *Teachings: Wilford Woodruff*, str. 177.
24. Thomas S. Monson, „Blessings of the Temple”, *Liahona*, marzec 2015, str. 93.
25. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011, str. 92.



Starszy Paul V. Johnson
Siedemdziesiąty

I śmierci już nie będzie

*Dla tych, którzy ubolewali z powodu śmierci kogoś, kogo kochali,
Zmartwychwstanie jest źródłem wielkiej nadziei.*

W ubiegłym tygodniu obchodziliśmy Wielkanoc. Ponownie skupiliśmy nasze myśli na zadość czyniącej ofierze i Zmartwychwstaniu Pana Jezusa Chrystusa. Podczas minionego roku rozmyślałem i rozważałem istotę zmartwychwstania częściej niż zwykle.

Prawie rok temu zmarła nasza córka, Alisa. Walczyła z rakiem przez blisko osiem lat; przeszła kilka operacji, wiele różnych zabiegów, doświadczyła radosnych cudów i głębokich rozczarowań. Patrzyliśmy, jak pogarszała się jej kondycja fizyczna aż do końca

jej doczesnego życia. Druzgocące było patrzeć na to, co przeżywała nasza córka — to małe dziecko z błyskiem w oku, które wyrosło na utalentowaną, wspaniałą kobietę, żonę i matkę. Myślałem, że moje serce pęknie.

Rok temu w okolicy świąt wielkanocnych, kilka tygodni przed śmiercią, Alisa napisała: „Wielkanoc przypomina mi o wszystkim, w co osobiście pokładałam nadzieję. Że pewnego dnia zostanę uleczona i będę uzdrowiona. Że pewnego dnia nie będzie we mnie żadnego metalu lub tworzywa sztucznego. Że pewnego dnia moje serce

będzie wolne od strachu, a mój umysł wolny od trosk. Nie modłę się o to, aby wydarzyło się to wkrótce, ale jestem wdzięczna, że naprawdę wierzę w piękne życie po śmierci”¹.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa gwarantuje wszystko to, w czym Alisa pokładała nadzieję i stanowi źródło takiej nadziei dla każdego z nas². Prezydent Gordon B. Hinckley określił Zmartwychwstanie jako „najwspanialsze ze wszystkich wydarzeń w historii ludzkości”³.

Zmartwychwstanie jest możliwe dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa i ma kluczowe znaczenie w wielkim planie zbawienia⁴. Jesteśmy duchowymi dziećmi niebiańskich rodziców⁵. Kiedy przychodzimy na ten świat, nasz duch zostaje zjednoczony z ciałem. Doświadczamy wszystkich radości i wyzwń związanych z życiem doczesnym. Kiedy człowiek umiera, jego duch zostaje oddzielony od ciała. Zmartwychwstanie umożliwia, aby duch i ciało ponownie się zjednoczyły, jednakże tym razem ciało będzie nieśmiertelne i doskonałe — niepodatne na ból, choroby i inne problemy⁶.



Po zmartwychwstaniu duch na zawsze pozostanie połączony z ciałem, ponieważ Zmartwychwstanie Zbawiciela przyniosło całkowite zwycięstwo nad śmiercią. W celu osiągnięcia naszego wiecznego przeznaczenia musimy posiadać nieśmiertelną duszę — ducha i ciało — połączone na zawsze. Posiadając ducha i nieśmiertelne ciało nierozdzielnie połączone, możemy otrzymać pełnię radości⁷. Tak naprawdę, to bez Zmartwychwstania byłibyśmy nieszczęśliwi na zawsze⁸. Nawet wierni, prawi ludzie postrzegają oddzielenie ich ciała od ducha za niewolę. Zostajemy z niej wyzwoleni poprzez Zmartwychwstanie, które jest odkupieniem od więzów, czyli łańcuchów śmierci⁹. Nie ma zbawienia bez zarówno naszego ducha, jak i ciała.

Każdy z nas ma fizyczne, psychiczne i emocjonalne ograniczenia i słabości. Od tych wyzwań, z którymi

tak bardzo się teraz zmagamy, zostaniemy ostatecznie uwolnieni. Żaden z tych problemów nie będzie nas nękać po zmartwychwstaniu. Pewnego razu Alisa sprawdziła wskaźniki przeżyć dla osób z jej rodzajem raka i statystyki nie były zachęcające. Napisała: „Ale jest na to lekarstwo, więc niczego się nie boję. Jezus już wyleczył mnie, podobnie jak was, z raka [...]. *Będę* zdrowa. Cieszę się, że to wiem”¹⁰.

Możemy wstawić w miejsce słowa *rak* dowolną fizyczną, psychiczną lub emocjonalną dolegliwość, z którą się zmagamy. Dzięki Zmartwychwstaniu już zostaliśmy z nich uzdrowieni. Cud zmartwychwstania, najlepsze lekarstwo, wykracza poza moc współczesnej medycyny. Ale nie wykracza poza moc Boga. Wiemy, że ten cud się wydarzy, ponieważ Zbawiciel zmartwychwstał i przyniesie Zmartwychwstanie każdemu z nas¹¹.

Zmartwychwstanie Zbawiciela udowadnia, że jest On Synem Boga i że to, czego nauczał, jest prawdą. „Wstał z martwych, jak powiedział”¹². Nie istnieje bardziej dosadny dowód na Jego boskość niż powstanie z grobu z nieśmiertelnym ciałem.

Znamy świadków Zmartwychwstania z czasów Nowego Testamentu. Oprócz kobiet i mężczyzn, o których czytamy w Ewangeliach, Nowy Testament zapewnia nas, że setki ludzi widziały zmartwychwstałego Pana¹³. A Księga Mormona mówi o wielu setkach więcej: „Postąpili naprzód i wkładali ręce do Jego boku [...], aż wszyscy zobaczywszy na własne oczy i dotknąwszy własnymi rękoma, przekonali się i świadczyli, że jest On Tym, o którym pisali prorocy, że ma przyjść”¹⁴.

Prócz tych starożytnych świadków należy pamiętać także o świadkach dni ostatnich. Na samym początku tej



dyspensacji Józef Smith ujrzał zmartwychwstałego Zbawiciela wraz z Jego Ojcem¹⁵. Żyjący prorocy i apostołowie świadczą o realności zmartwychwstałego, żyjącego Chrystusa¹⁶. Dlatego też możemy powiedzieć: „[Mamy] około siebie tak wielki obłok świadków”¹⁷. Każdy z nas może należeć do tego obłoku świadków, którzy wiedzą poprzez moc Ducha Świętego, że to, co świętujemy podczas Wielkanocy, naprawdę miało miejsce, że Zmartwychwstanie jest realne.

Realność Zmartwychwstania Zbawiciela przepełnia nasze serca nadzieją, bo wraz z nią otrzymujemy pewność, że wszystkie pozostałe obietnice ewangelii są równie realne — a obietnice są nie mniej cudowne niż samo Zmartwychwstanie. Wiemy, że ma On moc, aby oczyścić nas ze wszystkich grzechów. Wiemy, że wzięliśmy na siebie wszystkie nasze niedoskonałości, bóle i niesprawiedliwości, których doświadczyliśmy¹⁸. Wiemy, że „zmartwychwstał, niosąc uzdrowienie na swych skrzydłach”¹⁹. Wiemy, że może nas uzdrowić bez względu na to, w czym niedomagamy. Wiemy, że „otrze wszelką łzę z oczu [naszych], i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie”²⁰. Wiemy, że możemy stać się „doskonali poprzez Jezusa [...], który dokonał doskonałego zadośćuczynienia”²¹, jeśli tylko będziemy w Niego wierzyć i za Nim podążać.

Pod koniec natchnionego oratorium pt.: *Mesjasz*, Haendel dodał do pięknej muzyki słowa Apostoła Pawła, głoszące radość Zmartwychwstania.

„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni

w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej [...]; trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną



jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni.

Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność [...].

Wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!

Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? [...]

Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”²².

Jestem wdzięczny za błogosławieństwa, które otrzymaliśmy dzięki Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu Pana Jezusa Chrystusa. Bowiem dla tych, którzy złożyli swoje dziecko w grobie lub płakali nad trumną współmałżonka albo ubolewali z powodu śmierci rodzica czy kogoś, kogo kochali, Zmartwychwstanie jest źródłem wielkiej nadziei. Jakże przepełnione mocą będzie to doznanie, kiedy ujrzymy ich ponownie — nie jako duchy, ale jako istoty przyobleczone w zmartwychwstałe ciała.

Nie mogę się doczekać, kiedy ujrzę moją matkę i poczuję jej delikatny dotyk, i spojrzę w jej przepełnione miłością oczy. Pragnę ujrzeć uśmiechniętą twarz mojego ojca i usłyszeć jego śmiech, i zobaczyć go, jako zmartwychwstałą i doskonałą istotę. Oczami wiary, widzę Alisę, wyzwoloną od wszelkich doczesnych trosk i żądła śmierci — zmartwychwstałą,

udoskonaloną i zwycięską Alisę, odczuwającą pełnię radości.

Kilka lat temu napisała te proste słowa: „Żyjąc w Jego imię. Tak wielka to nadzieja. Zawsze. Pomimo wszystko. Uwielbiam Wielkanoc, bo mi o tym przypomina”²³.

Świadczę o prawdziwości Zmartwychwstania. Jezus Chrystus żyje i dzięki Niemu będziemy ponownie żyć. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. Alisa Linton, „Easter”, 14 kwietnia 2015.
2. Zob. I List Piotra 3:15; zob. także I List Piotra 1:3.
3. Gordon B. Hinckley, „The Empty Tomb Bore Testimony”, *Ensign*, maj 1988, str. 65.
4. Zob. Alma 42:23.
5. Zob. „Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona*, listopad 2010, str. 129.
6. Zob. Alma 11:43.
7. Zob. Nauki i Przymierza 93:33; 138:17.
8. Zob. 2 Nefi 9:8–9; Nauki i Przymierza 93:34.
9. Zob. Nauki i Przymierza 138:14–19.
10. Alisa Linton, „I Draw the Line at the Easter Bunny”, 25 marzec 2008.
11. Zob. I List do Koryntian 15:20–22; 2 Nefi 2:8; Helaman 14:17; Mormon 9:13.
12. Ew. Mateusza 28:6.
13. Zob. I List do Koryntian 15:6, 8.
14. 3 Nefi 11:15.
15. Józef Smith — Historia 1:15–17.
16. Zob. „Żyjący Chrystus: Świadcstwo Apostołów”, *Liahona*, kwiecień 2000, str. 2; „Special Witnesses of Christ”, adres internetowy: lds.org/prophets-and-apostles/what-are-prophets-testimonies?lang=eng.
17. List do Hebrajczyków 12:1.
18. Zob. Alma 7:11–12.
19. 2 Nefi 25:13.
20. Objawienie Jana 21:4.
21. Nauki i Przymierza 76:69.
22. I List do Koryntian 15:51–55, 57.
23. Alisa Linton, „Life through His Name”, 8 kwietnia 2012.



Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

Jutro Pan dokona wśród was cudów

*Stale kochajcie. Stale próbujcie. Stale ufajcie. Stale wierzcie. Stale
wzrastajcie. Niebios kibicują wam dzisiaj, jutro i w wieczności.*

Bracia i siostry, czy wiecie — czy macie świadomość lub jakiegokolwiek pojęcie — o tym, jak bardzo was kochamy? Przez 10 godzin przyglądacie się i skupiacie na kolejnych twarzach przy tej mównicy, ale przez te same 10 godzin my, siedząc po jej drugiej stronie, przyglądamy się i skupiamy na was. Do głębi wzruszacie nasze dusze — czy znajdujecie się wśród 21 000 osób zebranych tutaj w centrum konferencyjnym, czy wśród tłumów zebranych w kaplicach i domach spotkań, czy w końcu wśród milionów osób na całym świecie, które zebrały się w domu przed ekranem rodzinnego komputera. Czy tu, czy tam, godzina po godzinie, odświętnie ubrani i wzorowi. Modlicie się i śpiewacie. Słuchacie i wierzycie. Jesteście cudem tego Kościoła. Kochamy was.

Jakąż mieliśmy niezwykłą kolejną konferencję generalną. Zostaliśmy szczególnie pobłogosławieni towarzystwem Prezydenta Thomasa S. Monsona i proroczymi przesłaniami. Prezydencie, kochamy cię, modlimy się za ciebie, dziękujemy ci i przede wszystkim popieramy cię. Jesteśmy wdzięczni, że nauczałeś nas ty, twoi wspaniali doradcy

i tak wielu innych wspaniałych przywódców — mężczyzn i kobiet. Wyślu-chaliśmy wyśmienitej muzyki. Żarliwie się za nas modlono i za nas błagano. Zaprawdę odczuliśmy niezwykłą obfi-tość Ducha Pana. Pod każdym wzglę-dem był to natchniony weekend.

Dostrzegam jednak dwa problemy. Jeden to fakt, że jestem jedyną osobą, która stoi między wami a lodami, które zawsze trzymacie w zanadru na zakończenie konferencji generalnej. Drugi potencjalny problem ilustruje to oto zdjęcie, które niedawno zobaczy-łem w Internecie.



Przepraszam wszystkie dzieci, które chowają się teraz za sofą, ale prawda jest taka, że nikt z nas nie chce, żeby jutro lub pojutrze zniszczyło wspaniałe

uczucia, których doznaliśmy podczas tego weekendu. Pragniemy mocno trzymać się tych duchowych doznań i wysłuchanych natchnionych nauk. Nieuniknione jest jednak, że po niebiańskich chwilach, jakich doświadczamy, z konieczności powracamy na ziemię, gdzie czasami panują mniej idealne warunki.

Autor Listu do Hebrajczyków ostrzegął nas przed tym, kiedy napisał: „Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po swoim oświeceniu wytrwaliście w licznych zmaganiach z utrapieniami”¹. Te utrapienia po oświeceniu przychodzą na wiele sposobów i mogą spotkać nas wszystkich. Z pewnością każdy misjonarz, który służył na misji, szybko zrozumiał, że życie na polu misyjnym nie przypomina specyficznej atmosfery, jaka zwykle panuje w centrum szkolenia misjonarzy. Wszyscy tego doświadczamy, wychodząc z dającej ukojenie sesji w świątyni lub ze szczególnie uduchowionego spotkania sakramentalnego.

Pamiętajcie, że kiedy Mojżesz zszedł po szczególnym przeżyciu z góry Synaj, zobaczył, że „sprzeniewierzył się lud” i że „rychło [zszedł] z drogi”². U podnóża góry ludzie pracownicy przygotowywali złotego cielca, któremu chcieli oddawać cześć, w tej samej chwili, w której Jehowa na szczycie góry mówił Mojżeszowi: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie” i „Nie czyń sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek”³. Owego dnia Mojżesz *nie* był zadowolony ze swojej złąkanej trzódki Izraelitów!

Podczas Swojej doczesnej posługi Jezus poprowadził Piotra, Jakuba i Jana na Górę Przemienienia, gdzie zgodnie z zapisem pism świętych, „zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło”⁴. Otworzyły się niebiosy, pojawili starożytni prorocy i przemówił Bóg Ojciec.



Co Jezus zastał po zejściu z góry po tak celestialnym doświadczeniu? Po pierwsze był świadkiem sporu pomiędzy Jego uczniami a ich przeciwnikami, którego tematem było nieskuteczne błogosławieństwo dane małemu chłopcu. Następnie próbował przekonać Dwunastu — jak się okazało, nieskutecznie — że wkrótce zostanie oddany w ręce lokalnych przywódców, którzy Go zabiją. Potem ktoś Mu przypomniał, że ma zapłacić podatek, co sumiennie uczynił. Później musiał zganić niektórych z Braci, gdyż spierali się, kto będzie największy w Jego królestwie. Wszystko to spowodowało, że w końcu powiedział: „O rodzie bez wiary [...]! Dokąd będę was znosił?”⁵. W czasie Swojej posługi miał więcej niż jedną okazję, by zadać to pytanie. Nic dziwnego, że tęsknił za pełnym modlitwy odosobnieniem górskich szczytów!

Zdając sobie sprawę z tego, że *wszyscy* schodzimy z doświadczeń na wysokości, by borykać się ze zmiennymi kolejami życia, pozwólcie, że przekażę

wam słowa zachęty na zakończenie tej konferencji generalnej.

Po pierwsze, jeśli w nadchodzących dniach dostrzeżecie nie tylko ograniczenia otaczających was osób, ale odkryjecie również szczegóły w swoim życiu, które jeszcze nie dorównują wysłuchanym podczas tego weekendu przesłaniom, proszę, nie podupadajcie na duchu i nie poddawajcie się. Celem ewangelii, Kościoła i tych wspaniałych półrocznych spotkań jest danie nam nadziei i natchnienia, a nie powodu do zniechęcenia. Jedynie przeciwnik, wróg nas wszystkich, stara się nas przekonać, że ideały opisywane podczas konferencji generalnej są przygnębiające i nierealistyczne, a ludzie tak naprawdę nie doskonalą się i nikt nie dokonuje postępów. A dlaczego Lucifer daje nam to do zrozumienia? Ponieważ wie, że *on sam* nie może się doskonalić, że *on* nie może czynić postępów i przez całą wieczność *on* nigdy nie będzie miał lepszego jutra. Jest nieszczęśliwą istotą spletaną wiecznymi ograniczeniami i

chce, żebyście również byli nieszczęśliwi. Nie dajcie się na to nabrać. Dzięki darowi Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa i sile niebios, które nam pomogą, *możemy* się doskonalić, a w ewangelii cudowne jest to, że najważniejszą rzeczą jest *staranie się*, nawet jeśli nie zawsze nam wychodzi.

Kiedy we wczesnych latach Kościoła prowadzono dyskusję o tym, kto ma, a kto nie ma prawa do błogosławieństw niebios, Pan oświadczył Prorokowi Józefowi Smithowi: „Zaprawdę powiadam wam, [dary Boże] dane są na pożytek tych, co mnie kochają i zachowują [...] moje przykazania i [tych], co *[starają]* się tak czynić”⁶. Jakże *wszyscy* powinniśmy być wdzięczni za tę dodatkową klauzulę „i starają się tak czynić”! To ona nas ratuje, bo czasami tylko tyle możemy zaoferować! Poczujemy się nieco faktem, że jeśli Bóg miałby wynagradzać tylko tych, którzy są doskonale wierni, miałby krótką listę odbiorców.

Proszę was, jutro i we wszystkie kolejne dni pamiętajcie, że Pan

błogosławi tych, którzy *pragną* doskonalić się, którzy rozumieją, że potrzebują przykazań i *starają się* ich przestrzegać, którzy cenią Chrystusowe cechy i z całej siły *dążą* do ich rozwinięcia. Jeśli w tych dążeniach potykacie się, to pamiętajcie, że wszystkim się to zdarza. Zbawiciel pomoże wam ciągle iść naprzód. Jeśli upadacie, czerpcie od Niego siłę. Jak Alma wołajcie: „Jezusie, [...] zmiłuj się nade mną”⁷. On pomoże wam powstać. Pomoże wam odpokutować, naprawić, co macie naprawić i ciągle iść naprzód. Wkrótce ujrzycie oznaki sukcesu, który pragniecie odnieść.

Pan oświadczył: „Czego ode mnie pragniesz, to ci się stanie [...]”.

Ufaj temu Duchowi, co wiedzie do czynienia dobra: do sprawiedliwego postępowania, pokornego życia i sprawiedliwego osądu [...].

Wtedy [...] *wszystko to, o co mnie prosisz, jeśli [jest] prawe [...], otrzymasz*⁸.

Uwielbiam tę doktrynę! Bez przerwy głosi, że będziemy błogosławieni za nasze *pragnienie* czynienia dobra, nawet jeśli w rzeczywistości tylko się staramy. I przypomina nam, że aby być godnym tych błogosławieństw, musimy upewnić się, że nie odmawiamy ich bliźnim, czyli mamy postępować sprawiedliwie, zawsze czynić to, co słuszne, a nie bezpodstawne, być

pokorni, nigdy zarozumiali ani przepelnieni dumą, osądzać sprawiedliwie i w duchu prawości oraz wyzbyć się zadufania w sobie.

Bracia i siostry, pierwsze i największe *przykazanie* w całej wieczności to kochać Boga z całego *naszego* serca, mocy, umysłu i siły — na tym właśnie polega pierwsze i największe przykazanie. Ale pierwsza i największa *prawda* w całej wieczności jest taka, że Bóg kocha *nas* z całego *Swojego* serca, mocy, umysłu i siły. Ta miłość jest kamieniem podstawy wieczności i powinna być kamieniem podstawy naszego codziennego życia. Zaprawdę, jedynie zar tego zapewnienia, które



pała w naszych duszach, pozwala nam mieć pewność, że mamy nieustannie starać się doskonalić, ciągle szukać przebaczenia grzechów i zawsze udzielać tej łaski naszym bliźnim.

Prezydent George Q. Cannon niegdyś nauczał: „Bez względu na to, jak ciężka będzie próba, jak głęboki smutek, jak wielkie cierpienie, [Bóg] nas nigdy nie opuści. Nigdy tego nie uczynił i nie uczyni. Nie może tak postąpić. To nie leży w Jego naturze [...]. [Zawsze] będzie u naszego boku. Możemy przejść przez rozpalony piec, możemy przejść przez głębokie wody, ale nie zostaniemy przez nie pochłonięci ani nie przemogą nas. Wyjdziemy z tych wszystkich prób i trudności jako lepsi i czystszy ludzie”⁹.

Dzięki temu majestatycznemu oddaniu niebios, które jest wspaniałym pewnością w naszym życiu, a w najczystszej i najdoskonalszej formie ukazane jest w życiu, śmierci i Zadośćuczynieniu Pana Jezusa Chrystusa, możemy umknąć przed skutkami zarówno grzechu, jak i głupoty — naszej własnej czy innych ludzi — niezależnie od tego, jaką formę przybiorą w naszym codziennym życiu. Jeśli powierzmy nasze serce Bogu, jeśli będziemy kochać Pana Jezusa Chrystusa i będziemy czynić, co tylko możemy, by żyć zgodnie z ewangelią, to jutro i każdy kolejny dzień będzie wyborny, nawet jeśli nie zawsze będziemy tak uważać. Dlaczego? Ponieważ nasz Ojciec Niebieski pragnie, żeby tak było! On pragnie nas błogosławić. Satysfakcjonujące, obfite i wieczne życie jest samym sednem Jego miłosiernego planu dla Jego dzieci! Plan ten opiera się na prawdzie, że „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują”¹⁰. Więc stale kochajcie. Stale próbujcie. Stale ufajcie. Stale wiercie. Stale wzrastajcie. Niebioska kibicują wam dzisiaj, jutro i w wieczności.



„Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś” — pytał Izajasz.

„[Bóg] zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości [...].

Ci, którzy [Mu] ufają, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły [...].

Bo [...] Pan [...] [Bóg ujmie ich] za [ich] prawicę i [powie do nich]: Nie bój się, Ja cię wspomogę!”¹¹.

Bracia i siostry, oby nasz kochający Ojciec w Niebie pobłogosławił nas jutro, abyśmy pamiętali, co dzisiaj czuliśmy. Oby pobłogosławił nas, abyśmy z cierpliwością i wytrwałością zmagali się, dążąc do ideałów, o których usłyszeliśmy w ten konferencyjny weekend, mając świadomość tego, że Jego boska miłość i niezawodna pomoc będzie towarzyszyć nam nawet w trudnych chwilach — nie! — że będzie towarzyszyć nam *szczególnie* w trudnych chwilach.

Jeśli normy ewangelii wydają się wymagające, a osiągnięcie osobistego udoskonalenia w nadchodzących dniach zdaje się być poza naszym zasięgiem, pamiętajcie, jak Jozue

zachęcał swój lud, kiedy przyszłość zdawała się beznadziejna. „[Uświęćcie] się — powiedział — bo jutro Pan dokona wśród was cudów”¹². Ja również wam to obiecuję. To obietnica tej konferencji. To obietnica tego Kościoła. To obietnica Tego, który dokonuje tych cudów, który jest „Cudownym Doradcą, Bogiem Mocnym [...], Księciem Pokoju”¹³. O Nim składam świadectwo. Jestem Jego świadkiem. Dla Niego ta konferencja jest świadectwem Jego nieustającego dzieła w tych wspaniałych dniach ostatnich. W imię Jezusa Chrystusa, amen. ■

PRZYPISY

1. List do Hebrajczyków 10:32.
2. II Ks. Mojżeszowa 32:7, 8.
3. II Ks. Mojżeszowa 20:3–4.
4. Ew. Mateusza 17:2.
5. Ew. Marka 9:19.
6. Nauki i Przymierza 46:9; kursywa dodana.
7. Alma 36:18.
8. Nauki i Przymierza 11:8, 12, 14; kursywa dodana.
9. George Q. Cannon, „Remarks”, *Deseret Evening News*, 7 marca 1891, str. 4.
10. List do Rzymian 8:28.
11. Ks. Izajasza 40:28, 29, 31; 41:13.
12. Ks. Jozuego 3:5.
13. Ks. Izajasza 9:5.



Niech konferencja stanie się częścią naszego życia

Jeśli chcesz, możesz wykorzystać poniższe zadania i pytania jako punkty wyjścia do rodzinnych dyskusji lub osobistych rozważań.

Dla dzieci

- Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson mówił o pewnej scenie z *Alicji w Krainie Czarów*, aby pokazać, że decyzje są ważne. Zachęcał nas, abyśmy wybierali dobro, nawet jeśli jest to trudniejsza ścieżka. Porozmawiajcie w gronie rodzinnym na temat trudnych decyzji, jakie macie podjąć. Co możecie zrobić, aby pomóc sobie nawzajem wybrać dobro? Narysujcie tarczę WS (Wybierz sprawiedliwość) na plakacie i zapiszcie na niej swoje pomysły. Następnie powieście ją w widocznym dla rodziny miejscu.
- Str. 101: Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium, opisał miasto w Niemczech, które zostało zniszczone, ale potem było odbudowane i znów było piękne. Prezydent Uchtdorf nauczał, że kiedy czujemy się załamani, Zbawiciel i Ojciec Niebieski mogą nas 'odbudować'. Jakie



przykłady widziała wasza rodzina, kiedy coś zostało zniszczone, a potem znów stało się piękne i silne? Zastanówcie się nad podzieleniem się ze swoimi dziećmi świadectwem o Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa.

- Str. 53: Starszy Mervyn B. Arnold, Siedemdziesiąty, zachęcał nas, abyśmy „szli na ratunek” poprzez docieranie do naszych mniej

aktywnych przyjaciół oraz tych, którzy nie należą do Kościoła. Jako rodzina zastanówcie się, w jaki sposób możecie dotrzeć do osób, które przez jakiś czas nie przychodziły do kościoła lub które nie są członkami. Co możecie robić, by dzielić się z innymi ludźmi ewangelią? Pomyślcie o jakimś zabawnym sposobie na stworzenie rodzinnego planu misjonarskiego z prostymi i realistycznymi celami.

- Str. 13: Siostra Linda K. Burton, prezydent Stowarzyszenia Pomocy, prosi nas, abyśmy w duchu modlitwy zastanowili się, jak możemy pomóc uchodźcom w naszej społeczności. W gronie rodzinnym odwiedźcie stronę: IWasaStranger.lds.org i obejrzyjcie film „I Was A Stranger: Love One Another” [Byłem przyrodnikiem: Kochajcie się wzajemnie]. Co może zrobić wasza rodzina, aby służyć bliźnim w potrzebie?

Dla młodzieży

- Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Drzwi historii trzymają się na małych zawiasach, i tak samo jest z życiem ludzkim”. Powiedział też: „Ścieżka, którą idziemy w tym życiu, prowadzi nas do celu w życiu przyszłym”. Zastanów się nad ważnymi wyborami, przed którymi staniesz podczas swego życia. Wyobraź sobie, gdzie te wybory mogą cię poprowadzić i wypisz pomysły i wrażenia, jakie przychodzą ci do głowy.
- Str. 46: Starszy Ronald A. Rasband z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Przywrócenie ewangelii rozpoczęło się od pytania zadanego przez młodego Józefa Smitha”. Starszy Rasband powiedział, że zadawanie pytań wskazuje na pragnienie zdobywania wiedzy, pogłębia zrozumienie prawd w naszych świadectwach i przygotowuje nas, by „dążyć naprzód, mając nieugiętą wiarę w Chrystusa” (2 Nefi 31:20). Zadaj pytania Bogu w modlitwie, badaj pisma święte i przemówienia z konferencji generalnej

oraz oczekuj i uważnie słuchaj odpowiedzi.

- Str. 10: Czy kiedykolwiek bałeś się lub czułeś się samotny? Siostra Neill F. Marriott, druga doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Młodych Kobiet, opowiedziała o tym, co się działo tuż przed jej ślubem. Była daleko od domu i miała zatrzymać się u krewnej swojego przyszłego męża, której nigdy wcześniej nie spotkała. Siostra Marriott powiedziała, że kiedy stanęła przed domem tej krewnej, „drzwi się otworzyły [...], a ciotka Carol, bez słowa, wyciągnęła ramiona i [ją] przytuliła”. W tej samej chwili jej obawy zniknęły. „Miłość tworzy miejsce w waszym życiu dla kogoś innego” — powiedziała. Czy jest ktoś, komu mógłbyś zrobić miejsce w swoim sercu?
- Str. 70: Brat Stephen W. Owen, prezydent Organizacji Młodych Mężczyzn, nauczał, że my wszyscy jesteśmy zarówno przywódcami, jak i naśladowcami. Opowiedział o tym, jak spotkał się z grupą młodych mężczyzn, którzy w swoim kworum wspierali się i zachęcali nawzajem. Powiedział: „Przewodzenie jest istotą bycia uczniem — jest to po prostu kwestia pomagania bliźnim w przyjściu do Chrystusa”. Wybierz kogoś, komu pomożesz w tym tygodniu przyjść do Chrystusa.

Dla młodych dorosłych

- Str. 101: Czy nie chcesz, aby twoja wiara obumarła? Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium, nauczał, że odpowiedzią jest posłuszeństwo! „Posłuszeństwo jest tym, co ożywia wiarę — powiedział. — To dzięki posłuszeństwu nasze dusze wypełniają się światłem”. Zastanów się nad sytuacją, kiedy byłeś posłuszny słowu Pana, nawet gdy było to trudne. W jaki sposób posłuszeństwo wzmocniło twoją wiarę i pomogło ci odkryć, z czego jesteś stworzony?
- Str. 23, 59 i 105: Siostra Mary R. Durham, niedawno odwołana druga

doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Podstawowej, powiedziała o Duchu Świętym, że jest „[boskim źródłem] siły”. Przeczytaj jej przemówienie oraz przemówienia Starszych Davida A. Bednara i Roberta D. Halesa z Kworum Dwunastu Apostołów. Zrób notatkę na temat wielu ról, jakie odgrywa Duch Święty oraz, jak On może cię błogosławić. Postaw sobie cel, że zmienisz w swoim życiu coś, dzięki czemu będziesz mógł być bardziej godnym Jego wpływu.

- Str. 26 i 124: Poświęć chwilę na zadanie sobie pytania, jakie postawił Starszy Donald L. Hallstrom z Prezydium Siedemdziesiątych: „Jaka jest nasza instynktowna reakcja, kiedy w naszym życiu pojawiają się trudności? Czy jesteśmy zmieszani, wątpimy lub zamykamy się duchowo w sobie? Czy jest to cios dla naszej wiary? Czy obwiniamy Boga lub bliźnich za okoliczności, w których się znajdujemy? Czy też naszą pierwszą reakcją jest pamiętanie o tym, kim jesteśmy — dziećmi kochającego Boga?”. Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Ale pierwsza i największa *prawda* w całej wieczności jest taka, że Bóg kocha *nas* z całego *Swojego* serca, mocy, umysłu i siły”. W jaki sposób wzmocnienie osobistego świadectwa o miłości Boga pomoże ci przetrwać trudności?

Dla dorosłych

- Str. 86: Prezydent Thomas S. Monson powiedział, że kiedy zastanawiamy się nad naszymi codziennymi decyzjami, „to jeśli wybierzemy Chrystusa, podejmiemy właściwą decyzję”. Jakie codzienne praktyki religijne mógłbyś rozwinąć lub wzmocnić w życiu swoim i swojej rodziny, aby Chrystus pozostawał w centrum waszych decyzji?
- Str. 81 i 93: Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, i Starszy D. Todd Christofferson z Kworum Dwunastu Apostołów zachęcali ojców, aby

dokonali koniecznych zmian, by poprowadzić swoje rodziny do królestwa celestialnego. Co możesz zrobić jako ojciec, zgodnie ze słowami Starszego Christoffersona, aby „ukazać, jak powinna w codziennym życiu wyglądać lojalność wobec Boga”.

- Str. 77: Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium, powiedział, że okazując prawdziwą miłość, nawet rodziny z wielkimi wyzwaniami mogą odnieść sukces. „Bez względu na to, z jakimi problemami zmagają się wasza rodzina, bez względu na to, co musicie zrobić, by je rozwiązać — dodał — początkiem i końcem rozwiązania jest prawdziwa miłość”. W gronie rodzinnym zastanówcie się nad radą z pism świętych:



„Módlcie się do Ojca [...], aby przelał w wasze serca tę miłość” (Moroni 7:48).

- Str. 63: Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział, że regularna narada rodzinna „może przeciwdziałać wpływowi nowoczesnej technologii, który często odwraca naszą uwagę od spędzania cennego czasu w gronie rodzinnym, a także wprowadza do naszych domów zło”. Zastanów się nad wprowadzeniem w swoim domu czterech rodzajów narad rodzinnych, które, jak zasugerował Starszy Ballard, „pomogą nam odnieść sukces i osiągnąć szczęście w cennych związkach”. ■

Indeks historii wspomnianych podczas konferencji

Poniższą listę zawierającą wybrane historie z przemówień konferencyjnych można wykorzystać podczas osobistego studiowania, domowego wieczoru rodzinnego i innych okazji do nauczania. Numer oznacza stronę, na której zaczyna się przemówienie.

Mówca	Historia
Neil L. Andersen	(49) Dzieci i młodzież są błogosławieni, kiedy dorosli zwracają się do nich z miłością, nauczają ewangelii i witają ich w kościele.
Mervyn B. Arnold	(53) Matka Mervyna B. Arnolda ratuje zagubione i zranione owce Ojca Niebieskiego. Brat Starszego Alejandra Patanii, który był rybakim, ginie na morzu, czekając na ratunek podczas sztormu. Przyjaciel Mervyna B. Arnolda przystępuje do Kościoła po 25 latach starań, aby włączyć go do wspólnoty. Biskup pomaga uratować 21 młodych mężczyzn.
Linda K. Burton	(13) Siostry w 1856 r. podejmują działania, aby pomóc świętym, którzy utknęli na równinach. Pełna troski para pomaga rodzinie uchodźców. Podczas pogrzebu byłej prezydent Stowarzyszenia Pomocy wspomina się ją za jej służbę i miłość.
D. Todd Christofferson	(93) Młody D. Todd Christofferson pragnie naśladować swego ucziwego ojca. Ojciec modli się za swojego syna każdego ranka, ponieważ go kocha.
Quentin L. Cook	(97) Członkowie Tajlandzkiej Misji w Bangkoku radują się na wieść o tym, że w Tajlandii zostanie wybudowana świątynia. Zmarła córka zostaje zapieczętowana do swojej rodziny po tym, jak ukazała się żonie Przedstawiciela Władz Generalnych. Pomimo niestabilnej sytuacji politycznej Prezydent Gordon B. Hinckley nalega, aby odbyła się ceremonia wmurowania kamienia węgielnego podczas poświęcenia Świątyni Suva na Fidżi.
Kevin R. Duncan	(33) Z palca Kevina R. Duncana wychodzi drzazga, po tym jak nieustannie nakłada lekarstwo i bandażuje go.
Mary R. Durham	(23) Ojciec płynąc przez jezioro z córką na plecach unika utonięcia dzięki temu, że pozbył się obciążających go butów.
Cheryl A. Esplin	(6) Mówcy podczas uroczystego spotkania naucza o ważności skupienia się na drugiej osobie i służenia jej. Podczas zajęć Organizacji Podstawowej dziecko dowiadyuje się, że Jezus je kocha.
Henry B. Eyring	(19) Dwóch członków Kościoła obawia się, że próby i sprawdziany mogą przewyższyć ich wiarę, jeśli nie zyskają na powrót swojej miłości do Zbawiciela i Kościoła. (81) Henry B. Eyring cierpi z powodu tego, że pewna rodzina nie została zapieczętowana w świątyni. Wdowa, która przystępuje do Kościoła, oczekuje życia wiecznego ze swoją rodziną.
Gerrit W. Gong	(108) Trener koszykówki zachęca młodego Gerrita W. Gongę, aby spróbował swych sił w piłce nożnej. Pewien mechanik samochodowy, myjąc naczynia, dokładnie czyści swe ręce, zanim uda się do świątyni.
Robert D. Hales	(105) Robert D. Hales otrzymuje podszepty od Ducha Świętego podczas służby kościelnej i w życiu osobistym.
Donald L. Hallstrom	(26) Mała córka Donaldal L. Hallstroma pisze podczas sprawdzianu w szkole, że jeśli umrze, będzie z Ojcem Niebieskim. Członkowie Kościoła w Liberii cytują wspólnie fragmenty z pism świętych i z niezwykłym zaangażowaniem śpiewają hymn „Jak mocne świadectwo”.
Paul V. Johnson	(121) Dorosła córka Paula V. Johnsona umiera, mając nadzieję na życie po śmierci i Zmartwychwstanie.
Patrick Kearon	(111) Patrick Kearon nie jest już taki sam po wysłuchaniu historii uchodźców i zobaczeniu na własne oczy oddanych pracowników socjalnych, którzy się o nich troszczą.
Neill F. Marriott	(10) Neill F. Marriott otrzymuje wsparcie od przyszywanej babci swojego narzeczonego. Neill F. Marriott broni macierzyństwa w rozmowie z dzwoniącą anonimowo osobą.
Jairo Mazzagardi	(56) Jairo Mazzagardi, jako nowo nawrócony do Kościoła, dokonuje poszukiwań i odnajduje odpowiedzi na pytania o Przywrócenie.
Thomas S. Monson	(85) Godny posiadacz kapłaństwa nakazuje okrętowi ratownicemu przybyć na pomoc jemu i jego załodze dryfującym na tratwach ratunkowych.
Russell M. Nelson	(66) Russell M. Nelson pieczętuje w świątyni rodzinę po tym, jak dwie zmarłe córeczki proszą go o to z za zasłony; ich ojciec i brat stają się godni wejścia do świątyni.
Dallin H. Oaks	(114) Józef Smith napotyka przeciwności, kiedy szuka wydawcy Księgi Mormona.
Bonnie L. Oscarson	(87) Duch Święty potwierdza prawdę ewangelii matce, której syn jest poważnie chory.
Stephen W. Owen	(70) Podczas jazdy na koniu po górach Stephen W. Owen wie, że wszystko będzie dobrze, jeśli będzie podążał za ojcem. Stephen W. Owen jest szczęśliwy, że rozdaje sakrament. Młody mężczyzna z Nowej Zelandii daje błogosławieństwo kapłańskie swojej matce.
Ronald A. Rasband	(46) Odwiedziny Ronaldal A. Rasbanda w Pakistanie to „złoty dzień” dla niego i tamtejszych świętych. Ronald A. Rasband bierze udział w transmisji z cyklu „Twarzą w twarz”.
Dale G. Renlund	(39) Kiedy pewna siostra z RPA przyjmuje sakrament, zdaje sobie sprawę z osobistej natury ofiary Zbawiciela.
Kent F. Richards	(118) Po poświęceniu świątyni Kent F. Richards i jego żona zostają ochrzczeni za swoich przodków. Kent F. Richards jest świadkiem, jak trzypokoleniowa rodzina przyjmuje chrzest za swoich przodków.
Steven E. Snow	(36) Modlitwy Stevena E. Snowa i jego rodziny stają się bardziej pokorne, płynące z serca i szczerze, kiedy jego syn odzyskiwał zdrowie po ciężkim urazie głowy.
Gary E. Stevenson	(29) Po zgubieniu kluczyków do samochodu Gary E. Stevenson nakreśla analogię pomiędzy kluczami potrzebnymi do uruchomienia samochodu i kluczami kapłańskimi potrzebnymi do prowadzenia Kościoła. Kiedy dzieci pewnej kobiety są chrzczone za przodków innej osoby odwiedzającej świątynię, zdaje ona sobie sprawę, że są to również i jej przodkowie.
Dieter F. Uchtdorf	(101) Dieter F. Uchtdorf odczuwa wpływ Ducha Świętego, kiedy zastanawia się nad odbudową Drezna po II wojnie światowej.
W. Christopher Waddell	(90) Pewien chłopiec z Organizacji Podstawowej ma trudności w myśleniu o Jezusie. Ojciec i matka odnajdują spokój, kiedy dowiadują się, że ich syn, który zmarł jako niemowlę, jest do nich zapieczętowany.



Starszy W. Mark Bassett

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

W Mark Bassett jako młody chłopiec każdego lata udawał się z rodziną w podróż z ich domu w okolicy Sacramento w Kalifornii do Alabamy, by odwiedzić babcię ze strony matki. W trakcie kilkudniowej podróży rodzina lubiła regularnie zatrzymywać się, by odwiedzać miejsca związane z historią Kościoła.

Starszy Bassett wspomina, że wizyty w świętych miejscach, takich jak historyczna część Nauvoo w Illinois czy przechadzki po Świętym Lasku w Palmyrze w stanie Nowy Jork, już w młodym wieku wywoływały w nim pełne mocy uczucia.

„Poculiśmy tam coś. W ten sposób uformowało się moje świadectwo — poprzez drobne doświadczenia”.

To uzyskane w młodości świadectwo było dla Starszego Bassetta źródłem siły przez całe życie.

Urodzony 14 sierpnia 1966 w rodzinie Edwiny Acker i Williama Lynna Bassetta w Carmichael w Kalifornii Starszy Bassett jest drugim z pięciorga dzieci. Służba w Kościele i życie zgodne z ewangelią były ważnym priorytetem dla jego rodziny.

Po służbie na misji w Gwatemala City w Gwatemali w latach 1985–1987 Starszy Bassett przeprowadził się do Provo w Utah, żeby podjąć studia na Uniwersytecie Brigham Younga. 20 grudnia 1989 roku poślubił Angelę Brasher w Świątyni Salt Lake. Są rodzicami pięciorga dzieci i mają dwójkę wnucząt.

W 1991 roku Starszy Bassett ukończył BYU i uzyskał dyplom z księgowości, po czym przeprowadził się wraz z rodziną w okolice Sacramento, gdzie podjął pracę w branży aukcyjnej hurtowej sprzedaży samochodów. Pracował jako kontroler w Brasher's Sacramento Auto Auction i był dyrektorem finansowym oraz współwłaścicielem firmy West Coast Auto Auctions, Inc., która zajmowała się prowadzeniem aukcji samochodowych na zachodzie Stanów Zjednoczonych.

Starszy Bassett służył w wielu powołaniach w Kościele — między innymi jako: prezydent Młodych Mężczyzn, biskup, członek rady wyższej, prezydent palika, prezydent misji Arizona Mesa w latach 2007–2010 i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Mark A. Bragg

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Koledzy z drużyny baseballowej zapoznali rodzinę Marka Bragga z Kościołem, kiedy miał 14 lat. Mark przyjął chrzest, a jego matka powróciła do aktywności w Kościele.

„To zmieniło nasze życie” — mówi Starszy Bragg.

Mark Allyn Bragg urodził się 16 kwietnia 1962 roku w Santa Monica w Kalifornii w rodzinie Donalda E. i Diane Braggów.

W trakcie studiów na Uniwersytecie Utah Starszy Bragg otrzymał powołanie na misję w Monterrey w Meksyku. Służył tam pod kierownictwem prezydenta misji, Roya H. Kinga, i jego żony, Darlene O. King.

Po ukończeniu służby misyjnej zaczął starać się o względy najmłodszej córki swojego prezydenta misji, Yvonne, którą poślubił w Świątyni Los Angeles w Kalifornii 17 marca 1984 roku.

Po przedwczesnej śmierci ojca Starszy Bragg powrócił z żoną do Kalifornii, żeby rozpocząć karierę w bankowości (zwieńczeniem kariery była praca na stanowisku starszego wiceprezesa Bank of America). Był jednocześnie blisko matki.

Po siedmiu latach małżeństwa rodzina Braggów doczekała się potomstwa. „Czasami nawet w naszej własnej rodzinie czuliśmy się nie na miejscu” — wspomina Starszy Bragg.

Ale potem — „w najwspanialszym dniu w historii świata” — Siostra Bragg urodziła pierwsze z ich czwórki dzieci. „Pamiętam, że [...] miałem w tamtej chwili wrażenie, iż jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie” — mówi Starszy Bragg.

Jednak życie dla rodziny Braggów nie zawsze było łatwe. Dzień po tym, gdy Starszemu Braggowi udzielono poparcia jako biskupowi, jego matka zginęła tragicznie podczas porwania samochodu. Pierwszy pogrzeb, któremu przewodniczył jako biskup, był pogrzebem jego matki. „Siostry ze Stowarzyszenia Pomocy codziennie pomagają naszej rodzinie” — wspomina.

Owe lekcje miłości, służby i empatii kierowały później Starszym Braggiem w jego służbie w Kościele, kiedy pełnił funkcje prezydenta palika, Siedemdziesiątym Obszaru i pracownika świątynnego. ■



Starszy Weatherford T. Clayton

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Starszy Weatherford T. Clayton odczuwa niesamowitą wdzięczność za możliwość służby. Dzieło Pana jest dla niego priorytetem. Darzy ludzi wielką miłością i ceni sobie silne więzy, jakimi charakteryzuje się jego rodzina.

„Dzięki ewangelii Jezusa Chrystusa wszyscy możemy zebrać się w domu — mówi Starszy Clayton. — W mojej rodzinie czujemy wpływ naszych przodków. Są dla nas tak realni, jak obecnie żyjące osoby”.

Urodzony 1 marca 1952 roku w Kalifornii w rodzinie Whitneya Claytona jun. i Elizabeth Touchstone Clayton, Starszy Clayton uzyskał w młodości silne świadectwo o nauczaniu domowym. Dzięki wysiłkom nauczyciela domowego, mając 12 lat, w 1964 roku otrzymał wraz z rodziną święte przymierza ewangelii i został zapieczętowany do swoich rodziców w Świątyni Salt Lake przez Starszego Harolda B. Lee, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu Apostołów.

Rozmyślając o tym, w jaki sposób Pan przygotował go do służby, Starszy Clayton mówi, że był często inspirowany przykładem innych ludzi: „Przyglądałem się, jak moi przyjaciele i członkowie rodziny poświęcali życie Panu i odnajdywali radość w służbie oferowanej Bogu”.

Po odbyciu służby w Kanadyjskiej Misji Francuskojęzycznej rozpoczął studia na Uniwersytecie Utah, gdzie poznał Lisę Thomas. Związek małżeński zawarli 16 marca 1976 roku w Świątyni Salt Lake. Są rodzicami pięciorga dzieci.

Starszy Clayton otrzymał dyplom z psychologii i ukończył akademię medyczną na Uniwersytecie Utah. W latach 1985–2013, zanim powołano go na prezydenta misji Toronto w Kanadzie, pracował jako ginekolog położnik w prywatnej przychodni medycznej.

Służył jako przywódca misyjny w okręgu, nauczyciel doktryny ewangelii, prezydent Młodych Mężczyzn, konsultant ds. historii rodziny, nauczyciel młodzieży w Szkole Niedzielnej, biskup, członek rady wyższej, doradca w prezydium palika i jako prezydent palika. ■



Starszy Valeri V. Cordón

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Jego matka, która przystąpiła do Kościoła w wieku 16 lat, nauczyła Starszego Valeriego Vladimira Cordóna Orellanę podstaw ewangelii, które bardzo pomogły mu, kiedy przeprowadził się 150 km z rodzinnego miasta Zacapa w Gwatemali do stolicy kraju, by rozpocząć naukę w liceum i studiować informatykę.

„Najważniejszą rzeczą, jaką otrzymałem od mojej matki, był wielki szacunek do wszystkiego, co święte w Kościele” — wspomina Starszy Cordón, który jest synem Ovidio i Emy Orellana Cordónów.

Starszy Cordón urodził się w 19 lutego 1969 w mieście Gwatemala, a dzieciństwo spędził w Zacapie. Jego ojciec wyjechał do pracy w Chicago w stanie Illinois. Podczas pobytu w Chicago poznał członków Kościoła, których wpływ sprawił, że przyjął od misjonarzy przesłanie ewangelii. Rodzina Valeriego została zapieczętowana w świątyni Mesa Arizona w 1972 roku, kiedy miał trzy lata.

Starszy Cordón mówi, że pokochał ewangelię, słuchając matki, która często śpiewała hymny i pieśni kościelne, takie jak „Jam dzieckiem Boga jest” i „Gdy powołają mnie na misję”. W latach 1987–1989 Starszy Cordón służył jako misjonarz na misji w Salwadorze.

25 marca 1995 roku poślubił Glendę Zelmirę Zea Diaz w Świątyni Gwatemala w Gwatemali. Siostra Cordón również planowała służyć na misji, ale jej plany uległy zmianie, gdy poznała Valeriego. Później zdała sobie sprawę, że jest on młodym mężczyzną, który wpadł jej w oko, gdy wiele lat wcześniej zobaczyła jego zdjęcie w czasopiśmie kościelnym. Są rodzicami trzech córek.

Starszy Cordón uzyskał licencjat z Uniwersytetu Mariano Galveza w Gwatemali w 2010 roku i dyplom magistra zarządzania z Massachusetts Institute of Technology w roku 2012. Pracował jako dyrektor systemów informatycznych w firmie farmaceutycznej, a od 2012 roku w Pepsico Foods Mexico w rejonie Ameryki Środkowej i Karaibów.

W chwili otrzymania powołania Starszy Cordón służył w Czwartym Kworum Siedemdziesiątych w obszarze Ameryki Środkowej. W latach 1998–2000 służył w prezydium misji Kostaryka San José Wschód. ■



Starszy Joaquin E. Costa

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Pragnąc go wyswatać, znajomy wprowadził Joaquina Estebana Costę na ścieżkę, która sprawiła, że nawrócił się do ewangelii Jezusa Chrystusa, zawarł małżeństwo w świątyni i został przywódcą w Kościele.

Joaquin Costa urodził się 8 marca 1965 w rodzinie Eduarda J. Costy i Gracieli M. Fassi. Podczas studiów w Buenos Aires w Argentynie jego kolega, Alin Spannaus, obecnie Siedemdziesiąty Obszaru, przedstawił go Renee Vareli. Renee, która należała do drugiego pokolenia świętych w dniach ostatnich w swojej rodzinie, wahała się czy pójść na randkę z 21-latkim, który nie był członkiem Kościoła. Po trzech randkach stwierdziła, że „za bardzo go lubi” i zdecydowała, że nie powinni się już spotykać. Pod koniec roku akademickiego powróciła do rodzinnego Entre Rios w Argentynie.

Renee przyjęła powołanie do służby na misji w Chile Osorno. Po powrocie do domu Brat Spannaus zaprosił ją i Joaquina na przyjęcie, podczas którego Joaquin zaprosił ją na randkę. „Pomodliłam się i podjęłam decyzję, że dam mu szansę” — wspomina Siostra Costa.

Wkrótce Joaquin zaczął się uczyć o Kościele. Kiedy studiował z misjonarzami, Renee poprosiła go, żeby się pomodlił i przeczytał Księgę Mormona od początku do końca.

„Silne świadectwo otrzymał, jeszcze zanim udało mu się ją skończyć — mówi Siostra Costa. — Nie przyjęł chrztu z mojego powodu. Chodziliśmy ze sobą jeszcze przez rok, a potem w 1989 roku wzięliśmy ślub w świątyni Buenos Aires w Argentynie”.

W 1987 roku Starszy Costa otrzymał z licencjat z ekonomii z Uniwersytetu Buenos Aires. Jako młode małżeństwo przeprowadzili się do Provo w Utah w Stanach Zjednoczonych, gdzie w 1994 roku otrzymał dyplom magistra zarządzania z Uniwersytetu Brigham Younga. Wraz z rosnącą rodziną, na którą składała się czwórka dzieci, mieszkali w Chicago w Illinois w Stanach Zjednoczonych, gdzie Starszy Costa pracował w korporacji, która specjalizowała się w inwestycjach międzynarodowych i usługach finansowych. Jego kariera w bankowości powiodła jego rodzinę na kilka lat z powrotem do Argentyny, a następnie do Republiki Czeskiej i do Omanu. Przez ostatnie dwa lata mieszkał wraz z rodziną w Limie w Peru, gdzie pracował dla duńskiej firmy inwestycyjnej specjalizującej się w mikrofinansach. ■



Starszy Massimo De Feo

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Na krótko przed przyjęciem powołania do służby na pełnoetatowej misji Starszy Massimo De Feo nauczył się od swojego ojca, Vittorio De Feo, kluczowych lekcji o poświęceniu i miłości.

Rodzina De Feo nie była zamożna, a Vittorio ani jego żona, Velia, nie byli członkami Kościoła. Jednak ojciec szanował pragnienie swojego syna, który chciał dzielić się ewangelią.

„Ojciec zapytał mnie, czy naprawdę chcę to zrobić — wspomina Starszy De Feo. — Odpowiedziałem, że z całego serca pragnę służyć Panu”.

Vittorio obiecał, że uczyni, co tylko będzie mógł, żeby pokryć koszt dwuletniej misji syna w Rzymie we Włoszech.

„Uważałem te pieniądze za święte — były owocem wielkiego poświęcenia człowieka, który nie wierzył w Kościół — mówi Starszy De Feo. — Tak więc służyłem na misji z całego serca, mocy, umysłu i siły ze względu na miłość do Pana i miłość do mojego ojca”.

Takie zasady ewangelii, jak poświęcenie, ciężka praca, rodzina i służba pomogły zdefiniować Starszego De Feo.

Urodzony 14 grudnia 1960 roku w Taranto we Włoszech Massimo De Feo dowiedział się o Kościele w wieku 9 lat, kiedy do drzwi jego domu zapukali misjonarze. Massimo i jego starszy brat, Alberto, zostali wkrótce ochrzczeni.

Uczęszczając na zajęcia Organizacji Podstawowej, a później na Wspólne Zajęcia organizacji młodzieży, chłopcy z rodziny De Feo cieszyli się miłością i wsparciem oddanych przywódców gminy. Massimo nawiązał także trwałe przyjaźnie z innymi młodymi członkami gminy — w tym również z nowo nawróconą Loredaną Galeandro, którą poślubił po powrocie z misji. Zostali zapieczętowani 14 sierpnia 1984 roku w świątyni Berno w Szwajcarii. Mają trójkę dzieci.

Zanim został powołany jako Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych, Starszy De Feo mieszkał w Rzymie i przez ponad 30 lat pracował dla Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych. Służył także jako prezydent gminy, prezydent dystryktu, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Peter F. Meurs

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

W dzieciństwie Peter Meurs mieszkał z rodziną obok sąsiada, który prowadził warsztat, w którym naprawiał „wszelkiego rodzaju” sprzęt rolniczy. Wraz ze swoim najlepszym przyjacielem Peter dużo czasu spędzał w warsztacie, gdzie majsterkowali przy maszynach rolnych i budowali motorynki i gokarty. Peter podjął później studia na kierunku inżynierii mechanicznej na Uniwersytecie Monash w Melbourne w Australii.

Podczas studiów, w wieku 18 lat, poinformował władze uniwersyteckie, że musi zrobić dwuletnią przerwę na misję dla Kościoła. Poinformowano go, że może przerwać studia tylko na rok — dłuższa przerwa miała spowodować utratę miejsca w programie. Podjął decyzję, że nie będzie służyć na misji.

Jednak niedługo potem usłyszał, jak Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985) ogłosił podczas konferencji generalnej, że każdy godny młody mężczyzna powinien służyć na misji (zob. „Planning for a Full and Abundant Life”, *Ensign*, maj 1974, str. 87).

„To było tak, jakby przemawiał do mnie. Całkowicie mnie to przeniknęło — wspomina Starszy Meurs. W końcu zdecydował się zostać misjonarzem. Na tydzień przed wyjazdem otrzymał list od władz uniwersytetu, w którym pozwolono mu zawiesić studia na dwa lata.

Po misji Peter powrócił na studia, ale twierdzi, że służba na misji była dla niego „najlepszym wykształceniem”. Ewangelia nauczyła go, że „pomaganie ludziom odnieść sukces to najważniejsza zasada przywódcza”.

Po uzyskaniu licencjatu z inżynierii mechanicznej Starszy Meurs pracował jako inżynier projektu w firmie Esso Australia i był partnerem oraz założycielem WorleyParsons Limited. Ostatnio pełnił funkcję dyrektora ds. rozwoju w Fortescue Metals Group.

Po misji poślubił swoją najlepszą przyjaciółkę, Maxine Evelyn Thatcher, 2 stycznia 1979 roku w świątyni Hamilton w Nowej Zelandii. Mają czwórkę dzieci i dziewięcioro wnucząt.

Starszy Meurs — urodzony 21 grudnia 1956 w Warnambool, w stanie Victoria w Australii, w rodzinie Frederika i Lois Jones Meursów — służył w wielu powołaniach, między innymi jako prezydent kworum starszych, organista okręgu, prezydent Młodych Mężczyzn w okręgu i w paliku, dyrektor ds. relacji ze społeczeństwem, prezydent gminy i dystryktu, biskup, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy K. Brett Nattress

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Starszy K. Brett Nattress i jego żona, Shauna Lee Adamson Nattress, mówią o sobie, że są „niedoskonałymi ludźmi, którzy poszukują doskonałych chwil”.

Znaleźli wiele takich chwil w życiu — a według Starszego Nattressa — wszystkie są w jakiś sposób powiązane ze Zbawicielem i Zadośćuczynieniem.

Starszy Nattress mówi, że urodził się z dobrych rodziców, Davida i Judy Sorensen Nattressów, i pamięta, jak matka codziennie czytała rodzinie Księgę Mormona.

Pewnego razu był akurat w domu podczas przerwy w roku akademickim. Próbował skupić się na nadchodzącej sesji egzaminacyjnej i źle się czuł, choć być zdrowy fizycznie.

Matka powiedziała mu: „Jeśli jesteś zdrowy, ale źle się czujesz, powinieneś komuś służyć”.

Brett wrzucił łopatę na tył pikapa i pojechał odgarniać śnieg z podjazdów domów należących do wdów w okręgu. Poczuł się o wiele lepiej.

„Tak bardzo skupiałem się na sobie i na egzaminach, że zapomniałem o tym, iż prawdziwy cel w życiu to służba bliźnim” — wspomina.

Starszy Nattress urodził się 4 marca 1965 w Pocatello w Idaho. Jego rodzina przeprowadziła się do Lehi w Utah, gdzie wraz z piątką rodzeństwa doświadczył życia na małej rodzinnej farmie.

Swoją przyszłą żonę poznał na ostatnim roku nauki w liceum, kiedy uczęszczali do sąsiadujących ze sobą szkół. Po powrocie z misji w Sacramento w Kalifornii, gdzie służył w latach 1984–1986, zawarli ślub w świątyni Salt Lake 24 kwietnia 1987 roku. Są rodzicami siedmiorga dzieci.

Starszy Nattress podjął studia na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo w Utah i ukończył je w 1990 roku na Uniwersytecie Utah, uzyskując dyplom z fizykoterapii. Wraz z bratem Davidem w 2000 roku założył korporację Advanced Health Care.

Starszy Nattress służył w wielu powołaniach w Kościele, między innymi jako prezydent Młodych Mężczyzn w okręgu, biskup, prezydent Młodych Mężczyzn w paliku, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. W czasie, gdy otrzymał to powołanie, przewodniczył nowo utworzonej misji Gilbert w Arizonie. ■



Starszy S. Mark Palmer

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

W 1992 roku czas był cennym i deficytowym towarem dla Starszego S. Marka Palmera i dla jego żony, Jacqueline.

Starszy Palmer służył wówczas w radzie wyższej w paliku. Także ciężko pracował, rozwijając swoją karierę zawodową. Czas Siostry Palmer był równie dobrze zagospodarowany. Palmerowie wychowali w swoim domu w Austin w Teksasie w Stanach Zjednoczonych szóstkę dzieci — w tym sześciomiesięcznego chłopczyka.

Kiedy prezydent palika poprosił ich, by służyli jako pracownicy świątynni w świątyni Dallas Teksas, nie wiedzieli, jak poradzą sobie z jeszcze jednym obowiązkiem. Jednak przyjęli powołanie — a następnie w modlitwie poprosili Pana o pomoc.

Comiesięczna podróż autobusem, żeby służyć przez cały dzień w świątyni, wymagała poświęcenia i starannych planów. „Było to niesamowite błogosławieństwo w naszym życiu” — mówi Starszy Palmer.

Dodaje, że służba w świątyni przygotowała go duchowo na przyszłe powołania kapłańskie. Sprawiała, że stał się lepszym mężem i ojcem — i znalazł równowagę w swoim napiętym grafiku.

„Uczęszczanie do świątyni często pomaga nam ustalić nasze priorytety i przypomina o zawartych przymierzach” — mówi.

Stanley Mark Palmer urodził się 11 lutego 1956 w Te Puke w Nowej Zelandii w rodzinie Kennetha i Jill Palmerów. Jego rodzina przystąpiła do Kościoła, kiedy był małym chłopcem. Służył na pełnoetatowej misji w Wellington w Nowej Zelandii.

Po uzyskaniu licencjatu z Uniwersytetu Auckland zapisał się na studia magisterskie z zakresu zarządzania na Uniwersytecie Brigham Younga. Kiedy mieszkał w Provo w Utah w Stanach Zjednoczonych, poznał na randce w ciemno byłą misjonarkę o imieniu Jacqueline Wood. Związek małżeński zawarli 18 grudnia 1981 roku w świątyni Salt Lake. Palmerowie mają szóstkę dzieci i dziewięcioro wnucząt.

Starszy Palmer jest założycielem i prezesem firmy deweloperskiej SMP Ventures. Służył jako biskup, prezydent palika, prezydent misji Washington Spokane (2009–2012), tymczasowy prezydent misji Australia Sydney Południe (2014) i Siedemdziesiąty Obszaru. ■



Starszy Gary B. Sabin

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

W pamięci Starszego Gary’ego B. Sabina zapadły trzy choinki bożonarodzeniowe.

Pierwsza to piękna choinka z jego młodości. Kiedy Gary wspiął się na nią, próbując osiągnąć lizaka, całe drzewko runęło na podłogę.

Druga to gałąź świerku, którą znalazł na misji w Belgii i Holandii, gdzie służył w latach 1973–1975. Starszy Sabin i jego kolega zabrali gałąź do swojego mieszkania i umieścili ją w tle kartek świątecznych, które dostali z domu.

Trzecia to choinka zrobiona ze światełek rozwieszonych na stojaku od kroplówki obok szpitalnego łóżka jego córki. Jako jedna z trójki dzieci Sabinów, która cierpiała na zwłóknienie torbielowate, jego córka musiała zostać poddana podwójnemu przeszczepowi płuc zaledwie rok po śmierci brata spowodowanej tą samą chorobą.

„Od naszych dzieci nauczyliśmy się o wiele więcej niż one od nas” — mówi Starszy Sabin.

Jako przedstawiciel Władz Generalnych będzie wspominał te choinki i to, czego nauczył się dzięki nim. Każda z nich jest symbolem etapu jego podróży — z dzieciństwa, w którym pragnął lizaka, poprzez służbę na misji, na której nauczał planu zbawienia, po bycie ojcem, który polegał na tym planie i na Zbawicielu, wspierając swoją rodzinę w doczesnych próbach.

Gary Byron Sabin urodził się 7 kwietnia 1954 w Provo w Utah w Stanach Zjednoczonych w rodzinie Marvinna E. i Sylvii W. Sabin. W sierpniu 1976 roku poślubił Valerie Purdy. Są rodzicami szóstki dzieci, z których ostatnie urodziło się martwe.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Brigham Younga Starszy Sabin uzyskał tytuł magistra zarządzania na Uniwersytecie Stanforda.

Starszy Sabin służył w licznych powołaniach w Kościele, między innymi jako biskup, prezydent palika i Siedemdziesiąty Obszaru. Był założycielem, prezesem i dyrektorem generalnym kilku firm, takich jak: Excel Realty Trust, Price Legacy, Excel Realty Holdings i Excel Trust.

W 1993 roku Starszy i Siostra Sabinowie założyli fundację dla dzieci, która zajmuje się zaspokajaniem medycznych potrzeb dzieci. ■



Starszy Evan A. Schmutz

Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych

Starszy Evan Antone Schmutz jest wdzięczny za doświadczenia dotyczące objawień, jakie otrzymał od Pana. Jego nawrócenie się do ewangelii pogłębiło regularne studiowanie pism świętych, zintensyfikowało służbę w królestwie oraz posłuszeństwo zobowiązaniom wobec Boga.

Starszy Schmutz, urodzony 6 czerwca 1954 w St. George w Utah w Stanach Zjednoczonych w rodzinie Richarda i Miriam Schmutzów, wcześniej poznał moc modlitwy. Kiedy był zuchem zebrał 17 dolarów ze sprzedaży biletów na zlot harcerek, ale nie mógł znaleźć pieniędzy, kiedy trzeba było je wpłacić do kasy. Matka zachęciła go, żeby pomodlił się, a Pan dokładnie objawił mu, gdzie znajdowała się zagubiona gotówka. Było to silne potwierdzenie miłości, jaką Bóg go darzył i faktu, że go znał.

Kiedy Starszy Schmutz miał 18 lat, jego starsza siostra zginęła w wypadku samochodowym. Wywarło to na niego olbrzymi wpływ i spowodowało znaczące duchowe doświadczenia.

Nieco później został powołany na misję i zgłosił się na szkolenie. Modlił się o osobiste świadectwo o ewangelii. Wspomina, że kiedy obserwował, jak nauczyciele przedstawiają Pierwszą Wizję, otrzymał „tak silne świadectwo, że trudno było mu pozostać w sali”.

Po powrocie z misji Greensboro w Północnej Karolinie Starszy Schmutz podjął decyzję, że do końca życia będzie codziennie studiował pisma święte. „Dzięki temu, że codziennie rano studiuję, od bardzo dawna czerpię wielką radość, pobieram osobistą naukę i zyskuję zrozumienie”.

3 lutego 1978 roku Starszy Schmutz poślubił Cindy Lee Sims w świątyni Provo Utah. Starszy Schmutz zdobył dyplom z filologii angielskiej oraz doktorat nauk prawnych z Uniwersytetu Brigham Younga. W latach 1984–2016 pracował w kilku kancelariach prawniczych.

Wychowując piątkę dzieci, Starszy Schmutz służył jako członek rady wyższej, biskup, członek prezydium palika, prezydent misji Cebu na Filipinach (2011–2014), prezydent gminy w centrum szkolenia misjonarzy oraz jako członek Piątego Kworum Siedemdziesiątych. ■



Joy D. Jones

Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

Kochający rodzice byli bohaterami dla Joy D. Jones. „Wiedziałam, że mój tata wszystko potrafi” — tak Siostra Jones wspomina swojego ojca, elektryka. O matce mówi: „Moja mama była niesamowitą kobietą”, która wszystko robiła sama od podstaw — od jedzenia po szycie ubrań. „Była dla mnie święta i chciałam być taka jak ona, kiedy dorosłam”.

Poza drogocennymi wspomnieniami rodziców, Aldo Harmona i Eleanory Ellsworth Harmon, Siostra Jones chętnie wspomina o tym, jak słuchała Starszego Roberta L. Backmana podczas konferencji dystryktu w stanie Oregon w USA. Starszy Backman, obecnie emerytowany Siedemdziesiąty Przedstawiciel Władz Generalnych, był wówczas prezydentem misji.

„Podczas jego przemówienia poczułam coś pełnego mocy — wspomina Siostra Jones. — Poczułam coś, czego nigdy wcześniej nie zaznałam [...]. Jestem za to bardzo wdzięczna, gdyż otrzymałam od Ducha świadectwo, że to, o czym przemawiał, było prawdą”.

Joy Diane Harmon urodziła się 20 lipca 1954 roku w Dalles w Oregonie. Wraz z przyszłym mężem, Robertem Bruce Jonesem, dzieciństwo spędzili w Oregonie, ale poznali się na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo w Utah. Zawarli związek małżeński 14 sierpnia 1974 roku w świątyni Manti w Utah. Mają pięcioro dzieci i 17 wnucząt.

Wkrótce po tym, jak uzyskała dyplom nauk rodzinnych z dwuletniego college'u, Jonesowie przeprowadzili się do Portland w Oregonie, a później do Santa Rosa w Kalifornii, gdzie Brat Jones pracował jako chiropraktyk. 22 lata temu Brat i Siostra Jones poczuli, że powinni przeprowadzić się do Draper w Utah. Od tamtej chwili Siostra Jones cieszyła się błogosławieństwem mieszkania blisko świątyni.

„Świątynia Jordan River w Utah stała się dla mnie świętym miejscem”, mówi. „Mam świadectwo o mocy świątyni oraz o spokoju i kierownictwie, jakie zapewnia mi w życiu”.

Siostra Jones służyła jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w okręgu, prezydent Organizacji Podstawowej, doradczyni w prezydium Stowarzyszenia Pomocy w okręgu i w paliku oraz w prezydium Młodych Kobiety i Organizacji Podstawowej. Ostatnio służyła w radzie generalnej Organizacji Podstawowej. ■



Jean B. Bingham

Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej

Przez prawie sześć lat Siostra Jean Barrus Bingham uwielbiała służyć w radzie generalnej Organizacji Podstawowej. Odwiedzała domy członków i chodziła na zajęcia Organizacji Podstawowej, będąc świadkiem tego, jak silna jest wiara świętych w dniach ostatnich — szczególnie dzieci w Organizacji Podstawowej — na całym świecie.

Siostra Bingham, która została niedawno poparta jako pierwsza doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej, znaczną część życia spędziła nauczając, wychowując i Kochając dzieci. Jest orędowniczką i źródłem siły dla wielu, niezależnie od tego, czy było to jej młodsze rodzeństwo, kiedy dorastała, jej dwie rodzone córki, córki, dla których była matką zastępczą, wnuczki czy goście w jej domu lub dzieci, które poznała, służąc w generalnej radzie Organizacji Podstawowej.

„Wszystkie dzieci posiadają wspaniały potencjał i jeśli będziemy je postrzegać oczami Ojca Niebieskiego, pomożemy im stać się wszystkim tym, kim On pragnie, żeby były” — mówi Siostra Bingham.

Urodzona 10 czerwca 1952 r. w Provo w Utah w Stanach Zjednoczonych w rodzinie Edith Joy Clark i Roberta Rowlanda Barrusa, Siostra Bingham jest trzecim z dziewięciorga dzieci. Kiedy miała trzy miesiące, jej rodzina przeprowadziła się do stanu Indiana, żeby jej ojciec mógł kontynuować dalsze wykształcenie. W ciągu pierwszych sześciu lat swojego życia Siostra Bingham mieszkała wraz z rodziną w czterech różnych stanach.

Po zakończeniu nauki w liceum w New Jersey przeprowadziła się do Provo w Utah, gdzie podjęła studia na Uniwersytecie Brigham Younga. Na drugim roku studiów poznała swojego przyszłego męża, Bruce'a Bryana Bingham, młodego farmera z Illinois, który jako nastolatek został ochrzczony razem ze swoimi rodzicami. Zawarli związek małżeński 22 grudnia 1972 roku w świątyni Provo w Utah.

W trakcie trwającej całe życie służby w Kościele Siostra Bingham była prezydent Organizacji Podstawowej w okręgu, prezydent Młodych Kobiet, doradczynią w prezydium Stowarzyszenia Pomocy, prezydent Młodych Kobiet w paliku, pracownikiem świątynnym i nauczycielką porannych zajęć seminarium.

„Wzorzec, jaki obserwuję w jej życiu w ciągu przeszło 43 lat naszego małżeństwa, to ciągłe posłuszeństwo podszeptom Ducha — mówi o swojej żonie brat Bingham. — Nieustannie czyni to, o co prosi ją Pan”. ■



Siostra Bonnie H. Cordon

Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Podstawowej

Przez cały okres dzieciństwa, który spędziła w południowo-wschodniej części Idaho w Stanach Zjednoczonych, Bonnie Hillam Cordon uczyła się wielu lekcji życia. Praca, zabawa i życie na farmie nauczyły ją samowystarczalności, ciężkiej pracy i „tego, by się nie bać próbowania nowych rzeczy” — mówi nowa druga doradczyni w generalnym prezydium Organizacji Podstawowej.

Jednak najważniejszą lekcję otrzymała od rodziców, Harolda i Carol Rasmussen Hillamów, którzy nauczyli ją, że z pomocą Pana może dokonać wszystkiego. „Granice nie istnieją” — mawiał jej ojciec.

Siostra Cordon polegała na tej wiedzy jako nowo powołana misjonarka w Lizbonie w Portugalii, gdzie z trudnością starała się opanować język portugalski. „Wiele czasu spędziłam na kolanach, modląc się o cud. Dzięki ojcu wiedziałam, że mogę robić trudne rzeczy”.

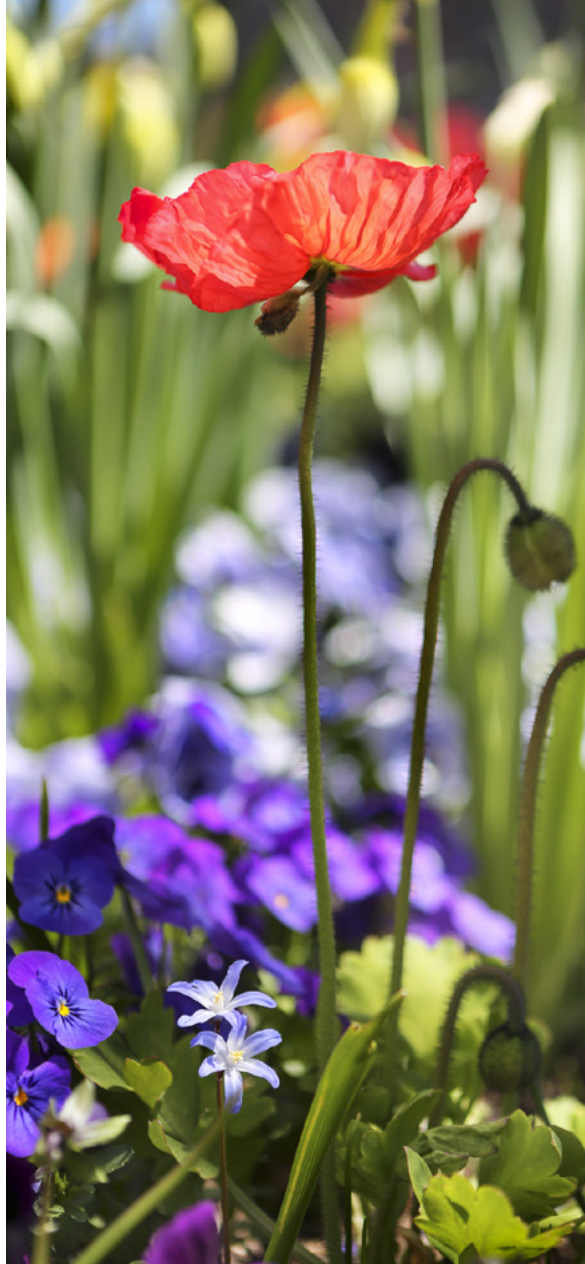
Po wielu modlitwach, ciężkiej pracy i okazując dużą dozę cierpliwości, powoli opanowała język portugalski, co wiele lat później okazało się błogosławieństwem dla niej i jej męża, kiedy zostali powołani na misję w Curitiba w Brazylii.

„Interesujące jest to, jak Pan przygotowuje i buduje nas, kawałek po kawałku. Zawsze ma to dla nas więcej sensu, kiedy patrzymy we wsteczne lustro. Po prostu musimy mieć wiarę”.

Bonnie Hillam urodziła się 11 marca 1964 roku w Idaho Falls w stanie Idaho. Po misji studiowała edukację na Uniwersytecie Brigham Younga w Provo w Utah. Na studiach zaprzyjaźniła się z Derekiem Lanem Cordonem. Ich przyjaźń przerodziła się w uczucie i 25 kwietnia 1986 roku zawarli małżeństwo w Świątyni Salt Lake. Mają czwórkę dzieci — trzech synów i córkę — oraz trzech wnuków.

Na przestrzeni lat służyli w wielu powołaniach w Kościele. Bonnie służyła wraz z mężem, kiedy ten był prezydentem misji Brazylii Curitiba w latach 2010–2013. Służyła również jako prezydent Młodych Kobiet w paliku, była przywódczynią w żłobku oraz nauczycielką seminarium i w organizacjach Młodych Kobiet, Stowarzyszenia Pomocy i Organizacji Podstawowej.

W swoim nowym powołaniu Siostra Cordon ma nadzieję nauczać dzieci z Organizacji Podstawowej w Kościele jednej rzeczy: że „Ojciec Niebieski je kocha”. ■



Nowa szata graficzna konferencyjnej zakładki na stronie internetowej LDS.org

Dzięki nowej szacie graficznej konferencyjnej zakładki na stronie internetowej LDS.org znajdowanie i studiowanie przemówień z konferencji generalnej będzie teraz prostsze niż dotychczas. Nowe udogodnienia to:

- Szybka identyfikacja przemówień i zdjęcie osoby przemawiającej zamieszczone obok tytułu przemówienia.
- Pojedynczy pasek nawigacyjny w górnej części wszystkich stron, który zapewnia (1) dostęp do wszystkich konferencji generalnych od 1971 roku do chwili obecnej, (2) możliwość wyszukiwania przemówień po nazwisku osoby przemawiającej i (3) możliwość wyszukiwania przemówień według tematów ewangelii.
- Uproszczona prezentacja poszczególnych przemówień, w tym umieszczone w górnej części strony ikony pozwalające na wysłuchanie, pobranie, wydrukowanie lub udostępnienie tekstu.

Nowa szata graficzna dobrze prezentuje się na komputerach stacjonarnych, laptopach i urządzeniach przenośnych. Zmiany zostały już wprowadzone w języku angielskim, hiszpańskim i portugalskim, a w nadchodzących miesiącach zostaną wprowadzone w ponad 80 językach. ■

Zobacz, jak wyglądają, na stronie internetowej: conference.lds.org.

Poparcie nowych Siedemdziesiątych i Prezydium Organizacji Podstawowej

Podczas sobotniej popołudniowej sesji konferencji generalnej w kwietniu 2016 roku udzielono poparcia jedenastu nowym Siedemdziesiątym Przedstawicielom Władz Generalnych, 62 Siedemdziesiątym Obszaru i nowemu generalnemu prezydium Organizacji Podstawowej.

Nowo powołani Siedemdziesiąci, przedstawiciele Władz Generalnych, to: W. Mark Bassett, Mark A. Bragg, Weatherford T. Clayton, Valeri V.

Cordón, Joaquin E. Costa, Massimo De Feo, Peter F. Meurs, K. Brett Nattress, S. Mark Palmer, Gary B. Sabin i Evan A. Schmutz.

Joy D. Jones została poparta jako generalna prezydent Organizacji Podstawowej, Jean B. Bingham jako pierwsza doradczyni, a Bonnie H. Cordon jako druga doradczyni.

Biografie tych przywódców i przywódczyni można znaleźć począwszy od str. 131. ■

Zapowiedź powstania nowych misji

Powstały trzy nowe misje: dwie w Afryce i jedna w Azji. Oto one: misja Mbuji-Mayi w Demokratycznej Republice Kongo, misja Nigeria Owerri i misja Wietnam Hanoi. Ich granice zostaną wytyczone na podstawie przesunięcia granic istniejących już misji, co będzie miało miejsce do 1 lipca 2016 roku. ■

Nowe zasoby do posługi

Cztery nowe tematy zostały dodane do zasobów do posługi (strona internetowa: ministering.lds.org), by wesprzeć przywódców palików i okręgów w służbie następującym grupom członków: opiekunom, misjonarzom, którzy wcześniej wrócili z misji, parom, które doświadczają problemów małżeńskich oraz osobom, które zmagają się z chorobami umysłowymi.

Członkowie rady okręgu mają dostęp do tych zasobów, by mogli nauczyć się, jak lepiej pomagać członkom Kościoła. Zasoby są dostępne w języku angielskim i wkrótce zostaną przetłumaczone na 9 dodatkowych języków. ■

Przekształcanie uczenia się i nauczania ewangelii

Uczenie się, nauczanie i życie zgodne z ewangelią to składniki konieczne dla naszego osobistego rozwoju i niezbędne elementy oddawania czci w dniu sabatu. W ramach nieustannych wysiłków zmierzających ku udzieleniu członkom pomocy w rozwoju i budowaniu wiary w Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa oraz udoskonaleniu oddawania czci w dniu sabatu, Pierwsze Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów wprowadziło podczas spotkań dla przywódców, które odbywają się przy okazji konferencji generalnej, nową inicjatywę mającą na celu udoskonalenie nauczania i uczenia się ewangelii. Członkowie są zachęceni do:

1. Przyjęcia zasad przedstawionych w publikacji *Nauczanie na sposób Zbawiciela*. Ten nowy podręcznik zawiera proste, ale pełne mocy zasady, jakich używał Największy Nauczyciel. Celem każdego nauczyciela, jak podaje podręcznik, jest „nauczanie poprzez Ducha czystej doktryny, aby pomóc dzieciom Bożym w rozwinięciu wiary w Zbawiciela i staniu się takimi, jak On”.

Choć podręcznik przeznaczony jest dla osób, które powołano do nauczania, będzie on także pomocny dla wszystkich, którzy pragną dowiedzieć się, jak należy nauczać na wzór Zbawiciela. Rodzice mogą skorzystać z zastosowania zasad zawartych w tej broszurze podczas nauczania w domu.

2. Uczestnictwa w spotkaniach rady nauczycieli. Spotkania rady nauczycieli to nie to samo co wcześniejsze kursy doskonalenia dla nauczycieli. Jako że będą to rady, spotkania te dadzą nauczycielom możliwość wspólnego omówienia i wzajemnej nauki zasad zawartych w publikacji *Nauczanie na sposób Zbawiciela*. Spotkania powinny odbywać się raz w miesiącu podczas bloku spotkań niedzielnych i zostaną wprowadzone na całym świecie w 2016 roku.

3. Pilnego uczenia się ewangelii. Zarówno członkowie i nauczyciele są zachęceni do pilnego uczenia się ewangelii w domu. Ucząc się zasad ewangelii i żyjąc według nich w ciągu tygodnia, członkowie przygotowują się do uczestnictwa w lekcjach w niedzielę, co zapewni wszystkim bardziej znaczące doświadczenia związane z uczeniem się.

Jako dzieci naszego Ojca Niebieskiego mamy potencjał, aby stać się takimi, jak On. Każdy, kto pragnie uczyć się ewangelii i żyć zgodnie z nią, może stać się taki, jak nasi niebiańscy rodzice i powrócić do życia z Nimi. Oddawanie czci w kościele i w domu pomaga nam budować tego rodzaju wiarę w Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa. ■

Więcej informacji i nowy podręcznik można znaleźć na stronie: teaching.lds.org.



Udostępniono kolejne wydania pism świętych

Pisma święte zostały ostatnio udostępnione w kilku językach.

W języku portugalskim ukazało się nowe wydanie Biblii oraz uaktualnione wydanie trójksięgu. We wrześniu 2015 roku wydanie cyfrowe zostało udostępnione na stronie: **asescrituras.lds.org** oraz w aplikacji Biblioteka ewangelii na urządzenia przenośne. Dodatkowe informacje w języku portugalskim można znaleźć na stronie: **bibliasagrada.lds.org**.

Uaktualnione wydania podstawowych pism świętych w języku hiszpańskim dostępne są on-line na stronie: **escrituras.lds.org** oraz w aplikacji Biblioteka ewangelii na urządzenia przenośne. Wydania drukowane będą dostępne przed końcem czerwca 2016 roku.

Nowe trójksięgi pism świętych w językach marszalskim, xhosa i zulu oraz Księga Mormona w języku chuuk ukazały się już drukiem i są dostępne w centrach dystrybucji oraz na stronie: **store.lds.org**. Są również dostępne w Bibliotece ewangelii, aplikacji na urządzenia przenośne.

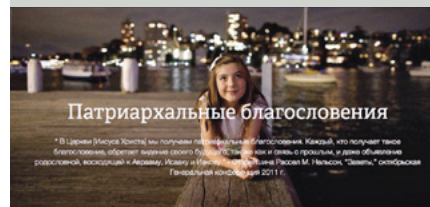
Tłumaczenia pism świętych w dodatkowych 16 językach, wcześniej dostępne jedynie w druku, zostały zamieszczone na stronie **LDS.org** oraz w aplikacji Biblioteka ewangelii: trójksiąg w językach afrykanerskim, bułgarskim, khmerskim, igbo, łotewskim, litewskim, ormiańskim, shona, suahili i w dialekcie fante oraz Księga Mormona w językach hindi, hmong, serbskim, tok pisin, twi i yap. ■

Błogosławieństwa patriarchalne dostępne on-line

Nowe narzędzia on-line umożliwią członkom łatwiejszy dostęp do błogosławieństw patriarchalnych. Członkowie mogą poprosić o kopię swojego błogosławieństwa patriarchalnego w wersji cyfrowej oraz o kopie błogosławieństw swoich zmarłych przodków (wysyłane pocztą lub e-mailem). Przywódcy kapłańscy mogą wysłać on-line rekomendacje do błogosławieństw, a patriarchowie mogą przeglądać je i wysłać cyfrowe wersje tekstu błogosławieństw po ich udzieleniu.

Narzędzia te są już dostępne dla ponad 50% palików Kościoła w języku angielskim, hiszpańskim i portugalskim. Przed końcem roku powinny one być dostępne w 14 językach i we wszystkich palikach. ■

*W celu uzyskania dodatkowych informacji lub żeby zamówić kopię własnego błogosławieństwa patriarchalnego, odwiedź stronę: **apps.lds.org/pbrequest**.*



Читайте свое патриархальное благословение повсюду и отправляйте запросы на получение копий патриархальных благословений своих умерших предков.

Скачайте

Nauki dla naszych czasów

Od maja do października 2016 roku Kapłaństwo Melchizedeka oraz Stowarzyszenie Pomocy przygotowuje lekcję na każdą czwartą niedzielę miesiąca na podstawie jednego lub kilku przemówień pochodzących z konferencji generalnej, mającej miejsce w kwietniu 2016 roku. W październiku 2016 roku przemówienia będzie można wybrać zarówno z konferencji kwietniowej, jak i z konferencji, która odbędzie się w październiku 2016 roku. Prezydenci palików i dystryktów wybierają przemówienia, które mają być używane w ich obszarze lub mogą przekazać ten obowiązek biskupom lub prezydentom gmin. ■

*Przemówienia są dostępne w wielu językach na stronie: **conference.lds.org**.*



Pomoc uchodźcom: „Byłem przychodniem”

Za pozwoleniem Pierwszego Prezydium generalne prezydium Stowarzyszenia Pomocy, Młodych Kobiet i Organizacji Podstawowej zachęcają kobiety w każdym wieku do służby uchodźcom w miejscach ich zamieszkania i lokalnych społecznościach w ramach inicjatywy o nazwie „Byłem przychodniem” (zob. II Ks. Mojżeszowa 19:34; Ew. Mateusza 25:35).

„Znajduje się wśród nas wiele osób, które można pobłogosławić przyjaźnią, przewodnictwem i innymi aktami służby Chrystusowej z miłością” – powiedziała Siostra Linda K. Burton, generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy. „Tego rodzaju służba jest fundamentalną częścią ewangelii.

Na myśl przychodzi mi fragment z pisma świętego, który mówi,

żebyśmy ‘gościnności nie [zapominali]; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli’ [List do Hebrajczyków 13:2]” – mówiła Siostra Burton. „Zachęcamy siostry, aby w duchu modlitwy poszukiwały możliwości do służby i rozważały współpracę z zaufaną społecznością lokalną, a także organizacjami pozarządowymi, działającymi na rzecz uchodźców i migrantów. Pomocne pomysły można znaleźć na stronie: IWasAStranger@lds.org, a swoimi doświadczeniami można podzielić się, wysyłając e-mail na adres: IWasAStranger@ldschurch.org”.

List od Pierwszego Prezydium na temat inicjatywy „Byłem przychodniem” został wysłany do rad palików, okręgów i gmin pod koniec marca. Do listu dołączone były wskazówki dla przywódców.

W liście czytamy, że „siostry mogą uczestniczyć w tym wysiłku, jeśli tylko czas i okoliczności im na to pozwalają, upewniając się, że nikt nie oczekuje od nich, by [biegły] szybciej niż starcza [im] na to siły, lecz ‘aby [czyniły] to wszystko z mądrością i w należyтым porządku’ (Mosjasz 4:27)”. List od Pierwszego Prezydium datowany na 27 października 2015 roku zachęcał również wszystkich członków do udzielania Chrystusowej posługi osobom znajdującym się w potrzebie.

List od generalnych prezydent Stowarzyszenia Pomocy, Młodych Kobiet i Organizacji Podstawowej, w którym zawarto więcej informacji na temat inicjatywy „Byłem przychodniem”, został także niedawno rozdany na spotkaniach tych organizacji. ■



150 działających świątyń

Podczas niedzielnej sesji porannej konferencji Prezydent Thomas S. Monson ogłosił plany budowy czterech kolejnych świątyń: w Belém w Brazylii, w Quito w Ekwadorze, w Limie w Peru i w Harare w Zimbabwie.

Od czasu ostatniej konferencji generalnej miały miejsce następujące wydarzenia związane ze świątyniami:

Poświęcenia i ponowne poświęcenia

Wraz z poświęconą świątynią Provo City Center w Provo w Utah w Stanach Zjednoczonych Kościół posiada obecnie 150 działających świątyń na świecie. Świątynia ta została poświęcona 20 marca 2016 roku, na kilka dni przed 180. rocznicą poświęcenia pierwszej świątyni Przywrócenia, Świątyni Kirtland, która została poświęcona 27 marca 1836 roku.

Trzy inne świątynie zostały poświęcone lub ponownie poświęcone: Świątynia Montreal w prowincji Quebec

w listopadzie 2015 roku, Świątynia Tijuana w Meksyku w grudniu 2015 roku i Świątynia Suva na Fidżi w lutym 2016 roku.

Ustalono również daty poświęcenia następujących świątyń: Świątynia Sapporo w Japonii, 21 sierpnia 2016; Świątynia Filadelfia w Pensylwanii, 18 września 2016; Świątynia Fort Collins w Kolorado, 16 października 2016; Świątynia Star Valley w Wyoming, 30 października 2016 i Świątynia Hartford w Connecticut, 20 listopada 2016.

Odrementowana Świątynia Freiberg w Niemczech zostanie ponownie poświęcona 4 września 2016 roku.

Budowy i remonty

Trwa budowa świątyń: Concepción w Chile, Paryż we Francji, Rzym we Włoszech, a w Stanach Zjednoczonych: Cedar City w Utah, Meridian w Idaho i Tucson w Arizonie. Terminy ukończenia budowy są wyznaczone od 2016 po



2018 rok. W planach przewidziana jest budowa Świątyni Fortaleza w Brazylii. Remonty odbywają się w świątyniach: Frankfurt w Niemczech, Jordan River w Utah i Idaho Falls w Idaho.

Ceremonie przełamania ziemi na miejscu budowy

Ceremonie przełamania ziemi na miejscu budowy odbyły się przy Świątyni Lizbona w Portugalii w grudniu 2015 roku oraz przy świątyniach: Barranquilla w Kolumbii i Kinszasa w Demokratycznej Republice Konga w lutym 2016 roku. Ceremonia przełamania ziemi przy Świątyni Durban w Republice Południowej Afryki odbyła się 9 kwietnia 2016 roku.

Plany i przygotowania

Ogłoszona została budowa następujących świątyń, ale znajdują się one nadal na etapie planowania i przygotowania: Abidjan na Wybrzeżu Kości Słoniowej, Arequipa w Peru, Bangkok w Tajlandii, Port-au-Prince na Haiti, Rio de Janeiro w Brazylii, Urdaneta na Filipinach i Winnipeg w prowincji Manitoba. ■

Aby uzyskać więcej informacji o świątyniach, odwiedź stronę: temples.lds.org.





Posługa proroków i apostołów

Jako „[specjalni świadkowie] imienia Chrystusa na całym świecie” (NiP 107:23) prorocy i apostołowie kontynuują swoją posługę na ziemi. Od czasu ostatniej konferencji generalnej członkowie Pierwszego Prezydium i Kworum Dwunastu Apostołów poza wypełnianiem innych obowiązków:

- Używali mediów społecznościowych oraz spotkań z cyklu „Twarzą w twarz”, by dotrzeć do młodzieży i młodych dorosłych (zob. strona: lds.org/youth/activities).
- Przemawiali na konferencjach dotyczących historii rodzinnej oraz problemów wynikających z używania pornografii.
- Wygłaszali przemówienia o tym, co to znaczy stać się „prawdziwie milenijnym pokoleniem” i bronili wiary oraz wartości moralnych.
- Spotykali się z członkami i przywódcami Kościoła, urzędnikami państwowymi i przywódcami religijnymi w Argentynie, Botswanie, Chile, Demokratycznej Republice Konga, Ekwadorze, Mozambiku, Peru, na Filipinach, w Urugwaju, Zambii i Zimbabwe. ■

Aby dowiedzieć się więcej na temat posługi proroków i apostołów, odwiedź stronę: prophets.lds.org.

Wzrost Kościoła w Afryce

Przez ostatnie 30 lat Kościół w znacznym stopniu kontynuował rozwój w Afryce. Na początku 2016 roku w Afryce istniało 1600 kongregacji świętych w dniach ostatnich, w których spotyka się ponad pół miliona członków Kościoła — to ponad 11 razy więcej okręgów i gmin oraz 20 razy więcej członków niż w 1985 roku.

W 2015 roku Kościół zorganizował w Afryce 17 nowych palików.

Przywódcy przypisują ten wzrost,

przynajmniej częściowo, temu, że ewangelia skupia się na rodzinie. João Castenheira, prezydent palika w Maputo w Mozambiku, mówi: „Członkowie szukają kościoła, który sprawia, że są szczęśliwi, a przywrócona ewangelia Chrystusa zapewnia szczęście w rodzinie”.

„Naprawdę czuję, że nadszedł czas na Afrykę — mówi Starszy Edward Dube, Siedemdziesiąty, urodzony w Zimbabwie. — Ramię Pana rozciąga się nad tym kontynentem”. ■



Czynienie dobra na świecie

Święci w dniach ostatnich ciągle podążają za przykładem Zbawiciela, „chodząc [i] czyniąc dobrze” (Dzieje Apostolskie 10:38). Oto kilka przykładów:

W Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich członkowie i przyjaciele Kościoła z dziewięciu krajów Bliskiego Wschodu – pochodzący z sześciu kontynentów – spotkali się na konferencji i byli zaangażowani w międzywyznaniowy projekt humanitarny. Zebrali i rozdali 8500 zestawów do higieny i paczek żywnościowych.

W Ugandzie dwóch dentystów i trzy higienistki stomatologiczne – piątka świętych w dniach ostatnich – przez tydzień zakładało plomby, wyrywało i czyściło zęby, uczyło prawidłowej

higieny jamy ustnej oraz dzieliło się swoim doświadczeniem i przekazywało najlepsze praktyki miejscowym denty stom i studentom stomatologii.

W Malezji członkowie Kościoła skupiali się na rodzinie podczas obchodów chińskiego Nowego Roku. Tego dnia do ich tradycji należy odwiedzanie miejsc pochówku oraz okazywanie pamięci, szacunku i czci przodkom.

W Tajlandii członkowie w wieku od 18 do 35 lat zebrali się w Bangoku na konkursie kulinarnym i projekcie służby.

Na Fidżi członkowie i misjonarze udzielili pomocy ofiarom cyklonu Winston. Przywódcy Kościoła współpracowali z organizacjami rządowymi i pozarządowymi, zapewniając pożywienie, wodę, namioty, zestawy higieniczne i inne materiały pomocy doraźnej. ■

Zmiany dotyczące historii rodziny i służby w świątyni

Nowe narzędzia i procedury pomogą poszczególnym osobom i rodzinom w pracy nad historią rodziny i w służbie w świątyni:

- Członkowie mogą teraz drukować w domu na białym papierze karty obrzędów świątynnych i zabierać je ze sobą do świątyni.
- Świątynie mają specjalne przedziały czasu przeznaczone dla rodzin, podczas których rodziny mogą wspólnie dokonywać obrzędów bez konieczności długiego oczekiwania.
- Osoby nowo nawrócone, które pragną po raz pierwszy wykonać chrzty w zastępstwie za osoby zmarłe, mogą umówić się na wizytę, żeby świątynia mogła przygotować się na ich przybycie i odpowiednio je powitać.
- Przywódcy kapłańscy mogą przygotowywać on-line i drukować nowe rekomendacje ograniczonego użycia. Rekomendacja jest aktywowana w momencie wydruku i staje się ważna, kiedy zostanie podpisana przez członka i biskupa. ■





Przewodnicząca Rada Biskupia

Dean M. Davies, Pierwszy Doradca; Gérald Caussé, Przewodniczący Biskup; W. Christopher Waddell, Drugi Doradca



„Obyśmy zachowali odwagę, by iść pod prąd.
Obyśmy zawsze wybierali trudniejsze dobro
zamiast łatwiejszego zła – powiedział Prezydent
Thomas S. Monson podczas 186. Wiosennej
Konferencji Generalnej Kościoła. – Kiedy
zastanawiamy się nad decyzjami, które
podejmujemy każdego dnia – czy dokonać takiego
czy innego wyboru – to jeśli wybierzemy
Chrystusa, podejmiemy właściwą decyzję”.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSZTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

